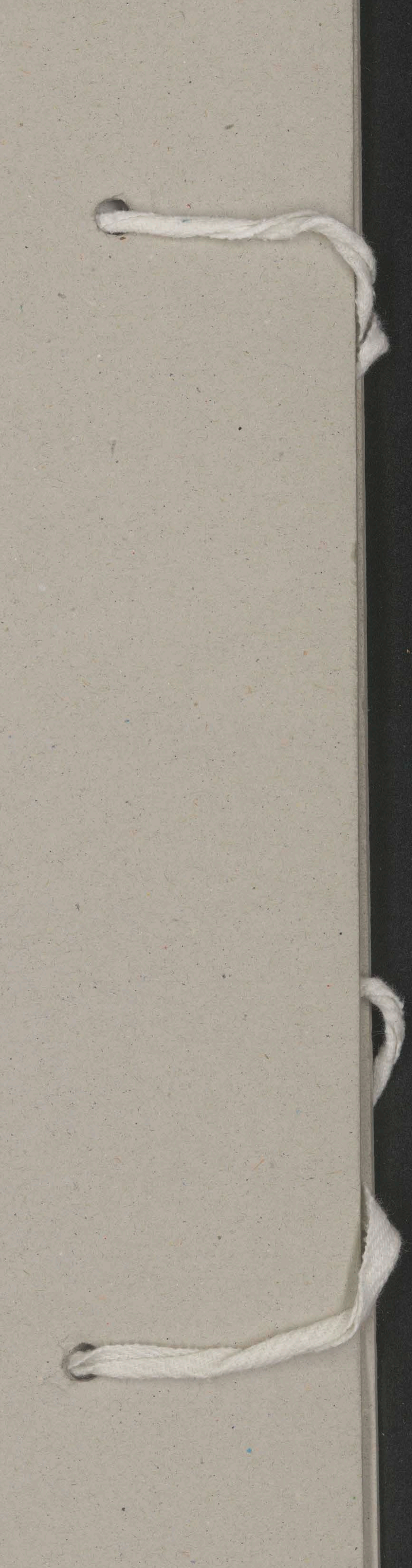


We Środę dnia 14 Października 1818. 1

Kochana Henrieto!

W Niedzielę odebraliśmy dwa listy razem od Ciebie; ieden do Tytusa, dnia 9, drugi do mnie dnia 6 datowany. Ja na swóy odpisu=ię. O płutna i bryndzę Maminę mówiłem iuż Mroczkowskiemu i aby się tylko dobry kupiec znalazł to pewnie do Lwowa pie=niądze przywiozę.—

Przeszłey Niedzieli pisałem ci, że mamy ~~tego dnia~~ do Kopeczyniec iechać, ale nie byliśmy tam tego dnia, bośmy się bardzo spo=źnili, i tylko połowę drogi uiechawszy wró=ciliśmy do domu.— W krótce tego samego dnia późno wieczór przyiechali Pan Wa=lerian i Ludwik Dzieduszycki; bawili aż do dzisiay, i właśnie teraz powró=ciliśmy do domu, bośmy Pana Waleria=na kawałek drogi odprowadzali.— Wczoray byliśmy razem z niemi u Państwa Pa=worowskich na obiedzie. Słyszałem przecie P. Mikołaia graiącego na skrzypcach i praw=dziwie—

dziwie zasługuie na te pochwały, które
od dawna o nim słyszałem. Musi bydź
prawda że brał w Wiedniu 2 godzin
muzyki na dzień, bo widno w iego graniu
wielką wprawność; z naywiększą łatwoś:
cią wygrywa naytrudnieysze passaże, w
iego ręku skrzypce nie skrzypią tak iak
u innych, ale pełny dzwónkowy ton
wydaią. Ma też bardzo dobre włoskie
Skrzypce takich skrzypców ieszcze nie
widziałem i wątpię żeby kto takie miał
we Lwowie.

Jastrzembska miała dziś wyiechać do
Lwowa ale że mieliśmy gości a chcielibyśmy
przez nią pisać a przez tego Zwierzyny
Mamie posłać więc zatrzymaliśmy
ią ieszcze —

Żałuię że niesłyszałem Opery Fidelio.
Nie dla tego żebym ią iuż nie miał słyszeć, ale
że zazwyczay pierwszy raz lepiey exekwowa:
na ~~[illegible]~~ bywa. Prawdziwie, gdybym nie
widział iakich teraz tam znamy Śpiewaków
Śpiewaczki i muzykantów, niechciałbym
ci wierzyć że ci się ta Opera niepodobała,
bo chyba bardzo źle grana może się niepodo
bać. Wszak ci są znane piękności i wielki
talent wielkiego i sławnego Bethovena

Ale czas kończyć, bądź zdrowa Kochana Henrieto. Mamy rączki całuię Cioci ukłaniam i Ewelinę całuię. Panu Broderowi i wszystkim znajomym moy ukłon zasyłam. —

Adieu Jetchen! ~~Eu~~ Genek

Mieliśmy tu przez kilka dni to jest od Niedzieli P. Valeriana jak powyżey Eugene o tym donosi, który pojechał ztąd dziś po Obiedzie do Medwedowiec do PP. Pienczakowskich na Noc, z tamtąd pojedzie na Romanowkie wieś P. Padlewskiey do Potoczysk, a P. Ludwik pojechał ztąd do Pobożny dobr P. Bielskiey o Mile ztąd odległych, dla rozpatrzenia się tamże, aby je mogł na swoie Schede wczasie Działu wybrać jeżeli mu się podobaią —

Kupcowi który mi wielki zawod zrobił przeszło Poczty odpisałem, w same Żniwa i naygorętsze robote musiałem dla niego Pszenice młocić, który nie chciał mi i jednego tygodnia od 13 7bra przedłużyć Terminu, a teraz Ją nie bierze, napisałem więc do niego że jak wszystkie pieniądze należące za Pszenice u ciebie złoży to mu tkowe i po Terminie wydam, inaczey mu Terminu przedłużać nie mogę

Całuię was Serdecznie

Na balamuta imię nie zasłużyłem, gdyż ~~że~~ wiem pewnie iż wszystkie pięć tomów Mayera razem w szafce stały, lecz domyślam się dlaczego Henrieta znaleźć ~~iemie~~ dwóch pierwszych tomów nie mogła; są one bowiem w biały papier zawinięte, nie widno więc tytułu na wierzchu, a ia zapomniałem o tom że nasze Polki ~~nie~~ ~~c~~ ~~nie chętnie~~ ~~książ~~ wolą pięknéy oprawie przypatrywać się, niżeli książkę czytać, gdybym ie był zamiast w biały w czerwony papier zawinął, ~~był~~ byłyby prędzey w oczy uderzyły, gdyż kolor biały iest tylko kolorem niewinności ~~b~~ ~~biały~~ czerwony zaś miłość oznacza, która podług zdania wielu osób tak iest znaczna iż ~~p~~ nigdy przed ~~świa~~ światem ukryć się nie może; iest to zdanie mędrków światowych i empiryków, ieżeli ~~oczy~~ czyie iest od mniejszym, niech ~~o~~ ie światły nie odkrywa, gdyż na ~~w~~ w pół ślepych światło prawdy razi. Titus

~~We Środę~~ W Piątek d. 16 Październ. 818 3

Kochana Henrieto!

Przebacz mi nayprzód że do Ciebie na tak grubym papierze piszę, ale to z tąd pochodzi żeśmy iuż wszystek cienki wypisali na listy do Lwowa; piszemy co poczta i co ~~okazyia~~ okazya a iednak wczoray odebraliśmy z poczty list od Ciebie pełny wyrzutów niesprawiedliwych za to że z iedney poczty listu niebyło; mysmy ~~raz~~ niedawno raz po razu z dwóch poczt żadnego listu ze Lwowa niemieli, a iednak iak się spodziewam nie pochodzi to z twego lenistwa ale z nieregularności poczty która zapewne iest także przyczyną że list móy do Lwowa na czas niedoszedł ale zapewneś go późniey odebrała Kochana Henrieto. —

Mamy troskliwość o nas która nam iey przywiązanie dowodzi, wdzięcznością nas całkiem przejęła. Pałamy niecierpliwością złożenia iey podziękowania nasze za iey dobroć, i okazania iey wdzięczności naszey. —

Posyłamy przez Jastrzębowskiego dwa zaiące któreśmy wczoray chartami uszczwali, także inne rzeczy które można było bez obawy zepsucia w drodze ~~[illegible]~~ posłać. —

W liście Henriety był także list Rauchmüllera bardzo długi po niemiecku drobnym charakterem pisany tak że ciężko go było przeczytać, także Poezyja niemiecka do ~~Cytrusa~~.—

Ztąd niemam co nowego donieść pogodę mamy iak zwyczaynie w ieseni, raz deszcz pada, drugi raz pogoda i znowu potem pochmurno, dzisiay iest pogoda bardzo piękna ale też i mróz był bardzo mocny zrana, i do tego czasu ziemia iest biała od mrozu.—

Żegnam cię teraz kochana Henrieto, nie łay mnie tak bardzo drugi raz bo mnie ~~[illegible]~~ to bardzo gryzie ~~że~~ że mnie taczy nieosprawiedliwie.—

Mamy rączki i Cioci całuię, Ewelisię i Ciebie serdecznie całuię i wszystkim pięknie się kłaniam.—

Kochana Henrieto Eugeniusz Dz

Pocztę uchybiliśmy w Zaleszczykach, gdzie chociaż umyślnie wzieliśmy z sobą ~~[illegible]~~ wszystkie rzeczy do listu potrzebne, pisać nie było czasu, gdyż przyiechawszy byliśmy u niespodzi~~ewanie~~anie na obiedzie u Brudzkeina

[Right edge, cut off:] Pła... ~~Chce~~ ... ~~[illegible]~~ ... Um... lecz... na... pr... mo... iesz... Wi... ni... um... szc... pr... ko... zy... M...

z stamtąd ~~ut~~ u Starosty, ~~którému Papa~~,
~~chcą~~ którego Papa chcąc odwiedzić,
~~on~~ do Zaleszczyk ieździł.
Umiemy cenić tak nam drogą troskliwość ~~[illegible]~~
lecz ~~przez~~ przez względ na własne zdrowie
należy ią poskromiać, gdyż ta mała
przestrzeń ze Lwowa do Jabłonowa
może się potroić, a natenczas listy
ieszcze rzadziey dochodzieć będą.
Wierzay mi Kochana Henrietto ieszcze
nikt się razem nie rodził i nie
umierał, są te słodkie marzenia na-
szey wyobraźni być zawsze w kole
przyiaciół ~~naszych~~ i krewnych
lecz rzeczywistości ~~nie~~ ziścić te
życzenie nie ~~pod~~ podobała się.
Mamy rączki całuię. Wszystkim
ukłon zasyłam

Przez jadące Jastrzębskie odsełam ci 2 Zaiące
Jabłka, Kalafiory — Smietany kwasney 2 kwarty
Słodkiey kwarte — Masło Swieże, Ser.
2 Paczki tu zrobione na Was reliffy, które kaz
naleyżycie upakowac i przez powracaiącą Bryczkie
przysłac — Posełam także 2 Słoiki Konfitury
Dereniowey, z których Jeden prosze cie day
Pani Dzierzkowskiey aby ona zobaczyła czyli
dobrze zrobiona, i dała Jnformacyą aby na drugi
raz można lepiey zrobic a które Sama
zrobiłem — Całuie was Serdecznie

W Niedzielę dnia 18 Paździer[n]ika 1818

5

Daruy Kochana Henrieto ieżeli tylko kilka słow i to tak źle że ledwo przeczytać będzie można do Ciebie napiszę; dopiero pozno wieczor powruciliśmy z polowania a boiąc się uchybić poczty, zatem zasłużyć na wyrzuty od Ciebie, spieszę się co mi pióra stanie—

Donoszę ci że iesteśmy wszyscy zdrowi a że wiem że to dla ciebie iest wszystkim co chcesz wiedzieć, więc nic mi więcey nie pozostaie iak tylko opytać się o Mamy, Cioci, Twoie i Ewelisi zdrowie które także dla mnie iest wszystkim—

Niech cię to nie gniewa że tak krótko piszę, ale miley ci pewnie będzie żeschoć kilka słów od nas odebrała, iak wcale nic—

Badź zdrowa. Mamy rączki całuię i wszystkim się pięknie kłaniam.—

Eugeniusz Dziedu[szycki]

Ja także w krótkości was Całuię, aby Poczty nie uchybić, a przeto was nieś po Możności nie nabawić z nieodebrania Listu — L. Dzied

Dziśiay pierwszy raz śnieg u nas padał, iednak nas to nie przestrasza, oczekuiemy ieszcze pogody. Po tych trzech wierszach można poznać iż nie wiem o czem pisać gdyż w pisaniu tak się dzieie iak i w mówieniu kiedy iesteśmy w krytycznym położeniu że nam brakuie ~~p~~ przedmiotu. zaczynamy mówić o pogodnych lub niepogodnym czasie.

Piotr

dal,
kuiomy
szach
pisać
ki i
tycznym
miotu.
lub

[illegible]
[illegible] i nie [illegible]
[illegible] pozdy [illegible]
[illegible] z [illegible]
[illegible] w pranie [illegible]
w [illegible]
[illegible] ze [illegible]
[illegible]
[illegible]

We Środę d. 21 Październ: 18[illegible]

7

Kochana Henrieto!

Dziękuię Ci za przeprosiny które mi czynisz w ostatnim liście; miło mi iest żeś się przekonała że to nie po: chodzi z moiego lenistwa żeś z iedney poczty listu żadnego odemnie nie o: debrała ale że tego przyczyną bała: muctwo poczty bydź musi.—

Tylko to nie iest mi przyiemném że wpadasz na ten domysł, iakobym ia iedną pocztę uchybiwszy, drugiey dwa listy razem, dla pokrycia tego pisał. Ja tak szachrować nie umiem, tak tylko robi w swoich korespondencyach Henrieta Dzieduszycka, co wszyst: kim iest ~~[illegible]~~ wiadomo, o czém i Ty pewnieś iuż słyszała.—

~~Daru~~ Przebacz mi Kochana Henrieto

za tę maleńką przymówkę, oddałem
ci wet za wet, bo mi to bardzo
nie miło było żeś mnie tak posą:
dzić mogła. —
Był tu dzisiay na Obiedzie P. Kosso:
wiecki Rządca z Tłumacza, (przywiózł) ~~[illegible]~~
Papie pieniądze należące się od Hen:
ryka. —
Wielkie mi ukontentowanie sprawił
list Ignacego, i bardzo Ci dziękuię żeś
mi go przysłała. Ze wszech miar ta
korespondencia iest bardzo interesu:
iąca; naypierwsz iako z krewnym, potem
iako z przyiacielem, z Poetą, Kolegą,
i Człowiekiem mieszkaiącym w War:
szawie Stolicy Królestwa Polskiego a
zatem i naszego. —
Są tu dzisiay Kupcy na Maminę
płótna ~~[illegible]~~
~~[illegible]~~ i właśnie się
dowiaduię że iuż ie kupili. Bryndzy
teraz przedać nie można bo iest bar:
dzo tania i zwyczaynie trochę późniey
w Horodence przedawać ią zwykli. —
Bywaj zdrowa kochana Henrieto
Mamy rączki odemnie ucałuy, Cioci

i wszystkim pięknie ~~się~~ się kła=
niam. —

Adieu Ketchen!

Eugène Dzieduszycki
ld.

Płótna Mamy przedane konopne i
zgrzebne po 28 Zł. kupiec dał zadatku
200. Rubli. Titus

Juszto o Płutnach wiesz że przedane dzisiay
to więc jeszcze donoszę iż kupiec Dobré
wymowił że Samé tylko blichowane weźmie
a że wiele jest nie wybielonych przez Płotne
lato, a zatym wiele tych pozostanie, tudzież
i pawresowane excypowane których jest że
40 Putsetków —

Więcey niemam co donieść jak że przed
Końcem tego Miesiąca będziemy we
Lwowie — Całuię was wszystkich
Serdecznie — Listy od P. Morskiej i
od P. Działyńskiej odebrałem

W Niedzielę dnia 1go Listopada 818



Kochana Henrieto!

Wczoray pisał Papo przez fury które
wyszły do Lwowa, ia się tylko przypisałem,
ale iak mi Papo powiadał tak bez sensu
i nic do rzeczy ~~ie~~ iak człowiek piiany albo
bez rozumu; ale ia temu nie winien, bo
o dwunastey godzinie w nocy zbudził
mnie Papo śpiącego i koniecznie kazał
mi się przypisywać żebyście nie myśleli
żem chory, umarł, albo żem leniwy,
ia też wziąłem pióro i sam niewiedząc
co robię napisałem kilka słów tak bez sen-
su iak mi Papo powiadał, żeście pewnie
myśleli żem rozum stracił. Ale wieleż
iest takich ludzi którzy nie śpiąc tak
piszą iak gdyby spali?

Dzisiay bardzo rano wyiechał z
tąd Rauchmüller pożegnawszy się z nami
wczoray wieczór; poiechał ztąd do Potockych,
bardzośmy z tego kontenci, bo nam bardzo
w niewczas tutay przyiechał, właśnie gdy

iesteśmy na wyieździe do Lwowa; zabrał nam trzy dni czasu, nic innego nie mogli: śmy robić iak tylko iego bawić i słuchać iego śpiewanie i granie na gitarze, teraz możemy przecie odetchnąć i wybierać się do Lwowa, wkrótce spodziewam się ucałować ręce Mamy i wszystkich serdecznie uściskać —

Adieu Setchen!

Eugeniusz Dzied.

Idziemy na msze. Przyiazd P. Rauchmüllera spoźnił nasz wyiazd do Lwowa; gdybym miał ambicie pisać sztychom A angielskim musiałbym się usprawiedliwiać iż mam złe pióro, nie mam czasu drugiego zatemperować i dlatego dzisiay tak źle pisze, bo ia ten zaszczyt zostawiam Damom którym wolno tak wiele czasu na pięknym ~~pisaniu~~ zbawiać pisaniu.

Mamy ręce ściskam, wszystkim ukłon zasyłam. Titus

Oprocz innych wiela zatrudnien zotasnie w ten moment, kupic od Stuccin wzkemi batamuc: twani mnie zatrudnia względem tych Stuccin jusz to nayprzod Szarych i niedobielonych nie bierze, powtore Się żali że miało konopnych wybielonych ale nayurzey żgrzebnych, czegom Ktoż mu winien że Szarych nie bierze, naostatku aby miat wiecey cienkich, ~~—~~ nayprzod chciał paczesowane brac za konopne, teraz gdy mu tych nie daię, chce je kupić osobno za ktore dace po Rubli pięć, a Ja mu Je pisałem zapuł Szosta, jak zmiem dokącze Sam ~~—~~ za przyiazdem Opowiem jak pieniądze przyidzie —

Expedycye do Obanowicza prosze aby zaraz pisarz Felikowski odniost jak tylko przedzie, bo ta Zawiera pozew od P. Migeczyńskiey, do excypowania ktorego od 22 7bra Termin 45 dniowy pierwszy dni 9bra to jest podobno przytazy Się Rzeczy, aby więc Termina nie uchybic

Catuie was Serdecznie

Czas jest bardzo piękny Spodziewac Się że taki Sam nam do podrozy postuzy

z Jab[illegible]

do Lw[illegible]

We Frazę dnia 4go listopada 1818. — 

Kochana Henrietto.

Z przeszłey poczty żadnego listu nieodebraliśmy, niewiem kogo mam w tem winować Ciebie czy pocztę?

Teraz ci donoszę że we Wtorek wyjeżdżamy do Lwowa, więc ieżeli ten list iest tak krótki niech mnie to uniewinni że się wybieram.

Teraz żegnam cię kochana Henrietto w nadziei że się w krótce zobaczymy. Mamy rączki całuię i wszystkim pięknie się kłaniam.

Eugeniusz Dzied[illegible]

W Niedzielę iest dzień pocztowy więc ieszcze raz przed wyiazdem naszym do Ciebie napiszę. —

Pieniądze za płótno ~~to [illegible]~~ iuż odebrane, ~~ce~~ naycieńsze ieszcze nie przedane, gdyż kupiec nie chciał się zgodzić.

[illegible]

Tytus batamiet sam mówić co pisze, bo Płutna
Paczesowane także przedane, Kazałem zawrócić
Kupca, który odjeżdżał niedaleko jak
po 35 fl za półsetek Paczesowany
których jest Szt. 30. i po temu mu
je przedałem — Tak się wydarzyło
że najwięcej konopnych nie bielonych, ~~Które~~
więc konopne będzie więcej jak z grubych
do przyszłej przedaży — Całuję cię
Serdecznie i dzieci, bo mam wiele do
czynienia przed wyjazdem do Lwowa

L D

13

W Niedzielę dnia 10go Sierp. 820

10/8 20?

Wczoray w południe przyiechaliśmy do Jabło-
nowa w zupełnie dobrem zdrowiu
i bez żadnego przypadku — Wyiechawszy
ze Lwowa popasaliśmy w Gaiach, no-
cowaliśmy w Łackach, wsi P. Strzembosza.
Nazaiutrz, we Środę, popasaliśmy w
Kołtowie, wsi ~~Ch~~ Alexandra Starzeńs-
kiego, iego nie było właśnie w domu,
poiechał na Seym do Warszawy,
ma piękny dom i będzie miał
piękniejszy ieszcze Ogród, ale wszyst-
ko ieszcze iest w początkach; bardzo
wiele rzadkich plant sprowadzonych
z Paryża, szczęśliwe położenie, a
osobliwie ~~[illegible]~~ obfita woda, to iest rzeka
Bug, która na iego gruntach ma swo-
ie źrzódło, przyczynia ~~[illegible]~~ się nie mało
do ~~[illegible]~~ upiękrzenia iego Ogrodu.
Zabawiwszy tam kilka godzin, zaiecha-
liśmy na noc do Milna gdzie Sucha-

nek rezyduie. Suchanikowa ma pięknego chłopca, nazywa się Juliusz, ten ma rzadką zaletę, a ta iest, że odkiedy się urodził, ieszcze ani razu nie płakał, oni się bardzo tem turbuią, gdyż powiadaią że takie dziecko się niewychowa. — Czwartek cały przepędziliśmy w Milnie, tego dnia cały dzień było pochmurno, tylko w czasie zaćmienia Słońca, iakby umyślnie dla nas, rozstąpiły się chmury, a tak mogliśmy bez żadney przeszkody całe widzieć zaćmienie — W Piątek zrana wyiechaliśmy z Milna, popasaliśmy w Tarnopolu, na noc zaiechaliśmy do Semenowa nazaiutrz to iest wczoray stanęliśmy tu.

Godzinę wprzódy wyiechali z tąd dwóch Panów Zagórskich, którzy chcieli Papę odwiedzić i Ogród iego byli ciekawi zobaczyć — Kilkoma dniami wprzódy byli tu Państwo Łowiccy, Bałwarscy młodzi etc którzy tu, iak mówią, często bywaią i w każdy prawie kąt zazieraią.

14

Teraz muszę kończyć, bo wyjeżdżamy na polowanie z chartami —

Mamy rączki całuję. Tytusa, Henriettę i Ewelissę serdecznie ściskam. Cioci się pięknie kłaniam, jako też P. Kamocemu i wszystkim moim znajomym —

Proszę nam donieść o zdrowiu Tytusia — Ewelissę bardzo przeprasza że się z mojej przyczyny rozpłakała, jeżeli chce to do niej list z przeproszeniem na inną pocztę napiszę —

Adieu!

Eugène [illegible]

Tytus niech nam doniesie o Zdrowiu Swoim, bo jeżeli zdrow to po niego przyszlemy —

Koziołki dwa jak będą gotowe przez Szwota, o tym mnie uwiadomić, aby je tu sprowadzić można —

P. Morska pojechała do Warszawy dla widzenia P. Działyńskiey i Skrzetuskiey od której mam List. Całuje was Serdecznie. L[illegible]

z Jabłonowa, w Niedzielę 17$^{go}$ Wrześ[nia] 1840

15

Chère Henriette.

List Twóy 12$^{go}$ b.m. datowany z radością odebrałem. Usprawiedliwienia Twoie żeś pierwszey poczty nie pisała, ta razą przyimuię, bez szemrania, i nie czyniąc Ci żadnych wyrzutów; lecz na daley życzyłbym sobie nie czytać w Twoich listach „przepraszam cię, żem przeszłey poczty nie pisała, bo …„ i miley by mi było co poczta listy od Ciebie odbierać, ieżeli Ci to tylko przykrości iakiey nie uczyni, gdyż wiem że nie iesteś wielką amatorką pisania listów. — Temczasem ze mną nie powinnaś się żenować, co innego list ceremonialny, a list do brata. Donieść o zdrowiu swoim i wszystkich w domu, co się w domu dzieie, a głównych wypadkach Lwowskich tyle przyiemnie

mniey aby powróciwszy do Lwowa nie zdawało
mi się iako bym z nieba spadł etc etc. —
czyż to tak trudno? albo, czyż to Ci tak
wiele czasu zabierze? — Co innego brać się
na koncepta, iak naprzykład; nazywać
ludzi, amphibiami, i mówić że ie
w sieci nie można łapać, nad tem
iuż trzeba pomyśleć, nieprawdaż? Odpo=
wiedzieć na to, także byłoby trudno, dla
tego, ia niechcę sobie głowy łamać, i
temczasem powiem ci tylko, że Tobie
łatwiey aniżeli mnie powinno by
być pływać, bo śpiewaiąc tak pięknie
iak Syrena, powinnabyś tak iak
i ona pływać. — W tem mieyscu,
muszę meinem Herzen Luft machen,
i na Papę się trochę przed Tobą pos-
karżyć. Papa, gdzie tylko iakie błoto,
kałuża, albo rów ~~mokry~~ wyschły, przez
który nam przeyść wypada, widzi; zaraz
mi mówi; „ tobie nic, bo ty umiesz
pływać „ iakobymia w błocie pływać po-
trafił! słowem, wszędzie mi z moim
pływaniem dokuczaią „ i ia będę musiał

nakoniec prosić bogów, żeby mnie w rybę, albo przynaymniey w żabę prze=mienili, abym tak kryiąc się na dnie wody, uniknął prześladowań któ=rych teraz od ludzi doznaię. —

Ja, w pisaniu listów będę zapewne pilny, chociaż te nayczęściey będą nudne, cóż ia ci z tąd potrafię donieść ciekawego? o polowaniu? że zaiąc biegł tą, lub ową ścieżką? tém Cię pewnie nie zabawię. O Sąsiadach? tych ieszczem nie widział. Naylepiey podob=no zrobię, ieżeli Ci ~~wiern~~ wierny i punktualny dziennik naszego pobytu w Jabłonowie od poczty do poczty będę posyłał. Tak i twoią ciekawość po części zadowolnię i sobie oszczędzę pra=cy unikania iednostayności, która tak w listach moich iako i w życiu wieyskim rozlana być musi. Jakież osobliwsze wypadki mogą się w wieyskie wmieszać życie? Codzień dzieie się to samo, i nic nie miesza spokoyności która dla niektórych tylko ludzi tyle ma powabów!

W liście moim do Tytusa doniosłem iuż cośmy robili do Czwartku, dzisiay daléy doniosę.

We Czwartek z rana, równo ze wschodem słońca, poszedłem (Papa został w domu) z naszemi myśliwymi na polowanie do lasu. Powróciliśmy z wieczorem. Po obiedzie poiechaliśmy z Papą Turkotką do fabryki saletrzaney, gdzieśmy aż do wieczora zabawili. Maystrowie, widno było ~~iensche~~ z ich rozmowy, że chcieli by zostać. Dla tego nazaiutrz — w Piątek ~~pr~~ z rana, przyszli do Papy chcąc do nowéy przystąpić ugody. I W téy założyli punkt stosowny dla Papy, że ieżeli mniey iak sto pięćdziesiąt Centnarów będą wyrabiać Saletry, wolno Papie za półtora roku (kontrakt iest na 3 lata) oddalić ich od służby, co zaś więcey nad 200, od tego będą ~~p~~ brali procent. Przystał Papa na tę ugodę, która, iak powiada, iest dla niego dobra, i w tych dniach poszła się po ich familie bryka sześciokonna. — Tego dnia z rana poszliśmy znowu na polowanie do lasu na którym sławny

w 17/9 20 17

Kamieński zabił nibyto Xiążęcia, lecz go podobniey psy musiały złapać.

Pan Skarbek, czyli Skarbeczek, przysłał nas prosić na wielkie polowanie do siebie prosząc razem o Ścisie. Papa się wymówił, że się spodziewa J. P. Walerjana i tylko mu Ściee z Marcinem i Gereckim posłał. — Na przyszły Czwartek iesteśmy znowu proszeni na wielkie polowanie do Podhayczyk przez P. Skarzyńskiego Leopolda.

W Sobotę z rana chodziliśmy znowu do fabryki Saletrzaney, po Obiedzie ieździliśmy do pasieki skrzynkowey. Tego samego dnia był u Papy Mendel, ten co dziesięcinę zalicytował, chcąc się o tę dziesięcinę z Papą ugodzić. Papa kupił ią u niego, i zapłacił mu ią Gorzałką.

Dzisiay mieliśmy iechać z chartami ale deszcz nam przeszkodził. Temu deszczowi winnaś to kochana Henrietto że cię tak długim listem wynudziłem. Żeby nie ten, byłbym iuż dawno z chartami po polu latał.

Adieu chère Henriette!

Mamy rączki całuię. Cioci móy ukłon zasyłam Sytusa o iey zdrowie się pytam. Do Ewelisi list napiszę, ale proszę żeby go nikt nie rozpieczętował tylko ona sama bo w nim są wielkie sekreta. P.P. Kamosemu, Rauchmüllerowi i wszystkim innym moim znaiomym pięknie się kłaniam.

Eugeniusz Dz.—

= Eugene co tylko wiedział wszystko pozbierał tak że mi jusz nic do powiedzenia nie zostawił, więc tylko donoszę, że mi P. Kajetan dołg za Woły niezapłacił. wszelako przez Bryk, ktora na Lwow po Maystrow familye pojedzie co będe mogł Się wystarac pieniędzy przyszle –
Załączony list prosze nie zwłocznie przez Pocztę Baron: Masconowi odesłac –
Całuie was Serdecznie – Wszystkim pięknie kłaniam

18

Potoczyska We Srodę d: 20 Wrześ 820

Chère Henriette.

Napisawszy móy list do Ciebie w Niedzielę, w godzinę poźniey przy=iechał Kozak z Potoczysk z listem od P. Waleryana, gdzie nam dono=sił że wczorayszego dnia przyiechał wraz z Emilką, z Podusilny do Potoczysk, i że ieżeli nam co nie przeszkodzi więc nas prosi żebyśmy go odwiedzili, że zabawi aż do Czwartku a potem odwiezie Emilkę na powrót do Podusilny z kąd powracaiąc dopiero wstąpi do Iabłonowa —

Papo odpisał że z nayw1ększą ochotą przyiedzie do Potoczysk, ażeby widział tak rzadkiego gościa, iakim iest P. Emilia w tey okolicy —

i tak wczoray wyiechaliśmy, tego same=
go dnia stanęliśmy, i oto iesteśmy
tu. — Dziśiay odchodzi z tąd poczta
do Lwowa, a ia będąc (iakim mnie
znasz) regularnym, i tey poczty opuścić
nie chciałem. Nie iestem ia takim,
iak pewna dama od któréy ~~ia~~
dopiero ieden list odebrałem, chociaż
iuż oto czwarty piszę — lecz kto, (iak
to widać) ex oficio, nie ex voluntate
pisze, temu ia nie chcę czynić żadnych
wyrzutów. —

Wczoray przed naszym przyiazdem
była tu P. Ad: Potocka, Kar. Starzeń=
ska i Zofia Roztworowska, poza=
wczoray był P. Waleryan u nich
z Emilką.

My iutro z tąd wyieżdżamy, może
się uda Papie namówić P. Waleryana
że wstąpi teraz na moment do Jabło=
nowa — Adieu chère Henriette!

Mamy rączki proszę ucałować i częściey
iak dotąd pisywać.

P. Emilia wszystkim a osobliwie Tobie
swóy ukłon zasyła —

Eugène [illegible]

13 P. Zofiy w Potorzyskach nie było.

19

o Tytusa Zdrowiu Się dowiaduię — od kilku
dni po Zimnach mamy czas nayppięknieyszy.
Po Maystrow Żony dopiero za powrotem
moim do Jabłonowa Bryka poydzie w
ktorey Koni 6 — gdyby Się mogło wydarzyć
jaki Kupiecki Towar na tey Bryce
odstawić do Ołomunca, dobrze by było
bo by Się może zapłaciła Expens podrożna
albo znaczna część takowey, ale na to trzeba
by Się przez faktorow wprzod nim Bryka
nadeydzie o to postarać, przytym dowiedzieć
Się po czemu Kupcy furmanom płacą
od Cetnara przystawionego do Ołomunca
aby z tego wziąść proporcyę do Ugody —
Mechanika w Akademiy jest moia Perspek=
tywa w reparacyi jeżeli więc gotowa zapła=
ciwszy co tam od reparacyi będzie żądał niech
Tytus odbierze, ktore przez Okazyę prosze
mi odesłać —
Okaciow takich do Okien jakie u Żyda
Kupione, jak reszte Szufryglow odda
prosze u niego podobnych na drugich
18 Okien obstalować — Więcey niemam
co pisać, gdy Eugene o wszystkim doniost.
Całuię was Serdecznie L. Dz

NB Jeżeli Towar jaki na Bryce poydzie u
naturalna rzecz że 20 Korcy Owsa ktore przywiozą zostawić muszą —

Jabłonów, w Niedzielę 24ᵗᵒ Sept: 820

Chère Henriette!

W ostatnim moim liście pisanym z Potoczysk, doniosłem Ci że wyiedziemy z tamtąd we Czwartek, tėmczasem, zabawiliśmy ieszcze ieden dzień dłużėy, i wyiechaliśmy dopiėro w Piątek z rana, i to w towarzystwie Przyiaszka, P. Waleryana, który łatwo się dał namówić od Papy, żeby odwożąc do Podusilny P. Emilię, wstąpił na parę dni do Jabłonowa, ażeby Ona, użyła przyiemności, odwiedzenia ~~nie~~ po długim ~~nie~~ ~~widzeniu~~ oddaleniu, mieysca gdzie się wychowała.

Tego samego dnia wieczór stanęliśmy w Jabłonowie, był to także dzień, w którym odebrałem list Tytusa, za który mu mocno wdzięcznym iestem, tylko niemiło mi iest, że mi o zdrowiu swoim nic nie donosi, chociaż to iest u mnie głowną rzeczą. Pisząc

i tak pięknie, i tak <u>krótko</u> iak Cycero,
mógł był także tak iak on: „Si vales,
bene est. Ego valeo." list swóy zacząć.

Był to ze Lwowa dopiero list drugi,
ia iuż oto ~~4~~ 5ty piszę. Lecz prawda,
że to nie ~~mnogość~~ liczba, lecz wartość ~~dobroć~~ zawsze
~~listów~~ i wszędzie stanowi.

Stryiaszek zabawił tu przez wczoray
i dzisiay, iutro wyieżdża. Ja ~~profituię~~
korzystam z czasu, w którym wszyscy
dla widzenia skrzynkowey pasieki z
domu wyiechali, dla napisania tego
listu.

Jeżeli Tytus myśli, żem przez
Teleskopy (czego się zapewne spodziewa)
całe niebo zwiedził, to niech się wy=
wiedzie z błędu, i wcale mi nie zazdro=
ści. W Potoczyskach nie było Te=
leskopu, bo tego Stryiaszek w Podu=
silnie zostawił, gdzie go zawsze z sobą
bierze. Tu zaś w Jabłonowie nie
można było przez Papów patrzeć,
gdyż cały czas niebo zachmurzone.

Dopiero za powrotem z Podusilny

przywiezie ~~go tut~~ Stryiaszek swóy tutay do Jabłonowa, i dopiero stoczy się między niemi walka której dotąd obydwa unikać się zdaią. Czy ta walka przyidzie do skutku, lub na którą stronę zwycięztwo przeważy iest mi niewiadomo. Lecz to pewna że nad którymciś z nich, czuwa bóg potężny, niewiem czy nie Eol, gdyż wiele razy spotykać się maią, zawsze Eol niebo zachmurzy.

Przebacz kochana Henrieto temu wyznaniu. List ten był dla Tytusa przeznaczony, lecz że P. Emilia życzyła sobie do Ciebie się przypisać więc go do Ciebie obróciłem.

Adieu chère Henriette!

Baisez les mains de Maman. Mes complimens pour tout le reste de notre famille et ~~les personnes~~ toutes mes connoissances.

Tytus życzyłbym sobie, żeby ~~na~~ na przyszły raz napisał. Valeo.

Eugène Skrz

Je vous embrasse chère Henriette de tout mon coeur, presentez mes respects à ma chere Tante et Melle la Comtesse Mier, mes compliments pour votre frère — je baise tendrement Emilie ma petite Cousine —

Moy Brat załączar od Siebie Bilet do Pani Valerianowey, ktory prosze Jey oddac —. Całuie was wszystkich Serdecznie, bo mi nie daią dłużey pisac

Jabłonów Pbk Srodę dnia 4^go^ Octo 820

22

W Lwowie

Chère Henriette!

W Niedzielę po południu wyjechaliśmy razem z P. Waleryanem z Podusilny, przenocowaliśmy w Słosin. Nazaiutrz wstępowaliśmy po drodze do P. Leopoldów Starzeńskich. Jego niebyło w domu, tylko ona, byliśmy tam na obiedzie, na noc tego samego dnia ~~byliśmy~~ stanęliśmy w Jabłonowie. Wczoray byliśmy ~~w~~ z wizytą u P. Skarbków mł. dzisiay <u>zaraz</u> iedziemy do P. Bawo=rowskiey st. która sama tylko iedna iest w domu — Jutro ma Stryia=szek z. tąd wyiechać — Adieu chère Henriette, czas nagli, muszę kończyć!

Eugène Dz

Zostaliśmy tu trzy listy. Od Ciebie 16^go^ datowany, i od Tytusa i Eweli=ni 26^go^. Na przyszłą pocztę więcey będę mógł napisać

Książki Tytusa jak nayprędzey odesłane będą
Pieniądze na Expens frh 400 w Walucie
tymczasowie, odesłałem przez Emilkę
Ktora razem z nami z Podusilny wyjechała.
Przez naypierwsze Okazye odeszliycie mi Panto=
graf i Arkusze Kwadratowe Mappy
Jabłonowskiey podklejone Płutnem koło
tegoż Pantografu w kancellaryi leżące
My obydwa zdrowi Serdecznie was całujemy

L D

W Niedzielę, 8go 8bra 820

List ten, był ieszcze na przeszłą
Pocztę napisany; ale ~~przez to~~, że ia
przez omyłkę, roztargnienie, pośpiech,
czy nie-uwagę, zamiast: de Jabłonów,
à Léopol; de Jabłonów, à Jabłonów
na adresie napisałem, więc mi go
na powrót z Chorostkowa odesłano.
Proszę się tylko ze mnie nie śmiać.
Freier, ist sie unmöglich!
Ale wróćmy się do naszego dziennika.
Po napisaniu tego listu pojechaliśmy
razem ze Stryiaszkiem do P. Batorow=

skiey, którą zupełnie samą zastaliśmy.
P. Adam z Żoną poiechał do Rossyi,
odprowadzaiąc P. Grocholską. Tam
maią przez tydzień zabawić — Miko=
łay poiechał znowu do Lwowa
dla iakichciś (?) interesów. —
~~Pow~~ Powróciwszy do domu, zasta=
liśmy u nas gości; Panią Grom=
nicką, Anielę ze swoią wychowan=
ką — Nazaiutrz z rana wyiechał
z tąd Stryiaszek do siebie — Pani
Gromnicka zabawiła ieszcze przez
ten dzień, i dopiero w Piątek przed
Obiadem wyiechała. —
Chcieliśmy w Piątek po
Obiedzie poiechać z wizytą do Państwa
Lewickich, ale właśnie na wsiadaniu
zaiechali nas znowu goście: P. Sabin
Mrozowicki i P. Ignacy Ciesalski.
~~C. dopiero wcz~~ Dopiero gdy Ci
wczoray przed południem wyiechali,
myśmy iuż bez żadney przeszkody
po południu z wizytą do Państwa
Lewickich poiechali — Tam zastaliśmy
P. Skarbkową mł: — Pana Kaczkowskiego,

brata P. Lewickiey, niemego Lewickiego
Pannę Mysłowskię i P. Mysłowskiego
młodego. – Siemińskiego tam teraz niema,
ale iest za kilka dni spodziewany, iako
i młody Mysłowski (Antoni), i Borowski.
Państwo Lewiccy zabawią ieszcze
w Chorostkowie do 15go tego miesiąca,
poczém poiadą do Lwowa. 4go Novembra
będzie ~~ślub~~ we Lwowie ślub młodszey
Lewickiey. –
Przeczytawszy to wszystko,
zdziwisz się zapewne kochana
Henrieto, że my tak teraz iesteśmy
dispersées dans le monde i że i
momentu cicho nie posiedziemy, i tak
odkiedyśmy ze Lwowa wyiechali, albośmy
w domu nie byli, albo będąc w domu
codzień u nas pełno gości. Nie dziw
się, i ieszcze więcey czegoś się spodziewaj!
We Wtorek, to iest, pozaiutro, znowu
przynaymniey na tydzień z domu
wyieżdżamy – P. Waleryan iak
tu był, prosił nas na polowanie
do Olesza, gdzie ma bydź dwa stada
wilków – ponieważ mieliśmy wtenczas

w 4/8 20

24

gości, więc Papo nie był decydowany czy tam będzie, lub nie – lecz teraz gdy iesteśmy sami, i gdy Papo bez tego, miał w tamtey okolicy kilka wizyt oddać, iako to: P. Ludwikowi Dzieduszy, P. Kalinowskiemu, etc więc za iedną drogą, i na tem polo=waniu Papa bydź umyślił – dla tego posłał Papa w tych dniach kozaka do Potoczysk uwiadamia=iąc o tem P. Waleryana. Na przysztę pocztę z Potoczysk będę pisał do Lwowa, i gdzie tylko będę, zawsze moim staraniem będzie żeby żadney poczty nieuchybić.

Teraz muszę ieszcze zrzucić z siebie ciężar ~~ut~~ różnych ukłonów któremi mnie obładowano.

Od P. Gronnickiey Anieli do Mamy, od iey wychowanicy do Ciebie. Od Państwa Lewickich do Mamy, od P. Olimpii i P. Mysłowskiey do Ciebie. Od Stryiaszka mnóstwo ukło=nów dla wszystkich, a prócz tych ieszcze przestrogę dla ciebie. „Żebyś

w ony nie wierzyła," Czytał bowiem
twóy list, gdzieś pisała że Ci się
ieszcze przed naszym wyiazdem śniło,
że Ci Emilka mówiła, że będzie w
~~Zł~~ Jabłonowie. Wiele mi o tém
nagadał, iak to iest szkodliwą
rzeczą w Sny wierzyć. Gdy powrócę
do Lwowa będę Ci mógł w tey materyi ex abrupto
perorę wypalić. Twoia ręka, czyli,
pismo, tak mu się podobało, w
mowie Alexandra, którą nam
Tytus przysłał, że o nią pro=
sił, i wziął ią z sobą. Zapewne
niemieszka pokazać ią, ~~z~~ swoiey
eleganckiey Sąsiadce P. Adamowey
Potockiey, z czego ty pewnie będziesz
niezmiernie kontenta. (:?) —
Nie sądź, proszę Cię, tylko, że tu
Gabin Mrozowicki byt w iakiey
myśli ... iest on iuż zaręczony
z P. Trębińską, a Franciszek
ma się także żenić z iakąś Panną
Małachowską. Helas ... niestety! ......
lecz cóż robić, homo proponit,

<u>Deus disponit.</u> Nie płacz, o siostro! utul łzy twoie! et... tachez de Vous dédomager.—

~~Chciałem~~ W takiey iestem ~~ochc~~ dzisiay ochocie pisania, że ieszcze chciałem pisać do Tytusa, Eweliny i P. Rauchmüllera; ale właśnie nadiechał P. Skarbek, muszę więc mimo chęci rzucać pióro. Dla tey samey przyczyny i Papa dzisiay przypisać się nie może.

Adieu chère Henriette!

Baisez les mains de Maman, mes compliments pour ma Tante, j'embrasse Titus et Eveline de tout mon cœur.

Panu Rauchmüllerowi bardzo pięknie się kłaniam, ubolewam że iest słaby i radbym go iaknayprędzey widzieć, bo prócz przyiemności iego towarzystwa, ~~a~~ było by mi miło niezaniedbywać ~~rysunku~~ rysowania piórem. W. P. Ramsemu, Wolfeiltowi, Kunertkowi, Haussteinowi zwłaszcza, proszę się bardzo pięknie kłaniać.

verte

Adieu!

Eugène Dziedu[illegible]

P. Waleryan, będąc tutay, kilka razy wspominał żeby mu Tytus odesłał Bonenberga.

Dla tego, ponieważ wkrótce podobno odiedzie okazya do Lwowa przez którą się książki Tytusowi odeszlą, więc mógł by to teraz uczynić.

Także mnie, P. Emilia obiecała przysłać przez naypierwszą okazyę ieden Tom Muzeum, który mi iest tutay potrzebny, proszę Cię niezapomnieć o tem gdy tam fury z tąd przyiadą, przypomnieć.

— Jeżeli Tytus ciekawy różnicy Teleskopów, więc mu ią powiem. Papów do P. Waleryana tak co do diametru iak co do lepszości iest iak:

$\frac{1}{1} : \frac{3}{[illegible]}$   $\frac{3}{3} : \frac{2}{3}$

Podusilna w Niedzielę 1go Octobra 820. 26

Chère Henriette.

Ostatni móy list do Ciebie, pisałem z Jabłonowa, pod datą: d: 24go Sep: we Srodę niepisałem, bo iuż iesteśmy byli wyiechali do Podusilny. — Lecz ta iedna poczta, którąm opuścił, i to nie z leniństwa ale dla niespodziewaney przeszkody, niech będzie nieiakim wet za wet za wszystkie te któreś ty opuściła —

Będziesz zapewne ciekawa iakim sposobem iesteśmy tu w Podusilnie? nic słuszniejszego, iak żebym tę twoią ciekawość, która iest ozdobą Twoiey płci, iaknayprędzey zaspokoił — Stryiaszek P. Waleryan, ponieważ często słyszał w Podusilnie żeby sobie Gromniccy bardzo życzyli mnie widzieć u siebie, i skarżyli się że to iakoś nigdy do skutku przyiść nie może; ułożył ~~sobie~~ sobie w Jabłonowie mnie wziąść z sobą a powracaiąc przez

Jabłonów znowu mnie oddać Papie — Pewny
że mu Papa tego nieodmówi, odkrył ~~Papie~~ mu swóy
plan ~~Papie~~, lecz w tém samém momencie
przyszła daleko szczęśliwsza myśl Papie.
Ta była: samemu bądź ze mną w
Podwoitnie, lecz tak żeby P. Waleryan
nic o tém niewiedział, a to tém sposobem;
Odprowadzić go aż do pierwszego noclegu,
z tamtąd niby to chcieć na noc do Semenowa
powrócić, lecz témczasem prosto do
Podwoitny poiechać i tém samém za
iego tam przyjazdem śmieszną i niespodziewaną
Surpryzę mu zrobić —
Odmówił mu więc iego prozbę chcąc ten
swóy plan uskutecznić — Jak się ten
plan nie udał, opowie ci Emilka,
przez którą ten móy list piszę. Opowie
ci Ona obszérniey i daleko punktualniey
wszystkie szczegóły téy śmieszney awantury
i zawiezie Ci nayświeższe wiadomości
o nas którzy już tylko o 6<sup>ciu</sup> mil
od Lwowa odaleni byliśmy — My
wyieżdżamy dzisiay, za chwil kilka, na
powrót do Jabłonowa, gdzie i Stasiaczek,
który iutro ma z tąd wyiechać, na kilka
dni wstąpi —

Papa ma zabawić w Jabłonowie aż do początku Nowembra — W tem to czasie, Kochana Henrieto, opowiemy Ci usłnie wszystko cośmy przez przeciąg naszego oddalenia robili — Teraz bądź zdrowa! Mamie ucałuj rączki, i wszystkim, wszystkim, wszystkim, pięknie się kłaniaj.

Eugénie [illegible]

Pomimo wielu zatrudnień jusz dziś 13ty dzień jak bałamuciemy to w Potoczyskach to w Jabło=nowie to tutaj ale jusz dziś powracamy do naszych Obowiązków do Jabłonowa — Bryka wyprawiona po familyę tych Maystrów jeżeli jest jeszcze we Lwowie, to trzeba dla nich ~~zaś~~ Paszport wyrobić z Cyrkułu czyli raczey z Policyi aby po drodze gdzie nie mieli Ambarasu — Załączam także List do P. Morskiey ~~załączam~~ który zapie=czętowawszy na Poczte oddaj, zas dwa załączone Bilety Leśniczemu Semenowskiemu jadącemu z tą Bryką —

Jabłonów, w Niedzielę, d: 22go Oktobra 820

Do Lwowa (do Pań Pacha

Chère Henriette.

We Czwartek z rana wyjechaliśmy razem z P. Ludwikiem z Zahaypola do Potoczysk. W Gwoździcu sami oddaliśmy list pisany do Lwowa na pocztę. Pana Stanisława niebyło w domu, tylko Pana i to słaba. Byliśmy więc tylko w Ogrodzie i Oranżeryi. – Wstępowaliśmy także po drodze do Wierzbowca, do Gabina Mrozowickiego, który ma dość piękny Ogród i iest Amatorem. Dostał Papa od niego kilka prezentów, a to: kilka drzewek z Ogrodu, Pawie białe, i kapelusz słomiany. – Kapelusze słomiane są w tey Okolicy bardzo w Modzie, są one do Użycia bardzo wygodne, bo i od Słońca chronią, i będąc bardzo lekkiemi głowy nie obciążaią. Może ~~sobie~~ widziałaś we Lwowie P. Sobańskiego w takim

Kapeluszu, ale ryżowym. Od niego to podobno ta moda tutay na wsi powstała. — Pawie <u>białe</u> są bardzo piękne, iest to coś tak rzadkiego iak czarne Łabędzie.

Tego dnia przed wieczorem zaie=chaliśmy do Potoczysk. Znaleźliśmy Stryiaszka zdrowszego, iednakże ieszcze w łóżku. ~~Mimo~~ Opowiadał nam że w Niedzielę, był bardzo słaby; napa=dły go były tak mocne parcye że gdyby był zaraz doktor z Horodenki nie przyiechał, nie wie czy by był ie dłużey wytrzymał. — Było to, iak mnie się zdaie, skutkiem niesza=nowania się. Gdyż sami byliśmy nie=raz świadkami iak z gołemi nogami maiąc tylko na samey koszuli surdut, po dworze chodził, nie myśląc o tem iakie skutki może mieć oziębienie, osobliwie w tem wieku.

W krótce po naszym przyieździe, mimo żeśmy się starali wszystkiemi siłami temu przeszkodzić, wstał Stryiaszek i iuż go nie można było przez cały czas namówić żeby się poło=żył.

zyt. Sądząc po iego humorze, który iest zawsze iednakowy, można by było myślić że iest zupełnie zdrów.

Nazaiutrz w Piątek polowaliśmy w Potoczyskach na wilki, lecz tak nam się powiodło iak i w Olesży. Wilka żadnego niebyło, tylko 5 lisów i 4 zaięcy upolowano. Z tych iednego ubił P. Ludwik, sądząc po iego radości, podobno pierwszego w życiu. Mieliśmy na tem polowaniu także P. Słoneckiego, i Gabina Mrozowickiego, miał bydź i P. Szczepański, ale nieprzyiechał.

Tego samego dnia komunikował nam Stryiaszek list, który odebrał ze Lwowa, w którym mu donoszą, że Gromniccy którzy tam ieżi przyiechali, opowiadali że ich matka ma bydź w Łaszkowcach, a z tamtąd i u nas w Jabłonowie.

W Sobotę z rana, tak że Stryiaszek ieszcze spał, wyiechaliśmy z Potoczysk i tego samego dnia stanęliśmy w Jabłonowie. Tu koniec naszey wędrówki.

Dzisiay ma tu bydź P. Gromnicka

na Obiedzie. Wiemy to z iey biletu
który (wczoray) pisała do Mroczkowskiego, w którym
się dowiaduie czy Papa iuż powrócił
z Potoczysk, bo by chciała bydź u niego
dzisiay na Obiedzie, a na noc do P.
Bawarowskiey pojechać. — Mroczkowski
odpisał, że Papa iest z pewnością na
noc spodziewany. Tak więc oczekuiemy
co moment ~~dzisiay~~ iey przybycia.

P. Ludwik prosi Tytusa żeby
mu oddał Kocebuego. Prosi żeby go
odesłał przez iaką okazyę do Jabłonowa,
a z tąd go iuż sam iakim sposobem
odbierze.

Teraz ieszcze kilka ukłonów.
Od P. Ludwika i iego Żony. Od Stryiaszka,
od Gabina Mrozowickiego (ten niewiem dla kogo)
od Dzikiego, od Sturma, od P. Ignacego
Oziemblowskiego dla Cioci, i oraz przypomnie-
nie iak się z kimciś tam ozlab bawał.

Teraz i odemnie ieszcze ukłon
dla Ciebie i dla wszystkich. Mamy rączki całuię.
Eugeniusz Dzied

Odemnie także dla was wszystkich Serdeczne
Ucałowanie — L. Dzied

Jabłonów, we Srodę 25^go^ Oktobra 820

30

Chère Henriette.

W ostatnim moim liście doniosłem, że się co chwila spodziewamy Pani Gromnickiey, która ma do nas na Obiad z Łaszkowiec przyjechać. W rzeczy samey ta zaraz po napisaniu moiego listu przyjechała, z Funią. Pan Gromnicki sam, nie przyjechał, dla tego, że był nie zupełnie zdrów. Na noc poiechała Pani Gromnicka do Kopyczyniec. My nazaiutrz (w Poniedziałek) byliśmy tam na Obiedzie. We Wtorek przyjechała Pani Gromnicka po Obiedzie znowu do Jabłonowa, a z nią, i Pani Baworowska st. ~~ktor~~ (pierwszy raz od kiedy Papa mieszka tutay); ta tylko na Kawie zabawiła, Pani Gromnicka zaś przenocowawszy, dzisiay dopiero przed chwilą poiechała do Łaszkowiec, z kąd ma iutro do Podwolny wyiechać.

P. Baworowscy mł: są teraz w Kopyczyńcach, lecz w Niedzielę maią ~~do Lwowa~~ wyiechać

do Lwowa, gdzie iuż są P. Lawiccy i gdzie ~~ra~~ ma być 4tą p: m: szlub Olimpii.

Pierwszy raz słyszałem P. Baworowskę mł: graiącą na harfie. Nigdy nie spodziewałem się żeby ten instrument tak [był] doskonały, i żeby tyle i tak trudnych rzeczy można na nim exekwować. Gra iéy (prawda że ia dotąd tylko Czeszki słyszałem) zdawała mi się nieporównaną. — Iest to instrument bardzo przyiemny, harmonia iego iest prawdziwie boska, unosi nas w inną sferę, bez nayszczęśćiey wzbudza ~~w~~ same smutne uczucia — Harfa P. Baworowskiey ma 6 oktaw i można na niéy grać wszystko co na fortepianie. Dziwiło nas to nie mało że wszystko co tylko grała było kompozycyi i dedykacyi Ch: Badenfelda.

Mikołaycia nie było, iest znowu we Lwowie. (:1v:)

Tego samego dnia w którym P. Gromnicka do nas przyiechała, odebraliśmy ~~listy z~~ twóy list z poczty 17go datowany, i także fury ze Lwowa powróciły.

Pannie Emilii za przysłanie mi Muzeum

bardzo dziękuię; ale iey grzeczności przypadkiem na złe użyłem; prosiłem o Tom 2gi ale to iest nie ten który mi iest potrzebny, i w którym iest ten ~~peisage~~ piękny Paysage o którym iey wspominałem. Tak więc przez omyłkę, którey sam przez moię bałamuctwo winien iestem, nie będę mógł uskutecznić moiego planu (to iest: zrobienia Rauchmüllerowi surpryzy, i odrysowania paysagu bez iego pomocy) Jeszcze iakby na umyślnie, niema w tym tomie żadnego pięknego paysagu, którybym mógł na mieyscu tamtego zrobić.

Adieu chère Henriette. Mamy rączki odemnie ucałuy. Tytusa i Ewelisię serdecznie całuię, i Cioci moie ukłony zasełam. Panu Ramsemu, Rauchmüllerowi i wszystkim pięknie się kłaniam.

Eugeniusz Dz

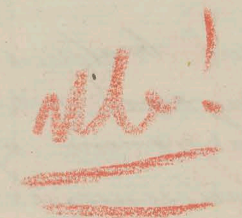
Za tydzień podobno fura do Lwowa poiedzie; będzie mógł więc Tytus przez nią odesłać Kocebuego P. Ludwikowi, który się bardzo o niego upominał. Ja także będę prosił o kupienie z szkieł zwierciadlanych na nasze rysunki. Przez tamte fury o nic pisać zapomniałem

lecz —

tą razą z pewnością miarę na nie przysz=
lę. Papa bardzo żałował że mu ze Lwowa
kasztanów nie przysłano. —

Eugene zapomniał ci podziękować za piękne
Wiersze dla P. Campi, więc Ja to dopełniam
Nie słyszeliśmy P. Campi, ale nie wiele brakowało
abyśmy byli słyszeli P. Adamowe Bawo=
rowskie śpiewaiące, ktora się od mey
Uczyła, i gdyby nie katar bylibyśmy Ją
słyszeli, lecz za to bardzo pięknie grała
na Arfie. —
Dotąd mamy Ciepło i czas bardzo piękny
z ktorego profituiemy
Całuię was wszystkich Serdecznie i wszystkim
znajomym pięknie kłaniam
Żon i dzieci tych Maystrow jeszcze tu niemasz
ktorych przybycia w krotce się spodziewam

z Jabłonowa 5go Nowembra 820



Chère Henriette.

Z przeszłey poczty odebrałem list Twóy 31go t: m: pisany który nam obadwom Papie i mnie bardzo krótkim się bydź zdawał. (Było by to zaletą dla ciebie, gdyby nim nie był w istocie.) – Już to i móy list przeszłey poczty, był dosyć alla breve i ex abrupto pisany. Lecz to tylko ten ieden, i to nie z lenistwa ale ~~ty~~ z opoźnienia się wynikło.
Gdybym poszedł za radą Papy, (któremu się krótkość twoich listów bardzo nie podoba i który się wydziwować nie może iak by ci we Lwowie mogło zabraknąć na materyi !!) gdybym, mówię, poszedł za radą Papy, musiał bym Ci tutay długą napisać perorę; lecz że ia się boię moią arcyszacowną obrazić siostrę, któréy iuż i tak dosyć łaski że i te kilka słów swemu niegodnemu raczyła darować

wać bratu, i którey cierpliwości się wy=
dziwować nie mogę, że co poczta iego
bazgraniny sylabizować raczy; więc
milczeniem to przeydę i cierpliwie
w nadziei szczęśliwszey gwiazdy, przyiaź=
nieyszey iakiey będę oczekiwał chwili.

Pan Waleryan prócz listu Hen=
ryka, z którego wyiątki Tytusowi posłałam,
przysłał nam także do przeczytania
list P. Anny pisany do siebie, z które=
go znowu ciebie interesować mogące
poczyniłem wyiątki. Prawda, że to podo=
bno nie będzie bardzo grzecznie z moiey
strony dla niey, ponieważ wiem że za=
pewne odbierzesz w krótce od niey list
a-peu-près to samo zawieraiący, lecz
cóż robić, iuż się stało, ~~a~~ szkoda by
było moiey pracy, oto są:
(datum 21go Octobre)

„ Trzy ostatnie miesiące przyiemnie
czas przepędziłam. Ponieważ moia
przyiaciółka P. Ollier potrzebowała kom=
pieli mineralnych, więc poiechaliśmy
do Wód Altwaßer w Szląsku, gdzie ba=
wiliśmy cztery niedziele. Te wody iuż

nie są tak sławne iak dawniey, i tylko
używaią się iako przysposabiaiące do innych.
Było tam bardzo mało Polaków tego lata
i Kompania tamteysza składała się tylko
z familii niemieckich z okolicy. Wszelako
ta nowość podobała mi się i teatr bawił
mnie. Znaiome są Strzpiaszkowi okolice
przeoliczane
Altwassera które wiele maią powabów
dla każdego przyiaciela piękney natury.
Widzieliśmy owe przepyszne skały w
Adersbach w Czechach, Zamek przyoz=
dabiaiący Szwaycarya Szlązka, w Fürsten=
stein, Charlottenbrun romansowe miey=
sce ulubione mieszkanie sławnego
Filozofa Garwe. Salzbrunn nowo=
odkryte wody które tak w modę weszły
że rachowali tam tego roku do dwóch=
set familii. — Z Altwassera poiecha=
liśmy do wód Kudowy leżących w
Hrabstwie Glatz, gdzieśmy bawili
trzy niedziele, wiele tam było znako=
mitych familii niemieckich, i trzydzieści
familii polskich, naywięcey z wielkiey Pol=
ski. Z Galicyi byli tylko P. Kaietano=
wie Urbscy, którzy z tamtąd poiechali
do o dwadzieścia kilka mil odległego
Wiednia. — Jadąc w powrocie z Kudowy do

Wrocławia, zwiedziliśmy sławne wody w Reynertz i w Landok.... Bawiliśmy przez 2 dni w Wrocławiu... byliśmy tam także na teatrze. Grano Jatorzywę Catalani, na żądanie królewicza Pruskiego Wilhelma, syna królewskiego, który iadąc ~~przez~~ z Landoku był tego dnia na Operze. Przybyliśmy szczęśliwie do Warszawy dnia 10 Septembra. Zastaliśmy tu moich braci obydwóch, którzy przez cały Seym bawili w Warszawie, równie iak i moia Ciotka P. Morska z którą bywałam na Sessyach Seymowych w Senacie i w Izbie poselskiey. Byłam także na otwarciu i zamknięciu Seymu, słyszałam wyraźnie mowy Monarchy i naylepszych Mowców naszych, między któremi celuią: St. Potocki, Rembieliński, Wybicki, Linowski, Plater, Koźmian, Niemoiewscy i Chrzewiński... Byłam z P. Morską na kilku balach, u P. Mostowskiey, St. Potockiego i u Namiestnika.

Cesarz

34

W 5/11 20

Cesarz zawsze zaczynał bale z Xżną Łowicką i mówił że zazdrości bratu takiey Żony. Xże Oranii następca tronu Niderlandzkiego walcował wiele z Xżną Żoną JW. Xięcia która iest powszechnie lubiona i szanowana. Ten młody Xże prezentowany był przez Generała Czerniszewa wszystkim pięknym damom z któremi wiele rozmawiał. Jest tu także teraz kilku Anglików maiących tu zimować. Sławny Thorwaldson był mi prezentowany, rozmawiałam z nim po włosku, bo z trudnością mówi po francuzku. Wystawi popiersie Cesarza dla Izby Poselskiey, i pomniki Xcia Poniatowskiego i Kopernika które zdobić będą naypięknieysze place miasta. — Z obcych dam znaydawały się w czasie Seymu P. Szczęsna Potocka z Tulczyna z córką Zofią, Hetmanowa Rzewuska, Włodzimierzowa Potocka, ministrowa Sobolewska z Petersburgu i P. Ożarowska którą znacznie na awantaż znalazłam odmienioną. Nabyła ton dworu i wielkiego Świata. Mamy nadzieię że w powrocie Monarcha przeiedzie przez Warszawę. Pani Morska iuż

od 4 dni wyiechała do Żarzyca, będzie zimo-
wać we Lwowie, Pani Sierakowska wy-
iezdża iutro do Osieka, tylko P. Działyń-
ska zabawi tu część zimy. Moi Bracia
będą w Galicii po ~~B~~ Bożym Narodzeniu.
etc etc ——"

Papa posełał w tych dniach Pos-
łańca do P. Gromnickiey Anieli,
(do Skoryk, pięć mil z tąd) dowiaduiąc
się kiedy ~~iey~~ pozwoli sę służyć, gdyż
iey Papa iuż kilka wizyt był winien;
Ona odpisała że ~~[illegible]~~ nie będzie w
domu gdyż dla iakieyciś komissii musi
iechać do Tarnopola, ale że będąc
tym sposobem bliżey Jabłonowa, wstą-
pi tutay.

Mieliśmy wiadomość że P. Gromnicka
Julia powracaiąc do Podwoilny i idąc
przez las Brzeżanski piechoto, upadła,
i uszkodziła sobie prawą rękę.

Adieu chère Henriette. Cioci ~~iey~~ móy
ukłon zasełam. Kunerthowi się pięknie
kłaniam a Basznemu przypominam
żeby swoią Operę prędko kończył. Czy nie dawa-
li iakiey nowey Opery?.

Eugeniusz

Miło by mi było korzystać z grzeczności P. Emilii
w chęci przysłania mi Muzeum, tem bardziey że
nie tak prędko ieszcze spodziewam się bydź we
Lwowie, tylko lękam się, żebym korzystaiąc
z iey grzeczności, sam nie został niegrzecznym.—
Przysłany mi tom Muzeum iako i Podróż Bor-
kowskiego która iuż tak długo zostaie u Papy, przez
w krótce maiącą iść okazyę do Lwowa z pewnością iey odeszlę.

(Jabłonów – 8go Novembra 820

35

Méchante Henriette!

Chociaż w Niedzielę pisałem na pocztę listów cztery, przecież z poczty, nie odebrałem żadnego. Nie wiem iuż prawdziwie.... powinien bym.... ale może list zaległ, i może za to dzisiay odbierę dwa razem. W Poniedziałek był tu u nas Mikołay Baworowzki, który iuż od kilku dni z wędrówek swoich powrócił. Od czasu iak iestem tutay, pierwszy raz go dopiero widziałem. Było mi to bardzo przyiemnie; gdyż mam dla niego prawdziwie wiele przywiązania, na które on ze wszech miar zasłu=guie, będąc iak rzadko dobrym chłop=cem. Rozpowiadał mi o koncercie Campi, na którym był, (był to ten w którym ośpiewała Polonez Mayzeder)

Pytałem go się, czy to prawda że są niektóre Osoby które ią równaią i prawie przenoszą nad Catalani; odpowiedział mi: iż prawda że są takie Osoby, i naypierwszy P. Baroni, przy którey siedział na koncercie i słyszał iey wszystkie rozmowy, lecz że ona to czyni dla tego, iż Catalani cierpieć nie może (przez zazdrość), ~~lecz że~~ iednak podług iego zdania, ani równać nawet Campi do Catalani nie godzi się, że iey głos iest stary, nieprzyiemny, i iedyną iey zaletą iest tylko: że kiedyś dobrze śpiewała, i że iest Polką rodem. – Nie zaprzecza iey tego, że iest muzykalna, że wiele posiada sztuki; na ~~kt~~ koncercie na którym był, miała śpiewać iakąś Bravour-Arię non plus ultra ale za to w Polonezie Mayseder'a bardzo mu się nie podobała.

Usłyszawszy to iego zdanie, iako znaiącego się na muzyce, i nie maiącego takich różnych pobudek iak Pani

Baroni, iuż nie tyle żałuię, że iéy nie otyszałem.

Grał troche na moich Skrzypcach. Znalazł u mnie Waryacie Duranda, które nie znał i które mu się bardzo podobały. Dałem mu ie, gdyż bez tego są dla mnie zatrudne.

Wczoray byliśmy z wizytą u Państwa Skarbków, iego nie zastaliśmy, poiechał do Lwowa, tylko ią samą. Maią dwóch bardzo pięknych synków, ieden, starszy, maiący 3 lata, nazywa się Seweryn, lubi bardzo śpiewać, w czém mu się zawsze każą produkować. Słyszeliśmy iakiś romance ~~śpiewa~~ francuzki śpiewany przez niego, aleśmy zrozumieć nie mogli, tylko te ostatnie słowa: je Vous aimerai, je Vous aimerai jusqu'au trepas! – Młodszy nazywa się Władzio, ma 2 lata dopiero, a iuż obiemi nogami tak przy=

siedy tańcuie że się koniecznie
śmiać trzeba. Żałowaliśmy bar=
dzo że Ewelsiei nie było, byłaby
się pewnie niemi ubawiła.

U nas tu, od 1^go Nowembra
wprawdzie śniegu nie ma, ale
też za to takie mgły ustawicz=
ne panuią że o kilka kroków
cięzko co widzieć; wczoray iakeśmy
powracali od P. Skarbków doszły
nas deszcz i napadł, który trwa
do tego momentu.

Przyiemniey by nam było
co poczta listy ze Lwowa od=
bierać, lecz i tem co nam daią
kontentować się musiemy—

Adieu chère Henriette.
Całuię rączki Mamy i wszyst=
kich względom się polecam

Eugeniusz

Dla mnie Eugene tak mało mieysca
zostawił że ledwie wystarcza do Umieszczenia
tych kilku Słow i uściskania was Serdecznie

L. Dziad

Jabłonowie w Niedzielę 19 Novem 820

37

do Lwowa

Chère Henriette!

W ostatnim moim liście, pisanym do Ciebie przeszłey Niedzieli, donosiłem Ci że iedziemy do Kopyczyniec; ale żeśmy się spóźnili tego dnia, więc na inny czas odłożyliśmy tę wizytę, a tak odkładaiąc, odkładaiąc, zwlekło się aż do dzisiay. Lecz dzisiay iuż pewnie poiedziemy, i dla tego żeby nie ~~być~~ mieć znowu pisaniem na pocztę przeszkody, piszę ten list z rana. —

Z przeszłey poczty ze Lwowa nie odebraliśmy żadnego listu, ~~a~~ list Tytusa odebrałem ieszcze poprzedzaiącey, ale co od Ciebie, kochana Jetchen, Bóg wie kiedy iuż listu nie miałem! (W tym momencie szukałem twego ostatniego listu, który iest ieszcze 3. ~~Octo~~ datowany) Niewątpię że to nie iest Twoia wina,

i zdaie mi się rzeczą niepodobną żebyś była tak złośliwą i do mnie niepisała, całą winę składam na nieporządek poczty i gniewam się na nią niemiłosiernie. —

Niemam Ci co donieść z tąd interesuiącego, a że nie mam o czém pisać, więc — podobnie tym którzy będąc ambarasowani w rozmowie, zaczynaią mówić o pogodzie, — donoszę Ci, że maiąc zawsze dnie pochmurne, we Czwartek i Piątek doznaliśmy przyiemności tak pięknych wieczorów iakich tylko w środku lata życzeć sobie można. Tak było ciepło, żeśmy w zwyczayney sukni chodzili, i prawdziwie nawet chłodno niebyło. Ciesząc się tak pięknym wieczorem i miłym światłem Xiężyca, — który... (przeczytay sobie w tem mieyscu w iakiey książce romansowe opisanie Xiężyca) chodziliśmy z Papą po Jabłonowie do późney nocy. — Szkoda żeśmy się tak iak pierwiey na 10tą godzinę z sobą nienamówili; bo myśląc o Tobie mógłbym być bydź pewny, że i Ty o mnie myślisz. (:)

Bojąc się żebym na Księżycu za daleko nie zajechał, kończę ten list całując Cię serdecznie.

Mamy rączki całuję, [illegible] i Ewelisi. Tytusowi moie serdeczne uściśnienie a Cioci móy ukłon zasyłam.

Adieu!

Eugeniusz [illegible]

Jabłonów – Środa – 22go 9bra 820

Chère Henriette.

W Niedzielę po napisaniu listu do Ciebie zjeździliśmy do Kopyczyniec; P. Baworowską st. Mikołaia, i Adama, który iuż ze Lwowa powrócił, zastaliśmy w domu. Nacieszyłem się znowu cudnem graniem na Skrzypcach Mikołaia. Pożyczono nam kilka Nrów Gazety Lwowskiey które nam były bardzo pożądane.

Nazaiutrz odebrałem listy z poczty, Twóy i Ewelinoy za które wam z serca dziękuię. – Wypełniłem twóy rozkaz, powinszowania imienin téy pewnéy osobie która się mocno cieszyła żeś o niey nie zapomniała. Lecz niemało nas zasmuciła

smuciła wiadomość o słabości
oczów Mamy, naszém naygoręts[z]ym
życzeniem iest, żebyśmy Ią za
powrotem naszém zupełnie
zdrową widzieli.
Ewelisi za iey liścik dziękuię,
i uznaię Ią grzeczniéyszą odemnie,
lecz na przyszłą pocztę będę iey się
starał odwdzięczyć. — Oddalenie się
ze sceny niemieckiey P. la Roche
iest dla Opery zaiste bardzo szkod=
liwe, buffona Rünnera także
szkoda, lecz co się tycze P. Wais=
gerber ta mogła iuż sobie dawno
powędrować i inną okolicę swoim
pięknym zachwycać głosem. —
Odebrałem także list od
Kostusia. Przysłał mi wiersze
niemieckie na szlub Leminskiego
które Ci iuż zapewne muszą bydź
znaiome —
Z iutrzeyszéy poczty oczekuię

z niecierpliwością owego listu od ciebie
z którego, iak mi piszesz, mam
bydź kontentnieyszy.

Teraz po dopełnieniu moiey
powinności(!?) idę na polowanie.
Lecz nie sądź żeby to było moią
iedyną rozrywką ~~..~~ i zatrudnie=
niem na wsi, gdyż iuż przeszło
dwie niedziele iak na nim nie byłem,
i dzisiay iedynie to dla fantazyi
czynię —

Adieu chere Henriette!
Mamy rączki odemnie ucałuy,
i wszystkich z porządku odemnie
ucałuy, uściskay i kłaniay się
każdemu kogo tylko napadniesz. —

Eugeniusz Ske

Że Staraniem jest moim was opatrzyć wpieniądze
przekonaniem niech będzie załączona tu Kopya
Listu, Którebyście dawno jusz mieli, gdyby
Kajetan niebył bałamut, lecz teraz jak nigdy
jeszcze Każdy grosz jak z Kamienia przychodzi
tatwiej go wydać, aniżeli zebrać, i tutay mamy

niezmierne

niezmierne Kłopota przez brak pieniędzy, Exekucye
za podatki po 3 fr na dzień, Naprzykrzenie
od tych o zapłatę pieniędzy Którzy nam
Zboże przedali, zgoła ze wszęd naprzykrzenia
bo Każdy teraz głodny na pieniądze — czemu
niepodobna zaradzić — Z tych # 492
Które Kajetan Spodziewam Się że odeszle
# 300 przeznaczonych na 1. X^bra dla Tadeusza
Morskiego — Na Oczy trzeba jakie
Skuteczne czynić zaradzenie, i takie Słabość
nie zaniedbywać — Całuię was Serdecznie

Jabłonów – Niedziela – 26go 9bra 820

41

We Lwowie

Chère Henriette.

Przeszłego Czwartku odebrałem list twóy 17go datowany. – Dziękuię Ci za przysłane mi w nim wiersze niemieckie na szlub Siemińskiego. Lecz tą razą iuż Cię ktoś uprzedził, gdyż mam ie iuż od dni kilku od Kostusia, od którego przeszłego Poniedziałku list miałem.

Piszesz mi że Lwów iest pustym i nudnym, wierzę Ci, znam go, i wystawiam go sobie. Ale dla Ciebie która nigdzie prawie nie bywasz, nie musi to czynić wiele różnicy że iest pustym, innym tylko którzy całey swoiey zabawy szukaią, w kompanii musi to być nieznośnym; Ty zaś, która się różnemi sposobami zatrudniać umiesz, mało zapewne o to stoisz. – Ach! iak Ci ludzie są politowania godni, którzy

niczém się zatrudnić nie umieiąc, trawią
życie w próżniactwie, gnuśności, i że tak
powiem, w iakowymciś uśpieniu, ich
wesołość zawsze zależy od innych ludzi,
i niechże tylko na moment same sobie ~~same~~
będą zostawione, iuzci i same będąc
nudnemi, nudzić się będą. Dla tego,
iakwiele pożytku daie nam dobre wycho=
wanie i iak wiele do naszéy przyczynia
się szczęśliwości! U ~~człowieka~~ dobrze
wychowanéy Osoby, cnotliwy i powolny
charakter, nauka, talenta, obcowanie
z nią czynią miłem i przyiemnym;
odkrywaią iéy niewyczerpane źrzódło
uciech, zabaw i szczęśliwości; gdy
przeciwnie źle wychowana osoba,
nieznośną będąc innym, doświadcza
ustawnie nieukontentowania, tęskno=
ty, iakie za próżniactwem, niewiado=
mością, i przywarami rozumu i serca
następuią. Cieszmy się kochana Hen=
rieto że mamy tak kochanych rodzi=
ców, którzy na naszem wychowanie i
edukacyą tyle łożą starania i pracy;
bo ieżeli tylko sami zechcemy, możemy

bydź dobremi i szczęśliwemi, i naszemi cnotami hoynie im wynagrodzić ich trudy. Tak iest, cieszmy się, i bądźmy wdzięcznemi!

Powiadasz że nie masz mi co donieść, chyba to, że się dwie przekupek na mieście biło, lub iaki Xiądz miał mszę u Jezuitów? a przecie masz tyle innych rzeczy które by nas interesować mogły. Komeraże Lwowskie, tak iak Ciebie tuteysze mało nas interesuią, ale to naprzykład:

Czy Mama iest zdrowszą na Oczy? (doniosłaś nam że iest słabą, że ma bydź razem Rapoport i Chładek u niey, a teraz nic nam iuż więcey nie donosisz.) —

Jakie są twoie zatrudnienia? Którzy Metrowie bywaią u ciebie? Czy bywa Kunerth? co grasz z nim nowego? Czy bywał Baschny, la Roche, co rysowała z Rauchmulerem co robi Tytus? etc. i tysiące innych

podobnych rzeczy. Wszak wiesz iak to iest przyiemnie, będąc rozdzielonym z ukochaną Osobą, wiedzieć każdey chwili co robi; tem sposobem można ią zawsze mieć (przynaymniey w imaginacyi) przed oczyma. —

Wczoray był tu u nas na Obiedzie Komisarz Cyrkularny Moroszani — Bardzo nas iego przybycie nastraszyło, gdyż myśleliśmy że przyieżdża z exekucyą lub sekwestracyą o podatki, które iuż dawno nie płacone bo niema pieniędzy, ale przecie było to w innem interesie. — Jedziemy dzisiay z wizytą do Kopyczyniec.

Przebacz że cię tak długo wynudziłem, bo iestem dzisiay iak widzisz w gdyrackim humorze.

Adieu! musze kończyć bo iuż blisko szóstey godziny. (!!) — Mamy rączki pięknie ucałuy. Wszystkich względom się polecam. —

Eugeniuszek

Donieś nam czy znasz te wierze które nam ostatnią pocztą iedna grzeczna Osoba ze Lwowa przysłała i które iesą bardzo piękne rekomenduię Ci — maią one za tytuł: Do cieniów Tadeusza Kościuszki, — tak mnie te wierze zapaliły że iuż ×

× chciałem się wiechać z cyrkułem do Krakowa —

Jabłonów — Środa 6go 10bra 820

Chere Henriette.

„Une lettre remplie de morale, est quelquechose de provincial„ ah! ah! et ce bon-mot est quelquechose de fort vieux! wiém, że pierwszy co to w naszym kraiu powiedział, (: bo to iest istna francuzczyzna, Polak by tego nigdy nie mógł wymyśléc, ~~powiedzieć~~ :) był iakiś fircyk powracaiący z Paryża, który się tego iedynie tam nauczył; ale to ieszcze w tém czasie, kiedy naywiększe elegantki nosiły suknie na rogówkach, a młodzież miała łokciowe tupety i harcapki na głowach! — Ta pewna Osoba, co była tak łaskawa z moiéy przyczyny te słowa odnowić, chciała mi podobno powiedzieć quelquechose de caustique, a témczasem mnie powiedziała grzeczność; osobom zaś wszystkim mieszkaiącym w mieście, a za tém i sobie i Tobie, wielką niegrzeczność. Gdyż to znaczy to samo, co powiedzieć; że tylko na wsi iest moralność, w mieście zaś sama niemoralność panuie. Co iest istną potwarzą, bo i w mieście (: na co się zapewne zgodzisz :) są ludzie moralni. Lecz trzeba iéy to wybaczyć.

~~Za budzie~~ Wiele Osób niewie nawet dobrze co to iest właściwie moralność, iakże by mieli o ney coś roztropnego powiedzieć?

Ja także nieroztropnym byłem że do młodéy iak Ty panienki wypisałem się z listem pełnym morałów. Gdybym był pierwéy nad tém troche pomyślił, niebył bym pewnie tego uczynił; bo czyż się to zgadza avec la conaissance du monde? — tak tylko zgrzybiały i u schyłku życia będący starzec mógłby napisać do swego rówiennika, albo też do ucznia swoiego, któremu po przyiacielsku chce dawać nauki! — Ale daymy iuż temu pokóy, peccavi, zgrzeszyłem, i obiecuię poprawę, iuż odtąd moie listy niebędą ani moralne, ani też (iak się spodziewam) niemoralne. — Lecz i ty, Kochana Henrieto, musisz mi przyrzec, że odtąd moich listów nikomu ukazywać nie będziesz, gdyż ia ie ~~nie~~ piszę iedynie dla Ciebie; gdybym ie tak pisać musiał, żeby ie i inni czytać mogli, kto wie możebyś dotąd żadnego ieszcze nie odebrała?

Na to co mi piszesz, że musiałem bydź w złym humorze, że dusza moia była skołatana, ~~że~~ nie mogę bydź z sobą, lub z innemi w zgodzie; pozwól że Ci po włosku powiem: Ogni legno, ha il suo tarlo, i także: Ogni bel giuoco, vuol durar poco.

W Niedzielę byliśmy u JPstwa Skarbków. O nich nie mam Ci co wiele do powiedzenia. On iest iak zawsze, roztrzepany i okazuiący wrzesne znaki war=ctwa, rozmowa z nim inna bydź nie może, tylko o polowaniu, o psach, o koniach, Ona iest bardzo grzeczna, dzieci iak zawsze wesołe, Sewerynćio śpiewa bez ustanku „ je vous aimerai, je vous aimerai jusqu'au trépas!" Władzio zaś cały czas tańcuie przysiudy i ieździ na koniu, to iest na kiju.

Dzisiay iest st. Mikołaia, pisałem do M. Baworowskiego bilecik z powinszowaniem, ale mi odpisał, (dziękuiąc mi za moią pamięć wszelako) że to nie dzisiay są iego imieniny, ale 10go 7bra. Poiedziemy tam może w tych dniach.

Zapomniałem Ci donieść że niedawno, to iest, przed tygodniem podobno, przyniósł mi Żyd ieden z Suchostawu, bilet, który mu, iak mówił Pan iakiś przyieżdzaiący do dworu kazał odnieść i mnie oddać. Był on od Wlatoskiego (nie tego co ty wiesz.... ale Cio=geniusza.) pisze on w nim że przyieżdzaiąc tędy a nie mogąc się ze mną widzieć, przynaymniey na piśmie posełą mi swoie przyiacielskie pozdrowienie.

Niewiem kiedy się zobaczemy kochana Hen=
rietto. Papa nie pierwey poiedzie do Lwowa
aż przeda Gorzałkę i będzie miał coś pienię=
dzy na expens, a to Bóg wie kiedy nastąpi,
tak bowiem iest ciężko o kupców teraz i
o pieniądze. – Ktoby się był spodziewał
żegnaiąc się z tobą i maiąc powrócić na
końcu 8bra albo na początku 9bra, że ieszcze
6go 10bra listownie z tobą rozmawiać będę!
Ale cóż robić? źle się dzieie, kiedy iuż i
w moim wieku na niedostatek pieniędzy
cierpieć i narzekać trzeba! Radbym iuż
w tém czasie być we Lwowie, bo chociaż
i tutay życia mego nie pędzę w nieczyn=
ności, przecież iestem w iakowymciś odpoczyn=
ku, a młody człowiek nigdy odpoczywać nie
powinien, i zawsze na przód postępować, bo:
Pensa, che questo di mai non raggiorna.
Adieu! chère Henriette. Mamy rączki
odemnie ucałuy, i wszystkim się kłaniay.
List do Tytusa załączony proszę Cię odday
mu. Adieu!

Eugène de M

Papa spodziewa się, że wiedząc o transporcie
Maskona, który miał nadeyść, fury zatrzy=
mano. –

Jabłonów Niedziela 17 Października 1820
45

Wolanin

Chere Henriette.

We Czwartek wieczorem powróciwszy do domu z polowania, zastałem w nim Mikołaia Baw: który był z wizytą do nas przyjechał – i także list Twóy 8go datowany który był właśnie z Poczty przyszedł. Tak iedno, iak drugie, było mi bardzo przyiemnem. W liście Twoim, zaraz z początku wyczytałem domniemania Twoie, że się zapewne gniewam, że żadnego listu z przeszłey Poczty nie odebrałem. W samey rzeczy, nie z iedney ale z dwóch poczt iuż, żadnego listu niemiałem, za co niebyłem w prawdzie rozgniewany, bo gniewać się nie umiem, /: przynaymniey bym umieć tego niechciał :/ iednak było mi to markotno, bo będąc tak długo /: przynaymniey dla mnie, długo :/ od was oddalony, możesz sobie wystawić iak każdy list od was, iest dla mnie miłym gościem. – Równie i ten, niewymowną mi sprawił radość. Po przeczytaniu

Ciego

iego niezmiernie żałowałem, żem dniem pierwey napisał do Ciebie list pełny wyrzutów, chciałbym go był zawrócić; ale iuż było za późno, — iuż na pocztowym wózku, przy wesołym odgłośce pocztarskiey trąbki, musiał być blisko Lwowa; a w tey chwili kiedy to piszę, iużeś go zapewne dawno czytała. Przebacz mi więc z pobłażaniem i dobrocią Siostry tę moią popędliwość, którey mocno żałuię, ale którą Ty owszem dobrze sobie tłumaczyć powinnaś; bo ona potwierdza moie przywiązanie i okazuie moią gorącą chęć i niecierpliwość odbierania wiadomości od naydroższych mi osób. — Wreszcie styl ~~mog~~ tego mego listu, niepobudził Cię zapewne, tylko do śmiechu; a iuż i w tem winnaś mi wdzięczność, jeżeli choć na chwilę Twoią za zwyczay serio twarz, rozweselił. —

Przeczytaliśmy Baworowskiemu mieysce twego listu, w którym o wieczorze u P.P.^{wo} Lewickich, nam ~~dosie~~ donosisz; ponieważ spodziewaliśmy się że go to będzie ~~intefowac~~ interessować. — Bardzo sobie tego życzę żeby ~~m~~

Koncert P. Mineli nie był dany przed moim powrotem, i żebym nie był słyszenia iey (tak iak Campi) pozbawiony.

Suknie z kapuszonami (o których pierwszy pisał tem) słyszałem że iuż noszą we Lwowie, że ie nazywaią tam: Bundy; dla tego dziwno mi, że ~~mi~~ ich ieszcze nie widziałaś.

Gottlich ma ie prawie tak doskonale robić, iak nasz krawiec nadworny Jabłonowski.

Obiecuiesz wystarać się dla mnie czegoś, co iest tam bardzo w modzie etc. etc. dziękuię Ci za twoią dobrą chęć i dobroć dla mnie, ale pomyśl pierwey, czy iestem ia tego godzień? i proszę Cię bardzo, nie przesilay się w twoiey dobroci. — Prócz tego muszę Ci tu dodać, że nie chciałbym być iedynie w tem zazdrości godnym, w czem by mi sami Pelechowże (tylko) zazdrościli!

Ewelisi bardzo za iey list dziękuię, i za iey dla mnie życzenia. Tak krótko ieszcze iak ~~ia~~ i ona, ~~iak~~ żyiąc na tem świecie, nie możemy ieszcze

obóie wiedzieć, co iest właściwie szczęściem na téy ziemi, Ona mnie, ia iéy nawza=iem tegoż życzę, a ten którego mądrość iest nad wszelkie poięcie, niechay roz=strzygnie to wątpliwe pytanie!

Panu Ramsemu także za iego łaskawą pamięć o mnie, dzię=kuię, iako też za udzielone mi różne wiadomości. — Do Ewelisi będę pisać na przyszłą pocztę, bo dzisiay mało mi iuż czasu zostaie — Nowego nie=mam Ci nic do doniesienia, kocha=na Henrieto, azatem kończę ten list całuiąc Cię serdecznie. Mamy rączki całuię. Wszystkim pięknie się kłaniam. Adieu!

Eugeniuszowa

Mroczkowskiego ieszcze niema, iutro albo pozaiutro iest spodziewany; nie=wiedząc z pewnością kiedy z tąd wyie=dziemy, miło by mi było, żebyś nie=ustawała w pisaniu listów twoich, aż póki nas własnemi oczyma we Lwowie nie zobaczysz. —

Jabłonów - Środa - 20 10bra 820

47

Chère Henriette.

Finita la Comedia. List ten będzie
iuż ostatni który do Ciebie piszę;
bo spodziewam się że ~~iuż~~ nas przy=
szła Niedziela /dzień pocztowy/ w Jabło=
nowie widzieć iuż nie będzie. List ten
piszę przez odieżdżaiącego w ten moment
Kozaka, do Lwowa, który wiezie ryby
na Swięta ~~do Lwowa~~, iakoteż i 7 Księżycy
/nasza krwawe prace/. Nie piszę dziśiay przez
pocztę, ale przez niego, ~~bo~~ dlatego, bo
Kozak ma zlecenie lecieć z szybkością
i lekkością Zefira /zimowego/; a więc
spodziewam się, że pierwey niż poczta,
tam stanie.- Papa przysyła przez
tegoż Kozaka tyle ile naprędce mógł
zebrać pieniędzy,* tak żeby naygwałto=
wnieyszym przynaymniey potrzebom
zaradzić tam można przed iego przy=
iazdem. Lecz i tenże przyiazd iego, nie
wiele podobno w tem zaradzi. Mroczkowski
na którym cała była nadzieia, przyiechał

* posełała się 100 fłh w ~~konwencyonalney monecie~~ wczoray
Bankhotach, które w tem liście się
załączą.

wczoray, ale z próżnemi prawie rękoma.
Z gorzałki którą chciał przedać, zaledwie
zdołał przedać ~~zaledwie mógł przedać~~
1000 Garcy, Miód niebyło przedał w Tar=
nopolu, ale i to ieszcze niepewno, bo Kup=
cy, którzy się o niego zgodzili, dopiero póź=
niey maią przyiechać. Słowem tak
ciężko było mu co przedać że choć
się prosił niechciano kupować; tak
bardzo ciężko iest w tych czasach o pie=
niądze. — W niebytności Mrózkoskiego
Papa przedał był 1000 Konwi Gorzał=
ki po Złp 10, ale w tey chwili Żydzi
zrzucaią się z Kontraktu. Tak więc
Papa niewie co robić, żeby tey gwałtow=
ney potrzebie pieniędzy iakim sposobem
zaradzić. —

Dzisiay odebrał Papa list od P.
Waleryana, w którym go zaprasza i
namawia bardzo na święta do Pstwo
Gromnickich do Podusilny, o co Papę
ieszcze gdyśmy byli w Podusilnie Pstwo
Gromniccy usilnie prosili. — Papa ieże=
li się będzie mógł wcześnie z tąd wybrać,
zawsze ~~się~~ będzie wolał dojechać na święta do
Lwowa, iednakże w przeciwnym razie
mogłoby bydź żeby w Podusilnie był na
świętach. Adieu, chère Henriette. Wkrót=
ce się zobaczymy. Mamy rączki całuię. Wszyst=
kim się kłaniaiam.
Eugeniusz

Podusilna, Czwartek 28go 10bra 820



Chère Henriette.

Ponieważ spoźniliśmy się tak bardzo z iechaniem do Lwowa że nam było niepodobna zaiechać tam na czas na Święta; więc wolał Papa Państwu Gromnickim grzeczność uczynić, jak właśnie w czasie Świąt tłuc się w drodze do Lwowa. Tak więc wyiechaliśmy z Jabłonowa w Sobotę, o 3ciey po południu, a że śnieg z zawierzuchą tak drogę zasypał że iey nic wcale widać nie było, więceśmy tego dnia z wielką bidą, błądząc długo po ciemku, o dwie mile od nas do Mogielnicy na nocleg zaiechali. Nazaiutrz wstawszy bardzo rano wyiechaliśmy z Mogielnicy, i tego samego dnia właśnie na czas stanęliśmy w Podusilnie. Tak więc nierachuiąc tych 2ch milek któreśmy pierwszego dnia uiechali, iednego [illegible] dnia zaiechaliśmy do Podusilny. Tu niezastaliśmy ieszcze

Pana Waleryana, i do tego czasu ieszcze go tu nie masz, o co wszyscy są bardzo niespokoyni, czy nie miał iakiego przypadku. Podług wszelkiego podobieństwa musi ~~do~~ go dotychczas ieszcze nie zupełnie zamarzły Dniestr zatrzymywać —

Papa umyślił z tąd 2giego dopiero dnia po Nowym Roku wyiechać, a to z dwóch przyczyn: iedna, że wypada mu czekać aż póki Pan Waleryan nie przyiedzie, a drugie, dla uniknienia wszystkich ambarassów których we Lwowie naybardziey ~~to~~ w tym czasie, to iest przed Nowym Rokiem doświadczać trzeba. Tak więc dopiero w przyszły Wtorek się zobaczemy. Racz przyiąć tymczasem moie nayszczersze życzenia, ~~moie~~ życzenia, żeby w następnym Roku nic szczęścia które Ci ten przyniesie, nie mieszało.

Oświadcz także moie życzenia Mamie, i powiedz iey to wszystko co Ci tylko serce twoie i znaiomość mego, dyktować będą. Cioci, Tytusowi, Ewelisi, P. Ramsemu, słowem wszystkim odemnie powinszuy. —

Po czteromiesięcznym niewidzeniu

się, iak miło będzie mi, znowu zobaczeć wszystkie drogie mi Osoby! Z niecierpliwością czekam ~~na~~ tey chwili, w którey będę mógł ~~po~~ nadgrodzić sobie, i tak długie oddalenie od was, i tak długą przerwę w Naukach —

Adieu chère Henriette! Wolę Ci ustnie opowiedzieć to, cobym Ci ieszcze tutay mógł napisać; bo donosząc Ci dotąd w listach moich (aż do nayrnnieyszych szczegółów) o wszystkich co się tylko nas tycze, gdybym to i teraz uczynił, niezostało by mi może za moim powrotem materyi do gadania. Adieu. Mamy rączki całuię, i wszystkim, wszystkim się pięknie kłaniam —

Eugeniusz

Poniewasz Eugene iusz tu wszystko co było do powiedzenia doniosł, a reszte zachowuiemy Sobie wam Ustnie rozpowiadać, przeto nie zostaie mi iak Was wszystkich Serdecznie Uscisnąć i Nowego Roku powinszować. —

Emilka popisuie Się tutay Nowemi Kadrylami Francuzkiemi ktore od Volange się uczy, jeżeliby henrieta życzyła Sobie Jch także Umieć, to trzeba azeby Sobie (niezwłocznie) wynalazła kogo drugiego do wspołki,

aby

mniey Kosztowało, bo Lekcya każda Kosztuie puł Dukata — Donoszę tu jeszcze i o tym ~~ze~~ bez żartu że Eugene był wyzwanym na pojedynek, ale przecież Się na niczym z honorem Jego Skączyło, bo ten co go wyzwał musiał go przepraszać

---

Niedziela 22go 7bra 822. Jabł.
— w nocy —

50

Chère Henriette.

Dzisiay powtórnie piszę do ciebie. Miał-
bym sobie bowiem za występek, gdybym ieden
Dzień mógł przeżyć bez usprawiedliwie-
nia się w oczach twoich, a osobliwie Ma-
my którą tak mimowolnie obraziłem.
Kozak powracaiący z poczty przy-
wiózł mi list twóy 17go 7bra pisany.
Łatwo sobie wystawisz iak bardzo
musiało mnie zmartwić to co w nim
wyczytałem. Stan w którym iestem
opisać ci niemogę — Jeżeli znasz
serce moie, poymiesz ~~ile~~ ile cierpi —
Jeżeli znasz serce moie, osądzisz
czy mogłem w liście moim z 8go,
miejsce to nieszczęśliwe w tym
znaczeniu w iakim go wzięto
napisać. Pisząc do siostry, bez bru-
lionu, bez namysłu, iedynie to co
mi na myśl wpadnie, lub z pióra
wypłynie, czyż mogłem się spodziewa-
ć, że to co w ogólności tylko powiedzia-
łem, tak strasznym dla mnie weźmie

skutek? — Masz wiedzieć że bardzo
zmartwiony i więcey ieszcze rozgniewa=
ny wyiechałem ze Lwowa. Nie dawszy
nigdy żadney okazyi do gadaniny
bowiem, iak wiesz, zawsze sprawowa=
nie się moie w ten sposób kierować się
starałem żebym nigdy nie był w ustach
mieyskich gdyraczy i nowiniarzów —
iednakże przed wyiazdem moim kilka
osób na których szacunku i dobrym
mniemaniu o mnie, wiele sobie zakła=
dałem, powiedzieli mi coś takiego co
mnie do żywego dotknęło, — iedna znowu
osoba, która żadnego gadania mi mora=
łów nie ma prawa (a to z wielu przy=
czyn:) chciała mi dawać lekcyę sprawo=
wania się moiego; sposób w iakim iey
odpowiedziałem rzeczy mi, że zamilkła
na zawsze tych lekcyi. Jednak czuię
iak niesprawiedliwie mnie posądzono,
i iak wiele mógł bym stracić w
mniemaniu publicznym gdyby się to
dałey rozniosło nie posiadałem się z
złości i gniewu. Przypomnisz sobie
nawet, żem ci przed moim wyiazdem

51

raz powiedział: że w tym przeklętym
Lwowie nawet kichnąć nie można,
bo zaraz wszyscy krzyczą, że kichnął. –
~~Dobre~~ Mniemanie publiczne iest dla
młodego człowieka skarbem, i chociaż
iest wielu takich, którzy chcą się
okazać filozofami szydząc sobie z
niego; ~~i~~ mnie zawsze ono było, i
będzie drogim. – Poymiesz teraz
do czego się sciągały słowa listu
mego; – lecz nie poymuię iak mogła
Mama zastosować ie do siebie. Mart=
wi mnie to mocno, bo mi się to zdaie
dowodzić, iakoby Mama wątpiła o
przywiązaniu moim i uszanowaniu
dla niey. Niewiem przez com
sobie na to zasłużył, to tylko wiem
że w przekonaniu moim nigdy nie
dałem okazyi do tak przykrego serca
memu powątpiewania. Jestem
iey synem, ona iest matką moią!
czyż zgadza się to z prawem natu=
ry żeby serce syna było, niezrozu=
miałem dla serca matki! Bóg
swiadkiem moim iak czysto, iak

* żeby ieszcze z tamtym mógł iutro odiechać. — Adieu! —

nienaruszona, iest w sercu moim miłość dziecinna, lecz boleść mi serce ściska, i czucie moie drętwie= ie na samą myśl żeby miłość macierzyńska nie wyrównywała synowskiey moiey miłości ...

Ja ko hana Henrietto, przyjdzie czas może, ieżeli Bóg mi życie ieszcze pozwoli; gdzie w lepszym daleko swietle okaże się serce brata twego. Jeżeli teraz iest zapoznanym — nie głośno przemawia we mnie głos natury i pociesza mnie tą myś= lą że każda matka nayczulej kocha dziecię swoie. — Czyliż ta troskliwość o sprawowanie moie nie dowodzi mi nayczulszey przywiązanie matki moiey? a każda matka chce pewnie szczęścia syna swego, i tam gdzie chodzi o szczęście dziecka, tam nikędzie mgła przesądu, i przywiązanie matki wska= zuie mu drogę ~~[illegible]~~ do niego.

Kochana Henrietto kończę list ten i tak iuż do usprawiedliwienia za długi; wiem że w sercu twoim ie= stem iuż usprawiedliwiony. Nie piszę (iak mi nadziełaś do Mamy:) Ja niewinniaś się z tego co niesciągaią się do niey, żadna miano iey obrazić nie mogło, byłoby wielką daleko od tamtey obrazą. Adieu, chère Henriette, ściskam cię serdecznie, w tey chwili iest 3cia godzina w nocy, zaraz iutro rano krótenko list ten na pocztę odwiezą, tak *

52

Niedziela – 6go 8bra 822 Jabłonowo

do Lwowa

Chère Henriette!

(: Kocioł garkowi przymawia, choć sam smali.)

Seneca, liber 0.

List twóy 1go 8bra pisany odebrałem we Czwartek. – Już zaraz początek który temi groźnemi ~~za~~ brzmiał słowami: „Jak też można tak robić? etc.", straszną zapowiadał mi woynę. Maiąc spokoyne sumienie, nieulękniety stałem, oczekuiąc odważnie dalszego attaku. Lecz iakże zdziwiły mnie dalsze twoie słowa? – Niepoymuię wcale iakim sposobem nieodebrałaś listu mego, tego samego dnia co i dyktała do P. Waleryanowey pisany. Mogę ci świadków na to postawić żem pisał. – Od samego wyiazdu żadney nieopuściłem poczty (: wyiąwszy raz, com iednak zaraz tego samego dnia pisząc przez furę naprawił.) Papa może mi zaświadczyć iak pilny iestem w pisaniu. Ale nawet i iego świadectwa nie trzeba. Rozbieray moie listy, i

i przelicz ie, przekonasz się że ten iest iuż 14sty; gdy ia témczasem od ciebie 9 dopiéro odebrałem. Przytem namienić ta się godzi że z moich listów z któ=rych niektóre więcey iak dwie ćwiartki trzymaią, nayktrótszy iest taki, który na cztery strony ~~tylko iest~~ zapisany.

Papa iak iuż w poprzedzaiących trzech listach pisałem iest teraz zu=pełnie zdrowszy. W przypadku gdyby był ~~był~~ osłabszy pewnie by mi był poczty nie opuścił, i znaiąc troskli=wość Mamy musiał bym być bardzo — nierozsądny, żebym zaniedbał donieść ciy o tem.

Lecz iak widzę tą maleńką <u>dysputą</u> bardzo wygodnie przedłużyłem sobie list, chociaż tego niepotrze=buię, bo mam dosyć do pisania.

Muszę ci donieść coś bardzo intere=suiącego. Wiedz, ~~ze~~ że prócz innych <u>noble</u>-wizyt, mieliśmy tu w tych dniach wizytę dwóch aktorek. We Czwartek siedząc przy obiedzie, gdy w rozmowie naszey maleńka nastą=piła pauza, — nagle zrywa się z krze=

sta swego Rauchmüller, mówiąc że widzi
przed offic(ino)
ciące ku domowi dwie elegantki —
rekognoskujemy co to może być ta=
kiego; Papa utrzymuie że to musi
być iakaś wizytta do Ogrodu. Ale
w tem, damy się zbliżaią, i prosto
idą do drzwi wchodowych. Zaparty
nam się duchy; – dzwoniemy na loka=
ia, chcąc żeby się dowiedział kto
one są; – powraca, mówiąc, że to są
aktorki ze Lwowa, że mówią po
polsku i że mu się zdaie że to
są Ruthkoskie. Kazaliśmy mu
żeby ie zaprosił do pokoiu naprze=
ciwko, żeby ie prosił siedzieć aż póki
obiadu nie ziemy. Ziadłszy prędko
obiad od niecierpliwości i ciekawości
nawzaiem naglącej, ~~zaprosili~~ kazaliś=
my ie prosić do bawialnego pokoiu,
lecz ~~po~~ zaraz o mało żeśmy się nie zadziwili, widząc
dwie zupełnie nieznaiome figury z
tych iedna starsza, druga młodsza,
ale obiedwie brzydkie. Wszedłszy
zapytali się naypierwiey o Panią
Hrabinę samę, gdy im Papa oświad=
czył że nie nasz ciey, oznaymili że
są przeieżdżaiące niemieckie aktorki

ze Lwowa (:) że iadą teraz z Brodów, a ponieważ fundusze ich są wyczerpane że proszą o wsparcie na drogę. Cóż było robić; dał im Papa kilka rynszczaków, a one powędrowały sobie daléy. Tymczasem mnie się zdaie że to są iakieś (iak Rauchmüller powiedział:) awanturki, czyli awanturnice. Znam przecie wszystkie aktorki niemieckie we Lwowie a przecież niewidziałem ie nigdy graiące. Gdy im to powiedziałem, zaczął im się ięzyk plątać; młodsza powiedziała że wprawdzie iuż trzy miesiące nie grała we Lwowie bo niemiała engagement, ale że iuż od trzech lat iest aktorką we Lwowie i że się nazywa Dreyer. —— Niech ich tam P. Bóg sekunduie; ia iestem kontent z ich wizyty, bo mi powiedziały, że w Brodach słyszały Becker, że iuż dawała ieden koncert, i że właśnie myślała dawać drugi. Że potem pojedzie do Lwowa, a z tamtąd poiedzie do Radziwiłłowa; że w Brodach wszystkie brody wprawiła w wielki

54

ad 6/10 22

enthousiasme i że ich zdaniem:
Die Furcht über den Catalani. —
We Czwartek po obiedzie przyjechał tu P. Waleryan powracając z wesela z Poduszilny. z Emilką do Potoczysk: zkąd ta ostatnia ma za tydzień z P. Romanowską do Lwowa powrócić. — Tego samego dnia wieczór przybył nam jeszcze jeden niespodziewany gość: Pan Gołuchowski. — P. Waleryan który się na drodze ze Skarbkiem zdybał, zaprosił go z żoną o imieninu Papy na dzień następujący do Jabłonowa na Obiad. — Tak więc mieliśmy w Piątek prócz P. Waleryana, Skarbków i Gołuchowskiego na Obiedzie. Gołuchowski zaraz po obiedzie wyjechał, a po nim ku wieczorowi Skarbkowie. W Sobotę byliśmy na Obiedzie u Skarbków. prócz P. Waleryana, który nie czując się zupełnie zdrowym na żołądek

wolał się w domu zostać w towarzy=
stwie Rauchmüllera. — Dzisiay
o pierwszey wyiechał P. Waldyan
do Potłoczyska. Rauchmüller
ieszcze został, i dopiero z nami
w tym tydniu tamże poiedzie, z
tąd się potem uda do Lwowa. —

Kończę całuiąc się serdecznie
i prosząc cię żebyś mi na przy=
szłość niesprawiedliwie burynie
dawała. —

Mamy rączki całuię i u ktory
może wszystkim zasełam. Rauch=
müller wszystkim rączki całuie.

Eugène

Ja was wszystkich Serdecznie Sciskam
także i Ewelinke o ktorey Eugene
zapomniał — W tych dniach pojedzie
ztąd fura ze Słoniny i innemi
potrzebami, pieniądze jak Się wys=
taram przyszlę. —

Eugène o Ewelince niezapomniał
przez to że ią pomiędzy inne słuszne
osoby policzył; myśli o niey często a
teraz ią z całego serca całuie. —

Niedziela 13go 8bra 822 Jabłonów 55

Chère Henriette!

Przeszłey poczty, to iest we Srodę, niepi=
sałem do Ciebie, bo dniem pierwey
pisałem do Tytusa przez idącego
do Lwowa Wawrzka, niemiałbym
był więc nic do doniesienia, chyba
to że tegoż Wtorku byli tu wieczór
Pstwo Skarbkowie powracaiąc
z oddaney w Kopyczyńcach wizyty.
We Czwartek odebrałem list twóy
4go 8bra pisany gdzie mnie przepra=
szasz za niesprawiedliwe posądzenie
o niedbalstwo. Cieszy mnie to żem
uniewinniony w oczach twoich i
przez wzgląd na ~~g~~troskliwość twoią
o zdrowie Papy – przebaczam.
– Uspokóy boiaźń twoią z powodu
odwiedzin naszych, w Pieczarach
Bilcza. Niebyliśmy tam, i iuż
niebędziemy. Mógłbym sobie przy=
właszczyć zasługę iakobym ią od=
wiódł Papę od tego projektu – ale

na co mam kłamać — wyznaię że
przeciwnie bardzo życzyłem sobie
bydź w Bilczu, i że gdyby nie
różne zaszłe zatrudnienia które
Papie w podróży do Potoczysk,
Bilcza, Załaszczpola etc — przeszko=
dziły, pewnie bym był daleki
od odradzania Papie interessu=
jącego zwiedzenia pieczar Bilcza.
Wyznaię to ze wstydem, chociaż
można by mnie usprawiedliwić
tem, że nigdy mi na myśl nie
przyszło żeby to miało bydź szko=
dliwem zdrowiu Papy, raz, dla tego
że Papa zdrowszy, a drugi że
nie wiedziałem, iaki wchód do tych
pieczar i co — się tam w nich dzieie,
w wyobraźni mojey widziałem tylko
allabastrowe sklepy, i nieskończo=
ną ilość sal i korytarzów które
myśl moię aż pod mury groźnego
Kiiowa prowadziły, o którego
bramę nasz waleczny król, Bole=
sław Chrobry, zwycięzkim mieczem
uderzył.

W Potoczyskach ma się odprawiać
we wtorek wielkie polowanie na Wilki, na
które posłał Papa z tąd dwadzieś=
cia kilka sztuk sieci; lecz sami
dla powyżey wyrażoney przyczyny
na tém polowaniu nie będziemy,
iakoteż wizyt w tamteyszey okoli=
cy tego roku zaniechamy.

Rauchmüller miał wyiechać
z tąd iutro, ale właśnie wyiazd
swóy na pozaiutro odłożył. Je=
dzie z tąd do Potoczysk, z tam=
tąd do Tłumacza, Stryia i Lwo=
wa. — Zawstydziłaś mnie bardzo
wspomnieniem w ostatnim liście
twoim imienin Rauchmüllera;
zupełniem o nich zapomniała;
on ci iest bardzo wdzięczny za
pamięć twoią i tysiące ukłonów
zasyła iako i całey familii.

Dziś rano był tu Kommissarz
Cyrkularny Tarnopolski Hartmann;
Za kilka dni ma tędy znowu
przeieżdżać. — Niemam nic wię=
cey do doniesienia. Adieu chère Hen=
riette. Mamy rączki całuię i Cio ci moiey
nóżki ukłon zasyłam. Tytusa, Eweli=
się i ciebie mein Jütessen serdecznie
całuię. My z Bożey łaski Der lustige Eugen

Całuie was wszystkich Serdecznie i donoszę że przed Końcem tego Miesiąca we Lwowie będę

z Jabłonnowa do Lwowa — w domu Pacha naprzeciwko Teatru

Niedziela 20go 8bra 822 Jabło[nów]

57

Chère Henriette!

W ostatnim liście moim doniosłem Ci o wyieździe z tąd Rauchmüllera i o bytności w Jabłonowie Głuszewicza. List ten był pisany we Srodę. We Czwartek rano uiździliśmy, ia z Głuszewiczem do Chorostkowa, ponieważ ten był ciekawy widzieć tamteysze osobliwości; to iest Gospodarskie budynki i różne fabryki. Sam z poczty odebrałem list twoy datowany 11go za który Ci bardzo dziękuię. – W Chorostkowie, gdzie się w tych dniach Państwa Cewickich z synem swoim Kajetankiem ze Lwowa spodziewaią, zastaliśmy P. Korytowskiego, który tamże za kupnem baranów hiszpańskich przyieżdżał. Obeyrzawszy w Chorostkowie z łaski P. Wiercińskiego Komissarza, który nas wszędzie oprowadzał, – wszystkie kąty,

wróciliśmy na obiad do domu. Po
obiedzie, obwoziłem Głuszewicza
furkatką, do fabryki saletrzanej
do nowo robiącej się śluzy do młyna
w Suchostawie, do ~~nowej~~ Cegielni,
i do naszej skrzynkowej Pasieki,
a której Ci jeszcze podobno raportu
nie zdałem. Darował nam Papa
obrygu przy 80, z tych spadło
przez zimę 18, i wystawiono
na Wiosnę tylko 62. Z tych 62<sup>u</sup>
jest teraz 33 Ulów podwójnych,
a 24 pojedynczych; 5 zaś właśnie
w tych Dniach wybito. Otoż
masz wierny raport. —

Głuszewicz przez czas swojego
tu pobytu mieszkał ze mną
w pokoju na górze, tam gdzie
stał pierwej Rauchmüller.
W Piątek rano wyjechał z tąd
Głuszewicz; my zaś byliśmy
tego dnia proszeni do Młynisk
na Obiad; gdzieśmy poznali dwie
<u>ważne</u> osoby; JWo Pana
Golejowskiego Pułkownika w
Gwardyi Jego Cesarskiej Mości

Alexandra (: buffona czyli błazna
w naywyższym stopniu a przytem
amatora mocnieyszych trunków :)
pro 2do Pana Toczewskiego,
dawniey Porucznika w Woysku
Polskim (: za którym iest siostra
P. Skarbkowey :) — z tych dwóch
Panów pierwszy był z Legionami
we Włoszech, drugi był z woyskiem
polskim w Hiszpanii. Pierwszy
tańcował, (iakiegoś Cyganki) śpiewał, deklamował,
dokazywał, i w iedney godzinie
może nam 1000 różnych awantu-
rek narozpowiadać, słowem
można się było z niego uśmiać do
rozpuku będąc nawet w naygorszym
humorze. Drugi dosyć mi się podo-
bał, ułożenie skromne, oszczędność
w słowach, okazywała dobre wycho-
wanie. —— Wczoray od długie-
go czasu, byliśmy znowu zupeł-
nie sami. Dzisiay chodziłem z
rana na polowanie do Lasu, ale
niewidziawszy nawet nic wróciłem
do domu. — Pozawczoray mieliś-
my prześlizną pogodę, tak było

cicho, spokoynie i ciepło iak w środ
lata. Wczoray i dzisiay gęsta
mgła osiadła powietrze. —
Kończę ten list, żebym go prę-
dzey postawszy, wcześniey mógł
odebrać list od ciebie którego
z pocztą niecierpliwie oczekuię.
Od Mroczkowskiego niemogę
się doprosić, żeby przedał Mamine
płótna; ~~że~~ powiada że strasznie
tanio daią, prawie za bezcen.
Adieu chère - Henriette - całuię
cię serdecznie - wraz z Tytusem
i Eweli-li-lisią. Mamy rączki
proszę Cię ucałuy odemnie i
Cioci oświadcz moie ukłony.
My oba zieżdeśmy zdrowie, i
cieszemy się że i we dworze
dobrze się wszyscy maią. Adieu.
Eug[...]
B - Sewerynek strasznie w tobie zakochany i pytaliśmy się go co ~~mi~~ ci mam od niego powiedzieć. Czy ci można powiedzieć że cię kocha - odpowiedział „il ne faut pas" na pytanie „cóż więc" pobiegł do matki, i powiedział iey cicho do ucha „Dis je me mets a ses pieds"
Chciałem się przypisać ale że niema gdzie więc to razą wybaczcie

Niedziela 27go 8bra 822 Jabł.

59

Chère Henriette!

We Czwartek odebrałem z poczty dwa listy, jeden twoy 18go, drugi Tytu=sa 22go tego miesiąca pisane. – Z essencyi listu twego taką uczyniłem konkluzyę; że powinnabyś z tey sposobności korzystać że Kajetanek Lewicki przyjechał z Neapolu, bo on się kieruie na dyplomata a ty iuż iesteś dyplo=matką; śliczna by więc z was była para. Kto mi powie że dyplo=matką nie iesteś, temu przeczytam tylko następuiące słowa listu twego. „W zeszły Wtorek niepi=sałam do ciebie, ponieważ było otwo=rzenie seymu, a wiesz że dobrzy oby=watele i obywatelki interessa własne publicznym i krajowym poświęcać powin=ni.„ * — Nieszczęście to śliczny talent umieć pokryć swoie lenistwo, gorli=wością obywatelską. — Tak, tak, stworzona iesteś na dyplomatkę;

* B-Papa podkreślił.–

-idź za Kajętanka.

Państwo Lewickj i Kajętanek iak słyszałem iuż od kilku dni są w Chorostkowie, ale ieszcześmy tam niebyli. — Wczoray jeździłem po obiedzie do Mikołayka do Niaborka. Był mi niezmiernie rad, tak że mnie ledwie nie udusił. Musiałem zostać na kolacyi, a ponieważ miesięczna noc była więc po kolacyi o 11tey powróciłem do domu.

Na Wtorek obiecał mi się przyiechać tu na cały dzień. Wielką miałem roskosz, niesłyszawszy iuż więcey iak 2 miesiące dobrey muzyki /: wyiąwszy swoię :/ słyszeć Mikołaja grającego na Skrzypcach, który gra przecudnie, mimo tego że powiada, „że zapomniał — że zaniedbał — że nigdy niegra teraz — etc etc —„ zwyczayne exkuzy wszystkich wirtuozów.

Nota bene. Na Wiosnę pożegnam cię kochana Jätcher,

bo masz wiedzieć że iadę na dwa
lata do Drezna. – (:.........:)
Nikołay ma projekt puszczenia
części majętności swoich w posse=
ssyę i poiechania na dwa lata do
Drezna gdzie ma bydź życie ~~z~~ bar=
dzo tanie, tańsze daleko iak we
Lwowie. Tam chce brać ieszcze
niektóre lekcye. Mnie propono=
wał żebym na połowę kosztu
z nim iechał, że będziemy razem
stali etc etc. Ja przystałem
a na tem basta. Słowem iadę, i
tam mnie będą haydukowali iak się
należy. — Ale dopiero ~~się~~ spostrzegam
że niemaiąc co pisać, popisałem
ci same bałamuctwa, tak że wy=
cisnąwszy list móy, naymnieyszey
z niego (: kapki ~~tak~~ iak z twego :) nie bę=
dzie essencyi. Kończę; bo gdy kto,
nie maiąc materyałów, sili się ko=
niecznie coś napisać, często się
niestety trafia, że niechcąc napi=
sze iakie głupstwo... Adieu chère
Henriette. Ewelisię ściskam i

duszę z całej duszy. — Mamy rącz=
ki ucałuj odemnie, Cioci moie zasé=
łam ukłony. ——

Eug. D.

Chciałem pisać do Tytusa, ale
że iuż późno, więc to do przyszłej
poczty odkładam, łącząc tą
razą dla niego serdeczne moie
uściśnienie ——

Niedziela 3go 9bra 822 Jabłonno

61

Chère Henriette.

Proszę po tysiąc razy o przebaczenie że srodowey poczty niepisałem; mea culpa, mea maxima culpa. Grałem na Skrzypcach, i tak się zagrałem, że o poczcie zapomniałem. Ocknąwszy się z moiego muzykalnego zapału, porwałem czemprędzey za pióro, ale spoyrzawszy przytem na zegarek i porachowawszy się z czasem, udecydowałem że iest iuz viel zu spät; położyłem więc pióro i wziołem znowu Smyczek do ręki, mówiąc do siebie: „Nie to nie: szkodzi że ia iedną pocztę uchybię; ona iuż tyle [ich] opuściła; i teraz znowu z dwóch poczt listu niemiałem; dobrze iey tak, niebędę pisał, niech myślę się uprosić z moiemi listami." Tak sobie mrucząc pod nosem, zacząłem na nowo rzempolić i rzempoliłem sobie in infinitum. — Nazaiutrz zostałem zawstydzony, bo dwa listy twoie razem odebrałem.* Dziękuię Ci za twoie wiadomości; za wszystkie wiele ich iest. Ja niemam czem

* 25go i 29go 8bra datowane —

Ci się odwdzięczeć. Życie nasze tak iak
pierwiey było pełne odmian, tak
iest teraz spokoyne i iednostayne.
Papa na dole pracuie koło mappy
Jabłonowa a ia gdzie niegdzie mu
pomagam, a resztę czasu bazgrzę
sobie na górze. Wizyt żadnych nie
mieliśmy, aniśmy nieoddawali. Miko-
łay Obanow miał tu bydź we Wtorek
na obiedzie ale exkuzował się biletem
ze słaby. — Proszę Cię a kąd ty wiesz
że ia słabię iabłka pod N^rem 104? —
Becker iak piszesz śpiewała iuż
zum vorletzten mahl, i nazaiutrz
miała śpiewać podobno zum letzten.
Lebe wohl! du flötende Nachtigal!...
Mein Ohr wird nicht mehr deine
süsse Stimme vernehmen, der Winter
naht, du fliehst; o möchte der erste
Frühling dich uns wiederbringen, um
uns wieder entzückt ins Elisium träu-
men zu können! — My się iuż
dawno, dawno zbieramy do Lwowa,
ale bez pieniędzy nie śmiemy się
pokazać. Niemożna nic przedać,
kupców niema. Za płótna Mamine
ledwie daią po 3 zł. Inny iakiś
kupiec obiecał się przyiechać, ale
aż za miesiąc. !!! Adieu chère
Henriette, ściskam Cię serdecznie wraz
z Ewelisią. Mamy rączki całuię, Cioci
się pięknie kłaniam. Tuny do Lwowa iuż
posłały. —
Engel

Sroda 6go 9bra 1822 Jabł.

62

Chère Henriette.

Z przeszłey poczty listu nie miałem; zapewne dla tego że w Piątek było wszystkich Świętych, musiałaś być zatrudnioną powinszowaniami twoim współkoleżankom z którey okazyi i ia mam ten wysoki zaszczyt złożenia Pani moich nayniższych i nayszczerzey oddanych attencyi. U nas November zaczął się takim chłodnym mrozkiem że aż woda na wszystkich Świętych zamarzła. Poniedziałek zaś było tak ciepło i cicho iak w lecie. Byli tu poniedziałek Państwo Skarbkowie na Koniach powracaiąc z polowania z chartami wstąpili tutay na moment. My byliśmy wczoray z wizytą u Państwa Lewickich. Właśnie trafiliśmy w szczęśliwy moment

bo na chrzciny nowo dniem
pierwszy narodzonego sukces=
sora Pana Adama Bawor=
któremu dano Józef - Marian
Mateusz na imię. Miko=
łayczo był chrzesnym tatu=
nciem. Oprócz obydwóch P.P.
Baworowskich widzieliśmy tam
brata Pani i niemego brata
Pana Lewickiego. Pani Ada=
mowa ma się po połogu
dosyć dobrze. Kajetanek
strasznie się dziwował
iak mnie zobaczył, powie=
dział że byłby mnie gdzie
indziey nie poznał, czem
okropnie wyrosłem etc.
Mówił że ~~był~~ chciał być u
Mamy z wizytą, że na
dole pytał się iakiegoś
Kelnera od Hanzla czy tu
stoi Pani Hr. Dzieduszycka
nein, sie wohnt nicht mehr hier

odpowiedział mu Kelner; niewiem
więc gdzie się Mama wyprowa=
dziła a tamtąd, proszę nam
o tem donieść, bo i my niebę=
dziemy wiedzieli gdzie zaie=
chać. – Więcey iuż niewiem
prawdziwie co donieść – nota
bene przeszłey poczty za=
pomniałem donieść że byłem
przez kilka dni quasi słaby.
Głowa mi źle robiła, ~~bo~~
nadziło mnie, i czasami przey=
mował mnie fry fronek
maleńki. Gdy to ustało
znowu ~~bo~~ mnie przez trzy dni
nogi bolały, tak że niemo=
głem chodzić w ~~bo~~ butach
tylko w pantoflach; bardzo
to wygodna rzecz, gdy się
komu tak iak mnie buty po=
darli, iednak kwitowałbym
był, z tego swędzenia, pieczę=
nia, i pobolewania nóg, które
mi niebardzo było przyiemne.

Wczoraj i dzisiaj iuż mi lepiej, przynaymniej iuż nie kuleię. Wczoraj idąc z wizytą musia-łem wdziać buty, ale co dzisiay to chodzę sobie bez ceremonji w pantoflach. Ale, ale, nota-bene, robi mi się iuż od kilku dni olbrzymi czyrak na twarzy i iescze raz notabene, iedząc orzechy skaleczyłem się nożem w rękę; i stałem ieste⟨m⟩ kom-pletny inwalid. Papa się ze mnie smieie do rozpuku mówiąc że trzeba by mnie teraz zawieść i pokazać we Lwowie, iako karykaturę z podwiązaną twarzą, ręką i w pantoflach etc etc.

Ale muszę iuż kończyć, bo, bo, bo iuż niemam więcey co pisać; będę czekał niecier-pliwie żeby mi przysyłano twoy list (z poczty) gdzieby mi tylko kozak Włodzimirko i Kruciatko nie odpowie: „Nyma nyczo". Adieu! całuię cię serdecznie wraz z Tytusem i Ewelinią. Mamy rączki całuię, Cioci ukłony moie zasełam — Eug[illegible]

W przyszłym tygodniu może wyiedziemy?

Niedziela – 10^{go} 9^{bra} 822 Jabł.

64

Chère Henriette!

Od Czwartku bawi tutay P. Andrzejowski Concept-Praktikant, który na mieyscu Kommissarza z Zaleszczyk tu przystany dla wyexekwowania podatków, tak Dominikalnych iako i poddanych w niemożności zaś zapłaty produkta ma sekwestrować; przytem różne inne miał powierzone sprawy, indagował tutejszych chłopów, którzy się chodzili skarżyć do Cyrkułu i do Gubernium; przekonał się ~~oczywiście~~ osobiście o ich zuchwalstwie i że są podżegani od kilku buntowników we wsi Uwiśle. Jeden z tych * powołany do indagacyi tak się zuchwale sprawował, że nasz P. Andrzejowski chociaż bardzo dobrego duszą, tak się rozgniewał że chłopa porwał

* nazywa się Jacko Dolhoszyia –

za łeb, za drzwi wytrącił i kazał
zamknąć do Aresztu.
Chociaż nieprzyiemne miał
względem Jabłonowa zlecenia,
bo przyiechał tu na sekwe=
stracyę, osobistością swoią uprzy=
iemnił nam swoią bytność.
Jest to bardzo grzeczny młody
człowiek, posiada dosyć wiado=
mości, kocha się bardzo w litera=
turze. Mówił że nas obydwóch
Tytusa i mnie zna we Lwowie
gdzie chodząc ieszcze do szkół
mieszkał razem z Antonim Mysłow=
skim i często miał sposobność
widywania nas; w samey rzeczy
twarz iego sobie nieco przypo=
minam; znaiąc go dawniey tylko
z widzenia teraz bliższą z
nim zabrałem ~~wiado~~ znajomość. Czas
który mu zbywał od interessów
komissyi, poświęcaliśmy czyta=
niu. Pożyczył mi do czytania
sześć numerów Pamiętnika
Warszawskiego (na rok ieszcze 1815) w których iest
tłumaczenie Żelińskiego
księgi 5tey poematu o Imagi=

naygi Delilla. Poczyniłem sobie wyiątki z tego boskiego tłumaczenia, które mi tém bardziey stratę Felińskiego poczuć dało. —

Dziś na noc wyieżdża z tąd P. Andrzejowski do Chorostkowa. — Żebyś tu była przytomna tey Kommisyi ~~byłabyś się~~ przekonałabyś się iaka tu nędza i bieda; przedać nic niemożna, a exekwuią iak naysurowiey podatki, sekwestruią (produkta) i potem na licytacyi za lichą cenę przedaią. Papa ma wiele z tey przyczyny zmartwienia.

Maią iść tędy wkrótce Moskale * do Hiszpanii, przechód ich cenę wódki może nieco poprawić. — Listu od ciebie iuż dawno niemiałem i nawet się go niespodziewam, wiém iaka iesteś, skoro wspomnieć o wyieździe, iuż niech Pan Bóg

(50.000)

broni żeby słówko do nas napi:
sać; — a proszę Cię donieś mi
pozniey ymniey iak się macie.
My iesteśmy oba zdrowi,
wyiazd nasz, nie wiem iesz:
cze kiedy nastąpi. Adieu,
chère Henriette, więcey
nie piszę, bo niemam czasu.
Mamy rączki całuię i Ciotki,
Ciebie Jątkowa tysiąca i
kochaną Lisieńkę serdecznie
całuię ————
Eug D

Środa 13go 9bra 822 Żabo

66

Chère Henriette!

W Niedzielę doniosłem Ci o
P.ᵘ Andrzejowskim który
tu był przez kilka dni
na Komisyi — W Niedzielę
po obiedzie wyjechał z tąd do
Chorostkowa; my zaś iezdzi=
liśmy tego dnia z wizytą
do Młynisk, gdzie do późna
szulerowałem ze Skarbkiem
w bilar, który sobie niedaw=
no na licytacyi kupił.
Na drugi dzień w poniedziałek
wziął tęgi mróz, termometr
pokazuie w poniedziałek
wczoray i dzisiay 5 gradusów,
dzisiay chodziłem troszkę na
spacer alem tak zmarzł
że aż strach. Przez te trzy
dni i śnieg momentami stra=
szył, osobliwie 11go S.tego Mar=
cin

przyiechał na białym koniu.

Tymczasem nasz Marcin piechotą nawet chodzić nie= może, nieborak słaby do tych= czas i leży w łóżku. Ja miałem przez kilka dni ogromny katar, ale od dzi= siay iuż idzie decrescendo.

Iuż wielki iak listu od Ciebie niemiałem, nawet się go niespodziewam — i iabym potrafił niepi= sać, ale chcę wytrwać aż do ostatka w moim chwa= lebnym zapale. Ale, ale. czy też Rauchmüller iest iuż we Lwowie, od samego wyiazdu iego z tąd nic ani o nim niesłyszałem. — Teraz przypomniałem sobie że darmnne iest to moie pytanie, bo ty do mnie nie napiszesz, chociażbym

67

ia umieszczał tutay to ty wy-
trwasz w twoim szlachetnym
zamiarze aż do końca, i będziesz
[illegible] aż póki
do Lwowa nieprzyiedziemy.
Nie mam nic więcey a tąd
do domieszenia. Papa
zdrów, ia także. O waszym
zdrowiu nic niewiemy...
Adieu chère Henriette —
Tytusa i Ewelisię ściskam
serdecznie — Mamy rączki
całuię i Cioci ukłon mój
zasyłam. Adieu!

Eug. [illegible]

Niedziela 17go 9bra 822 Jabłonów

do Lwowa

68

Chère Henriette!

Po długim |:rozumiałem iuż że wiecznym:| milczeniu, z wielką radością, we Czwartek znowu list od Ciebie odebrałem; był on dla mnie tém, czém iest dla wędrowca w piasczystych puszczach Arabii kropelka ~~ożywney~~ ożywney wody. Niepoymuię iakim sposobem dwa tylko listy, od ostatniego listu twego 29go 8bra pisanego, odebrałaś; gdy ia żadney wcale poczty nie uchybiłem: powinnaś więc ich była czteri odebrać, aż do 12go w którym ten twóy list iest pisany. Pro 2do niepoymuię iak mogłaś się nas z takką pewnością spodziewać, gdy ia dotąd ieszcze ani słówka o wyieździe naszym nie pisałem, i gdy nam się dotąd ieszcze ani śni wyieżdżać. — Pro 3tio Niepoymuię z kądby mógł móy ból nóg, z przeziębienia, albo zamoczenia pochodzić; bo ia się tego roku sto razy więcey

iak innych lat szanowałł; w lesie
na Gołowaniu byłem tylko raz
iedyny, a na Ostawy kilka tyl=
ko razy tego roku chodziłem.
Zaciąbić się także niemogłem
bom przed bolem nóg moich ze
dwie niedziele ani na krok z domu
niewychodził, a to, wegen Trägheit,
schlechter Witterung und Kälte. –
Teraz iestem zdrów zupełnie –
w piątek upadł pierwszy raz
śnieg, cała ziemia pokryta
była kolorem niewinności, wczoray
było tu 10 gradussów mrozu, dzisiay
nie iest ani ciepło – ani zimno,
bo termometr stoi na zero.
Żal mi cię Kochana Henriecin
żeś była słaba, iuż Ci teraz przez
wzgląd na to, i milczenie twoie
przebaczam; ~~[illegible]~~
~~[illegible]~~ to nieszczę=
ście z Babunią że zawsze musi
mieć iakiś przypadek; nic mi
nie piszesz o zdrowiu P. Adama
i czy iuż P^a^ Adamowa z Wiednia
powróciła. – Powiem Ci osobliwszą
rzecz – P. Waleryan pisał do Papy
pozawczoray, że Rauchmüller
dotąd iescze bawi u niego. *
*(to iest iuż 2 przeszło niedziele)

Cały ~~jest~~ dzień zatrudniony rysowaniem różnych widoków Potoczyskich a to od rana do wieczora, wieczór przy kilku świecach swoich wypracowuje też widoki; do późnej zaś nocy czyta w łóżku journale astronomiczne Bodego. Boję się o niego żeby tą razą ~~ściby~~ zamiast Bestobungs-dekret nie dostał od rządu nosa. –

Niepiszę nic więcej, bo niemam nic więcej do doniesienia – Z pieniędzmi niewiem jak Papa zrobi, bo niéma ich, a przedać nic niemożna, w tych dniach z wielką biedą bojąc się sekwestracyi przedał Papa ledwie 400 konew gorzałki po pół piąta złotego na podatki: Ściskam cię z duszy z serca kochana Henrieciu wraz z Tythusem i naszą kochaną Lisią. Mamy rączki ucałuj odemnie i Cioci moie osiołbadesz ukłony. Adieu!

Eug

Co też tam słychać o polskim teatrze? czyli się też może niewracą o niemieckim a także mi nic niedonosisz – czy Becker iusz wyjechała?

Środa 20go 9bra 822 Jabłonów 70

Chère Henriette!

Odebrawszy z wielką radością z przedostatniey poczty list twóy 12go pisany; z ostatniey znowu żadnego nie odebrałem; z tego więc wnoszę, że to było ostatnim wysileniem grzeczności twoiey żeś do mnie ieszcze raz napisała, i zapewne było to to iuż na walety. Nieoczekuiąc więc i iutro listu od ciebie, będę się iak mógł pocieszał, aż nam szczęśliwa zaiaśnieie gwiazda, która ~~nas~~, iak owych trzech królów do nowo narodzonego Zbawiciela, nas do Lwowa zaprowadzi. Kiedy to ~~będzie~~ nastąpi, to ieszcze rzecz wątpliwa, zdaie mi się iednak że na Boże narodzenie; stosuiąc się we wszystkim do historyi świętey. Dzisiay nam taka tutay zaiaśniała pogoda, żeśmy zapomnieli o

kilka dniach śniegu, o 10cim gradu=
sach mrozu, i zdawało nam się że
wiosna swieżym swoim tchnieniem,
na nowo zmarztą chce ożywić ziemię;
zamiast mrozu, było 8 gradussów
ciepła; w Nowembrze jest to
wielki raritas. – Przez całe te
kilka dni, nic tu u nas nie=
słychać, tylko sprawy z chło=
pami; którzy się buntują.
Herszta ich, pod nazwiskiem
Matwyi Mostowy, zamknięto
do aresztu i okuto w łańcuszki,
za to że gromady bez ich woli,
popodpisywał na skardzę którą
nosiłł do Lwowa do Gubernium;
pro 2do za to że pobił okropnie
aż do krwi, dwóch chłopów którzy
z nim wspólki trzymać nie
chcieli. Chłopi prosili żeby go
koniecznie wypuścić, a gdy im
naturalnie odmówiono, ogrozili:
„Wypuścieie, albo będziecie tego
żałować„ Zapewne więc znowu
pójdą do Gubernium, ale nic tem

niewskuraią, bo wszystko tu teraz u nas robi się forschrifts=mäßig.

Był tu wczoray przeieżdża=iące ten sam P. Andrzeiowski o którym iuż pisałem. Przy=iechałł tak rano, że mnie zastał ieszcze w łóżku, w prawdzie iuż nie śpiącego, ale czytaiącego książ=kę, iednak przyszedłszy do mnie na górę, skonfundował mnie trochę swoią ranną wizytą. Po obiedzie o 4tey godzinie poiechał sobie dalej do Tudoro=wa etam za sekwestracyami etam.

Więcey niemam iuż prawdzi=wie nic do doniesienia.—

B— Twoia szkatułka na papiery iuż gotowa; ale spodziewam się że nieużyiesz iey na moie listy, mając co lepszego do chowania w niey; z moią bazgra=niną, naylepieybyś zrobiła żebyś listy moie spaliła, żeby

ci daremnie niezabierały mieysca.
Adieu chère Henriette! ściskam
Cię serdecznie wraz z Tytusem
i Cecilisią — Mamy rączki całuię
Cioci się pięknie kłaniam.
Gdybyś mi przynaymniey o
zdrowiu waszym chciała donieść!
Eug.

z Jabłonnan [illegible]

Niedziela 24go 9bra 822 Jabłon.

72

Chère Henriette!

Twóy list 15go datowany odebrałem dopiero przeszłego Czwartku. Dziękuię Ci ze szczérego serca za życzenia twoie z powodu moich Imienin, i pewny iestem, iż, gdyby rzeczywistość odpowiedziała szczérym życzeniom twoim, wszystkie moie życzenia widziałbym spełnione – widziałbym się szczęśliwym. — Niesprawiedliwie skarżyłem się na Ciebie; zawstydzasz mnie dobrocią i pamięcią twoią, a zachwycasz, łaskawie na wszystkie cztery strony, zapisanym listem. — Wiadomość o ~~teatru~~ zmartwychwstaniu teatru polskiego niezmiernie nas ucieszyła; ustanowienie abonamentu iest bardzo dobrą myślą, tylko się boię żeby kładąc tak małą cenę niezruynowali się znowu, osobliwie ieżeli mało lóż będzie przez abonament rozebranych. Papa zlecił mi

napisać, żeby Mama łożę swoią
wzięta, czyli raczey, nie maiąc
pieniędzy, zamówiła; za przyiaz=
dem z swoim Papą należytoby po=
wróci. — Strata Campi bardzo iest
smutną dla Polskiey Euterpy; chcąc
ią słyszeć, musiałbym się udać
za nią; i przyznam się iednak
że dotychczas nie iestem tak zago=
rzałym muzykiem, i wolę czekać
aż na naszey ziemi zjawi się
iaka nowa gwiazda która z
kraju Harmonyi przywędro=
wawszy na iakiś czas do nas,
serca nasze boską napoi roskoszą.
Że Becker ieszcze nie odiechała,
bardzo się cieszę; i że Zelmirę
będą grali we Lwowie cieszę się
niezmiernie; ale że mnie tam
przy iey pierwszey reprezentacyi
nie ma, to mnie wcale nie
cieszy. — Zdawało mi się
że bez muzyki żyć nie podob=
na, iednak doświadczam
teraz, że bez tego mego żywiołu
dotychczas oddycham. Nie pamię-
tam czy doniosłem ci o moim
nieszczęściu, że iuż miesiąc
iak mi się szyika od skrzypców
urwała, i nawet iaką [illegible]

muzyka nie mogę sobie zrobić roz=
rywki. ——

Z ostatniey poczty miał Mróczkow=
ski list od Falikowskiego 19go datowany
który pisze że Babunia bardzo słaba,
w twoim liście było że się ma lepiey;
skonfrontowawszy daty, okazało się
że ten list późniey pisany. Bardzo nas
wiadomość ta zmartwiła. Niespokoy=
ni iesteśmy o Mamę, która iest tyle
zgryźliwa. — Mam iednak nadzieię
że Pan Bóg da że się polepszy
przeszłey zimy pewnie niebezpie=
czeństwo było także bardzo wielkie
a iednakże iakoś się minęło chociaż
podeszły wiek Babuni żedney pra=
wie nie zostawiał nadziei. —

Wczoray z rana był tu P. Lewic=
ki z Kajetanem, który przed
wyiazdem swoim do Włoch
chciał się ieszcze z nami po=
żegnać. — Miał także wiadomość
ze Lwowa która także potwier=
dza że Babunia bardzo słaba.
Czekam niecierpliwie listu z tey
poczty, który nam zapewne
iakąbądź pewność przyniesie.
Dałby Bóg żeby list twóy przy=
niósł nam pomyślną wiadomość.
Adieu chère Henriette, ściskam

Cię serdecznie wraz z Tytusem i Ewe-
linią. Mamy rączki całuię, Cioci
pięknie się kłaniam —

Eug.

W ten moment przysłał mi
Papa na górę tę kartkę, którą
spiesząc się z odesłaniem listu
tego na pocztę — tak iak iest
załączam. —

Chorzelice

D. Lwowa

Sroda 27. 9bra 822 Zało.

74

Chère Henriette!

Nic nam nie piszesz ani o sobie, ani o zdrowiu Babuni; Falikowski nas nastraszył, a od tego czasu nic nie wiemy. Falikowski ieżeli mógł raz napisać, to mógł i drugi raz, w przypadku ieżeli kto inny z was niémá do tego czasu. Iesteśmy o Matkę niespo=koynemi. —

U nas tu także wielka bieda; ustawiczne processa z chłopami; ieżeli tak potrwa, to niewyrzucą nas i za rok podobno we Lwowie. Matwiy Mostowy pierwszy herszt niespokoynych siedzi w areszcie. Chłopki bałamucie przed dwoma godzinami chcieli go odbić, man=datariusz iuż o niewiedział co

—

robić; w tem nawinęło się przy:
padkiem dwóch huzarów na
koniach; przywołał ich na
pomoc a ci z wielką biedą
rozpędzili chłopów. — Chłopi
znowu przyszli do Papy
na skargę że ich huzary
tratowali na koniach z
gołemi pałaszami etc —
wielki harm, harmider;
niedawno się rozeszli. Jutro
maią przynieść znowu na
sprawę. Na tem wszystkiem
kim ia naywięcey szkodu:
ię, bo nic się tymczasem
nie uczę, a iuż będzie właśnie
cztery miesiące iak tu sie:
dzę przyiechawszy tylko
na dwie niedziele nawakacye
Lecz cóż robić; Papa temu
niewinien, i radby tego
momentu z tąd wyleciéć,
byle tylko mógł. —

Wczoray był u nas przez cały dzień Mikołay Branz, wię:cey nic niemam do doniesienia. Z przeszłey poczty odebrałem list z powinszowaniem imienin od Hansteina; chcę mu się choć po części za wielką jego grzeczność wywdzięczyć, odpisałem mu; lecz niewiem czym dobrze list mόy zaa:dressował, i boię się że go nieodbierze. —

Adieu chère Henriette
Całuię was serdecznie —
Mamy rączki całuię i Cioci pięknie się kłaniam.

Eug. B.

Niedziela 1go 10bra 822 Jabo

76

Chère Henriette!

Z ostatniey poczty, dwa razem listy od Ciebie odebrałem, 22go i 26go przeszłego miesiąca pisane. Dziękuiemy ci za nie bardzo — zaspokoiłaś nas w boiaźni naszey o zdrowie Babuni, bo list Faliskowskiego bardzo nas nastraszył i zdawało nam się że iuż niema żadney nadziei. — Wiadomość o śmierci Gubernatora tak była dla nas niespodziewana, żeśmy się prawdziwie przestraszyli, czytaiąc ią w liście twoim. Tak to, człowiek niemoże przewidzieć co go czeka; dzisiay się cieszy życiem, układa tysiączne plany — a iutro — iuż go niema.

Na różne grubiaństwa które mi popisałaś, niepisałaś mścić się wcale niemyślę, iestem za nadto wspaniałomyślny, piszesz że

iestem bałamutem, odmień ostat=
nie dwie litery, to iest zamiast
e -, k - a zamiast - m - ą; a będziesz
mógł to słowo te zupełnie zasto=
sować do siebie. —

Z chłopami ciągłe korowody
nie mogę się uspokoić, ani
ugodzić się niechcą, bez owego
czcigodnego plenipotenta Mat=
wiia Mostowego, który sie=
dzi w areszcie. —

Wizyty żadney w tych
dniach niemieliśmy, aniśmy
nie oddawali. — Wyiazdu naszego,
czym bałamut, czy nie bała=
mut, oznaczyć niemogę, bo
iakże mogę napisać to czego,
sam niewiem, i czego by i
Papa sam podobno z pewnością
powiedzieć niemógł —
Pieniądze, powiedział Papa,
w krótce będą mieli.

Niemam nic więcey do donie=

sienia – Donieś nam o zdrowiu
Babuni, Mamy, i was wszyst=
kich; my oba iesteśmy zdrowi
Adieu całuię was serdecznie
Mamy rączki ucałuy odemnie
i Cioci pięknie się kłaniam

Eug. D.

1szy z Lwowa Wtorek, 15go Julij 823 Lwów 78

Jabłonowa

Chère Henriette!

Niegrzeczna iesteś żeś nam właśnie przed twoiemi imieninami uciekła; ale nie potrafisz uciec przed tym listem, który cię gotów ścigać aż na koniec świata, niosąc ci życzenia brata, o których szczérości iesteś przekonaną. Oby wszystkie chęci twoie tak zostały spełnione, ażebyś była szczęśliwą, tego ci z serca życzę; chciałbym ci to ustnie powiedzieć i gniewam się szkaradnie, okropnie, niesłychanie, na wszystkich PPów Mechaników iż dotąd niewymyślili iakiey machiny za któréy pomocą, w iednéy chwili na inne by się można przetransportować miéysce. Lecz ia to sobie za twoim powrotem nagrodzę, i wybiorę sobie dzień w którym zrobię sobie fetę i uroczystość imienin twoich obchodzić będę.

A teraz zamazawszy iuż całą iedną
stronę różnemi bałamuctwami
przystępuię do rzeczy; to iest, rozpo:
czynam Dziennik wszystkiego
co się tu działo we Lwowie
od twoiego wyiazdu, bo założyłbym
się żeś ciekawa o wszystkim wie:
dzieć i może cię iuż preleminaria
moie znudziły. — ergo: pro primo.
W Piątek po wyieździe Papy poszedł
Tytus do Dzierżkowskiego i dowie:
dział się że chciał Papę prze:
strzedz żeby Papa nie wyieżdżał,
bo notuią w Policyi wszystkich
tych którzy wyieżdżaią, powie:
dział mu że kiedy iuż Papa
poiechał, to trzeba koniecznie
żeby P. Józef albo P. Kajetan
byli na Studzieniu, ażeby choć
ieden Dzieduszycki reprezento:
wał całą familię, bo ieżeli żaden
niebędzie, mogłoby im to co
szkodzić. Powtóre dowiedział się
Tytus tegoż dnia od Migayńs:
kiego. że nastąpi Sylabizya

tey Kommissyi, że podał o nią
żeby była odłożona Kommissia
na 6-ty przyszłego miesiąca,
i że niema żadney wątpliwo=
ści że tego niedopuściwa. Tak
więc dla tych dwóch przyczyn
był by Papa może zostawał,
gdyby się był wcześniey o tem
dowiedział — a może też i nie.
Illuminacya była zakazana.—
Przyiechał tegoż Arcyksiążę
dnia o trzy kwadranse na 10-tą
wieczór; swiazd składał się z
8-miu pojazdów i kilku ofice=
rów i żołnierzy na koniach, nie
było żadnego głośnego przyię=
cia. Kwadransa później zaprowa=
dzano pod iego okna wartę
z muzyką, która się zatrzymała
i otoczona w koło latarkami
na słupkach grała przez pół
godziny pod iego oknami.—
W Sobotę z rana iuż od 8-mey
była audiencya urzędników,
woyskowości i stanowych. Wielu
którzy byli na audiencyi, byli
proszeni na obiad.— Tytuł mu=

=siał biegać do Dzierzkowskiego
trzy razy, bo co moment przy=
biegały posłańce z biletem.
Chciał Dzierzkowski koniecznie
żeby P. Józef albo Kajetan byli
na audiencyi nazajutrz, bo
powiedział Arcyksiążę: demain
à midi la noblesse aura audience
Tytus musiał biegać do obydwóch
od Dzierzkowskiego a niemo=
gąc ich namówić, kazał mu
Dzierzkowski żeby on zastąpił
familię, żeby Ociec wcześnie po=
starał o sapadę, chapeau bas
etc etc, bo musi bydź konie=
cznie, koniecznie na audiencyi;
żeby nawet ~~nie~~, mówiąc z Arcy=
księciem o rodzicach nie wspomi=
nał, ale żeby powiedział że ma
dobra w trzech cyrkułach.
Wieczór przed teatrem oddawaliśmy
z Tytusem wizyty: nayprzód u
Arcybiskupa – niezastaliśmy –
potem u P. Adamo. Potockiey –
niezastaliśmy – potem ~~u~~ prezen=
~~ał~~ tował mnie Tytus u P. Wojewo=
dziny gdzie i P. Adamowę zastaliśmy.

15/7 83

80

P. Wiewodzina powtórzyła ustnie swoie zaproszenie na bal między [...] bo iuż pierwey przysłała była bilet zapraszaiący nas wszystkich z tamtąd byliśmy u Chołonieckiego który nas przyiął. Ma się iuż lepiey. — Wieczór był Arcyksiążę w teatrze, dawali operę Tankred po niemiecku. My mieliśmy bardzo złą lożę parterowę z bufetu, a prócz tego iako dodateczek była z nami Dzierzkowska. Arcyksiążę bawił aż do końca. —

W Niedzielę w południe była audiencya i przed audiencyą wszyscy się zeszli u Chołonieckiego. Tytus był także, a z kolei, mówiwszy do każdego iak stali w rzędzie, przyszedł i do Tytusa, pytał się w którym cyrkule mieszka, i że się spodziewa widzieć go przeięździaiąc wkrótce tamtędy. etc.

Po obiedzie był Arcyksiążę w ogrodzie Jezuickim, potém na wałach, wieczór zaś na balu

—

u P. Woiewodziney. My poiecha=
liśmy tam w pół do 8-mey z
Alexandrem Starzyńskim, który
(nie maiąc teraz własnego poiazdu)
prosił nas żebyśmy po niego
wstąpili. Zastaliśmy iuż
trzy pokoie i Salon napełnio=
ne mnóstwem osób różnego
stanu i kondycyi, słowem
prawdziwą mieszaninę. Jedni
byli w mundurach, drudzy
w Statskleid, inni czarno
całkiem w krótkich spodniach
pończochach, trzewikach, chapeau
bas, znowu w angielskich spod=
niach a la Castelreath, w pantalo=
nach i trzewikach, a kilka
było w pantalonach i w butach
ale z tych się okropnie śmiali,
mówiono że przyszli iak do
karczmy. Punktum o 8 mey
przy odgłosie muzyki zaiechał
Arcyksiążę; P. Woiewodzina
krzyknęła, allons au devant de
l'Archiduc, vite, vite, Messieurs
et Mesdames. Wszyscy postawi=

81

li się rzędem w kilku pokoiach,
damy zaś stanęli en cercle
w salonie, gdzie wszedłszy on,
z każdą z porządku rozma=
wiał; ~~ze~~ z wszystkiemi mężat=
kami a nawet i z niektóremi
pannami. Poczém P. Woiewo=
dzina ofiarowała mu filiżan=
kę herbaty, które gdy on
wychłopał rozpoczęł ~~się~~ bal,
polonezem w którym on
w pierwszey parze z P. Woie=
wodziną, drugi polones tańco=
wał z Księżną Poninśką,
trzeci z P. Esener, czwarty
z P. Steiningerową. Gdy
zagrano walca, prosił P.
Woiewodzinę, żeby mu dała
danserkę, domyśliwszy się że
mu wspchała P. Gołaszeską.
Kilkakrotnie potem tańcowa=
no walca, a on zawsze z Go=
łaszeską albo z Panną Komo=
rowską. W Kotylionie tylko
przypadało mu iuż ze wszyst=
kiemi pannami ~~wal~~ cować,
z debolantką nt. z Emilką nawet

z małą Steiningerówną. Tańcowa-
no także Mazura, bardzo mu
się ten taniec podobał; Henryk
Fredro naturalnie pierwszą
w nim grał rolę. Arcyksiążę
bawił na balu do 1 godziny
~~pierwszej~~ inni aż do 2giej.

~~We Wtorek~~ W poniedziałek
był wieczór na sztukach Tur-
nera, publiczności było jak
gdyby maku nasiał. — Dzi-
siay będzie o 8ej w Gewimm-
anstalt, gdzie ma być wielka
parada. Potem będzie w teatrze,
Polacy grają Krakowiaków
i Górali. Z nami będą
oboie Państwo Dzierzkowscy.
Jutro bal u Arcybiskupa.
We Czwartek ma być na
Strzelnicy etc etc
Składka na bal obywatelski
robi się jest już 180 f — nie-
wiem czy wystarczy. Czas mi nie
nie wystarcza więcej pisać. Wszyscy
ściskają cię serdecznie winszując Ci
imienin. Papy rączki ucałuj
odemnie. Ściskam serdecznie całuję

Eug

ze Lwowa  Piątek 18 go Lipca 823 Lwów  82

do Jabłonowa

Chère Henriette!

Chociaż to dzisiay na Tytusa koley pisania na pocztę, ale że tto wielki Pan z niego się zrobił, że dzisiay obiad z Arcyksiążęciem który wszystkich z porządku i tych którzy byli u niego na audiencyi, na Obiad do siebie zaprasza; więc ia iego zastępuię mieysce i wkrótkości tą dalszy Journal miasta Lwowa opiszę, bo co chwila Wohlfeil grozi mi swoim przybyciem.

We Wtorek pisałem że ma bydź w teatrze. Grano Krakowiaków z wielkiemi odmianami bo iedno wypuszczali, a drugie odmieniali a trzecie pododawali. Z początku było tableau naturalnie śliczne bo ułożone

przez Kamieńskiego; ~~w~~ w sztuce
oprócz wielu wierszy pododarowanych
które miały bliskość z uroczy=
stością dnia tego, było kilka
strof dopisanych do Poloneza
który Rudzkiewicz śpiewając
tańcuie; pro secundo włożony
był wcale nowy Mazurek; Nowa=
kowski przespiewywał a potem
wszyscy tańcowali robiąc różne
piękne figury. Słowa tego
Mazurka który się niezmiernie
podobał, tak iże musiał go Nowak
śpiewać dwa razy, i po każdey
strofie tak aplaudowano, że
się musiał Arcyksiążę z Loży
in infinitum kłaniać; – są
kompozycyi Kamińskiego – Przy=
szlę Ci ie na przyszłą pocztę, bo
ieszcze dotychczas niemogłem dostać.
– Tymczasem posełam Ci comme
nouveauté du jour wiersze P. Węzyka
~~z~~ z powodu balu Woiewodziny.
Nota bene czytaiąc ię, przestrzegam

Cię żebyś go sobie wystawiała idące-
go po balu w nocy z pałacu
Woiewodziny, koło oświeconey statuy
Sgo Jana przed Bernardynami,
do swego mieszkania u Bernar-
dynków. — W teatrze podczas sztuki
wolno było oddawać wszystkim
naszym Panom wizyty Arcyxięciu,
dla tego też tak licho było pełno
w lozy przez cały czas, że mu
nie dawali ani słuchać, ani nawet
siedzieć, bo co moment ~~inni~~ inni
wchodzili, a on musiał wstawać,
kłaniać się im, i prosić ich
siedzieć. — U nas w lozy byli
obie Dzierzkoscy. — Przed
teatrem był Arcyxiążę w
Szwimmanstalt, gdzie mu Fresnel
wielką sprawiał fetę, musztrę
podwieczorek etc etc —
<u>We Środę</u> był wielki bal
u Arcybiskupa, gdzie i my
znaydowaliśmy się. Arcybiskup

bardzo wystąpił; zakassował Woiewodzinę. Cała Kamienica była zewnątrz illuminowana. Schody dywanami wysłane i ubrane niezliczoną liczbą wazonów kwiatów etc. Jeść i pić było aż do znudzenia, trzeba się było oganiać przed roznoszącemi lokaiami, w lodach można by się było skąpać. Jednak co się tycze tańcu, to więcey było animowano u Woiewodziny. U Woiewodziny bal trwał do 4<sup></sup>tey u Arcybiskupa tylko do 1szey może par respect dla Gospodarza Duchownego. —

We Czwartek był Arcybiskup w Winnikach, oglądał fabryki etc. —

Dzisiay po wielu głównieyszych sklepach, w księgarniach, — w tym momencie iedzą sobie obiad, a ia sobie, czyli tobie piszę. Ale iuż

84

18/7 23

musze kończyć. Donoszę Ci tylko
iescze to co ma bydź — Dziś po
obiedzie miał bydź w Strzelnicy
i tak iak o Tatunio iego wy=
strzelić na wiwat. Ale że
deszcz leie iak z cebra więc
niewiem co z nim zrobią.
Jutro ma bydź w teatrze, graią
L'italiani in Algeri na bene=
fis P. Brenner. W Niedzielę
niewiem iescze co będzie —
mówią że Woiewodzina daie drugi
wieczor. — W poniedziałek
mieszczanie daią wielką fetę
wieyską w Pokulance, ale to
z wielkim kosztem i wielkie=
mi awanturami — opiszę ci się
potem. — We Wtorek mówią
że będzie bal obywatelski —
We Srodę daią bal X Stew
Poniński. ——— etcetera
Był u nas wczoray Stry=
ieszek P. Józef bardzo Cię

ugniewał że Papa tylko 33 $\frac{1}{3}$ dukatów dla Ohanowicza zostawił; nie chciał ich brać wcale, i sam tylko zapła=cił swoie 50. Ja dzisiay odniosłem Ohanowiczowi te 33 – na które mi dał rewers i mówił że do Papy napisze. Jutro wyieżdża do wód. –

Kończę ściskaiąc cię ser=decznie. Papy rączki całuię. Przepraszam że tak szkarad=nie bazgrzę, ale wybieray; albo Długi list nabazgrany, albo ~~[illegible]~~ krótki pięknie na=pisany lub też wcale żadny. Wszyscy cię serdecznie całuią.

Ewelisia osobno ci bię i rączki Papy. Adieu!

Eug[illegible]

ze Lwowa
w Jabłonnie

Wtorek 25go July 823 Lwów

Chère Henriette.

Przeszłey poczty Tytus pisał i musiał iuż donieść o wszystkim co się tu do tego dnia we Lwowie działo; zaczynam więc tam gdzie on przestał, to iest, od Wtorku. — We Wtorek grano na żądanie Arcyksięcia Operę, Freyschütz — We Srodę Był bal u Xstwa Ponińskich — bardzo piękny, elegancki, sam wybór osób. Cały dom był illuminowany kolorowemi lampami — 3 sale i 3 pokoie bardzo gustownie ubrane — w nowo domurowaney Sali, na samym końcu enfilady apartamentów błyszczała cyfra Arcyksięcia w brylantowym świetle, na ołtarzu ubranym różami. W iednym pokoiu był buffet, iak długi pokóy tak stał pod ścianą stół zastawiony naypięknieyszemi frucktami iako to: melony i arbuzy ogromnie

wielkie, pomarańcze, brzoskwinie,
gruszki, wisznie, czerechy etc etc
prócz tego cukry, ~~m~~ cukierki, torty, kompoty
ciasta etc etc — to wszystko
stało na buffecie, ale tak iakby
go wcale niebyło roznoszono bez
końca ~~...~~ różne rafraichissements.
Arcyksiążę bawił do 12^{stej}, bal trwał
dłużey iak do 1^{szey}, i taniec był przy
końcu bardzo animowany, bo mło-
dzież zayrzała z taśki mł. Górskiego
do Szampana. Tak pędzili prędko
walca że się pannom aż duchy
zapierały. —
We Czwartek o 12^{stey} w południe,
był dany w Sali redutowey dla Arcyksię-
cia, na dochód miłosiernych Panien
pod przewodnictwem P. Baroni
i współdziałaniem wielu miłośni-
ków muzyki = Koncert. 1^{mo}
Uwertura Bethowena – 2^{do} Chór
ze Stworzenia Haydena, śpiewało
10 kobiet i tyleż mężczyzn. 3^{cio} Kon-
cert Mozarta st^{go} grany przez 9^{cio} letnią
dyletantkę, id est, przez matę Baroni.
4^{to} Aria wielka z Chórem z opery

86

Zelmira, spiewana przez P. Baroni. 5^to^ Lipiński grał koncert własney Kompozycyi. — 6^to^ Wielki finał z opery Don Juan spiewany tak iako N^ro^ 2^do^ przez 20 osób. — Arcyksiężna pierwszy raz widzieliśmy daiącego po każdym produkowaniu bravo. — Po skończonym koncercie mówił że wszystkiemi którzy do tego należeli, Lipińskiemu, ściskaiący go za rękę, powiedział: Wahrlich, nach meinem Gefühl, hab' ich noch keinen Tonkünstler gehört der mir, so gefallen hätte wie Sie. Warum kommen Sie nicht nach Wien, da Sie schon in so vielen Städten mit Beyfall sich hören liessen? Sie werden gewiss auch in Wien sehr viele Anbether finden. Lipiński mu skromnie odpowie: dział: Jezt da ich so glücklich bin den Beyfall eurer kaiserlichen Hoheit mir zu verdienen darf ich schon wagen auch in Wien mich hören zu lassen. — Wieczorem o 8^ty^ była feta czyli bitwa w Skwirna anstalt, ale cały czas deszcz padał.

Staliśmy wprawdzie pod namiotem, gdzie był Arcyksiążę, świta jego i pierwsze nasze damy; aleśmy porządnie zmokli, tak siak i wszyscy inni niemogąc się po skończonej paradzie do powozów dostać. Kanonada była tak mocna że i w prawdziwej bitwie mocniej= sza bydź niemogła. Była to prawo= dziwa roskosz dla Dam które mają słabe nerwy. — Zabawa smutnie się skończyła, bo gdy jedni niby to natarli, a drudzy zaczęli uciekać, jeden z grenadierów którzy się rzucili do wody zaplątał się w wodne trawy i tonącego ledwie wyratowali. Żył jeszcze, zawieziono go do szpitalu; ale w pół godziny skonał. Arcyksiążę sam zajeździł do szpitalu, niespokojny o los tego człowieka; miał bydź tego dnia w teatrze, grano Agnes Sorel, ale tak się tym przypadkiem zmartwił, że mu się teatru odechciało. — Dziś ma bydź na Szlukach Końskich, potem w teatrze polskim i jutro tableau

i bal u P. Wojewodziny. Jesteśmy
także proszeni. – W Niedzielę
Bal obywatelski w Jezuickim
Ogrodzie. Jesteśmy proszeni choć
~~od~~ z naszego domu ani grayzcar
do składki niewpłynęło. –
W poniedziałek ~~je~~ ma bydź
jeszcze rano audiencyja z pożegnaniem, po której wyjeżdża
Arcyksiążę na noc do Złoczowa,
z tamtąd pojedzie do Brodów,
i dalej... Nie daremnie podkreślone to dalej, bo teraz [uważaj]
następuje najważniejsze miejsce
w całym Twoim liście.
Arcyksiążę będzie w Chorostkowie i w Jabłonowie –
wizytę tę winien Papa jest
P. Lewickiemu, który zaprosił Arcyksięcia do Chorostkowa
i wiele rzeczy nagadał o Jabłonowie tak że nie ma nic pewniej=

szego, iak że Arcyksiążę będzie
w Jabłonowie. — Papa przez żart
zapewne dowiadując się czy mówić
Arcyksięciu Eure Königliche
Hoheit, votre Altesse royale,
ale tymczasem będzie to Papie dopraudy
potrzebne wiedzieć, że mu się mówi:
Votre Altesse imperiale; eure
kaiserliche hoheit. — Lewicki
idzie ztąd także w poniedziałek
do siebie, żeby się przygotować
do przyjęcia Arcyksięcia, czyli,
iak on powiada: żeby mu nagotować
trochę lepszych wiszni i kazać
pozamiatać pokoie; pro secundo
żeby ostrzedz sąsiada w Jabłono-
wie żeby / są to iego włarne
słowa / żeby kazał pomyć
miski. — Jak więc ostrze-
gamy Papę o tym szczęściu które
go ma spotkać. — Kończy się
mi komedya we dworze, a zacz-
nie się ona prowincyi. Arcy
książe powróci do Wiednia przez

88

Węgry. Obiecuie że będzie wkrótce znowu we Lwowie. Inni mówią że przyiedzie z bratem następcą. Inni znowu mówią że na mieysce X^{ęcia} Reiss'a przyiedzie ~~Ktory~~ X^{ze} Jan brat Cesarza. —

Lecz spadniymy troche z tonu i od ~~Ktory~~ Xsiążąt przeydźmy do Żyda kupca i ~~Żeb~~ który dziś w Piątek o 2^{giey} godzinie po południu ledwo doleciał się do Lwowa Żyd dzisiay żadną miarę odbierać niechce i prawdę powiedziawszy i czasu dosyć przed szabasem niema. — ~~Źiet~~ Źle bardzo P. Mrozowski wykalkulował że ich wyprawił we Wtorek, tak że wtedy trafi=li na szabas. Furman iest Bo=będą musiały stać do poniedziałku co to będzie kosztować? — P. Slowacki który mu Żyd zapłacił — ale niema żadnej kwestyi — ale

co o te 100 Mwiślańskiey, to
niechce Żyd ani gadać, mówi
że zła, że stęchła cała, że nie
da za nię iak po 5 fr.
bo pszenica bardzo spadła.
Naszey pszenicy także Mroz-
koski nie przedał wtenczas
kiedy ~~Tytus~~ pisał; a teraz
znowu tania, i ieszcze
tańsza będzie, bo iuż żniwa.
Kończę moią ~~m~~ bazgraninę
bo iuż 8ma a niedaią mi
pokoiu, ~~to~~ i tysiące na raz
maią do mnie interessów.
~~To~~ Do Matkoski
To Żyd, to Jaźkoski, nawet
z Wohlfeitem opuściłem
lekcyę. — W tym momencie
wlazł ieszcze do mnie poeta
Januszkiewicz z poematem
swoim: Galicyanin, chce
mieć audyencyę u Arcyksięcia
i oddać mu to poema, które
po drugiey stronie po niemiecku
prosę iest tłumaczone. Kara się
przesemnie protekcyi ~~Tytusa~~. Ściska
ściskam cię serdecznie. Mamy całki
całuie. Wszyscy się kłaniaią. Jest tu list
do Ciebie od P. Kostworoskiey, tamtey poczty, zapo-

zmniałem ~~Tytus~~ posłać, a teraz niema Mamy w domu, a u niey ten list. Posełam ci arietki obiecane. Adieu!!

N.^ro 4. Piątek 17^go Augusta 832^go Lwów

89

Chère Henriette!

List twóy 26^go do Mamy pisany odebraliśmy. Dowiaduiemy się z niego że zostaiesz sama w Jabłonowie iak Pustelnik na wyspie Formentera. Widziałem się wczoray z iednym Jegomością, który powrócił właśnie z Jarmarku z Tarnopola, mówił że widział tam Papę i P. Kajetana ale że Jarmark był bardzo nędzny. Arcyksięcia wątpię żeby Papa tam mógł widzieć bo ten wyiechał dopiero z tąd w Poniedziałek rano, nazaiutrz po balu obywatelskim. Tytus przeszłey poczty pisał, nieomieszkał więc zapewne donieść ci o wszystkim co cię interessować mogło o ostatkach Jego tu bytności. — W piątek miał być Arcyksiążę w Chorostkowie na obiedzie, a Piątek iest

właśnie dzisiay; kto wie może ty
w tym momencie, wpatruiesz się
biał w xsiw miesiąca, w twarz
wysokiego na Podolu gościa.
Na Ciebie teraz koley donosić
mi o dalszych losach syna
naszego Monarchy, bo będąc
tam bliżey niego, świeższe
cię dochodzą wiadomości. —
Lwów, od czasu iego wyiazdu, zgiełk
umilkł, i znowu zgałganiał.
W ten sam dzień, to iest w ponie-
działek grali polscy aktorowie,
ostatnią w tym roku sztukę;
dosyć piękną, ale bardzo smutną
tak że niebyło pionie nikogo
żeby przynaymniey kilku
łez nie wylał. Niemiecki
teatr (: niewiem czy dla żałoby,
czy też że się bardzo wysilił :)
ale ustał, i dopiero w Sobotę (: iutro)
znowu się rozpocznie. Wszyscy
prawie którzy tu byli, porozjeż-
dżali się, a wiele pozostałych
osób, grożą nam wyiazdem. —

P.<sup>a</sup> Józefa niema tu od Niedzieli.
H<sup>two</sup> Ponińscy iadą iutro. Pani
Woiewodzina w tych dniach iedzie
na kilka dni do Chossy, i potem
powraca znowu tu tay, a 15<sup>go</sup>
powraca do Wiednia z kąd
niewiem czy ią iuż co wyciągnie.
Ciocia poposyłała tam Papie
spodnie, trzewiki, kapelusze
pończoszki et. ..
ale niewiem czy to Papie
na co się przyda; z pszenicą
ca fatalnie tu wypadło, trzeba
było o rynśki spuścić, i tak
Nadwie wzięli te 100 korcy,
bo przyrosłali oszczędle.
Nrózkoski nie przedał
naszey pszenicy, kiedy mu
Ojciec pisał, teraz o wiele
mniey nam dadzą. Jego
wina, nasza strata!....
Debolanki tysiąc Ci zasyłają
ukłonów. Nota bene Sztam=

buska im jeszcze nie dałem; prawda że wielki ze mnie bałamut!...
Starsza słaba, noga ią boli; — Smutki balów! ...... — razem

Wiele innych Osób o tobie pamiętaią i kłaniaią się in infinitum, ale ia chcąc tym ukłonom i temu listowi raz koniec zrobić, kłaniam Ci się pokornie albo jeżeli wolisz, ściskam cię serdecznie i kończę tem:

Vale et me ama.

Eugeniusz

Papy ręki z serca i z duszy całuię wraz z Ewelisią która i tobie coś tam kazała powiedzieć. —
Czekam listu od ciebie. Nic nie piszesz czyś mój list No 2do i 3tio odebrała. —
Adieu! — Nota bene! — Signore a moustaches iest tutay był na obywatelskim balu, i iest tak cieniem iak i dawniey. —

z Lwowa do Jasła

Wtorek 12go Augusta 823 Lwów

N^ro 5. –



Chère Henriette.

Przeszłey poczty niepisałem do Ciebie, bo powinszowanie dla Papy zupełnie czas mi zabrało. Siadłem był rano do pisania listu do Papy (:prozą:); ale iak wiesz że mnie czasami napada; otóż od niechcenia z prozy zrobiły się wiersze. Tak iuż sześć wierszy było napisanych, pomyślałem sobie: oy, to nie żarty, trzeba będzie pisać tak i daley; ułożyłem więc na prędce planik, a potem, j'ai laissé aller la plume i tak, mir nichts, dir nichts zrobiło się sześćdziesiąt wierszy, za które Papa niebardzo mi miał być obowiązany, i milsza by mu była pewnie dobra, rozumna proza, iak kopa złych wierszy. Ale cóż miałem robić, iakem zaczął pisać i pisać tom się nieocknął aż po niewczasie, to iest gdy iuż wiersze moie były gotowe i ważał na stole. Po obiedzie, nabrawszy

sił nowych, siadłem do przepisywania
przy którym robiłem jeszcze niektóre
poprawki, a tak nadeszła godzina 6sta
i iuż nie było czasu pisać do ciebie.
Ale dobrze się stało bo i my w tamtą
Środę kiedyśmy byli nayciekawsi nowin
o Chorobitkowie i Arcyksiężnicy, żadnego=
śmy z poczty listu nieodebrali, i
dopiero w Sobotni twóy list ciekawość
naszą zaspokoił. Dziękuiemy Ci wszyscy
za interessuiące doniesienia i za dwó=
ćwiartkowy /: o cuda!:/ list. Jednak ta
wiadomość była nam nieprzyiemna
że Ci słabość niedozwoliła pisać
tamtey poczty. Widać migrena i
w Jabłonowie Cię nie porzuca, boś
iuż ią miała trzy razy. ——

Mama Ci przypomina
żebyś regularnie pijał wodę
Egerska i mówi że zapewne
darmo Ci ią posłali bo ty iey
pić nie będziesz, bo niema Cię komu
napędzać. ——

Jutro spodziewamy się więcey domie=

sień o Arcyksiężciu. Ciekawi byśmy wiedzieć co mówił niegrzeczliwie z tobą, co z Papą etc etc, wiesz że Mama lubi wiedzieć o wszystkich szczegółach. Tu we Lwowie, tak iak niedawno było hucznie, puszno tak teraz cicho iak w grobie. Wszyscy się prawie rozjechali. P. Woiewodzina poiechała do Rossyi, 16 go powróci, i znowu iedzie do Wiednia. P. Jenerałowa Poniatoska w tych dniach wyieżdża. — W Niedzielę byliśmy z Tytusem na Obiedzie u Ojca Fresnela. Obiad ten był z okazyi imienin iego narzeczonej Zuzanny Strzembosz. Zapewne nas zaprosił dla Tarnoskiego, żeśmy niby iego krewni /: co śmieszniejszego, / prosił nawet Kajetana ale niebył :/ Zapewne chciał Fresnel żeby Obiad był en famille. Posłuchay kto był: Nowo przybyły z Przemyśla Ojciec Lauer; Hrabia Litwinów; Pan Siedlecki, brat P. Strzemboszowey; Tarnoski;

nas dwóch; Adjutant Ring; i Doktor Karger. Otoż to iest co się nazywa obiad en famille! — Przy końcu obiadu powiedział Fresnel do Tarnoskiego: Allons Tarnoski, buvons la santé des religieuses. a więc naturalnie wstaliśmy wszyscy i piliśmy zdrowie des religieuses! id est, Panny Zuzanny. W iego sypialnym pokoiu, iuż są wszelkie przygotowania i ammeublement dla przyszłey Żony. Widzisz iak się Generalisko śpieszy. — Tymczasem sprawa iego ze Tarnoskiego poszła do apelacyi; za kilkanaście dni spodziewaią się rezolucyi i zaraz chcą wziąść Szlub, nieczekaiąc tego, że Strzembosz (: który tu cały czas sam sprawy swoiey pilnuie :) chce przyyść via gratiae. Tego samego dnia rano była tum w klasztorze smutna ceremonya,

to iest, dwie nowicyuszek zostało Zakonnicami. — Po tym Obiedzie byliśmy z wizytą w Cetnerówa.

— Tu ustawiczne padaią deszcze, czyli nawalnice, wdzień niedaią nic robić bo ciemno iak w garku, a w nocy niedaią spać, bo wicher grozi zerwaniem dachu, błyskawice niedaią oczom pokoiu, a grzmoty nieprzyiemną są serenadą. Spaceru iuż od tygodnia użyć nie można, a inney rozrywki niema. Teatru polskiego niema, a niemiecki w bardzo złym stanie. Oper wcale dawać niemogą, bo Schew słaba znowu, a La Roche w Sztkle siedzi. — Debolankom ieszcze Sztambuchu nieodniosłem, ale iuż iutro pewnie to uczynię. Zawsze Ci się każą kłaniać.

Jeszcze zapomniałem donieść że byłem w Ogrodzie Fresnela; ma klomb Hortensyi dziwnéy piękności; bo nietylko że iest dosyć wielki i w gruncie, nie w

wazonach, ale cały w kwieciu; każdy
zaś kwiat, półtora razy większy
iak moia głowa. — Na iednym
stole w altanie znalazłem
następujące czerwonym ołówkiem
napisane wiersze:

En voyant toutes ces fleurs qu'un illustre guerrier
Arrose d'une main qui gagna des batailles
Souviens toi qu'Apollon a bati des murailles,
Et cesse de t'etonner que Mars soit jardinier.

Lecz iuż muszę kończyć boię się uchybić
poczty, bo ty umiesz pięknie łaiać!
Niewiem dotychczas czyś odebrała
list móy N^ro 2^do. —

Proszę Cię przeproś Papę za moie
złe wiersze, spieszne ich pisanie
niech będzie moią exkuzą.
Ucałuy Papy rączki odemnie iako
i od Kwelski. — Ciebie ściskam
serdecznie. Adieu!

Eug[...]

6to

Piątek 22go Augusta 823 Lwów

94

[illegible]

Chère Henriette!

Odebrałem we Środę list twóy 16go pisany; dowiaduię się z niego że ieszcze do tego czasu Papa wraz z Ewelisinym listu mego 8go b:m: pisanego nieodebrał, co mnie bardzo martwi. We Wtorek /: tamten :/ także pisałem do ciebie, mogłaś więc iuż i ten list odebrać; a ty piszesz że niema żadnego, a żadnego listu odemnie. W Piątek prawda że nikt nie pisał; była koley na Tytusa, témczasem było tego dnia święto i sławny odpust w Winnikach. Tytus tedy naturalnie poiechał do Winnik i zapomniał o poczcie. We Wtorek pisał Tytus. — Jeszczem Ci nic nie doniosł o radości którą sprawił Ewelisi twóy list francuzki, gdybyś była widziała żywe rumieńce które iey na twarz wystąpiły gdy iey przyniesiono list pod iey kopertą, a ieszcze francuzki; ale iey wielką krzywdę czynisz pisząc w moim liście żeby iey list twóy przeczytać i czego niebędzie rozumiała wytłumaczyć; bo ona z naywiększą łatwością cały list głośno

nam przeczytała i wszystko bez tłumacza zrozumiałała. — Rapaport pozwala Ci pić wodę po całey butelce, ale niewten= czas kiedy zimno i kiedy trzeba aż palto brać na siebie. — Emilka wyiechała z tąd we środę rano; posłałem przez nią podług konotatki Papowey:

1mo Miniatury dwie zawieraiące Nayświętszą Pannę /: posłałem twoią i moią robioną dla Papy, może Papa chciał drugą twoią; — ale Mama niechciała dać swoiey :/

2do List P. Rostworoskiey —

— /: Cytryn 20 nieposłałem bo Emilka wzięła dla Oyca 40 i iuż niebyło mieysca gdzie włożyć, ale obiecała że z tamtych 40 stu będzie się starała żeby Papie posłano; a Papa gdy się za okazią poszle, znowu odda :/ —

4to Bukiet ieden twoy. /: moy przyszlę do= piero poprawiwszy :/

~~Lady Morgan~~ nieposłałem, bo list w którym Papa o nią pisze iuż niezastał Emilki. — Przyszlę Papie przez nay= pierwszą okazyą. P. Waleryan ma ią także, mógłby Papie tymczasem pożyczyć. Z Emilką ~~[illegible]~~ prócz P. Nadolskiey która iest en qualité de gouvernante pojechał także Ernesti, który z tey okazyi

profitucie żeby się widzieć z Córką swoią Lisette która także iest w tey okolicy en qualité de Gouvernante u P. Korytki.

Mówił mi Ernesti: Willkomst werden ich auch dir Hrn Pfarrer sehen. Mogło by być że Ci wizytę odda w Jabłonowie. Ty nieboraczka nie iechałaś tak dworsko iak Emilka która ma 7 osób z sobą: id est – Wadolska, Cyganowska, Ernesti, Schefel, dwóch furmanów i Kozak.

Posłałem Ci także Sztambuch twoy, Debolanki iuż Ci tam coś napisały ale ia nieczytałem, musisz mi za powrotem pokazać. – Niewiedzieć kiedy będzie szlub Szumlańskiego i czy będzie, bo matka Debolina bardzo przeciwna, i choć iuż dawno po Deklaracyi, ona się ociąga, niegrzecznością swoią odstręcza tego, i przed wszystkiemi gada że tego niechce. Z drugiey strony młodzi się wciąż kłócą; iescze pozawczoray tak się byli poklócili, że iuż się zdawało że iuż po wszystkim, on chciał iuż wyieżdżać na wieś, ale teraz iuż znowu wszystko dobrze, to iest, dawnym torem, bo to iest Romans osobliwszy. –

Tarnowskiego Szlub tuż, tuż, niedaleko;
Fresnela niewidzieć kiedy. —

Wczoray grano Operę Włoszką w Algierze. Ruckgaber w niebytności Ernestego dyryguie. Ja wczoray niemiałem ochoty bydź, bo mnie teraznieysza nędzna Opera wcale niewabi. Jutro mówią że Geblówna będzie śpiewać w niemieckim Freyschützu; że będzie podczas słabości Seker spiewać Drazy a potem dostanie benefis. —

Gubernator wyiechał we Wtorek do Stryia dla widzenia tam Arcyksięcia, z tamtąd ~~op~~ odprowadzi Ogo aż do Węgierskiey granicy. — Więcey niemam nic do doniesienia, iak tylko że iesteśmy wszyscy zdrowi. —
Ściskam cię serdecznie; Papy rączki całuię; to samo i Ewelina. —

Eugeniusz

Ciocia przypomina, że Lanerowa o pieniądze się napiera kirza także dowiaduie się, czy Papa dał co za stayni Majora Lindtrom, bo oni się upominaią.

7my
1

Wtorek 2go 7bra 823 Lwów

86

Chère Henriette.

List twóy ostatni 27go Aug= pisany odebrałem w Sobotę. Tytus pisał w Piątek, y tamtego Wtorku pocztę opuściwszy. Ja krótko tylko dzisiay pisać mogę bo mam ieszcze ieden list do pisania do P. Ludwika Dzieduszyckiego który list do tego dołączę, gdyż iest pilny. Nota bene Pan Ludwik przyiechał tu w Sobotę z Poturzyny gdzie 4 dni bawił, pierwey był w Pokupola u P. Kajetana, w Bursztynie u Skarbka i P. Broniewskiego. Dzisiay rano z tąd wyiechał do Medyboży z kąd powracaiąc do Żahayłpola przez Jabłonów ieichać będzie. Prosił mnie żebym mu się wystarał Dyrektora dla dzieci. Otoż w tym interesie piszę do niego, a chcę żeby go prędzey list doszedł, załączam go do tego, ażeby przeieżdżaiąc przez Jabłonów mógł go odebrać. Tego samego dnia co P. Ludwik,

przyiechał tu P. Józef Dzy z żoną,
zabawi ieszcze z tydzień. — P. Kaje=
tan iest tu także. P. Roman Bielski
także. —— P. Józefowa niezmiernie
utyła w ciele i na twarzy, nie=
poznała byś iey, tak wygląda
iak P. Lanckorońska. Przed
kilkoma dniami była tu P. Skar=
bkowa At: — powracaiące z Bardiowa.
Pozawczoray widziałem się z Alexan=
drem Stadnickim który ~~ie~~ iedzie
się żenić z P. ~~[illegible]~~ Siemińską: ? mówił
mi że przeszłey Niedzieli było ~~[illegible]~~
nadzwyczaynie wiele osób w Zawy=
czu, przeszło 70 osób i że się prze=
cudownie bawili. —— Cały Lwów
iest napełniony wieścią, że tędy
Cesarz nasz przeieżdżać będzie, i to
10 [illegible]; iedni mówią że do Czerniowiec,
drudzy że do Kamieńca, ażeby się
widzieć z Imperatorem. ——
W Niedzielę przyiechał Opolski
Leon, ale niebył przed wyiazdem
w Jabłonowie, nic więc świeżego z

tamtąd niewie. — Juź się Wakacye skończyły. Wczoray było [: dość mizer=ne :] zaprowadzenie Szkół. — Dzisiay zaczynaią de novo Studenci się uczić; i ia z niemi. — Dotychczas prawie żadnych niemiałem lekcyi. Bara=nowski ze dwa miesiące nieprzycho=dził, bo Gloisner został Konsylia=rzem w Stanisławowie, a że on dawniey trudnił się Kancelaryą Uniwersytetu, więc cała ta robota spadła na Baranowskiego, którą dotychczas był zaprzątniony. Teraz zaczynaią się Szkoły on zastępu=ie na mieyscu Gloisnera katedrę Fizyki. I ia będę chodził na iego prelekcye als freywilliger Zuhörer. Znana codzień prócz Czwart=ku od 8 mey do 9 tey; a po obiedzie trzy razy na tydzień od 3 ey do 4 tey to iest w Ponie=działek, Srodę i Piątek. W też same dnie od 9 tey do 10 tey będę słuchał prelekcyi Mansa. — Serwaczyń=skiego iuż więcey iak miesiąc niema, pojechał do Warszawy i mówią że iuż nie powróci, że iest tam engażowany

~~ia~~ w teatrze iako Dyrektor Orchestry.
Niewiem więc iak będzie z moiemi
~~z~~ Skrzypcami. Żalby mi było
zarzucić tak Skrzypce, iak zarzu=
ciłem Fortepian. —— Proś odemnie
Papę, żeby mi pozwolił brać dalej
raz na tydzień lekcye z Hanelsteinem.
Te sześć biletów które były zo=
stały właśnie wyszły biorąc raz na
tydzień i to nieregularnie bo iuż wkrótce
dwa miesiące będzie iakeś z tąd wy=
iechała. Dziś mamy 2go 7bra a tyś
wyiechała 11go July. Już czas, iuż
bardzo czas, żeby —— — rozumiesz?—
— Tej Soboty grano Freyschütz
P. Gebel powtórnie w niemieckiej
operze występowała, i bardzo się
podobała. W przyszłą Sobotę graią
Aschenbrödel. Gebel, Scher, i la
Roche nasze 3 primadony czyli
gracie, będą walczyć o pierwszeń=
stwo. Kończę ten list nabazgrany
Ciekawym czy go potrafiasz przez=
czytać, ~~bo~~ bo ia sam niechciałbym
tego spróbować. My wszyscy
iesteśmy zdrowi i cię zapewniamy się że
nam ~~to~~ to samo o Papie i o Sobie piszesz.
Ucałuj ręki Papy odemnie a siebie
nie od siebie. — Księży [illegible] znaiomi Cię kłania=
ią. Proszę Cię kłaniaj się odemnie tym którzy /:

/: i o mnie pamiętaią. — List załączony nie zapomnij oddać P. Ludwikowi:

8my [pencil: Jabłonowa]

Piątek 12go 7bra 823 Lwów.

98

Chère Henriette.

Ostatni list twoy 7go pisany odebraliśmy; 3go pisany domnie odebrałem. — Niesłusznie wywodzisz się z lamentacyami że do ciebie nie piszemy. Ty zawsze skarzysz się że odemnie listu niéma, i zawsze tylko na mnie wina spada, gdy témczasem ia nigdy kolei moiey nieuchybiam, i łatwo byś pomiarkować to była powinna, że zawsze wtenczas tylko listu nie odbierasz kiedy koléy przypada na Tytusa, bo u niego to wiesz iż regularnie wcześto że dopiero za drugą pocztą z powinności się swoiey uiszcza. — Ostatni list móy do ciebie pod Nrem 7mym był pisany 2go 7bra, w nim był załączony list do P. Ludwika, który miał przeieżdżać przez Jabłonów, ieżeli więc iak się pokazuie zaległ, obawiam się że P. Ludwik przeiedzie przez Jabłonów nieodebrawszy go, coby mi było bardzo niemiło, bo też potrzebował prędkiey od niego odpowiedzi. Pisałaś do mnie żeś się prze=

niosła do górnych pokoików, dla spodziewanych gości. Bardzo Ci tego winszuię, iest to apartament w którym ia po królesku mieszkałem. Niedziwuię się wcale że twoie kobiéce delikatne nerwy tego nieustannego: <u>tik-tak</u> zegaru znieść niemogły. I ia także po wyieździe Rauchmüllera gdy się zimno zaczynało robić, tęschniąc za piecem do tego większego pokoiku się sprowadziłem. W dzień mi to: <u>tik-tak</u> nic nieszkodziło, bo powiększey części niesiedziałem tam, ale w nocy żadnym sposobem niemogłem zasnąć, bo zegar ten wisiał nad samym łóżkiem. Spoczątku więc zawsze zastanawiałem na noc zegar, a rano znowu go puszczałem, tak że nawet Papa nic o tém niewiedział, ale późniey chcąc się przeprzeć niezastanawiałem go; ze dwie nocy uięło mi to ze dwie godzin snu ale potém tak dobrze spałem iak i bez zegaru. W życiu naszym także nieiedno takie nieprzyiemne <u>tik-tak</u> się zdarza, do którego przecież trzeba się przyzwyczaić.

Co się tycze tego, że te pokoiki są bardzo niskie

to mi to żadnéy nieczyniło subiekcyi; prócz téy że siedząc na skrzypcach grać musiałem; nieiestem ia takim Olbrzymem żebym miał aż sufit głową podważać. — Założyłbym się że ty będąc takim tchórzem nigdy byś się nieodważyła spać tam na górze <u>sama iedna</u>, gdy wszyscy ludzie są na dole, a ieszcze gdyby ta długa drabina koło samego okna stała, po któréy zawsze do mnie Orzeł wyłaził. Nieraz w nocy <u>wenn der Sturm tobte</u> a wicher okropny wyiąc groził zerwaniem ~~dom~~ dachu, i wielkie krople deszczu albo kule gradowe o okno rozbiiał, ia niemogąc spać wróżnem się zatapiał marzenia; błyskawice oświecały móy pokóy, grzmoty rozlegały się wokoło wstrzęsaiąc lasy i góry, a iam zasypiał nareszcie w sny moie zamieniaiąc marzenia. —

Dziękuię Ci z serca za troskliwość twoią o moie zdrowie; iestem zdrów zupełnie, gardło moie chwała Bogu od dawna iuż iest dobrze. Ostatni raz kiedy ból ieszcze czułem, było w Zarzyczu

a to było zdaie mi się dla tego że chodząc
w deszcz po ogrodzie w Krzyżsowcach
musiałem się przeziębić. ———

Tu u nas nieznośne panują
zimna. Wszyscy chodzą w płaszczach.
Wiatr taki mroźny iak w 10brze
Czasami ~~to~~ napędza ten wiatr deszczyk
albo i grad ale to zawsze tylko
na moment; znowu wraca słońce
ale promienie iego nie są w stanie
ogrzać ziemię bo wiatr północny
ustawicznie ia zefirkuie. — Radzę
Ci ieżeli i tam takie zimno żebyś wody
twoiey nie piła, ciepło się ubierała, i
nota bene śliwek nie iadła zaraz po
egierskiey wodzie. — Zimno to nie długo
potrwa, wszak ieszcze będzie babie
lato. Za tydzień Kurczki a zatem
deszcze; wszak to iest wyrok tego
znanego ci dobrze Jegomości, id est,
Zabobonu. — Niemasz się czego wstydzić
palić iuż na kominku, wszak
drew masz na wsi pod dostatkiem,
co innego my tutay. Ale i na
wsi niebardzo to iest dobrze, bo
zasiedziawszy się przy kominku

12/9 25 100

takim się można zrobić zmarzluchem że iuż się wyiść z pokoiu niechce. Bez wątpienia prozby twoie więcey ważą u Papy, żeby podług swego zwyczaiu późno wieczór albo w brzydki czas lekko ubrany niechodził. —

List mòy dość iuż iest długi a przecież niczem ci ieszcze nowego nie doniosł. Pokazuie się że ze wsi więcey iest co pisać iak ztąd, moie listy ze wsi są daleko dłuższe iak te które pisze z miasta, nie dla tego żebym niemiał czasu do pisania ale że niema czasem prawdziwie co donieść. Twoie listy z wielkim naszym podziwieniem daleko są dłuższe, id est, nadzwyczay, chociaż mniey masz tam czasu do pisania. —

Zapewne doniosł Ci iuż Tytus tamtey poczty co miasto nasze teraz zaymuie. — Przyiazd Cesarza iest pewny iako i Metternicha, dwór iego składać się ma z 40 stu osób; wszystkich poiazdów

14^{go}, zdaie się więc że liczba Swity iest przesadzoną. — Lecz tu baiek lata bez końca. — Wierząc temu co fama rozgłasza, ~~że~~ Kongress formalny byłby we Lwowie; na którym znaydowali by się: Cesarz z obydworna synami; brat Cesarski Arcyksiążę Johann. ~~Cesarz~~ Imperator, Alexander, z nim Nesselrode etc. Król pruski ze Switą swoią, 6^{ciu} posłów Tureckich i innych etc. etc. etc.

Temczasem tyle iest pewnego. Cesarz z Meternichem iadą przez Lwów, do Czerniowiec, ażeby mieć tam une entrevue z Alexandrem, który tam będzie 6^{go} 8^{bra}. — Cesarz miał wyiechać z Wiednia 10^{tego}. Jedni go się tu spodziewaią na 20^{ty} drudzy na 24^{ty}. Powracaiąc z Czerniowiec ma znowu wstąpić do Lwowa. — Dziwna to rzecz że nie we Lwowie, ale w takiey dziurze iak Czerniowce,

gdzie nawet niema dobrego pomieszkania, ~~więc~~ ma bydź ten ziazd. Zdaie się że to dlatego, że Cesarz niechętnie widziałby Alexandra w Galicyi, we Lwowie. Tymczasem są osoby które się przysięgaią że ziazd ten będzie tutay, że maią taiemne pewne wiadomości; ~~[illegible]~~ że tego rozgłaszać urzędnikom niewolno dla iakichciś przyczyn etc.

Cesarz ma mieszkać tam gdzie Gubernator, Gubernator w domu Nostitza; Meternich w Komendzie Generalney. – Tymczasem baykarze przeznaczaią iuż wcześnie Alexandrowi dóm Hausnera, tam gdzie Kancelarya Stanowa była, a która przeniosła się do domu Blanera; Król pruski w domu Hołoniewskiego; Arcyksiążęta w Oberży Drexlera etc. etc.

No, kochana Henrieciu, ieżeli tu Kongress będzie, niewątpię że Papa tu z tobą extra pozostaie.

przyiedzie, kto wie iaki cię tw Los spotka; — ieżeli w Czerniowcach to iuż niema nic pewnieyszego że i Papa z tobą i P. Waleryan z Emilką tam poiedzie, wszak to tak blisko. —

P. Woiewodzina przyiechała tu we Srodę, będzie Czapewne znowu fetowac wysokie Osoby — P. Dzierżkoska tegoż dnia przyiechała; ale iest w desperacyi, iey kochana Ezia po ciężko wytrzymaney chorobie ale bardzley podobno ze starości, bo iuż iey było 12^cie^ lat, pożegnała się z tym swiatem.... —

P=stwo Józefowie ieszcze są tutay. Muszę kończyć bo iuż obiad, o 3^ciey^ idę na lekcyę do Akademii; o 4^tey^ Baranoski, nie będę więc miał czasu aż do 6^sty^ — Adieu chère Henriette. Papy rączki całuię. Wszystkim znaiomym się kłaniay. Stryiaszka P. Wal: rączki odemnie ucałuy, ieżeli iuż iest w Jabłonowie, Emilce ukłony moie zanieś. Adieu! chère — Henriette

Eugène

Nro 9. Piątek 19go 7bra 823 Lwów. 102

B Jabłonowski

Chère Henriette.

List twóy 10go i ostatni 14go datowany odebrałem, iakoteż i list P. Ludwika w którym mi pisze że 15 ₰ dla Dyrektora którego mu wyszukałem, w Jabłonowie zostawił; i że mi te przez okazyę właśnie do Lwowa iść maiącą odesłane zostaną. Oczekuię ich z niecierpliwością, bo maią przyiść konie po tegoż Dyrektora al 27go, a układ z nim iest taki; że odbierze tygodniem pierwey przed swoim wyiazdem te 15 ₰ których potrzebuie na oporządzenie się. W tydzień dopiero po odebraniu tych pieniędzy iechać się obowiązał; gdy więc konie przyiść maią 27go, wypłacić mu potrzeba 20go <u>id est</u> iutro.

Łatwo więc poiąć możesz, że wyglądam niecierpliwie tey okazyi, bo zastąpić koszt tten ttémczasowie

iak Ludwik pisze, ~~nie~~ wiesz że nie=
iestem w stanie; Mama zaś w tém
mi pomódz niemoże, bo nawet na
Expens niéma pieniędzy, Ciocia
pożyczyła Mamie pieniędzy od
W. Adama czy przystanę; metrom
się dwom należy, a prócz tego
i Stancyę potrzeba płacić bo 1szy
8bra iuż iuż blisko. Ze Stancyą
zaś wielka iest bieda; niewiedzieć
z kim się godzić, komu płacić,
Dom ten iest w procesie, w sekwe=
strze etc. w tych dniach ma
bydź Licytacya i iak Brodzki
Bach /: który tu iest :/ uczony
nam powiadał w kilku dniach
wszystko się iuż skończy Prosił
żeby W. Konsyliarzowi Zawadz=
kiemu który iest Sekwestrato=
rem nie płacić chociaż się ten
upomina, bo za kilka dni
wird alles entschieden. ——
Lecz czy temu, czy tamtemu
zawsze <u>komuś</u> trzeba za stan=
cyę zapłacić bo iuż 1szy 8bra

a więc proś Papę żeby był łaskaw przysłać pieniędzy tak na zapłacenie stancyi iako i na domowę expens bo iuż Mama nic a nic niema. — Pokoie są bardzo brudne, obicia obdarte, podłogi popsute skrzypiące, piec także należało by poprzestawiać etc etc — słowem wiele bardzo iest do reparacyi bo myśmy się iak Mama powiada w brudy P. Czosnoskiey wprowadzili. — Trzeba by się więc tak ugodzić, żeby te, a przynaymniey naypotrzebnieysze reparacye poczynione zostały. — Pod tą więc kondycyą wątpię żeby chciał z ceny opuścić. Lecz to się wszystko w tych dniach pokaże i ugodzi byle tylko było czém zapłacić. Chcąc brać

inne stancye, z trudnością by
znaleść można, a przynaymniey
wątpię żeby taniey. Te Kance=
larye Cesarskie wszystkich
właścicieli domów popsuły bo
im płacą bardzo dobrze, każdy
więc z nich woli, większy i
stały dochod. Kamienicę Baura
właśnie wzięto na Kancelaryę
Stanową, i płacą rocznie za
iedenaście pokoiów ƒ 280; u
Hausnera płacili 330; można
więc sądzić z tego iak psuią
właścicieli domów. — Ciocia
prosi o przysłanie Cukru,
bo iuż od dawna sama kupuie.
Aż dotąd pisałem
prawie dyktando z rozkazu
wyższego, teraz mogę odet=
chnąć przystępuię do własnych
interessów i innych doniesień:
A naypierwiéy prosię byś Cię z Fryturem żeby
kazała ci przedać pszenicę przynaymniey

przeszłoroczne, bo brakuie nam także finansów. — Nota bene bez tego droższy iuż nie będzie aż na Wiosnę, a ponieważ Mroczkowski zaniedbał przedać ią téy wiosny kiedy się o to pisało, więc trzeba choć z iego winy ze stratą naszą przedać. Co ~~li~~ tylko i ia twoiemu polecamy staraniu, tembardziey że to iest razem i twoim interessem. — Ciekawym czy byłaś iako dobra Gospodyni choć raz w twoiey Pasiece? — ale ty się podobno pszczół boisz choć miód lubisz. — Jeżeli ziewawszą iesteś iak we Lwowie i Spacery twoie nie ograniczaią się Jatotem ogrodu i Zwierzyńca tedy rekomenduię Ci Spacer Spiechotny do Tudorowa czyli raczéy za ~~Tudorów~~ bo dopiero tam ~~[illegible]~~ zaczyna się zachwycaiąca prawdziwie wdziękami swemi okolica. Kręty bieg Seretu, ~~pom~~ który pomiędzy góry, skały drogi sobie szukał, poważne wspaniałe lasy i wdzięczne śmieiące się doliny

odbiiaiące się w czystym zwierciedle
wody, sprawiiała widok tak czaru-
iący że naymnieczulsza dusza zachwyco-
ną bydź musi. Gdy tam byłem
w przeszłym roku z Rauch-
müllerem, zachodzące słońce ~~poz-~~
pozłacało wierzchołki gór a
wschodzący miesiąc srebrzył
wody których powierzchnię marszczył
wietrzyk wieczorny. Niezliczone
trzody w które wieś ta iest obfita
zwolna powracały do wsi; których
odgłosy z szumem spadaiącey ~~[illegible]~~
w wieyskich młynach wody rozle-
gały się w powietrzu głusząc tkliwą
melodyę wieyskich multanek. —
— Lecz rozśmieiesz się czytaiąc
ten opis, ia sam dopiero to postrze-
gam że zboczyłem ~~z [illegible]~~ z drogi.
Polecam Ci więc doprawdy bardzo ten
spacer, ale pamiętay <u>aż za Jodo-
rów.</u> A propos Rauchmüllera,
Papa się skarży że nic o nim nie dono-
szę, iabym ~~[illegible]~~ się iednak założył że
gdybyś pilnie listy moie przeczytała
—:

tedybyś pewnie w iednym z nich zna=
lazła że wyiechał tego samego dnia
co Papa. Teraz iest w Wiedniu
czyli raczey na kąpielach w Badenie.
Dotąd żadnego od niego niemiałem
listu co mnie bardzo dziwi. —

Wczoray wyiechał z tąd Szefel, który
odwoził Ernestego, zabrawszy z sobą
balową Garderobę Emilki z którą
P. Waleryan wybiera się do Czernio=
wiec na Kongress. Pani Waleryanowa
bardzo się turbowała że daremnie
posłała te suknie które się pomną
i popsuią w drodze, a kongressu
w Czerniowcach niebędzie a choćby
był, to niebędzie pewnie balów. Może
i Papa z tobą tam się wybiera.

Co się tyczę tego Kongressu,
niemamy dotychczas nic pewnego
czy będzie we Lwowie, lub w
Czerniowcach; to pewna, że Cesarz
przyieżdża tu 26go ; ~~do Czerniowiec~~
w Czerniowcach mówią iedni że będzie
3go, drudzy że 6go. Stancyi mnóstwo
~~ponaymowanych~~ zamówionych iest tutay, w Czer=

=niowcach to samo, w Kamieńcu mówią to samo. Podobno oni sami dotychczas niewiedzą gdzie się usadowią. —
Hof=Fourier który ieździł do Czerniowiec dla opatrzenia mieysca i zamówienia stancyi, powróciwszy tu powiedział: „Ach! dass ist ein Elend, dort muss man ersticken" dodaiąc że niepodobna żeby tam się można pomieścić, bo nawet chcąc umieścić Garnizon, czyli nakazaną liczbę woyska, dla pewności Monarchów na granicy, trzebaby pierwey wygnać wszystkich mieszkańców. Niewiem więc iak będzie, wszyscy są w oczekiwaniu, dziś pierwszy raz była o tém wzmianka w Gazecie Allgemeine Zeitung. Ieżeli Kongress w Czerniowcach, ieżeli poiedziesz tam z Papą, tedy lękam się żeby niemieć tam iakiego przypadku w takim natłoku, gdzie ani ~~nie~~ stancyi, ani pożywienia ludzkiego dostać by nie można; z inney strony kto wie co los Ci gotuie.

(3) 19/920 106

Swita Cesarza, Imperatora —
Posłowie Tureccy etc. —

P. Woiewodzina Potocka podob-
no będzie tu zimować, przynay-
mniey komuś to mówiła, że
~~[illegible]~~ musi przyiąć Cesarza
przyięwszy Arcyksięcia, że
niewychodzi przed zim uciekać;
że nawet gdzieby był Kon-
gress w Czerniowcach musi cze-
kać tu iego powrotu, a tak
opóźniwszy się - przyjdzie iey
zimować nie w Wiedniu ale
we Lwowie. — Młodzi Potoccy
przyiechali tu wczoray, P. Adamo-
wa dziś miała przyiechać, od kilku
dni wiele się osób zieżdża, osobliwie oficerów polskich.
Tymczasem czynią wszelkie
przygotowania na ~~[illegible]~~ przyięcie
Cesarza. Gubernator iuż mu
swoię ustąpił. Staneyse dla innych
ponaymowane, przed domem
kratine zrobili odwach etc
W ten moment zalatuią

do mnie do pokoju z swiezą
nowiną że ~~ten~~ przyszła właśnie
sztaffeta że Cesarz przyjeż=
dża tu w Niedzielę, w tę
Niedzielę i pojutrze. ——

Muszę już kończyć; masz ta
raz dosyć do czytania, byleś
tylko potrafił to przeczytać.
U nas wszyscy są zdrowi,
ja tylko mam okropny katar
niemogę mówić, a piszęc to,
trzęsą mi się ręce; i dla
tego tak bazgrzę.
Stryjaszkowi i P. Emilii
jeżeli już są w Jabłonowie
rączki odemnie ucałuj. Adieu
Papy rączki całuję, Ciebie
ściskam serdecznie. Adieu!

Eugeniusz

Miodu Kamień po fnt 7.

Wtorek, 23$^{go}$ 7$^{bra}$ 823 Lwów

107

N$^{ro}$ 10.

Jabłonowska

Chère Henriette.

W Sobotę odebrałem list twóy 17$^{go}$ pisany, w którym donosisz że byłaś słabą; bardzo ~~w~~ nam niemiła była ta wiadomość, nie=donosisz nam iaki był ów sen który był iak Ci się zdaie przyczyną twoiéy słabości; lecz wiadomo nam że iuż i to iest u ciebie słabością, że zanadto wierzysz w sny i zawiele się niemi zatrudniasz. W Piątek nabazgrałem ogromny list do Ciebie, w którym wyczytasz (: a może i nie wyczytasz :) wszystkie brukowe wiadomości Lwowskie. Co iest now=szego dzisiay Ci doniosę: Nayprzód Kongress będzie formalny, bo przysz=ła Sztaffeta że Francuzki i Angiel=ski poseł będą także, i że potrzeba dwóch Stancyi więcéy. Gdzie ten Kon=gress się odbędzie dotychczas iest rzeczą niepewną. — Pozawczoray przyszła Kan=celarya Metternicha, wczoray znowu ktoś z Cesarskiego Dworu przyiechał. —

Wiadomość którą na końcu listu mego w
Piątek napisałem iakoby Cesarz w Niedzie=
lę miał przyiechać była fałszywa.
Przyiedzie pewnie we Czwartek na
noc chociaż i dzisiay po mieście kursuie
że przyieżdża iutro. — Pani Woiewo=
dzina mówiła że ieżeliby Cesarz bala
od niey nie przyiął, to da wieczór dla
Ministrów. — Nowina z tamteyszych
okolic iest: że P. Starzyńska Alexan=
drowa pisała tu do kogoś do Lwowa
że w Czerniowcach za dwa pokoiki
stancya podczas kongresu trzeba
zapłacić na ieden dzień 20 #; to iest niedowierzenia,
ale ona pisze że iakaś iey znaioma iuż
taką stancyę na ieden dzień sobie za=
mówiła. — Mogło by się trafić że właśnie
tego dnia ~~niepodobna~~ niemożna by wi=
dzieć monarchów, ta więc Dama zaro=
biła by iak Zabłocka na mydle, i za=
płaciwszy 20 # z kwitkiem by odiecha=
ła. — Także mówią tutay że niewol=
no przyiechać do Czerniowie~~ca~~ tylko
Obywatelom o 2 mile od miasta mieszka=
iącym, bo boią się wielkiey Ciżby i braku
żywności. Lecz i to musi być bayka, bo czyż

podobna żeby każdemu po nosie poznali
czy on iedzie o 2 mile, czy o więcey.—

Nakoniec ieszcze coś zabawnego muszę
Ci donieść: Jeden z pierwszych Offi=
cyalistów Cesarskich ~~nie~~ powiedział
przy wielu Osobach: Że gdyby Turcy
mieli rozum toby wpadli znienacka
do Czerniowiec i złapawszy Monarchów
i wszystkie dostoyne Osoby, nazad by
do Kraiu swego uciec powinni; tem
sposobem musianoby na wszystko
przystać tak iak oni zechcą !!! —

Nieprawdaż że to niezgorszy Koncept?
Lecz ieżeli będziesz w Czerniowcach, niech
cię Papa strzeże żeby i Ciebie Reis=
Effendi nie zchaptesował.—

Lecz daymy pokóy iuż temu Kon=
gressowi bo mnie to iuż okropnie
nudzi i gniewa. Niech się Ci Panowie
zieżdżaią we Lwowie, w Czerniowcach
nawet w Pacanowie ieżeli im się po=
doba.

Wczoray, dzisiay i iutro trwaią
Exekwie za Papieża, ale podług mnie
bardzo mizerne; przecież mógłby się

strzybiskum na coś więcey zdobyć dla Oyca Śgo, dla Głowy Kościoła Katolickiego; założę się że dla niego będą wszelkie parafie niczyie. Lecz to zapewne dla tego, że ex officyo, a nie za pieniądze. Mówią że Rudolph brat Cesarza będzie obrany Papieżem. — Mikołay Bawòrowski iest tu od 2 dni, dzisiay miał iechać do Krakowa. — Kajetan Dzied[illegible] iest tu, słaby. — P. Wereńko także słaby. —

Zapomniałem Ci donieść o dwóch ozdobach Lwowa, które całą zachwycaią publiczność. 1mo na Gubernatorskich wałach zakwitło niezliczone mnóstwo Astròw w różnych kolorach i to mieszane razem tak że cały wał nayprzyjemnieyszemi iest upstrzony kolorami. 2do Na wielkim wale na tym drugim próżnym kręgu na iednym z których iest namiot gdzie lody przedaią, tedy na tym drugim próżnym kręgu postawiono drugi taki sam namiot; lecz cóż on w sobie

2) 23/9 20 109

zawiera? — Oto kamerę obskurę. Cała publiczność lwowska w pogodne dni tam się ciśnie. Lecz osobliwie dla malarzy kameratta iest prawdziwym skarbem; tamto można się nauczyć prawdziwego naturalnego kolorytu i trafności rysunku ~~i cieniów~~ a osobliwie cieniów. — Cena ~~z~~ wstępu iest 15 xr W.W. — W środku tego namiotu stoi wielki okrągły stół wykleiony białym papierem, na którym całą okolicę ringsum przeyrzeć można; lecz nayinteressuiątszy i naywięcey ożywiony iest widok targu krakowskiego, tamto różnych zabawnych scen napatrzyć się można, walki przekupek, żydów, żołnierzy etc.

Chcąc Ci donosić o wszystkich baykach które latają po mieście, mógłbym in infinitum list ten przedłużyć, lecz ia Cię znam że Cię bayki ~~nie~~ niebawią. — Na przyszły raz, to iest, w Piątek, więcey Ci będzie można donieść, o przybyciu Cesarza, o decyzyi gdzie będzie Kongress, etc. ale zapewne Tytus o tem wszystkim Ci będzie donosił; ieżeli się niezawieruszy.

gdzie, tak iak dzisiay; na niego dzisiay ~~koley~~ koley pisania, abe ia go zastępuię. Lecz cóż z tego ia przez to żadney od ciebie nieodbiorę pochwały, tylko iak zwyczaynie burę że niepiszę. —

B— Jeszcze iedna wiadomość Lwowska, że idziesz za mąż. — Za kogo? —— Za Dulskiego Szczawnickiego. —

Mama przypomina żeby gwałtu przysłał pieniędzy. — Ja zaś spodziewam się że pieniądze dla Dyrektora P. Ludwika iuż są w drodze, i co dzień się ich spodziewam. Przypominam także naszą Pszenicę. — Papy rączki ucałuy odemnie; ciebie serdecznie całuię. P. Waleryanom i Emilce, ieżeli iuż są, albo ieszcze są w Jabłonowie, ukłony moie zasełam.

Eugeniusz

Piątek 3go 8bra 823 Lwów 110

11ty

[pencil:] do Jabłonowskiej?

Chère Henriette.

We Wtorek pisał Tytus pierwszy pocztę iedną uchybiwszy. Ja dzisiay niemiałem pisać bo wiem że Papa się z tobą do Czerniowiec wybierał, i że iuż we Poniedziałek spodziewany był w Potoczyskach, ale z rozkazu Mamy a powtórnie boiąc się bury od ciebie, piszę en carrière bo iuż kwadrans na 8 mą. — Cesarz wyiechał z tąd we Srodę o 8 mey z rana. Metternich dotąd we Lwowie. Leży w łóżku. Raz zdrowszy drugi raz słabszy. Niewiem czy się tu Kongress do Nayiaśnieyszego nieobędzie musiał sprzeniesć. Mówią że Cesarz powraca za dni 4. — Ciekawym czy też doprawdy Papa z tobą do Czerniowiec poiechał. Spodziewam się że ciekawość moią zaspokoisz i nam wszystko dokładnie powiodomiszy

doniesiesz. — Główny interess
mojego listu iest: Żeby Papa
<u>gwałtu</u>! przysłał pieniędzy, bo
nie mamy iuż za co żyć tutay.
Na expens mamy nic, iuż od
Cioci pożyczone pieniądze wyszły.
Za Stancyę się należy. Hoff-
mann sam oświadczył, żeby
Sekwestratorowi Zawadzkiemu
za stancyę zapłacić. Ale z ceny
nie chce nic opuścić. — Bardzo
nalegała o zapłacenie, bo ~~[illegible]~~
~~[illegible]~~ im potrzeba na podatek
od domu. A więc gwałtu
pieniędzy. Mama wie
dobrze że cięszko tam dostać
ale też i tu trzeba biedować.
Mama kazała oświadczyć
że z iazdy do Czerniowic
bardzo nie kontenta. —
Mama była przez dwa dni
słaba i dzisiay nie bardzo
iest zdrowa. Ma ból głowy,

ociężałość i członki ją bolą.

My wszyscy zdrowi.—

Zeboianki kazały cię uściskać

dzisiay wyjechały na wieś,

a z niemi Szumlański,

który tu przed kilkoma

dniami w poniedziałek przyjechał. W Sobotę był teatr

dla Cesarza, zapewne Ci

Tytus iuż o nim doniósł;

W niedzielę, w Poniedziałek i

we Wtorek wieczory u P. Woiewodziny, niebyły nieproszone

ale bardzo świetne i tańcuiące.

We wtorek Tytus był, ia nie.

Niewiem czy ci doniósł Tytus

o Strzeboszyrnach i Zabrockim.

Jeżeli nie to ia ci w innym

liście doniosę. A teraz kończę

bo iuż Poczta blisko.—

Adieu cher Henri

Papy rączki całuię

Eu[illegible]

13ty

Wtorek 14go 8bra 823 [illegible]

Chère Henriette.

Iuż 5ta godzina. Spuściwszy
się na Tytusa, że będzie dziś
pisał, bo na mego krolcy
niemyślałem o pisaniu. Tem=
czasem P. Tytus powędrował
sobie gdzieś, a ia w strachu
żeby cały gniew twóy znowu
na mnie nie spadł, porwałem
za pióro, które iak widzisz
grube iak palec. —

Cesarz spodziewany tu
iutro w południe, dzień tylko
zabawi. — Wessenberg przyie=
chał pozawczorayszego wieczór.
60 osób ~~[illegible]~~ będzie tu z poselstwa
Rossyiskiego. Tatiszeff iuż
przyiechał z Czerniowiec
z żoną i córką. Taaffe przy=
iechał wczoray. — Wszystkie

Panowi modlili się dzisiay
w Katedrze. Jutro Seym
się otwiera. — Wiele się
dało na deputatów, między
innemi Marcin Zamoyski,
i Ignacy Komorowski, szwagr
Generała. — Będą obiady, u
Skarbka Komissarza, u
Arcybiskupa; wieczory u
Mostowskiego, 2go Komissarza
u Chołoniewskiego, u Woiewo-
dziny. Metternich będzie dawał
obiady dla posselstwa Rossyi-
skiego. Nesselrode wieczory.
Lecz o tem później.
W Piątek więcey ci ia albo
zytnie doniosę iako o Seymie.
Czekamy z niecierpliwością
listu od ciebie z dokładnym
i obszernym doniesieniem
i opisaniem o Czerniowcach
Panna gwałtu!!!.. przyps=

113

mina o pieniądze. Wszyscy
iesteśmy zdrowi. Mama
przez kilka dni była nieco
słaba, iuż teraz ma się zupełnie
dobrze. Adieu ściskam Henryś
Papy rączki całuię.

Eugeniusz

Nota bene. powracay
prędko powracay bo
Mama się iuż na
twoie długie widzenie
bardzo gniewa. Nic
mówię nic o Czerniowcach

List Papy pisany z Czernio=
wiec odebraliśmy

Wtorek 28go 8bra 823 Lwów

Chere Henriette.

Wielkie zetmnie nic dobrego; wyznaię Ci to szczérze, i masz tą razą przyczynę oskarzać się, żem niedbały w pisaniu; — iuż to prawda że i teraz koléy pisania przypadała na Tytusa i on ciągle odwlekał od poczty do poczty; ale widząc to powinienem był go zastąpić. — Żeby niebyło odtąd balamuctwa ułożyliśmy się że móy dzień pisania będzie zawsze Wtorek, iego zaś Piątek, kto z nas uchybi swóy dzień, tego w tém wina, i ten powinien sprawiedliwie odebrać burę z Jabłonowa. — Ale układ ten zapoźno nastąpił, bo iuż i ten list móy wątpię żeby Cię zastał ieszcze w Jabłonowie, wszak przed pierwszym obiecuię się Pani tutay, a dziś iuż 28my. Chwała Bogu! — przyieżdżay kochana Henriecciu, łay mnie, kłóć się, burzay, wybiy ieżeli chcesz, zato żem bałamut, ale przyieżdżay, tylko przyieżdżay iak

/: Chłopca przysłany do Kredensu wnet by Ciocia prosi o innego, a to prędko, wziąć z sobą [illegible] nowych stołów. Prosi Ciocia także o kury i o [illegible], chciałaby [illegible]

/ Trzeba tam i kupić, bo tu daleko drożey, para iay 3 kr. — Jeżeli niemożnaby tak prędko znaleść chłopca, to Ciocia prosi żeby przysłać parobka Skarbowego, bo ta gwałtem potrzeba. — Tytus znalazł nowego Szacharza P. Małachowskiego siostrzeńca P. Stadnickiey był tam wczoray u Stadnickich na wieczorze, dziś ieszcze obiedzie. Wygrał z nim 3 partye, choć ten ma się za naypierwszego gracza, i wszędzie gra mocno. — Adieu!

nayprędzey, bo iuż czas tak dla ciebie
iak i dla Papy, a osobliwie czas iuż
dla nas którzy tak dawno iuż, i tak
niecierpliwie ~~wyglądam~~ powrotu Papy
i twego oczekuiemy. — A wiesz
ty, pamiętasz o tem, rachuiesz, poymu=
iesz, że iuż tego piątku będzie cztery
miesiące iakeś ze Lwowa wyiechała?
Już Zima mroźnemi skrzydły wenty=
luie naszą ziemię, otrząsa z drzew
zwiędłe liście, i czerwieni zadarte
noski naszych kusych elegantów,
którzy niesprawiwszy sobie ieszcze
na ten rok modnego płaszcza, we
fraczkach i w surducikach na przeko=
rę chłodnym Zefirom en carrière przebie=
gaią ulice. Lecz dam iuż pokóy temu
opisaniu bo i ~~mu~~ ia się iuż trzęsę,
że ledwie pisać mogę, i ty czytaiąc
zmarzniesz nawet przy kominku.
Przyieżdżay, Przyieżdżay, zagarnąwszy=
szy się w wszystkie futra i kożu=
chy całego Jabłonowa, spiesz zachwy=
cić Lwów twoim pożądanym powrotem
i okazać oblicze twoie krociom niecier=
pliwych widzenia cię oczu. ——

B-list twóy 22$^{go}$ pisany w Sobotę odebrałem.

Tytus pisał tamtéy poczty, musiał Ci o nayświeższych wiadomościach donieść, ieżeli nie, uczynię to w krótkości. —

Cesarz ~~po~~ pokazawszy się nam po raz ostatni w teatrze niemieckim na Operze <u>Joconde</u> w Piątek, 17$^{go}$ wyiechał w Sobotę 18$^{go}$ o 7$^{mey}$ godzinie z rana z całym dworem do Wiednia. Został Metternich i Nesselrode. —

W Niedzielę 19$^{go}$ był Obiad dla Stanowych u Taffego, wieczór była <u>une reunion</u> u P. Woiewodziny — byliśmy tam także z Tytusem i Murdzeim, tańcowano po fortepianie do pół do 11$^{stey}$ ia byłem na większey części muzykantem, bo do tańca iak wiesz nie należę. Przecież musiałem tańcować Polonesa, bo mnie sama P. Woiewodzina wzięła w tańce.

W Poniedziałek 20$^{go}$ było z rana zam=knięcie Seymu. Potém obiad u Stadnickiego. Wieczór u Taffego dla Seymowych, tańcowano po fortepianie. — Tego same=go wieczora przyiechała Emilka, i P. Stani=sław który nazaiutrz rano poiechał <u>daléy</u>. P. Walerianowa i Ludwika były u Taffe=go. My śmy z Tytusem niebyli. —

We Wtorek 21go był wieczór u P. Woiewodzi=
ny z powodu wilii iey imienin, niby to
ona nie o tem niewiedziała, i iako surpry=
za, Komorowscy sprosili gości, P. Adamowa
w mgnieniu oka oświeciła cały pałac i
dziedziniec z transparentami etc.
a Steinmayer kazał grać muzyce
~~[illegible]~~ woyskowey na dziedzińcu; —
~~to~~ wszystko razem piękny czyniło effekt.
Byliśmy tam z Tytusem i Marcinem
ia znowu byłem po większey części
muzykantem. We środę byliśmy
znowu na wielkim wieczorze tań=
czącym dla P. Woiewodziny u Choło=
niewskiego. Tam iak zwyczaynie
wszystko było non plus ultra, oso=
bliwie kolacya. Tańcowano do 2giey
godziny w nocy. —
Nota bene. W ~~poniedziałek~~ Sobotę 18go był teatr
polski, 3 mizernych sztuczek, bo są
~~tu~~ tylko nayg orsi aktorowie, naylepsi
wędruią. — 2do Nota bene. We Wtorek
rano 21go wyiechał Nesselrode. —
W Sobotę rano 25go wyiechał Metter=
nich do Wiednia. — W Niedzielę 26go
był obiad damski u Taffego. — P. Woiewo=
dzina miała iechać dzisiay do Wiednia, ale
słabość wstrzymała iey podróż. Mówią że umarł
stary Politykło. — Adieu chère Henriette. Pozy mcałki ...
... Wszyscy ięmy zdrowi. — Powracay! — [illegible]

№ 1. Niedziela 22go Aug 824 Jabło

116

Chère Henriette.

Zaczynam list mój od tego żeśmy tu w piątek o 9tey wieczór szczęśliwie, bez żadnego przypadku, i w dobrym zdrowiu zaiechali. Wyiechawszy we Srodę o 5tey ze Lwowa, nocowaliśmy za Kurowicami w Załhodowie, w Austeryi bardzo porządney gdzieśmy mieli oddzielną stancyę. Zaiechaliśmy tam o 9tey. Nazaiutrz wyiechawszy o 7ey stanęliśmy na popas w Płuhowie o 12tey, a na noc w pół do 10tey w Chodaczkowie. Tu mieliśmy nocleg szkaradny, bo z wielką biedą uprosiwszy że nam żydzi osobny Alkierz uprzątnęli, a inżci przyieżdża iakaś P. Zagórska z dzieckiem, przyseła

Żyda a potem lokaia żeby się
tego alkierza odstąpić, bo ma
chore dziecko z sobą. Cóż robić,
trzeba było bydź grzecznym,
i usuwać się do Szynkowni
gdzie pełno Żydów, żydziąt
Żydziuków, chłopców, kur,
kaczek etc etc — a
osobliwie wiele smrodu.—
Kazaliśmy sobie postać
obydwa na długim stole,
Jacenty koło nas na ziemi.
i przespaliśmy tę noc, ile
nam w nocy pchły, a rano
mnóstwo much pozwolić
raczyły. W Piątek wyjechawszy
z tamtąd o 7 ½, przyjechaliśmy
do Semenowa o 11 ¼ z rana.
Tam opatrywanie całego gos=
podarstwa iako to; gumna,

stodoły, Owczarni, Szpichlerza,
różnych Szop na bydło,
Kantyny, kuzni, aresztu;
potem obieżdżanie dwóch
kopalni kamiennych,
starych zwalisk dawnego
pałacu w samey Trębowli;
nareszcie pasiek i łanów;
zabrało nam czasu do 6$^{ciu}$
godzin bo, do 5$^{tey}$ z wieczora;
powróciwszy nazad do folwar-
ku i ziadłszy obiad, w pół
do 7$^{ej}$ wyjechaliśmy z Se-
menowa, a o 9$^{tey}$ (iak wyżey)
stanęliśmy w Jabłonowie.
Zajechawszy przed ganek
przez Papy wyszedł jeszcze
do nas Major od Artylerii
i Porucznik, którzy tu
przyjechali przed nami o 5$^{tey}$.

Wczoraj iezdziliśmy wszyscy z niemi do Uwisły gdzie iest fabryka Saletrzana. Na Obiad wrócilismy do Jabłonowa. Po obiedzie chodziliśmy wszyscy po różnych kontach, w Zwierzyńcu, w Ogrodzie, etc. etc.

Dziś rano wyiechali ci Panowie. My byliśmy rano na mszy. Teraz właśnie będąc po obiedzie, siadłem ażeby zdać ten raport. –

List twój w Piątek pisany, odebraliśmy iuż dziś rano; bo to tylko tak raz na tydzień że można tak prędko odpisać; drugi raz pisze się we Środę na pocztę tutay, a dopiero we Czwartek przychodzą listy ze Lwowa.

Lwowa. Mieszkamy tu, na górze,
w większym z tych dwóch
pokoików. Na dole jeszcze
się restauruie i przybu-
dowuie. — Tytus wiele
bardzo znalazł tu odmiany,
bardzo naturalnie po 6-ciu
latach niebytności. Ja byłem
tu temu dwa lata, i jednak
wiele nowych znalazłem
rzeczy. — W Nastasowie
przejechał koło nas P.
Lewicki, który iak się ta
dowiedzieliśmy pojechał na
dwie niedziel do Lwowa.

Doniosłszy o wszystkim
kończę prosząc Cię, ażebyś
również i nam ~~[illegible]~~ na
przyszłą pocztę o wszystkim

wiérnie doniosła. Jako to o
zdrowiu Cioci, niezapomina=
iąc także o Zdrowiu Mamy
swoim, i Eweliści, i wszyst=
kich domowych okoliczności.
Ucałuy odemnie rączki
Mamy i Cioci, którey iak=
nayprędszego życzę wyzdro=
wienia. Ciebie wraz z Ewe=
lisią ściskam serdecznie,
spodziewaiąc się iż wkrótce
znowu was obaczę bo iuż
dzisiay mamy 22 Ju. Adieu

Eug. St.

Na list do mnie pisany Eugeniusz dziś
odpisuie, bo ia nie gowiwszy się rano,
ażeby po wodzie wyiść póki ieszcze nie
bardzo goraco, teraz się golę. Winienem
i kochaney Henriecie sporde odpowiedź,

i następuiącey poczty wypadać nie obszer
niey z Długim. Dziś tylko za przysłany
plastry [illegible], chociaż mi go tu
nie potrzeba bo ręka jest już zupełnie
dobrze. Bywaj zdrowa i ucałuy obie
mnie ręczki Mamie i Cioci.

Twoy List 18go przez Tyt: i Eugena
pisany odebrałem, którzy po długim
Ich oczekiwaniu Szczęśliwie 20go w dzień
tu nadjechali – Zastawszy tu Majora
i Porucz: od Artylerii, którzy dziś do
Lwowa odjechali — Chociaż tak bliski
jest czas do 1go 7bra wszelako nie omieszkam
Braci twoich na żądanie Mamy na ~~p~~
~~dowieźć~~, ten czas, na powrot odwieźć lecz
nawzajem proszę Cię, żeby Się nie
sprzeciwiała, zaraz za przyjazdem
naszym twoiey jezdzca do Żarzyca
do którey podroży abyś Się więc nie-
zwłocznie przysposobiła, a tym czasem
proś odemnie Mamę, aby Ci pozwoliła
wyprowadzić Się do pokoju Braci,

a

a przynaymniey do Swego, abyś z Ciotką
Chorującą, w Jednym pokoju, nie Stała,
gdy gorączka Chorey Osoby i bezsenności
na Ktore ciągle wystawioną iesteś,
muszą mieć zły wpływ na twoie
własne Zdrowie; i tak nie naylepsze
i na twoy ~~[illegible]~~ humor, nie należy
Je więc Samochcąc pogorszać;
zwłaszcza że nie dawno przez
Chorobę Cwelkiń juszdosyć nadwe-
rężyłaś Zdrowia, zaś Wymokła
wybladła i ponura ~~[illegible]~~ jak
ze Szpitalu wyglądaiąca Panna
powabną bydź nie może —
Twoia Ciotka będzie zdrową ale
ty przypłacisz własnym Zdrowiem
bez żadnego dla niey pożytku —
o Ktorey Cieszę Się że iuż ma lepiey
i Oczekuię dalszych o Jey Zdrowiu
wiadomości; — Serdecznie was
Sciskaiąc

Chère Henriette.

Dzisiay Tytus miał pisać na pocztę ale ia znowu zastąpić go muszę dla tego, że on pod ciężarem różnych zatrudnień niemógł by wydołać. – Oto naysamprzód pił wodę, teraz musiał póyść się przespacerować, powróciwszy będzie pił kawę, potém będzie się golić, – gdyby musiał ieszcze i na pocztę pisać, pewnie niewybrał by się na Obiad do Lewickich dokąd iesteśmy na dzisiay proszeni, chyba na 5tą. – List ten sami do Chorostkowa odwieziemy. – Lecz wracam się do porządku, i na kształt dziennika dalszy

Ci pobyt nasz tutay, opiszę.
W Niedzielę po wyexpedyo=
waniu listu na pocztę, poie=
chaliśmy na folwark Sucho=
stawski; tego samego dnia
w nocy była wielka burza.
Tytus nazaiutrz wody nie=
pił; poźniey się wypogodziło.
Papa odebrał bilet od P. Le=
wickiey: że ~~na~~ przez ustawiczne
prozby Olimpki Siemińskiey
ażeby Siechie do Jabłonowa
zniewoloną została wprosić
się tym biletem na nastę=
puiący dzień to iest na
Wtorek do Papy na herbatę.
Po odebraniu tego biletu,
wieczorem ieździliśmy z
Papą do Cegielni, do Pasieki,
do dworków i po rożnych
wysadzanych Drzewami Aleach
Jabłonowa. —
Wczoray rano Tytus napsiwszy

się swoiey wody, posrzedł że strzelba, i zasrzedł aż o mile do Tudorowa, zkąd dobrze zszamotany powrócił dopiero w południe.

Po obiedzie odebrałem bilet od Murdzia z Łaszkowic, w którym donosi że tylko do piątku zabawi z Oycem w Łaszkowcach, że chce z krótkiego czasu korzystać dowiaduie się czy niemógł by bydź bez przeszkodzenia nam w iakich proiektach u nas nazaiutrz to iest: dzisiay. Papa kazał go prosić na Obiad. — Zaledwiem zdołał na ten bilet odpisać, a iuż zaczęły się wizyty. — Nayprzód przyiechał młody P. Lopot, który zastępuie Oyca swego, Komissarza, złapał w Browole

Żyda Szynkarza w karczmie, (: co wiesz że iest na nowo iaknay-surowiey i pod naywiększą karą zakazane :) — W tym więc interesie był tutay, a że to iest ein sehr charmanter junger Herr, więc się Panna spodziewa że się z tego wykręci. — Po nim zaraz przyiechał Skarbek, po Skarbku Pani Lewicka, Sieminscy, Panna (: zapomniałem iak się nazywa. kuzynka iakaś Lewickich :) nieborny Lewicki, a naostatek Bzoworowscy. — Tak więc było 9 osób gości, a z nami 12, którzy iak mrówki rozlezli się po ogrodzie, po Zwierzyńcu etc. — Naypierwiey gdy przyiechali, była w pokoiu herbata, potem przy Treybhauzach, brzoskwinie i morele naostatek w Zwierzyńcu na

tym okrągłym kamiennym stole pod drzewem — tody.

Już ciemno zmrokiem rozjechali się wszyscy razem. P. Łopot i Skarbek odjechali wcześniey. — P. Lewicka zaprosiła nas na dzisiay na obiad; Papa przyjął zaproszenie zapomniawszy o biednym Murdzie. — Przypomniałem to Papie, Papa wspomniał o tey przeszkodzie P. Lewickiey, a ona prosiła żeby i jego przywieść z sobą. — Lecz jeżeli Pan Murdzio nie przyjedzie wcześnie, to niewiem jak będzie, bo my o 1szey musiemy wyjechać. ———

Jutro czekamy z niecierpliwością na list ze Lwowa, w ktorym bedziemy mieli wiadomość o zdrowiu Cioci, i o wszystkim

co nas interessuie. — Czytałaś w ostatnim liście, że nas Papa sam niezodwłocznie na 1$^{\underline{y}}$ 7$^{\underline{bra}}$ do Lwowa odwieść obiecuie; lecz ia się obawiam że tym sposobem trudniey nam przyidzie to uskuteczniś, bo Papil zawsze bardzo trudno się z tąd wybrać. Wielka szkoda że wcześniey nieprzyiechaliśmy tutay, bo przyiemnie by nam było dłużey bawić tutay, gdyby nie nauki, które są dla mnie rzeczą nayważnieysza, i dla których prawdę powiedziawszy nawet przed 1$^{\underline{ym}}$ 7$^{\underline{bra}}$ we Lwowie by mi bydź należało, ażeby wcześnie sprowadzać się co potrzebne książki, i wyszukać sobie zdatnego Korepetytora. Bo nieprzygotowawszy się wprzód,

przyszedłszy na 1wsze prelek=
cye to człowiek tak iak w
lesie. Fizyka iest łatwiey=
szy objekt, a przecież mi
tak było, bo niemiałem
skryptów ani książek, aż
późniey ich sobie dostałem.
Kończę całuiąc rączki Mamy
i Cioci i Ciebie wraz z Ewe=
liną serdecznie ściskaiąc.
Ten list powinien by
bydź iuż ostatni, bo aby
bydź na 1go 7bra w Sobotę
by nam wyiechać należało.
A revoir Kochana Henriecin
wszyscy prawie o Ciebie się tu
pytali i kłaniać Ci się
kazali.

Eug. [illegible]

O w pół do 2<sup></sup>

O w pół do 2giey. Mundzia dotychczas niémą; iedziemy sami; iemu iézeli nadeidzie dadzą tu obiad samemu. — Papa i Tytus nieprzypisuią się bo iesteśmy na wsiadaniu; ukłony swoie zasełaią. O Tytusa niech się Mama nie turbuie; iest zdrów zupełnie i wesoł. Apertura znowu iest zupełnie dobrze; ale przyiechawszy ~~tutay~~ pomagał iey troche Kaminskim. — Z wyiazdem naszym Bóg tylko wie iak bedzie!.. — — — —

We Czwartek 14go 8bra 824 Lwów.
wieczór

124

Chère Henriette.

Wyiechawszy we Wtorek o 12tey z Zarzycza stanęliśmy o 1szy w Jarosławiu. Hdza K. Siarczyńskiego niezastaliśmy, poiechał był z siostrą do Hntey. — W Przemyślu popasaliśmy; — tam na rynku tak iak tu we Lwowie na Gubernatorskim wale, grała wieczorem woyskowa Muzyka. Zdybałem się tam z Dominikiem Drohoieskim, ten mnie zaprowadził do koszykarza którego roboty iest mój Kapelusz. U tego koszykarza śliczne są rzeczy; kupiłem nawet ieden koszyk en miniature dla Ewelisi, która z tego prezentu niezmiernie była kontenta. — Nocleg mieliśmy w Mościskach. — Popas wczoray w Gródku; zaiechaliśmy szczęśliwie i nadzwyczaynie wcześnie do Lwowa o godzinie 4tey po południu. — Wszystkich zastaliśmy w dobrym zdrowiu. Ciocia się ma iednakowo. Od Papy miała list

Ewe=

lisia; Papa przypomina bardzo żebyś do niego pilnie pisała i ~~o~~ dokładnie o wszystkim donosiła. Od P. Rostworoskiey list załączam. —

Panny Stadnickiey szlub był we Wtorek po obiedzie. Arcybiskup sam dawał szlub; Taffostwo, Fresnelowa, Rywicki etc. prowadzili Państwa młodych do Szlubu. Dziś widziałem ~~ich~~ pierwszy raz nowożeńców u P. Generz. Poniatoskiey gdzie byli z P. Stadnickiemi z wizytą; tam u P. Poniatoskiey była mała feta in gratiam iutrzeyszych imienin P.ⁱ Kobyleckiey. Poszedłem i ia tam z Morysem, ale ~~o~~ skoro się tańce zaczęły, uciekłem do domu i siadłem do pisania tego listu. Seym będzie 18 go t. m: ale ieszcze niema nikogo. ——

Co się tycze sprawunków i zleceń różnych, oto iest raport: Dla Cioci Szeptyckiey znalazło się gotowy czypek nieb: siatkowy, który podług iey rozkazu przez dylizans się obeszle do Radziszowa, bo w Zarzyczu by iey niezastał, kiedy miała pewnie wyiechać w Piątek.

Dla Cioci Morskiey obstalowano
czypek pąsowy który dopiero za
4 dni będzie gotów i wtedy iey
się przez okazyę odeszle — Koszto=
wać będzie (: niewiem czy dla ko:
loru :) 13 frh

Co się tycze twoich sprawunków
i zleceń:

Trzewiki odmienili, ale nie=
wiem czy i te się zdadzą:

Z pieniędzy twoich które były
u mnie: —— 40 frkw. xr. 56
wydałem na pierścionek 14 ——
za loki iedwabne — 1 — 24

Odsełam w tem liście
reszty frh 25 czyli 10 Cm ww

32 xr zachowuię u siebie bo niewy=
godnie posyłać ie w liście. —

Atłasu nie kupili bo kwaśki u
żydów; girlandy ~~w~~ biały niemogli
pięknej dostać; odeszlą się przez
okazyę przez którą poiedzie czypek
Cioci Morskiey. —

Z innych rzeczy posełam się:

Salopa —
Płaszczyk attłasowy —
Suknia biały perkali
Perkal biały na suknię
Spódnica biały perkali
Chustka od nosa perkalow
Kołdra flaneli
Łoki iedwabi
Trzewików 2 pary
Pończoch iedwabny 2 pary (od Cioci)
Szkatułka twoia —
Pierścionek —
Pieniądze —
List od P. ~~Anny~~ Rostworowskiey
Nuty — między któremi — i
tańce które mi P. Morska
pożyczyć była łaskawa i które
iey z podziękowaniem odday —
Zresztą niemam więcey co donieść —
prosiemy Cię tylko obydwa, ażebyś ieszcze raz oświadczyła Cioci
Morskiey naszą nayżywszą wdzięczność za odebrane dowody iey dobroci
i łaski dla nas, w przysłaniu po
nas koni, co przecież ambaraß iey
sprawić musiało; żałuiemy tyłko
iż nie było nam wolno dłużey zabawić w mieyscu dla nas tak przyiemnem,
którey przyiemności na inny czas
sobie *

Emy D

126

W poniedziałek 25go 8bra 824.
wieczór

ED
Lwów

Très-chère Henriette.

Po długim oczekiwaniu odebraliśmy nakoniec wczoray list twóy 21go pisany, pierwszy od wyiazdu naszego z Zarzycza któremu iest iuż iutro 2 niedziele. — Mama także odebrała tegoż dnia list twóy do niéy pisany. — Niemaiąc tak długo od Ciebie żadnéy wiadomości, niewiedzieliśmy co o tém sądzić mamy, i czy mamy przyczynę bydź o ciébie niespokoynemi, lub też gniewać się na Ciébie. — Poczta wiédeńska idzie codziennie przez Jarosław, a więc nie poczta w tém winować, ale raczéy Ciébie samą. — Iuż to ia wiém że niemaiąc czasu po obiedzie, dla wizyt które z Ciocią oddaiesz, a wstaiąc swoim zwyczaiem późno, rankiem na pisanie do nas

nas obracać niemożesz; ale przy=
naymniey wieczór mogła byś co=
dzień kilka słówek ~~na[illegible]~~
napisać, a tak by się nazbierało;
bo Ciocia idzie wcześnie spać
a ty iesteś przyzwyczaiona
wieczór długo marudzić. —
Po tey małey perorze, może
się poprawisz, tymczasem ia
iakem Eugeniusz, tylko na każdy
list który od Ciebie odbiorę,
odpisywać będę; i ten tylko ieden
iest sposób wymódz od ciebie
więcey listów, bo ieżeli cię listy
moie trochę interessuią, tedy
wiedząc iż są tylko zapłatą
twoich, częściey swoiemi - mnie
udarowywać będziesz - rzeczyła. —
Bardzo Ci wdzięczni iesteśmy
za detalie rożne o Zarzyczna.
Gdym czytał Sytwsowi to co
iest w liście twoim o Pani
Urbańskiey, mocno się zaczer=
wienił; musi mieć złe sumienie. —

127

Uśmieliśmy się serdecznie z tego co nam o płaczącym rzewnémi łzami tanecznika donosisz. Powinien by on więcéy okazywać męztwa a mniey czułości; dowodem tego że się nie mógł wtenczas za swoią damą, gdy ią ów Officer polski w obliczeniu trzymał. — Mnie się zdaie iż za tym nie mógł w podobnym przypadku tyle zimnéy zachować rozwagi. ——

To co nam piszesz, że się o nas różne pytały Panny, wcale nam nie podchlebia, ~~to~~ bo to tylko par pure politesse dla Ciebie. —

Prosiémy Cię ażebyś nam i nadal wszystkie pilno donie=sień o Karrygena, zaś tym którzy są pamiętać ~~~~ o nas łaskawi, niezapominay nasze oświadczyć ukłony, rozumie się tylko mężczyznom.

Donieść Ci co o Lwowie? —
Już to o Seymie niéma co
donosić. Odbył się z temi samemi
ceremonyami co zawsze, i tym
samym krokiem.. — Stadnicki
który ~~ta~~ na nim był, obszernie
o ním opowie. — Zaczął się
w poniedziałek; przez 5 dni były
~~[illegible]~~ traktamenty i obiady u różnych
osób, w Sobotę się zaś zakoń-
czył. — Wieczór był tylko jeden
u Gubernatora, we Czwartek.
Mnóstwo na nim słyszę
było osób, i wiele tańcowano.
Tytus był na nim; ia nie;
bo mi coś tego dnia było
niedobrze. — Wczoray był w
Hauznera Sali koncert prywat-
ny, na dochód Mazasa, który
przez kilka niedziel leżał
chory w Szpitalu i bardzo w
złych iest okolicznościach.
U Taffego wszystkim
pchali bilety, bo damy się
nim opiekowały; mnie także

Baroniowa gdym był u niey w piątek na muzyce, 3 bilety wepchała. Na tym Koncercie było wiele osób. Mazas sam z akompaniamentem Kwartetu grał całą godzinę i prawda że bardzo pięknie. —

Z Koncertu poszedłem na wieczór do Pani Generałowey. Osobliwsza rzecz, że tam tylko 3 panny było do tańcu: P. Radwańska, Mogielnicka i Emilka. — Tanecznikow zaś było 12tu, a zatem 4ch na każdą Pannę. — Zwyczaynie panien więcey wszędzie bywa. — Wieczorki Pani Generałowey mają się przenieść na Środy, dla tego że w Niedzielę, iest dzień wizytowy, a późniey w ten dzień będą u Gubernatora Assamble. —

13 — U Baroniowey tego piątku był wielki świat; była P. Taffowa, Fresnelowa, Państwo Ilińscy, brat Pana Ilińskiego, Jan Stadnicki; Szteiningerowa z córką, Michał Stabrzyński, Olszeski, etc etc, wyliczam tu tylko te osoby, które zwyczaynie niebywaią.

Teraz idę na teatr. Graią dziś piękną Ludgardę Kropińskiego; — po teatrze dokończę tego listu, bo iutro rano muszę go posłać na pocztę. Poczta wiedeńska odchodzi o 11tey przed południem.

— Chciałem posłać przez Jana Stadnickiego czepek dla Cioci, ale że chciano także posłać i girlandę białą dla ciebie, którey ieszcze byli nie kupili, więc trzeba było to odłożyć do inney okazyi. — Właśnie widziałem się w teatrze z Panią Bobowską, i pytałem się

czy niéma iakiey okazyi w tamtę stronę. Powiedziała mi że niéma teraz, lecz że często się miewa; więc była tak łaskawa obiecać mi że skoro będzie iaka okazya, zaraz mnie o tém uwiadomi. Poszlę się więc przez nią czypek dla P. Morskiey, dla ciebie zaś girlandę, trzewiki etc.

Ewelisia nieboraczka, od tygodnia iuż ma Żółtaczkę; biédna ona, zawsze iey coś bydź musi. — Lecz ta żółtaczka nie iest bardzo mocna, kiedy dzień tylko ieden w łóżku leżała, teraz zaś iuż chodzi.

Mama Ci zaleca, ażebyś, skoro odbierzesz od Papy wiadomość decyduiącą o wia domym Ci proiekcie, ażebyś niezwłocznie o tem donieść nie omieszkała; ażeby Mama wiedziała iak

iak się do tego stosować; co
ci przystać różeli byś iechata,
także udecydować co uwzględem
stużącej której wiesz że ci
rok kontraktu kończy etc etc
także zaleca Ci Mama ażebyś
częściej pisała; nie tak iak
teraz, co dwie niedziele nie było
listu. — Mama Ciocia i Eweli=
sia całuią cię serdecznie /: P.B. Ewe=
lisia własnie kazała sobie
pokazać czy iey się w twoim
liście kłaniasz, i dopiero wza=
iemnie ci się odpłacić kazała;
widzisz co to za pycha w tey
dziewczynie!:/ — Tytus i ia
ściskamy cię po bratersku.
Wszystkie osoby które cię
kochaią całuią cię serdecznie.
Proszę Cię oświadcz od nas
wszystkich Cioci ukłony
naszę; odemnie zaś rączki
iey ucałuy.

Eug. D.

Proszę Cię pisz, pisz częściey
bo prawdziwie żem się gotów
rozgniewać.

130

Chère Henriette.

Nie mam czasu tą razą pisać do Ciebie, ponieważ okazya ta spiesznie odchodzi —

Jutro będę pisał na poczcie. Całuię Cię serdecznie. Ciocię rączki ucałuy odemnie

Eng…

31 8bre 824.

sie ci Donosze zes my wszyscy
bardzo od wczoray potrwozeni
Ewelinko ktora po zostaniu
spasmow mocnych bardzo Dostała
wczoray zes my ja powątpiwali

posyłam ci girlande atlas y
6 par ponczoch jakie były
nay lepsze u Ludzyka

trzewikow nie posyłam bo
mama nie miała czasu ani
humoru do przymierzania

może że to nie wyczytasz
bo ja po wczorayszym
przestrachu iestem znowu
tak osłabiona że mi się ręce
trzęsą Całuię Cię serdecznie

pończochy moią pieczątko
zapieczętowane

A Mademoiselle

Mademoiselle la

Comtesse Henriette

Dzieduszycka

W poniedziałek 1$^{go}$ 9$^{bra}$ 821 / dwór

132

Chère Henriette.

Percora moia w ostatnim liście widzę nic nieskutkowała, bo od Niedzieli którey odebraliśmy pierwszy list twóy 21$^{go}$ pisany, żadnego znowu listu niemieliśmy. Ponieważ wczoray była znowu Niedziela więc myślałem że i znowu list będziemy mieli od ciebie; ale próżna nadzieia. Ja nieczekaiąc daremnie, piszę do Ciebie tak iak w przeszłym tygodniu w poniedziałek; a że to iest dzisiay wszystkich Świętych więc i Tobie imienin iaknayuniżeniey winszuię, w nadziei że i ty niezapomniałaś pewnie mnie powinszować w liście który spodziewam się iż iest iuż w drodze. — Wiesz że z naszego domu

rzadko

przyiemne są nowiny. W przeszłym liście doniosłem Ci że Ewelisia ma Żółtaczkę; iuż zaczynała ta Żółtaczka /: która i tak nie=była bardzo mocna :/ schodzić; Ona zaś w naylepszym humorze i zdrowsza będąc, bawiła się wieczór w Sobotę w swoim pokoiu graiąc iak zawsze teatr; Zosia tylko była przy niey; my zaś każde w swoim pokoiu. W tem nagle Zosia narobiła krzyku, biegniemy wszyscy, i Ewelisię zastaiemy leżącą bez przytomności. — Napadła ią była tak nagle ta słabość, (bez żadnego symptomatu) że w naylepszey zabawie padła bez zmysłów na ziemię; oczy w słup, a ciało całe zdrętwiało, przytem charczała i mowę iey tak odięto że przyszedłszy iuż nawet do siebie z ciężkością znowu mówić zaczęła. — Wystaw sobie przestrach Mamy. — Położyli ią na łóżku i tarli całe ciało; ia

pobiegłem po Rapaporta, którego
z łóżka wyprosiwszy, gdym
wrócił do domu iuż była
przyszła do siebie. Rapa=
port, swoim zwyczaiem, powie=
dział że nadto się ieść daią;
że się musiała czegoś naieść;
lecz przyczyną tey słabości
są robaki; i on to przyznał,
i powszechnie iest wiadomo,
że dzieciom które cierpią na
robaki często się takie nagłe
mdłości przytrafiaią. —
Rapaport, iak wiesz, lubi
straszyć; powiedział że
to może częściey się trafiać,
i to zawsze ~~nagle~~ niespodzie=
wanie; Mama iuż teraz
i momentu niema spokoyne=
go; zawsze co moment boi
się że ią ta ~~choroba~~ słabość
napadnie, i gdy Ewelina w
naylepszey iest zabawie, to
Mama się ieszcze bardziey
martwi. — Jeść to się iuż

biedaczce teraz niedaią tylko
kliiek i kaszkę, a bułeczki
taki kawałeczko ciak ia daię
moim kanarkom. Tak to
u nas zawsze bieda; a ta nie-
boraczka Ewelisia i chwili być
zdrową niemoże. —
Reszta nas chwała Bogu
zdrowa; Ciocia powiada że
się iey od tego przypadku
pogorszyło. —
O naszym domu więcey Ci
nic niemam do donieśienia,
o Lwowie to samo. —
Wieczorki u Poniatowskiey
przeniosły się teraz na
Środy. Ostatniey Środy bośó
było animowano; ale zawsze
więcey iest tańcerzów iak
tańcerek. —
Wczoray była iakaś okazya
~~przez~~ w Przemyskie, o którey
mnie uwiadomiła P. Bobbska.
Posłało się przez nią dla ciebie
pudełko

1/II 24 2 134

pudełko, w którym czypeczek dla Cioci Morskiey, dla ciebie zaś girlanda biała którą wybierała Emilka i inne rzeczy ci potrzebne których nawet niewiem iaki Ci posłali: — W tem pudełku listu do Ciebie nie znaydziesz tylko kartkę z exkuzą że pisać nie mogę, i z obietnicą, że dziśiay będę pisał przez pocztę.

Ale ty, ty, pisz częściey bo iak się zaczniemy wszyscy na Ciebie gniewać, to będzie źle koło Ciebie! Co to, czy Ci iuż Zarzycze tak bardzo głowę zawróciły że o nas iuż niepamiętasz i raz na tydzień nawet do nas napisać nie możesz? Henriette! Henriette!

Wszyscy cię serdecznie całuią
iá zaś ściskam Cię serdecznie
Cioci Morskiey rączki całuię
do którey miałam prozbę
przez Ciebie, ale dzisiay
ieszcze nieśmiem, aż chyba
na przyszłą pocztę. Adieu

Eug.

1 Sroda 10 $^{\text{go}}$ 9$^{\text{bra}}$ 829 Lwów.



Tres-chere Henriette!

Niewiem czy moie perswazye Cię poprawiły, lub też samaś się zreflektowała że to niepięknie tak nas zaniedbywać; ale teraz iesteśmy z Ciebie kontenci. Przeciwnie ia teraz na burę od Ciebie zasłużyłem, bo iuż Ci na dwa listy winien iestem odpowiedź, 1$^{\text{go}}$ 9$^{\text{bra}}$ pisany, i ostatni 4$^{\text{go}}$ który odebraliśmy we Wtorek 9$^{\text{go}}$. (: Niewiem dla czego listy tak długo idą, czyli iadą, czyli leżą:) Ja miałem iuż dawno pisać do Ciebie, ale niewwierzysz ile iestem teraz zatrudniony, skupiło mi się tyle naraz roboty, że niewiem do czego się pierwey mam wziąć. — Dziwowaliśmy się bardzo czytaiąc w liście twoim żeś ieszcze pudełka nieodebrała,

gdy iuż nie ma pamięci kiedyśmy go postali. P. Skrzyński który go wziął, musiał się gdzieś zabałamucić. Bardzo mnie to martwi, i jeszcze bardziey zmartwiło, czytaiąc w liście twoim że P. Morskiey było markotno, że m ey tego drzypeczka przez Stadnickiego nie postał; lecz ia prawdziwie temu niewinien, bo nim są tutay wygnusili postać pudełko, iuż był Stadnicki wyjechał, a tak, nolens volens trzeba było czekać inney okazyi. Przeproś więc bardzo Ciocię odemnie i wyextłumacz iak możesz. — Ciekawym czy odebrałaś iuż trzewiki które m Ci przez okazyę która była do Bobowskich w przeszłym tygodniu postał. —
Ewelisia znowu przychodzi do siebie, day Boże żeby na długo!

Mama ma wielki katar i ból
w krzyżach, nigdzie z domu
nie wychodzi. ——
Papy dotąd nie widać, chociaż
pisał że pojedzie po Ciebie
do Zarzycza. Ale iezeli odebrał
od Ciebie wiadomość, że Cię P.
Morska ma odesłać z Kobie=
rzycka iezeliby Papy na 15t
nie było, to pewnie się Papa
namyśli że lepiey siedzieć
w Jabłonowcu przy kominku
iak w tak szkaradną porę
roku, wlec się po drogach.
Mama Ci poleca żebyś
Ewelisi koniecznie iaki prezent
przywiozła z Przemyśla,
naprzykład takiak ia iaki
piękny koszyk od tego Staw=
nego koszykarza, który mieszka
tuż przy drodze, wyieżdżaiąc
z Przemyśla ku Dobromilowi.
O iego mieszkaniu w samym

Przemyślu łatwo się dowiedzieć.

List ten miał pôyść dzi=
siay, ale godzina poczty iuż
minęła; wyexpediuię go więc
aż iutro; na tym tyle zyskasz
że Ci napiszę o dzisieyszym
wieczorze u Poniatoskiey. —
Tamtey Środy był wieczór
większy, bo byli i Fresnelo=
wie, i Stadniccy i Głogowscy
mł. I ia też musiałem tańco=
wać Anglesa i Cotyliona. —
Teraz kończę na dzisiay
bo muszę się ubierać na
wieczór do Poniat. —
Chwała Bogu że iuż i
ty przyiedzesz! — czy ty
się tém tyle cieszysz, co
ia? — to pytanie ??? —
Dobra noc Ci, kochana
Haneczka; iutro Ci powiem
dzień dobry.

2) we Czwartek 11go 9bra 824 r. Lwów



Dzień dobry!

Ledwie żyję, takiem się wczoray wytańcował! Poniatoska zrobiła mnie gospodarzem, zalecaiąc mi ażeby było animowano. Trzeba więc było chcąc niechcąc tańcować, tańcami kierować, drugich animować, w pierwszey parze figury wymyślać etc etc. Żadnegom tańca nie opuścił, tańcowałem 2 mazury, anglesa, Cotyliona, a walców i polonesów bez końca. Ale i to przyznać trzeba, że było bardzo animowano, wszyscy mówili na końcu wieczora, „ale iakeśmy się dzisiay bawili! iaki to Mazur i Cotylion był animowany, iakie przednie figury! boday zawsze taki był gospodarz! grzech robisz że zawsze nie tańcuiesz! etc.”

Nie piszę to ażebym się chwalił przed tobą, bo mówią że: propria laus sordet. Jest to tylko un pendant

Co tego co ty w twoim liście piszesz
o sobie: że Ci się zdaie, że teraz bardzo
się w tańcu poprawiła, że ani na
moment z tańca niewychodzisz etc. etc.
co iest istotna prawda, a nie fan-
faronada. ——— Osób iednak
nietyle była co ostatnim razem.
Z nadporządkowych, była Stadnicka,
Głogoscy, Gołaszewska, Szeptycka
z Łośiówną, Fredro z synem Edwardem
Korysatnicki, Gett Komorowski,
Wężyk, z resztą Ci co zawsze (ale
nie wszyscy.) P.ni Starzyńska wyie-
chała z bratem P. Bąkoskim do
Berlina, gdzie sobie tenże ma
operacyą robić na raka, którego
iuż dawno ma, i iuż nawet podob-
no zaczyna, bo się iuż otworzył.
Wielka by szkoda była tego
Bąkoskiego. Córkę zostawiła przy
młodych Jabłonoskich. ———

Na dzisiay znowu iestem proszo-
ny do P. Szeptyckich na wieczór
ingratiam iego imienin. — Na
Niedzielę zaś iesteśmy proszeni
z Tytusem do Gubernatora na obiad. —

Widzisz, że i tu niedaią siedzieć z zało-
żonemi rękami. Przecie nie iest to
to co w Zarzyczu, i choć wczorayszy
wieczór był dosyć animowany, przecież
przy Zarzyckim wydawał by się
zaspany. — Ty się ieszcze tey
Niedzieli na walcy wytańcuiesz,
a na drugi dzień wi-ho, wie-
zia do Lwowa. — Proszę Cię ieżeli
Cię móy list ieszcze w Zarzyczu
zastanie; bo niewiem czy tam tak
rzadko na poczty posełaią, lub czy
tak długo list idzie, lub czy na
poczcie leży, że tak późno
zawsze odbierasz. — proszę Cię
kłaniay się tey Niedzieli wszyst-
kim Przemyślanom odemnie,
których w Zarzyczu poznałem.
— Wspomniałem Ci w tamtym
liście, że mam przez Ciebie o iedną
wielką łaskę Cioci prosić. Teraz
więc z wielką nieśmiałością
odważam się wyrazić tę prozbę;
ty sama wymiarkuiesz nayłepiey
czy mogę tę łaskę otrzymać, i

zecznie tę prozbę moią uskutecz=
nisz. — — — Wiesz iak bardzo, iak
niezmiernie mi się podobał ten
obraz Guida Reymiego ~~na gorze~~ w kabinecie przy
Palcie tey pięknéy, wystawiaiący
Chrystusa dziecięciem. Rozpowia=
dałem o nim z wielkim entouziaz=
mem Hanszteinowi, który mi
powiedział że gdyby go Ciocia
na tydzień tylko tutay pozwoliła
on by go przekopiował iaknay=
wiérniey pastelami, a ia bym
go potém z tego zrobił w smaia=
turze. Wiadome Ci iest teraz moie
gorące życzenie; składam w ręce
twoie uskutecznienie iego. —
Ieżeli by to niedogodnie było Cioci,
natenczas przeproś ią bardzo za
moią śmiałość. — Upakowanie
iest bardzo łatwe; trzeba obwi=
nąć w papier; zbić razem 2
deszczki i 4 deszczułek, i przy=
wieść mi go Kochanu Henrieim.
Przywiozą mi go, przywieź, a ia
Cię za to tako serdecznie uściskam
Mama Ciocia, Ewelisia i Tytus
serdecznie Cię sciskaią; P. Morskiey
zaś

11/11 24 3 139

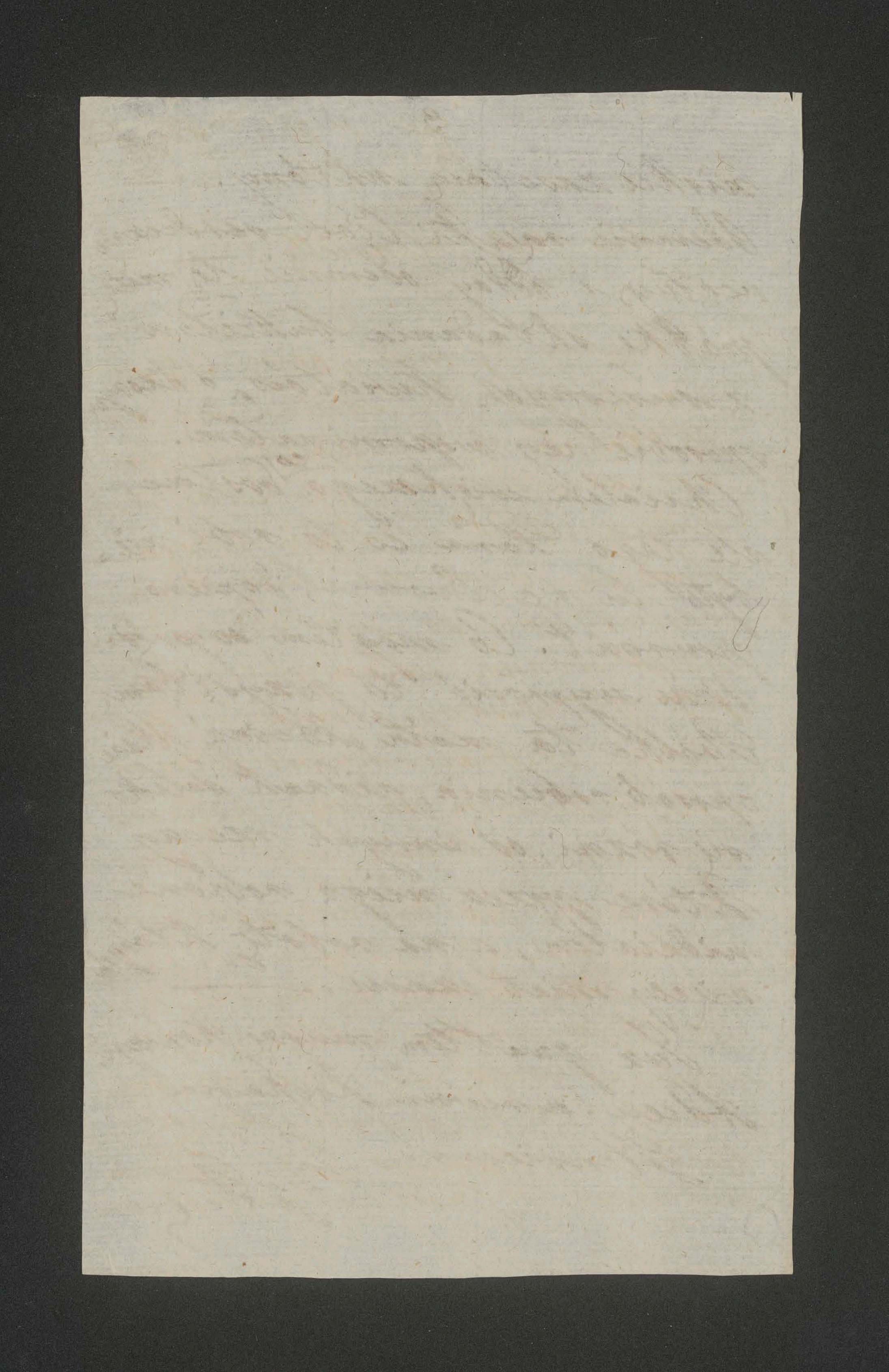
wszystkie zasyłaią ukłony. —

Odemnie rączki Cioci serdecznie ucałuy, i odday odemnie tę małą próbkę składania bukietów z suszonych kwiatów, o którym sposobie iey wspominałem. —

Chciałem większego co dostać, ale tego Pana co to robi nie było tu we Lwowie, dopiero powrócił. Co mogłem w prędkości wyprosić to przysyłam. Próbka ta mała choćiaż okazi sposób robienia, iednak daleko się różni, od innych rzeczy które przezeń niego robione widziałem, a na robotę których więcey miał czasu. —

Iuż gwałtem muszę kończyć! Adieu! a revoir kochana Henriccin!

Eug.



Sobota 13go 9bra 824 Lwów. wieczór.

140

Chère Henriette!

We Czwartek pisałem do Ciebie na pocztę; i wczoray odebrałem list twóy przez Sokulskiego, 9go datowany dziś odpisuię, bo iutro rano Sokulski iedzie na powrót. — Posełam przez tegoż ~~1~~szy Sztammbuch dla Cioci, który iaki naywiększy dostać mogłem, wybrałem; iednakże iest nieco mnieyszy od przystanéy miary. Lecz w całym Lwowie niema większego, chyba by było trzeba ~~dostać~~ kazać robić tutay, przez co by był i brzydszy bo tu nieumieią tak pięknie oprawić, i droższy, a naygorsza że nie miała by go Ciocia tak prędko; zdecydowałem się więc na ten, chociaż iest trochę mnieyszy od miary. Kosztuie dość drogo bo 40 fr w. w. resztę ze 100 ryn, to iest 60 fr odsełam. — Dla Ciebie posełam dessenie do haftowania, iakie znalazłem w stoliku; posełam

ci także Mama buciki z futrem
na drogę, żebyś niezmarzła. —
Niewiem co to takiego, Papy
ani tu niewidać, ani nawet listu
od niego dziś niéma. Niewiedzieć
iak się zdecydował, czy iechać
po ciebie do Zarzycza, czy nie:
ruszać się z Jabłonowa, tém:
bardziey że taka szkaradna pora roku,
i że Ciocia Cię ma z ~~[illegible]~~ odestać.
Wątpię żeby Papa inną drogą
do Zarzycza iechał iak przez
Lwów. — — Oy! Ty Henrie:
ciu, Henrieciu! skończyła się
twoia hulatyka; poydziesz
znowu do klatki, będziesz
teraz siedzieć, siedzieć. —
widzisz iaki ia niedobry; — ia
się tém iednak cieszę — co to
za egoizm. — Lecz może się
teraz okoliczności zmienią;
zmieniłaś się teraz w balową
tańcującą damę, i gdzież

można także zamknąć do klat-
ki — nie, trzeba się trzepotać
z innemi ptaszętami. Zobaczysz,
wszystko się zmienia na tym
świecie; wszak i ja byłem sęsa-
tem idąc do Zarzycza, a w
Zarzyczu tak mnie rozruchali
że i tu się biorę do tańców.
Pisałem Ci że byłem we czwartek proszony
do Marcinów Szeptyckich na
wieczór, ingratiam imienin
Szeptyckiego. Tam wytańcowa-
łem się znowu na zabój; do
11ej godziny tańcowali bez-
ustanku, wyjąwszy podczas
kolacyi, która była bardzo
piękna; po kolacyi zaś jeszcze
dwa razy było tak animowa-
no. Prawdziwie że momentami
przypominały mi się Zarzycze,
tak bardzo było wesoło. —
Mam Ci wiele do rozpowiada-
nia o Lwowie, ale nic niebędziesz
wiedziała, aż przyjedziesz; nie na-

piszę

ci ani słówka. — W wielkim oczekiwaniu i boiaźni iestem, iaki skutek weźmie moia prozba w ostatnim liście wyrażona, która może była za śmiała..

U nas chwała Bogu słabi są zdrowszemi, a zdrowi, ciągle zdrowemi; obyś i ty w dobrym powróciła zdrowiu. —

Już to podobno ostatni list do Ciebie piszę. Proszę Cię moie oświadcz ustnie Cioci wszystko co tylko grzecznego i serdecznego wyrazić można; bo odtąd iuż nie tak często będziemy mieli od niey wiadomości, ani też sposobności ucałowania choć listownie iey rączek. Całuię Cię serdecznie, oczekuiąc niecierpliwie chwili powrotu twego do twoiego Kochanego [: a prawda że Kochanego :]

Genka

Potoczyska 21^go Aug 826.

142

N^o 4.

Ma tres-chère Henriette.

Dawno iuż do Ciebie niepisałem; ieszcze przed Imieninami Cioci a z wyiazdem naszym do Niżniowa; który to list napisawszy, tego samego dnia na samém wsiadanem odebrałem z poczty list twóy N^o 2. 19^go Lipca datowany, a potem do tego czasu żadnego. — Także to między bratem a Siostrą bydź powinno? — Tytus lepszy, bo ieszcze dziś Tydzień miałem list od niego. — Lecz zamiast czynienia tobie wyrzutów, sam powinienem się wprzód z długiego milczenia usprawiedliwić. — Nieuwierzysz iak wiele mam zatrudnienia z wyszukaniem sobie Wsi dogodnéy. Ten to interess zabiera mi wszystek czas i nieźmiernie wiele wymaga na wszystkie strony korespondencyi i podróży. — Dziś nawet piszę ten list na samem wsiadanym iadąc do Gwoździca gdzie się mam widzieć z Józefem Baworowskim i o Kiełczkowce (które mu się dostały w dziele

po Żonie) rozpoczać traktowanie. — Roz=
poczynam ia wprawdzie ten Interess
bo mi rozum i wszyscy mówią że
to są Dobra bardzo dobre, i że Bawo=
rowski chce ie koniecznie przedać,
można ie więc będzie od niego
nabyć tanio; ale powiem Ci
szczerze że niemam do nich nay=
mnieyszego gustu, iest to bowiem
mimo całey swoiey intratności
mieysce bardzo paskudne; ani
pomieszkania (: dóm w którym Pni Alex=
Starzyńska mieszkała całkiem się wali:)
ani widoku przyiemnego, słowem
iest to iama którą drudzy nazywa=
ią Skarbcem. Grontów wprawdzie
bardzo wiele i prawdziwie podolskie,
Osada wielka, lecz cóż? lasu niema,
trzeba go kupować. Maią go wprawdzie
w Troycy ale sprowadzić go z tamtąd
więcey kosztuie iak kupić. —
Baworowski przyiechał tu z Żoną temu
dni kilka umyślnie w proiekcie prze=
dania Nam Kutaczkowiec, bo chce
się ich koniecznie pozbyć, aby się
oczyścić z długów które zaciągnął
na kupno Kołtowa. — Do mnie
szturmował iuż przez Stanisława

i przez Żydów Horodeńskich bo w niedostatku kupców, na mnie ma iedyną nadzieję. Ale ia nie maiąc gustu do tych Kułaczkowiec pewnie zachowam się z naywiększą flegmą a że to iest właśnie sposób kupienia tanio, więc mogło by mi się to kupno bardzo tanio udać. On ie wziął w dziele w 11tu tysiącach iak powiada, ale zapewne wziął w 10ciu a przynaymniey za 10, spodziewam się że przeda. Zachodzi zaś taki interess że 2000 muszą zostać na dobrach dla długu który ieszcze Potoccy dawni właściciele muszą extabulować. Odtrąciwszy więc te 2000 od 10ciu zostało by do płacenia 8000 fl właśnie tyle wiele mamy. Widzisz więc że to iest interess dobry, stosowny do naszego Kapitału, a kupno było by bardzo tanie, bo Kułaczkowce daleko więcey są warte. Lecz cóż? kiedy mi się aż niezdrowo robi, pomyśliwszy, żeby tam mieszkać potrzeba, w mieyscu tak bardzo nieprzyiemnym. Dukaty więc chyba przymnażaiące się obficie, mogły by mi osłodzić tę gorycz! ——

Niźniów iest daleko powabnieyszy,
X[ze] Jabłonowski (właściciel) powrócił iuż z Warszawy
i z tym się traktowanie rozpocznie
iest on także ~~~~ bardzo potrzebny
pieniędzy, i przedać chce koniecznie
lecz to są wielkie dobra, nasz
kapitalik pewnie niewystarczy
a długów zaciągać niechcę. Nawet
ugoda na raty iest w tych czasach
niebespieczna. — Przeda on Niźniów
także bardzo tanio, ale przecież
będzie za drogo dla nas. — Uważam
spróbować niezaszkodzi, ale nadziei
niemam. — To samo zachodzi
z Pałaiczami (: zadłużonego Czecho:
wicza:) że są za drogie dla Nas;
mnieyszych Wsiów iest bardzo
wiele, ale powiadaią: gdy mała
wieś, intrata się ziada. Mała
dziedzictwo, prawdziwe kalectwo
i. t. d.
Jedyny sposób zrobienia maiątku
iest kupić co większego i zgodzić
się na raty, ale wziąwszy nadto
wiele do spłacania, można się
zgubić. — Przepraszam cię, żem się
w tey materyi tak bardzo rozpisał, lecz to
mnie teraz nayw więcey zatrudnia, bo nie:
uwierzysz ile cierpię na tem, że dotychczas
niemamy ieszcze własnego Konta.

X do Hel... (Grub. 2.42) 21/8 26 144

Pisałem Ci dotąd o sobie; teraz doniosę
Ci to co się oddzielnie Ciebie tyczy.
Miałem dwa listy od Pawlikow=
skiego; wspomina mi o iednym
który pisał do mnie do Lwowa,
zapewne w nim było powinszo=
wanie Imienin dla Ciebie; a że
on zwykle pisze za recepisą, musie=
liście więc list ten odebrać, o czém
proszę donieś mi. * Z listów 2ch
tu odebranych, mieysca Ciebie się
tyczące, całkiem wypisuię: —
Donosi że mu polecone zostało przez
Stany odebranie i przesłanie Bibliote=
ki Ossolińskiego; pisze: „Opisanie
iey stanu tyle mi pracy zadaie, iż
Ci nawet opisać w stanie nieiestem.
Z rana o 5ey zaczynam robotę i trudnię
się nią aż do 8ey, o którey idę do biura,
tu siedzę do 2ey, a z tąd idę na Obiad,
3ey zaś iuż znowu iestem w bibliotece
pracuię dotąd aż zapadły zmrok robotę
poprzestać każe. Praca ta, potrwa ieszcze
parę miesięcy, a po ukończeniu oneyże
pospieszę do Lwowa abym sam u nóg
Siostry twoiey i Oyca, wyprosił sobie dekret
śmierci, bo innego spodziewać się niemogę.

Gdybyś

„Gdybyś, drogi Eugenie widział cierpienia moie,
„których Ci opisać w stanie niejestem; zaiste
„szczerzebyś bolał nad położeniem moim.
„Gdybym tylko mogł mieć nadzieię, iż mi
„Siostra twoia sprzyia, iż Oyciec Twoy raz się
„przecież zdecyduie, natenczas byłbym spokoy-
„ny, lecz teraz troski moie, srebrzą włosy
„moie, a gdy mnie zobaczysz niepoymiesz,
„iak się tyle postarzeć mogłem. — Równie
„i Oyciec móy zniecierpliwiony i zmartwiony
„położeniem moim, zaczyna odemnie
„żądać rzeczy, których nigdy niezrobię,
„gdyż tylko z życiem, Siostrę twoię za-
„pomnieć potrafię. Żałuię, iż Cię moiego
„położenia nudzę opisaniem, tyś się znay-
„dował w podobnym, ale też miałeś pociechę
„żeś widział iż byłeś kochanym, który
„mnie niestety mieć niewolno. —

<u>W drugim liście</u>: „Czyli tam
„niewiesz co o Henryce, dla Boga,
„donieś iaknayspieszniey, bo teraz iuż
„z nikąd o niey nieodbieram wiadomości.
„Zdaie mi się iż iuż zupełnie iestem
„zapomniany, a nadzieie moie codziennie
„mocniey spełzną, chociaż miłość mi
„się niezmnieysza. — Aby choć cokolwiek
„znaleść roztargnienia, oddałem się pracy
„naywiększey która tylko bydź może, lecz
„wszystko nadaremnie, przy pracy czas
„tylko schodzi, ale myśl więcey Henryce

"niżeli iey oddana." —— Udzieliwszy Ci
to co do Ciebie należy, tyle tylko dodam,
że dziwi mnie to mocno, że dotąd iak
bądź z nim iuż nieskończono. Prawdzi=
wie wstyd mi i żal mi go, że go tak
długo bałamucą, co iest rzeczą nie=
praktykowaną. ——

Miałem list od Tytusa w którym
mi pisze, "Sam widzisz że listu twego
razem z naszemi Papie na imieniny
posłać niemogłem," ia tego niewidzę
i nawet tego nierozumiem; lecz
musi bydź iakaś przyczyna której mi
niewymienił. — Daremna była praca
iego, że się zapytał Papę o pozwolenie
przysłania mu tego listu; bo na takie
zapytanie mógł się spodziewać odmow=
ney odpowiedzi, która zapewne nastą=
pić musiała. — Za bilet premu=
meracyiny mu dziękuię, i sam
do niego później napiszę, i załączę
mu bilecik słodki dla Dobrzańskie=
go który mi koniecznie trzeci iuż
Exemplarz tey książki Kobiecey
chce wściubić. Co to za napaść! —

Donieś mi proszę Cię o zdrowiu
was wszystkich i Papy o którym
trudniey teraz od kąd niestno Jabło=
nowie mogę mieć wiadomości. —

Jak mi dziwno że go po świeżym chociaż krótkim napadzie cięż choroby niemożna było namówić aby iechał do Wiednia. — Widzisz że się nad twoich i Cioci Morskiey trzymam, i Rodzicom się nienaprzykrzam; nawet Cudze Osoby które się gwałtem za nami chcą wstawiać, wstrzymuię bo mnie zapewniacie że to teraz nie niepomoże i że to trzeba zostawić czasowi. — Wystawisz sobie ile na takiey zwłoce cierpieć muszę. — W iednym Bogu nadzieia moia! On, którego ~~tyle~~ łaski tyle mamy dowodów, nieopuści Nas pewnie! wspierać nas będzie i będzie nas miał zawsze iak dotąd w swoiey Opiece.

Ty kochana Henryecin miey także litość nademną i ieżeli mnie kochasz częstsze mi z naszego domu i z Jabłoni dawaj wiadomości. Serce moie będzie Cię za to szczerze błogosławić, i wdzięcznym Ci będzie całe życie tak iak Cię całe życie kochać nieprzestanie. Oboie cię serdecznie ściskamy także i Ewelisię. Ucałuj odemnie rączki tych którzy się na mnie gniewaią a którzych iak przecież całą mocą serca moiego kocham!

Eugenia

No 5. Z Potoczysk 1ᵒ 8ᵇʳᵃ 826. 146

Żmórka [illegible] Lwów

Ma très-chère Henriette.

Miesiąc iuż minął iakem do Ciebie niepisał, i prawie miesiąc iakem od Ciebie listu niemiał; nieposądzisz mnie o niedbalstwo bo pewnie ia to sam który nay=więcey na tem milczeniu tracę i cierpię. — Przyczyna ta była: przez zbyteczne czytanie zwłaszcza przy zmierzchu, zerwałem sobie tak dalece oczy że przez kilka niedziel musiałem dać im wypo=cząć dla zrestaurowania ich. Przez ten czas Żona moia czytać mi nawet musiała, bo bezkarnie kilku słów przeczytać niemogłem. Zimną wodą przemywaiąc, wykurowałem się; lecz przez tak długie próż=nowanie tyle mi się nazbierało roboty, tyle listów do odpisywania że ledwie wydołać zdołam. Przez dzisieyszą pocztę piszę

listów expedycyię a ëstem przez
tego na wsiadanym iadąc z
moią Żoną do Horyhlad gdzie
się teraz Matka moiey Żony
znayduie. Z tamtąd mam
być w Zawałowie u Pana
Grini z którym wchodzę
w kupno. Jeżeli mi się ten
ostatni w tym roku proiekt
nie powiedzie, natenczas będę
iuż czekał kontraktów bo
później iak do 9bra ze względów
gospodarskich niemożna ku:
powac. — Taka to bieda;
tyle iest dóbr na przedaż,
a przecież tak trudno kupić
wybieraiąc co takiego żeby
sobie za własne pieniądze
niekupić ambarassów i zmart:
wienia. ———
Ostatni twóy list był datowany
6go 8bra zapewne przez roztargnienie
bo dziś dopiero z 1szy; zapewne
to więc znaczy 6go 7bra
Zmiłuy się napisz wkrótce do

mnie i donieść co się u Was
dzieie, bo tak iuż dawno nie miałem
od Ciebie wiadomości, a te które
od innych Osób odbieram nie:
są dostateczne. — Jak się
ma Papa i Mama? kiedy
się Pary spodziewacie we Lwowie?
W iakim wszystkim iesteście zdrowiu?
Co robicie? iak się bawicie?
Co zamyślacie? — Jubileusz
czyś iuż odbyła i czy go
odbywaią moi Rodzice? Na
tem ia bowiem wielką funduię
nadzieię, że się teraz w czasie
Jubileuszu zlituią nademną;
w czasie w którym każdy co
chce dostąpić odpuszczenia
własnych grzechów, a przynay:
mniey łaski Boskiey, pierwey
sobie wyrządzone powinien
przebaczyć urazy. —
My z Żoną odbyliśmy iuż
nasz Jubileusz; częścią idąc
z processyą piechoto do Horod:
nicy, częścią prywatnie w Horo:
dence gdzieśmy się także spowiadali.

Prócz tego ia osobno odbyłem 15 Stacyi
poiedyńczo po tuteyszych krzyżach
z których ieden na granicy
Siemakowieckiey, na Intencyę
którey łatwo domyślić się
możesz. Mam wielką nadzieię
że Bóg ulituie się boleści moiey,
odpuści mi to przewinienie, wróci
mi łaskę swoią i Rodziców
moich i ~~[illegible]~~ modlitw moich
goręcych wysłucha. —
Niedonoszę Ci z tych osobnych
15<sup></sup>tu Stacyach dla chluby, ale dlatego
żebym Ci się udzielił, wiele mi
to sprawiło ulgi i pociechy. —
Przeszłey niedzieli odebrałem
ze Lwowa ten pakiet od Rauchmül-
lera za którego odesłanie bardzo
Ci dziękuię. — Wspomniałaś coś
raz i o listach od Pawlikowskiego
lecz te może mi aż późniey odeszlesz.
Z duszy z serca radbym więcey
pisać lecz czas nagli; trzeba
to na inny raz odłożyć. —
Proszę Cię ucałuy ręce tych
którzy mieraczą nawet sobie wspo-
mnieć o mnie. Was wszystkich
serdecznie całuię i wraz z Żoną
proszę abyście nas kochali.
Eugeniusz

4go Marca z Połoczysk
827.

148

Kochana Henryecin.

W radości serca mego piszę do Ciebie, bo mam Ci coś do doniesienia co mnie niewymownie szczęśliwym czyni! 1go Marca o 7ey godzinie wieczorem Żona powiła mi szczęśliwie Syna; Matka i dziecię są zdrowe. Wczoray na chrzcie dostał Imie Emila. Gdyby Córka, bylibyśmy ią nazwali Eugenią. Pobłogosław że mi Synka mego Kochana Henryecin; mego Emila naydroższa Ciotunin! Powiadaią że iest do mnie podobny, ale w tak drobnych rysach twarzy ciężko to rozpoznać. Żona moia sama karmi, właśnie dzisiay przebyła mleczną gorączkię, i zdaie się że będzie miała dosyć pokarmu; dzieciątko zdrowe, żwawo bierze się do piersi. — Załączam Ci tu list do moich Rodziców, w którym Im daię tę wiadomość. Niepodobna aby to w nich niewzbudziło pewnego uczucia które Ich koniecznie musi nieco do Nas zbliżyć. A kto wie, może

to ich do przebaczenia Nam winy
i do zupełnego poiednania się
nakłoni. Dałby to Bóg; ia mam
wiele nadzieł, bo Bóg iest dobry
i tyle iuż Na Nas zlał dobro=
dzieystw.— Ażebym Cię przez
oddawanie listu tego Rodzicom
nienaraził, chociaż wiem że ~~ty~~
~~to~~ chętnie byś to dla mnie
uczyniła, następuiący podaię
~~Ci~~ Ci sposób: Ewelusia która
iuż wcale nieiest dzieckiem
i ma swóy rozumek, chociaż za
dziecko ieszcze iest miana
pewnie się tego listu z ochotą
przyimie, bo i mnie kocha,
i iest od Rodziców kochana,
i więcey sobie pozwolić może
będąc faworytą Mamy.
Proś ią odemnie żeby upa=
trzywszy sobie moment w
którym Rodzice nasze będą
razem, oddała im ten list
czy to figlarnym iakim sposobem
czy też ieżeli by się to miało
nieudać naymocnieyszemi
i usilnemi prozbami aby ich
~~[illegible]~~ namowiła do przeczytania

go. Już wy to iakoś uradźcie obydwie w sekrecie. Ale proszę was nierozmazywać tego, ale zróbcie niespodziewanie, żeby się udało i żeby Rodziców twoich więcey pocieszyć. Ja sobie wiele z tąd obiecuię. — Jeżeliby się Ewelisia bała, to doday iey courażu, chociaż przez przywiązanie do mnie pewnie wszelką boiaźń odłoży na stronę. Powiedz że mój Syn Emil prosi o to iak naysilniey swoią Ciotunię Ewelinę. I on za przykładem swoiego tatunia poddaie się pod opiekę swoich Ciotek. Z różnych względów zdaie mi się że to się powinno udać i że iuż łaskawy Bóg serca moich Rodziców nieco do przebaczenia skłania. — W szczęściu i radości moiey nabrałem tyle ufności i nadziei, że mi się niepodobnem zdaie żeby Rodzice mogli co dziecku

swemu odmówić. Może mi się
tak zdaie dlatego że sam iuż
2
iestem Oycem. —

Dawno iuż do Ciebie niepi=
sałem bo całkiem byłem z żoną
moią zatrudniony. List twóy
przez Macieia pisany ode=
brałem. Niepotrzebował on
protekcyi bo ta chałupa
oddawna iako dożywotnia
własność należy do Podbils=
kiey, a ta mogła nią rozrzą=
dzać podług upodobania;
bez ~~ii~~ z powodu iey zanie=
dbania mieszkał tam Tkacz
bezpłatnie. Teraz tkacz
każą się ustąpić, a Maciey
się sprowadzi. — Bardzo mi
żal że Papa go odprawił, bez
względu na iego przywiązanie
i wyrozumienie się do potrze=
byck Papie usług. Broń
Boże teraz słabości; ~~b~~ osobliwie
na wsi, bo ktoś potrafi Papie
usłużyć!! — Powyższą prozbę
dobrym sercom Wam obydwom
polecaiąc ściskam Was serdecznie
Móy Emil obydwóch Ciotek i
Stryiaszka Brytuna rączki całuie.

21go Kwietnia z Żukowa.
827.

Kochana Henrieciu.

Od czasu iak do Ciebie niepisa:
łem wielkie zaszły odmiany
i wiele doznałem zmartwienia...
Już to nayprzód doszła mnie wia:
domość iak list móy donoszący
Rodzicom moim o przyyściu na
świat Wnuka, od nich przyiętym
został... co niemało Oboie nas
dotknęło... Potym dostała Żona
moia Kuru a zaledwie się dźwignę:
ła, dostało go także dziecko. Do
Kuru przymieszały się konwulsye
w których zostaiąc przez 54. godzin
nakoniec 11go t.m. o 4ey po południu
męki swoie zakończył. — Rodzice
moi nieraczyli przestać mu swoiego
błogosławieństwa i iakże miał
nam się wychować?——
Zabrali Nas poczciwi Roma:
nowscy z tego mieszkania smutku
do siebie do Żukowa ieszcze tego
samego dnia wraz z Doktorem
Cyrkularnym Kleinem. Gdy moia
Żona nieco przyidzie do siebie
przewiozę ią do Kormianowa który

A Mademoiselle
Mademoiselle la Comtesse
Henriette Dzieduszycka.
à Leopol
Naprzeciwko teatru.

…iak Ci iuż musi bydź wiadomo
w tym nieszczęsnym właśnie
czasie kapitem. —
Bardzo mi przykro było ziem
w dzień Imienin moiey matki
niemogł iey przesłać moich życzeń
niebyło to przez zapomnienie
bom rzewnie płakał dnia tego
w Ogrodzie Żukowskim przypom:
niawszy sobie rok przeszły i ale
niemiałem serca przy powinszo:
waniu donieść iey o moim nie:
szczęściu które w iakich bądź
stosunkach ~~niemo~~ ~~z~~ ~~się być~~
niemoże dla niey bydź obojętną
rzeczą. —
Daruy mi bazgraninę moią
w kłopotach moich i pisać za:
pomniałem. Proszę Cię kochay
nas zawsze, i pożałuy nas, niech
to przynaymniey będzie konsola:
cyą dla twoich biednych
E D
List ten posłałem
do Potoczysk aby go ztamtąd
posłano. — Pisuy do mnie
wprost do Potoczysk, aż
doniosę iak masz listy
adresować.

Z Korniowa 9^go Czerwca 824.

152

Ma très-chère Henriette.

Prawda że dawno do Ciebie niepisałem bo ieszcze około Wielkiey Nocy, ale dawniey ieszcze od Ciebie niemiałem wiadomości. Miewam wprawdzie o Was wiadomości, ale te są poboczne i niedokładne, ia pragnął bym ie mieć od Ciebie i to iaknaycześciey. Ale ty mi nawet na ostatni móy ~~mi~~ list nieodpisałaś, niewiem czy przez zapomnienie czy z iakowevgoś Etykiety między rodzeństwem bardzo niepotrzebney. — Że odemnie dawno iuż listu niemiałaś temu się niedziwiey. Wiesz iak wiele i z iak wielu powodów miałem zmartwienie... napisałem do ciebie, spodziewałem

#nię iakiegoś pocieszenia, ale tyś
mnie zbyła milczeniem.—
Potrafisz sobie wystawić
iak ia tęsknię za listem
od Was.—
U nas tyle Ci donoszę: Żona
moia przyszła iuż przecież do
siebie po tak okropnych prze-
prawach iakiemi są Połóg,
kur i tak wielkie zmartwie-
nie. Wszystko to biedaczka
iedno po drugiem przebyć
musiała.— Bardzo była
długo osłabiona i cierpiała
zawroty głowy częste.—
Ale teraz iuż przecież przyszła
do sił i do dawnego zdrowia.
Ja zdrów iestem mimo tak
wielkiego zakłopotania i
pierwiej i teraz przy zapro-
wadzeniu nowego gospodar-
stwa; wielki tu bowiem za-
stałem nierząd i nieporządek,
iak zwykle przy administro-
wanych dobrach bywa.— Dzisiejsza

[illegible]

[illegible]

153

wszelkie Korespondencye zasta-
nowić musiałem bo ogromne
miałem zatrudnienia. —
Przy pierwszey chwili odetchnięcia
piszę ten list do Ciebie moia
Henrieciu i proszę Cię i zakli-
nam nieday mi długo czekać
na odpowiedź. Donieś mi
o wszystkim co mnie intere-
sować może, to iest o wszyst-
kim co się Waszego domu
tyczy. — Czy iuż Papa
we zdrowiu i w iakim
zdrowiu; o ostatniey sła-
bości iego z wielkiem zmart-
wieniem dowiedziałem się we
dwa dni, a następnie Ludwik
będąc u nas rozpowiedział
mi o wszystkim co się tyczy
Jabłonowa, bo był tam niedawno.
Gdybyście mogli tyle wymódz
swoią perswazyą żeby
Papa przynaymniey przez
przywiązanie dla Was.. poie-
chał do Wiednia dla poratowa-

zia zdrowia swego; wszak Pawli-
kowski rozpowiadał cuda o
Wiedeńskiey kuracyi, Pani Moszkiey
w przeieździe swoim przez Zadyce.
Ciekawa może będziesz naszego
Sąsiedztwa? mamy go tu dużo;
ale ia tylko nazwię familię
porządnych Szczepańskich
i Państwa Dwernickich
w Rakowcu, graniczących
z nami, i to tak blisko iż
piechotą spacerem można się
odwiedzać. Bardzo to przyiemny
Dóm i bardzo zacni ludzie; i
co się tyczy gospodarstwa i
porządku będzie Rakowiec
szkołą moią. Nieuwierzysz iak
tam wszystko pięknie i porządnie.
Rakowiec należy do P. Lewic-
kiego i Pani Dwernicka
krewna ich bo Borowska z domu,
ma tylko Dożywocie.
Później dam Ci więcey detaliów
naszego Sąsiedztwa i gospodarstwa;
a teraz ściskamy Cię serdecznie
wraz z ~~Tytusa~~ i Ewelisią. Rodziców
i Ciocię rączki całuiemy. Eug.

Pisz do mnie do 1go Lipca iak dawniey na Gwoździec do-

z Korniowa 11^go^ Lipca 824.

154

Kochana Henryecin.

Tak iak po obieżeniu Korniowa przez całe dwa miesiące nogą nieruszyłem się z domu, dla ogromu zatrudnień i uporządkowania tuteyszego gospodarstwa, tak teraz znowu nastał czas w którym gościem prawie w domu iestem. — I tak zaledwie wróciwszy z Chorosny (: dokąd moie 300. morgów lasu obeyrzeć ieździłem :) list twóy odebrałem; zaraz znowu musiałem iechać na Jarmark Ułaszkowiecki dla kupienia koni. Teraz miałem przez 2. dni gości: Gromnicką z Córkami i Stanisławą. Dziś więc dopiero po ich wyjeździe siąść mogę do stolika i te kilka słów do ciebie napisać. — Kilka

słów

słowo, mówię, bo poczta w Choci=
mierzu odchodzi dzisiay, muszę
więc z pospiechu iak mówią
pisać na powietrzu. —

Jutro muszę znowu iechać
do Kołomyi, dla obronienia
się od Sekwestru za podatki
gromadzkie. Lorens (to ci: znaiomy
ci:) który tu zastępuie miejsce
Starosty, był tak grzeczny
iż mnie o tem listownie uwia=
domił, że mi grozi Sekwestr
od dwóch niedziel, i że go
iuż dłużey wstrzymać niepotrafi
iak dni kilka, abym się
więc spieszył temu zapobiedz
póki on iest w Kołomyi, bo
za dni kilka ma bydź prze=
niesionym do Zaleszczyk. —
Spieszę więc do Kołomyi dla
naradzenia się z nim i napisa=
nia tam na mieyscu prośby
do Gubernium o rozłożenie
tych Restancyi gromadzkich na

Raty. — Wszyscy chwalą Kupno
Korniciowa, że iest tanie a nie=
wiedzą o tem że ia nie przyiąłem
chłopskich Restancyi które
wynoszą 700. fl. Ale to takich
restancyi które ia z moiey
Kieszeni zapłacić muszę,
bo chłopi w swoich Książeczkach
są zakwitowani i zapłacili
te pieniądze ale w tuteyszym
nieporządku iaki panował, przez
złodzieja Mandataryusza
niebyły odwiezione te pieniądze
do Cyrkułu. Teraz iest
proceß z tym Mandataryuszem
i rzeczy iego tu przyaresztowane
ale te zaledwie pare set
fch. wynoszą. A on skradł
do 700. fl. — Widzisz więc
Kochana Henryciu że gospodar=
stwo iest to kłopotarstwo
i że Wieś także, mimo powa=
bów swoich ma swoie nie=
przyiemności. —

Przyim

Przyjm szczere Kochana Hen:
ryczin z moiego nadDniestrzań:
skiego ustronia, z powodu
Imienin twoich, powtórzenie
tych samych życzeń, które
w sercu moim braterskim
~~[illegible]~~ każdey chwili upla:
taią dla Ciebie bukiet
szczęścia! Oby Bóg wysłu:
chał prozby moiey, ażebyś
tak była szczęśliwą, jak
nią bydź zasługuiesz!—
Słychać tu że aż dwóch masz
teraz konkurentów, bo i poczciwy Pawlikowski przyjechał
po swóy wyrok, po długim
daremnym czekaniu, i Henryk
Borkowski po długim waha:
niu namyślił się nareszcie
~~u~~starać się o ciebie. Rozkaz
Rodziców którzy zapewne
radziby widzieć Cię zaynzeszli:
wszą; wreszcie może i własny
twóy instynkt, stanowić będą
wkrótce

wkrótce losem twoim. Podobno i Ciocia Morska przybyła dopomódz Ci w decyzyi twoiey. Jeżeli z Kochanemu i Kochaiącemu Cię bratu wolno iest wsunąć kilka słów swoich w tak ważney życia twego peryodzie, tedy pozwól abym Ci się według przywiązania mego szczerze i otwarcie wynurzył. — Borkowski lepszą iest partyą co do nazwiska; ale sekaradną co do kondenty. Może Rodzice nasi nic o tem niewiedząc doradzać Ci będą ten wybór. Ale ia przestrzegam że na rok cały wdział bym żałobę gdybyś los twóy w tak obrzydła oddała ręce! — Milczał bym gdyby tu nie o Siostrę chodziło, ale tak, mówię Ci to o czem wiem z pewnością i z przekonania: że to iest Lampart bez zdrowia i bez sumienia.

11/7 27

Przestrzegłszy Cię iuż teraz
będę spokoyny i nic niebędzie
cięży na moim sumieniu. —
Za Pawlikowskim i słówka
ci niepowiem bo namowa moia
niepowinna rządzić sercem
twoim, chybaby głową. —
Proszę Cię powiedz mi
że list odemnie do niego
leży napoucie, czyli raczey
odpowiedź na list iego
pisany ze Lwowa! —
Donieś mi proszę Cię
i zaklinam Cię o wszyst-
kim co się tyczę domu
naszego, i twoiego losu;
Nieuwierzysz iak głowa moia
zupełnie myślami o tobie
iest zaprzątnięta. —
Sciskam Cię serdecznie
~~Żony~~ od siebie i od Żony
która dołącza dla Ciebie
swoie powinszowania. Papy
Mamy i Cioci ręce ~~ś~~ Pytlasa
Cebelisię ucałuy odemnie.
Eug[...]

Napisz do mnie prosze Cię kiedy w Barze [...] Koroniewski [...]

z Korniowa 30$^{go}$ 7$^{bra}$ 827. 157

do Lwow

Kochana Henrietcu.

Daruy mi że zatrudnienia moie tak rzadko dozwalaią mi pisać do Ciebie; lecz kara samo przez się przychodzi, gdyż za to i od Ciebie rzadsze miewam wiadomości. Ostatni list twoy który odebrałem był ieszcze w Lipcu pisany. Od Tytusa w przeszłym miesiącu miałem list. Powiedz mu, że mu za pamięć Jego o mnie bardzo dziękuię i poźnieyszym czasem zbieram się do niego w różnych obiektach napisać; tą zaś razą piszę do Ciebie, ponieważ spodziewam się prędszey od Ciebie odpowiedzi na moie zapytanie. Kto doszła mnie wieść że Mama bardzo chorue na Spazmy; że dla słabości Rapaporta, Babel i dwóch innych doktorów odwiedzaią Ia po kilka razy na dzień; że było nawet Konsylium. A przyczyna tey tak gwałtowney słabości ma

3

bydź, maiący nastąpić wyiazd Papy do Wiednia. — Donieś mi proszę Cię, czy te wieści są prawdziwe, oraz iaknaydokładniey donieś o zdrowiu Mamy, ale nieodkładay odpisu twego, gdyż wszystkie te wieści mocno mnie czynią niespokoynym i niewymownie mnie martwią w moim oddaleniu, gdzie nic niemożna dowiedzieć się pewnego. — Czemu też nieperswaduiecie Mamie że ta podróż podięta dla przywrócenia zdrowia Papie, i dla zabespieczenia Go od tak częstych, niespodziewanych i strasznych napadów; niepowinna by ią martwić. Wszak od dawna naygorętszém nas wszystkich było życzeniem ażeby Papa przedsiebrał raz ~~d~~ radykalne Kuracye tego niebespiecznego defektu. — Niemożemy wprawdzie bydź spokoynemi przy tyle męczącey operacyi, którey iuż i we Lwowie byliśmy smutnemi świadkami. Lecz nadzieia w Bogu, że doda Papie tyle

cierpliwości i męztwa iż wytrzyma
przemijający ból, dla trwałego
nadal zdrowia i spokoyności
tak swoiey iako i całey przy=
wiązaney do niego Familii. —
Tą myślą należy się pocie=
szać i mieć ufność w Bogu
od którego łaski wszystko
zależy. — Starayćie się
uspokoić Mamę, a lubo
ta słabość, iak słyszałem, gdy
raz górę weźmie, trudno ią
ułagodzić; wszelako starayćie
się naprowadzać Mamę
na weselsze myśli. Wszak
i nas zdrowie Papy pewnie
równo interessuie, a przecież
wiara, ufność i nadzieia w
Bogu, wstrzymuie nas od tak
czarnych myśli. —

Lecz i to słyszałem że Papa
proiektuie sobie iechać unik
Filwaynu. Niewiem czy to
prawda, bo to iest iazda dla

zdrowych, a nie dla takich co iadą na kuracyę. — Lecz choć by i prawda była; czyż nie łatwo by było Papnie to wyperswadowaść i uprosić, aby odbył tę podróż wygodniey? —

Proszę Cię moia Kochana Henrietin donieś mi o tem wszystkiem iaknayspieszniey i naydokładniey, iak mnie Kochasz. —

Z bolem serca dowiedziałem się że odmówiono Pawł[...] bom sobie iaknaygoręciey życzył, abyś iuż raz poszła za mąż i partya zas ta, tak co do przymiotow osoby iako i co do maiątku wcale dobry mi się być wydawała. — Niemniey mnie zmartwiło także dowiedzenie iż Rodzice moi, a nawet i familia nagannem nazwali to, że Cię na związek z Pawł[im] namawiałem, i żem Ci Bork[...] takim opisałem iakim go znałem oddawna przez siebie, i z powieści innych. — Ponieważ dobro twoie zawsze miałem

miałem i mieć będę na celu, azatem winienem się usprawiedli: wić z uczynionych mi wyrzutów.
1^mo Namawiaiąc Cię na zwiazek z Pawli^m, niezdawało mi się ażebym działał sprzecznie z wolą Rodziców naszych. Wszak samem pozwoleniem starania się o rękę twoię iuż go kwali: fikowali za godnego nazwiska Zięcia swego. — Namawiałem Cię więc, ponieważ sądziłem iż to iest zgodnie z dobrem twoim ażebyś poszła za Człowieka uczciwego, za którym pewnie byłabyś szczęśliwa. — Czyż mogłem wiedzieć iż wola Rodziców moich tak nagle się zmieni? —
2^do Czyż mogłem wiedzieć że Rodzice moi życzą sobie abyś poszła za Borkowskie^go. Wszak sądziłem że pierwszym ich zatrudnieniem będzie dowie: dzieć się, o charakterze, kondicie i reputacyi iego. Bo pewnie niekontentowali bÿ się samym maiątkiem i nazwiskiem? — Zasłyszawszy że Borkow^i niezwa:

ziaiąc

na to iż Pawł^a^ iest iuż prawie (iak powiadaią) na dobiciu, zaprezentował się w myśli starania się o Ciebie; a obawiaiąc się aby przystoynieysza nieco twarzyczka niezbałamuciła Cię, przestrzegłem Cię, napisałem com tylko o nim wiedział, gdyż sądziłem iż to iest moim obowiązkiem w tak ważney sprawie; a piszac prawdę, czyż mogłem się spodziewać iż grzech popełniam? ~~[illegible]~~ Przyszłość może okaże iż to com uczynił pochodziło z dobrego serca, dla twego iedynie dobra, a nie w chęci obrażenia Rodziców. Była by to chęć osobliwsza, we mnie, który ich łaski żebrzę! — Mnie się zdawało że dla niepewnych widoków odtrącono od siebie pewne, a dla mniey dobrey partyi, dobrą. —
To naysmutnieysze iż znowu znikła nadzieia ażebyś poszła za mąż, a to tak bardzo dla szczęścia twego ~~iest~~ iest potrzebnem. To mnie martwi niewymownie; ty mi niewierzysz, boś przekonana że Ci z serca dobrze życzę; —

Iuż też odtąd radzić Ci się boię; wszelako przyimiey ieszcze te słów kilka. — Nayczęściey ludzie błądzą w zdaniach swoich; może i ia ciemno widzę, i drudzy niesprawiedliwie o Borkim źle sądzą. — Jeżeli ten proiekt trwa dotąd; niespuszczaiąc się na zdania niczyie, sama, staray się o nim przekonać. A natenczas decyduiąc się, samey sobie zły, albo dobry los, będziesz winna. — Jeżeliś nakoniec do Pawł 2go (: bardzo niestety w niewczas:) nabrała iakieś przywiązanie; tedy teraz kiedy wola Rodziców Twoich przeciw niemu się deklarowała, i gdy iuż raz odmawiaiące wyrzeczone słowo; staray się znowu o nim zapomnieć, wszelkich o nim myśli i nadziei się wyrzekniey; bo inaczey stracisz spokoyność i zdrowie; zasmucisz Rodziców i nas wszystkich którzy Cię szczerze kochamy. — Niepotrzebnie i JP. Morska przy daniu mu od kosza powiedziała: „że mu

po przyiacielsku radzi, azeby teraz wyiechał, a gdyby się Rodzice z czasem na to nakłonić dali, to mu o tém doniesie." — Lepiey mu iuż było całkiem odiąć nadzieię; teraz on daremnie się łudzi i biédzi, i pisze i skarży się bez końca, a dla iego zdrowia, spokoynośći, promocyi i dalszego szczęścia, lepiey by było, azeby sobie to wybił z głowy; i co też mu napisałem. ——— Miey i ty rozum i zapomniey o tém wszystkim, a może też Bóg łaskaw w inney Osobie szczęście Ci twoie przeznaczył. —

Bardzo byś mi wielką zrobiła przysługę, gdybyś iakim sposobem Rodzicom i familii naszey powyższą moią mogła udzielić explikacyę; bo wiesz ile mnie każdy gniew ich ieśt dotkliwy. — To powiedz Tytusowi, że właśnie co wróciłem ze Stanisławowa, gdzie i Fresnel był dla Rewyi. Odebrał Sztafetę z Jaßs, że Moskali 60.000. iuż tylko o mile są od Jaßs, wkroczywszy na Wołoszczyznę w przechodzie do Turcyi. Natychmiast wysłał Fresnel Sztafetę dalej do Wiednia. — Sam zaś poiechał do Czerniowiec dla Rewyi. —

Rekrutacya

Rekrutacya miała u nas mieysce w przeszłym tygodniu; z Hormiowa daliśmy tylko iednego. Wkrótce spodziewamy się drugiey rekrutacyi; ponieważ tu głośno słychać o Woynie. — Cieszą się tu że się przez to podniesie cena produktów; nieźle by to było i dla moiey tegoroczney nędzney kreszencyi; lecz i woyna tak blisko tutay na pograniczu niebardzo iest wygodna rzeczą. Mówią że Archimandryta iakiś miał napisać do Imperatora że ieżli chce niech wyszle kilkadziesiąt tysięcy woyska, a on to na siebie bierze, ażeby mu całą prowincyą w ręce oddał. Imperator posłał list ten naszemu Cesarzowi; a Pana Archimandrytę powieziono do Wiednia. (2)

Rossya, Francya i Anglia miała wezwać Cesarza naszego ażeby się deklarował za, albo przeciwko Grekom; że żadney Neutralności nieprzyimnie, i z przepisów de la Sainte Alliance

neutralność iego wezmą za deklaracyę woyny. (?) —

Tym podobne wieści tu lataią, lecz nas gospodarzy ieszcze więcey to interessuie, ażeby był deszcz; bo iak niezwiętrzy owiezo zasianych i prownuią ciągłą wyspalonych tanów naszych, to i na przyszły rok głód będzie. Lecz ty tego wszystkiego nie rozumiesz ty mieyska damo, chyba by ci przyszło przenieść ~~się~~ się do naszego kornego Korniowa, dopiero byś poznała co wieyska bieda, lecz oraz i co szczęście domowe!

Ah! kiedy my się zobaczemy? Czyż nie czas by iuż aby przeszły gniewy, i aby w tak smutnym oddaleniu nie upływało i tak krótkie życie. — Wszak Boga nawet gniew powiadaią niezwykł trwać tak długo, i żalem się ułagadza! —

Otóż masz list dość długi, proszę Cię o wet za wet. Niebawem zaklinam Cię z doniesieniem o zdrowiu Mamy, Rodziców i Cioci raczki nealtury, was obie ściskamy serdecznie. Eug...

Korniów 4^{go} 9^{bra} 824.

162

Kochana Henrieciu.

Poświęć że mi choć chwilkę czasu i donieś o zdrowiu Mamy, nie spuszczaiąc się na to że z kąd inąd miewam wiadomości; bo oto właśnie iuż tak długo nic o zdrowiu Mamy niewiem, że zaczynam się lękać i bardzo bydź niespokoynym. — Naylepiey by było gdybym sam mógł pospieszyć i przekonać się. — Ach! gdyby mi wolno było!? Lecz na to bez pozwolenia





Choćimierz

A Mademoiselle
Mademoiselle
la Comtesse Henriette
Dzieduszycka.
à Leopol.
Naprzeciwko teatru.

6

Dnia 4 ... 1821

Mamy nieśmiał bym się
odważyć! — Gdybyś wyjednała?.. — Może w słabości gniew się ułagodzi;
może nieodmówiła by mi
Mama gdybym przy[szła]
z prozbą ażeby mi pozwoliła tak jak dawniej
doglądać Ją w słabości!
Odpisz, choć by słówko
tylko; ale zaraz,
proszę Cię o to bardzo.
Więcej nie piszę, bo
właśnie w dzień pocztowy
Goście mnie zajechali:—
Ściskam Was serdecznie
mamy Papy i Cioci ręki
ucałuję i donieś także
niż Papa jest we Lwowie;
Eug[enia]

z Korniowa 4^tg^ Stycznia 829.

164

Kochana Henrieciu!

Żem tak dawno do ciebie niepisał, czyż możesz mnie o to obwiniać? Czyż mogłem wiedzieć gdzie ciebie mam z moiemi listami szukać? Kiedy wyiąwszy z Radzieszowa z niokąd do mnie niepisałaś; a nawet o powrocie twoim do Zarzycza, dopiero z listu twoiego mogłem się dowiedzieć? — Lecz daymy pokóy oprzyczkom; a raczey poprawmy się, i częściey pisuymy do siebie, a gdzie się które z nas obraca, lepiey wtedy będziemy wiedzieli. Piszesz za ~~[illegible]~~ wymówkę się do mnie niepisała, — bo ci Panny Urbańskie powiedziały że mam być w Zarzyczu; powiedz że im że są wielkie bałamutki, bo prawdziwie że o tem mowy niebyło. — Jak można swoiemu Gouvernerowi kłaść w usta słowa, których iego powaga niewymówiła; i niebać się nawet iego laseczki! —

Bardzo nam żal że niebyliśmy uczest:
nikami twoiéy podróży, a osobliwie
zazdrość nam ziś się widziadła z
naszemi Ciotkami, których my
tak dawno niemmieliśmy przyiemności
widzieć; w pierwszym roku ominęła
nas pożądana bytność w Radziszewie,
a teraz mnie Gospodarstwo, a moiéy
Żonie nasza Gencia, niedaie ruszyć
się z domu. — Gdyby nie to, nieopuścili:
byśmy pewnie sposobności nawiedzenia
się z tobą, w Zarzyczu, gdzie oprócz tego
mielibyśmy tak wielką przyiemność
oglądania Cioci morskiéy. — Proszę
cię oświadcz Jéy przy zmianie Roku
od nas Boyga, wszelkie życzenia
iakich tylko po naszym szczerym
do niéy przywiązaniu, spodziewać
się może. —

Pytasz mnie, co się u nas dzieie?
Źle się dzieie, a przecież i dobrze. —
Słotne lato i Jesień mimo wielkiego
w tym roku urodzaiu, mnóstwo w Zbożu
i Sianach narobiło szkody; i spóźniły
się zasiewy Ozime; a oprócz chmur

Proszę Cię udzielay nam wiadomości o Cioci Częstyckiey
które częściey aniżeli my miewasz. — piszesz, żeś nam
udzieliła wiele rozmowy waszych, w przedostatnim liście; ale się mylisz
bo tam nie niebyło. —

o częstsze pisanie. — ... 
wesołey Przemyślskiey ... się pokłon. —

straszonych Szarańczy które i w tey okoli=
płód swóy w ziemi złożyły i powietrze
morowe na Bydło, mnóstwo Gospo=
darstw, a nawet i maiątków poruyno=
wało. Day Boże aby po tylu klęskach
w przyszłym roku powietrze morowe
na ludzi. Woyna turecka nam
niezostała. — Klęska ta dotknęła
Henryka aż w Poznańskim, gdzie
mu wieś Woyskiem otoczono, a które
bydło rozstrzelawszy, zakopują.—
Tu w Tłomaczu zawód mu zrobił
Mechanik; Aparat gorzelniany dotąd
niegotów; a Woły zkupione darmo
czekaią braku.— Kartofli 5000. korcy
tylko wykopali w Tłomaczu; a
10.000. korcy zostało w ziemi !—
O chorobie Ignacego, który był bliski śmierci
musiałaś słyszeć; ale iuż przychodzi do zdrowia.
My Bogu dzięki zdrowi iesteśmy; Genia
naszą mamy taki sam ogniki, iaki
ty i ia w dzieciństwie mieliśmy.—
Acz szczęśliwe pożycie domowe, każdą
troskę tysiącznie nam osładza.— Day
Boże abyśmy wkrótce mieli tę przyiem=
ność i Ciebie równie szczęśliwą oglądać.—
Tego Ci Oboie całym sercem życzymy;
a ściskaiąc cię iaknayserdeczniey, prosiemy Cię

o czym Ci wspomnieć nie ... takie zdarzenie ...
wedle Gwarancyi który ... się pokłon. —

Chocimierz

A Mademoiselle
Mademoiselle la Comtesse
Henriette Dzieduszycka.

par Leopol
Przemyśl
Jarosław

à
Żarzycze.

12

z Korniowa 23go Maja 829.



Do Łozera

Très-chère Henriette.

Ostatni list który od Ciebie odebrałem, był
ieszcze 26go Lut. pisany; i ia wiosnianem
Gospodarstwem zatrudniony, długie zachowałem
milczenie; przyznaię się do winy — i obiecuię
poprawę. — Za Warszawskie sprawu=
neczki, które odebraliśmy, bardzo Ci pięknie
dziękuiemy. — Posełam Ci za to Mazurka
moiey kompozycyi, który tu w naszym
kóncie niezmiernie się podobał, i iuż
w kilku cyrkułach po różnych rozleciał
się rękach. — Cieszy mnie to, dla wyra=
żonych w nim myśli, że znalazł Amatorów;
ieszcze więcey cieszyć się będę, ieżeli tobie
spodoba się. — W tey okolicy Karnawał
był tak huczny iak iuż dawno nie=
pamiętaią. — I ia z Żoną, ile Nam
Gęścia nasza pozwalała, byliśmy ucze=
stnikami zabaw. — Było i Krakowskie
Wesele w Ubiorach z kilkunastu
par złożone, śpiewali Krakowiaki
a osobliwie moiego Mazurka, który
liczne otrzymywał <u>brawa</u>. — Autor się
wstydził, boiąc się aby niemówiono,
<u>trafiło się ślepey kurce ziarko!</u> —
Karnawał zakończyliśmy u P. Zawadz-
kich w Turce; był to <u>ostatni Wtorek</u>

połączony z przenosinami młodych Zawadz-
kich; bo wiesz może że Józef Zawadzki
ożenił się z Sabiną Hr. Bąkowską;
Było tam do Stu Osób, bo poziezdżali
się z cyrkułów Tarnopolskiego i
Stanisławowskiego. — Między Mężatka-
mi młodemi, naywięcey celowały mł. pani
Zawadzka i Myszkowska, Rejówna z domu;
o moiey Żonie, chociaż ią bardzo hono-
rowano, niegodzi mi się wspominać. —
Tańcowano do 9tey z rana. — Ale to
tak, że niektórzy przespawszy się
znowu tańcowali. —

Ty Henrieciu, podobno cicho
Karnawał przepędziłaś; ale za to
teraz otworzą się w Zarzyczu Zabawy,
gdy My tu przeciwnie Kłopotami
Gospodarskiemi, Zarazą bydła, Szarańczą,
Rekrutacyą, i nieustaiącemi Błotami
bawiemy się. — Już to prawda, że
na Wsi bardzo pięknie gdy pogoda, ale
szkaradnie gdy słota. — Mnie zatrud-
nionemu zawsze fabrykami, niez-
miernie te Błoty dokuczaią. — Stawiam
młyn o dwóch Kamieniach i stępach,
z Sztachetami zamykam dziedziniec
Szlamuię Stawy, stawiam nowe Cha-
łupy, reparuię porujnowane budynki;
etc; — ale gdy Błota muszę siedzieć, w pokoiu,
wyzieram przez okno, czy słońce nieblyśnie. —

starać się dostać, bo to iest bardzo ładne; ia tym Ci przysłał,
ale to bardzo gruby pakiet, trzebaby aż przez iaką okazyę. —

Podziękuy Cioci odemnie za dane mi przepisy; osobliwie sadzenia dzikich płotów; — Sadziłem właśnie na Wiosnę głogowy, i bardzo pięknie mi się udał. — Także z lasu mego w Chorośnie, sprowadziłem smereki któremi obsadziłem mieniaiąc a topolami Sztakiety, tak iak w Jabłonowie; i te mi się poprzyimowały, bo to iest na nich rok dobry; ale przedostatniey Zimy sadziłem na dziedzińcu Klomb z wielkich drzew leśnych z zamarzniętą ziemią; ale z tych połowa mi wyginęła; — mam więc Skagrynkę ale to z sadzeniem drzew trzeba wiele cierpliwości. — Zapatrzywszy się na Cioci Morskie, /: iak to zwykle mali na wielkich się zapatruią :/ chcę stawiać Altanę, ale zamiast z różnokolorowych cegiełek, będę stawiał z różnokolorowych naddnie-strzańskich płyt, których tu bardzo wiele, czerwonych, siwych, zielonych; białych, i w różnych dzikich kolorach. Było to by to ładne, ale podobno, ieszcze w tym roku nienastąpi, bo mi ważnieyszey roboty, Młyna, słoty niedaią ukończyć. — Ludzie przepowiadaią nieurodzay, ale zarazem i wytracenie Szarańczy, którey u mnie mnóstwo znayduie się zasiania w ziemi.

Czy też Ci nie iest znaiona Muzyka Balem Krakowskim nazwana, przez P. Gradzicką, i słowa przez P. Wielopolskiego, ieżeli niemasz,

Za moie grunta (prawie wszystkie), trzeba czy nietrzeba, przez nakaz z Cyrkułu musiałem poorać; ledwiem dał rady swoiemi 12<sup></sup>ma pługami, bo gromadzkie pługi, gromadzkie orały pola, a nawet ieszcze z Sąsiedzkich Wsiów dodawano im pomoc. — Zaraza na bydło ustała, a przecież w Unisowie chociaż po 12 f. za Woły wziąść spodziewałem się; — niewziąłem tylko po 9 f. i to ieszcze moia przedaż była iedna z naylepszych, któréy mi winszowano. —

Henryka chociaż na Wiosnę spodziewano się w Tomaszu, dotąd ieszcze niema; p. Rostworowscy mieli tędy przyieżdżać; ale namyślili się inaczéy, i dopiero powracaiąc bydź u Nas obiecali się. —

Proszę Cię donieś mi o Papie, bo ty musisz miewać od niego wiadomości; a my od kiedy Księżna Ponińska z Wiednia wyiechała, żadnéy iuż niemiewamy. —

Cioci Morskiey rączki iaknay serdeczniey od Nas Oboyga ucałuy, i oświadcz nasze szczere powinszowania, z powodu Jey Imienin 27<sup></sup>go t. m. przypadaiących. —

Nasza Genia także Cioci Morskiey i twoie rączki całuie; iuż słuszna Damatyczka się obchodzi, ma iuż dwa ząbki i 3<sup></sup>ci się pokazuie. — Będzie z niey Woiażerka, bo niechce spać w Kołysce tylko zawsze na Wózku, któryś ia Eilwagenem przezwałem. — Ściskamy Cię Obaie iaknay serdeczniey i o częstsze listy prosiemy. [illegible]

Do Żoneczki

z Korniowa 15^{go} Lipca 829.

Très-chère Henriette.

Niewiem czyś odebrała list móy przed Kontraktami pisany w którym były Nuty. Ja po Kontraktach odebrałem od ciebie list iakiś zaległy, pisany przed wyiazdem twoim do Lwowa, którym mnie wzywasz abym i ia tam przyiechał. — Lecz iakże miałem przyiechać kiedy iuż po twoim z tamtąd wyiezdzie, dopiero ten list odebrałem; co iak ciebie szczérze kocham że iest prawda. — Piszesz w tym liście że masz zasięgnąć rady moiey, w ważnéy życia twego okoliczności. Chociaż dla siebie żadnéy niemiałem przyczyny ani widoków iechania do Lwowa, bo wiesz że zamiast pociechy, zawsze tam znayduię mękę, zmartwienie

i zdrowie, dla siebie; coś sama
na twarzy moiey czytała; —
i jedynie dla ciebie byłbym
tam poczekał, i z tego względu
badzom się gniewał na pocztę
że ten list zaległ. —
Co się tycze przyjazdu Twoiej
rady moiey, tey i listownie
domyślaiąc się, o co idzie,
udzielić ci mogę. — Dawnego
zdania mego, o którem wiesz
dotąd niezmienitem, i to
samo radzę co dawniey,
tembardziey, że ze strony
Mamy i cioci Morskiey
znowu ku tey Osobie zaszło
iakoweś zbliżenie. —
Tylko zaklinam cię
Kochana Henrieccie, nie
porzucay się z niewdzięczno-
ścią dawnego, teraz znowu
zbliżonego proiektu, dla
niestałey Przemyslkiey
błyskotki, która w nowe

przeciwności i zmartwienia
by ciebie zaprowadziła. —
<u>Tenez vous au solide</u>
i nieday się zbałamucić
nowym iakim <u>zamkiem</u>
<u>na lodach</u>, abyś potym
tego nieżałowała; — nieodpy=
chay szczęścia statecznego,
które przez lat kilka
od ciebie oddalano, a ono
przecież stale się ciebie
trzyma, i znowu do ciebie
się zbliżyło. — Nie iest iuż
teraz z mojey strony naganną
rzeczą, że ci to perswaduię
gdy i Mamy zdanie do
tego się nachyliło. —
Bardzo to iest szczęśliwie
dla ciebie, i iest ci czego
powinszować; — czemuż
ta zmiana w umyśle
Mamy niezaydzie ku mnie,
którego podobno pamiętać
w Suczawie za Czerniowcami

powietrze, pierwiey zgładzi
nim poiednanie nastąpi. –

Przy rocznicy Imienin
twoich, przyimiiy Kochana
Henrietto moie szczére,
serdeczne życzenia. Oby Pan
Bóg zlał na ciebie wszelkie
błogosławieństwa; oby
ci dał osiągnąć ten ideał
szczęscia, który w sercu
moim braterskim dla ciebie
oddawna iest odmalowany!
Cioci Morskiey przybliża-
iących się Iey Imieninach
racz oświadczyć także
nayszczersze moie powinszo-
wania — do których dla
ciebie i dla Cioci i Żona
moia swoie dołącza. —
Obie serdecznie ciebie
ściskamy, i Kochaney Cioci
rączki całuiemy.

Engelb

Co wiesz nayświeższego o zdrowiu
Papy, proszę cię donieś mi. –

z Kórniowa 9go sierp. 829.

do Łonecra

170

Très-chère Henriette.

Mając ze Lwowa wiadomość
że Papa spodziewany z
Wiednia; ale że się może
zatrzyma w Krakowie;
w Ambarassie gdzie mój
list winszujący Imienin
adressować; — posyłam
go tobie; — ty go albo
oddasz w przejeździe
Papy przez Zarzyce;
albo odeszlesz do Wiednia
do Krakowa lub do Lwowa,
gdzie będziesz wiedziała
że się Papa z pewnością
znajduje. Wszak nie odmó-
wisz mi tey przysługi?

O dwóch listach moich
iednym pisanym przed
Kontraktami w którym
posłałem ci Nuty, — drugim
winszującym ci Imienin —
żadney nie mam pewności —

czyś

czyś odebrała, — zawadą w
pisaniu wiem że ci było
Wesele. (: szkoda że nie twoie.)
I ia w czasie tym samym
używałem pięknych wido=
ków, lubo innego rodzaiu.
Odbyłem z żoną małą
podróż w Karpaty do
Delatyna gdzie teraz
wiele Osób uczęszcza
używaiąc Żentycy. —
Odwiedzaliśmy tam
Kochanych Leopoldów
Starzyńskich, z tamtąd
głębiey w góry do Dory
i Jamny udaliśmy się
kędy robią Cesarską
drogę, przez Karpaty do
Węgier. — użyliśmy
tam cudnych widoków,

w osobliwie Wodospada
gdzie cała rzeka Prut
z ogromnéy spada wy:
sokości rwąc w przechodzie
ogromnéy wielkości skały,
i rozsiewaiąc daleko
iakoby chmurę drobnych
kropelek podobnie do Rossy
spadaiących. — Niechay
się każdy wstydzi, kto
zwiedzał zagraniczne
widoki, tego w Krain
niewidziawszy. — Zasługuie
on bydź widzianym i
gdyby w pismach publicz:
nych go opisano, z
naydalszych stron zwie:
dzali by go ciekawi. —
Możesz poznać po
bazgraninie moiéy że
się boię uchybić poczty

a prócz tego w Rakowcu
mamy bydź na Obiedzie.
Kończę więc ściskaiąc
Cię serdecznie wraz z
Żoną. Genia rączki
Ciocie i twoie wraz z nami
całuie. Proszę Cię
donieś mi o zdrowiu
Papy, bo w liście Tytusa
niedawno odebranym
niebardzo pociesznaiące
miałem doniesienia.

Engel

z Korniowa 20go 10bra 829.

172

do Żony

Kochana Henrieciu:

Twóy ostatni list do mnie pi-
sany, był ieszcze 30go Września
datowany; z radością więc czyta-
łem list twóy do Stryiaszka, tem
bardziey że w nim iest iuż pewna
nadzieia ustalenia twego losu; —
radbym tylko z ust twoich usły-
szeć szczere wyznanie, czy
sądzisz że cię ta decyzya uszczę-
śliwi, czy i rozum i serce nakła-
nia cię do tey Osoby, lub może
tylko chęć aby iak bądź, byle
los odmienić? — Podług tego
wyznania, będę mógł sądzić,
czy mam się cieszyć lub nie,
tą bliską zmianą; — bo chociaż
mi wróżą natenczas poiednanie
milsze mi iest twoie, iak własne
szczęście. — Wzmianka iakaś
w liście twoim o lepszych może
co do Familii /: czy i do Osoby? :/
partyach, niepokoi mnie; i z
niecierpliwością oczekiwać będę
szczerego wywnętrzenia się twego.

Ponieważ Stryiaszek, iak uważam, iest w nieustanney z Zarzéczem korespondencyi; zapewne więc doniosł iuż, o szczęśliwem rozwiązaniu Zory moiey, która na dniu 15tym 10bra powiła mi Córkę imieniem Wanda. Matka i dziecie są Bogu dzięki, zdrowe. Pomieść i Ją wraz z Nami w sercu twoiém; i poleć ią łaskawemu sercu Kochaney Cioci Morskiey. Day Boże, aby z Jey urodzeniem zeszła dla Nas szczęśliwsza Gwiazda, i aby ta wiadomość, którey iuż Rodzicom moim udzieliłem; sprawiła w sercach ich iaką szczęśliwą zmianę! —
Już się Cioci Morskiey o żadne Suplikacye nienaprzykrzam, bo i tak może nadużyłem dawniey Jey cierpliwości; — a Stryiaszek podobno dotychczas to czyni. —
Zachowuiąc nayggorętszą wdzięczność w głębi serca, za to co dla Nas czyniła z wrodzoney sobie dobroci i litości; czekam cierpliwie aby czas ułagodził urazy, i wrócił moiemu szczéremu przywiązaniu, serca Rodziców. —

Donieś mi iaknayprędzey co o sobie;
kiedy to ziechanie się nastąpi?
Co się dzieie z Tytusem; czy
ieszcze niewyiechał z Wiednia?
gdzie stoi? i iaki iego Adress?
Może go ieszcze tam zastanie
Henryk, który iuż z tąd wy=
iechał; ma się ziechać z swoią
Damą, w Pradze, i zimować
w Wiedniu. — Był tu u mnie
dwa razy; — ogromne iego
Plany w Tomaszu niema
komu exekwować; i z tąd ma
ogromne szkody. — Mówiłem
mu, że źle bardzo, że tu dłużey
niebawi, aby uproiektowane
Gospodarstwo, sam w porządny
i stały ruch wprowadził; — bo
po iego wyieździe znowu
wszystko w <u>Chaos</u> wpada.
Ale on teraz tu niposiedzi,
choćby go kto przykuł, bo bardzo
iest zaięty swoią Damą, i ma
racyę, że to nayważnieyszy Interess.

Chce u mnie kupić 300. morgów
lasu, który mam w Chorośnie, a
ten iest dla mnie bez użytku,
bo taniey mnie kosztuie tu kupić
iak z tak daleka drzewo tu trans=
portować; opłacać podatek, Leśni=
czego i pobereźnika, a niemieć
żadnego z lasu użytku; — iemu
zaś iest przyległy do Borbnik.
Zdał to na Głusiewicza, ale to
pewnie aż do drugiey bytności iego
tutay, odwlecze się. — Mały to In=
tereſs, tylko 600. zł. Ale ia zbieram
co mogę, bo tu iest na drugim brzegu
Dniestru naprzeciw Korniowa, Wioska
Uniż do przedania, z 1000.^m morgów
Lasu, na który Korniów cierpi ubóstwo.
Chcą za nią 4000. zł. i oprócz mnie
są na nią inni kupcy; których
lękam się że mi ią z pod nosa
zdmuchną; bo ia niemam za co kupić. —
Była by to wieczna i nieodżałowana
szkoda dla Korniowa, który maiąc
wszystko, oprócz lasu, tym nabyciem
zyskał by dwa razy tyle wartości.
Szczęśliwych Świąt i Nowego Roku
życząc Ojcu i tobie od Nas Obojga,
iak nayserdeczniey Cię całuię.

Aug.

16go Lipca 830.
ze Lwowa

174

Très-chère Henriette.

Będąc tu powtórnie we Lwowie, spodziewałem się zastać Ciebie, i cieszyłem się nadzieią widzenia Ciebie i powinszowania ci Imienin; lecz gdy się dowiaduię, żeś pojechała do Warszawy, lubo i ia dziś do Polski, lecz nie tak daleko, tylko z tey strony Zamościa iadę, i posyłam ci na ręce Eweliny, te kilka słów

nayszczerszych życzeń moich
które Ci wszędzie gdzie
tylko iesteś, każdey
chwili, towarzyszyć
bo nikt mocniey nie
pragnie twoiego szczęścia
iak ia Twoy nayprzywiązańszy

Eug.

Cioci Morskiey ciotki nay-
serdecznieysze ucałowanie
rączek przyłączam tudzież
Cioci Działyńskiey i Sieraw-
kowskiey. z któremi się
zapewne będziesz widziała.

bo mnie ~~tu~~ do Lwowa spro=
wadza, łatwo się domy=
ślić możesz; zawsze się
uwodzę nadzieią, choć ta
zawsze dotąd odemnie
uciekała.... Ewelina więcey
Ci może o tem donosi. —
Sciskam Cię serdecznie
od Siebie i od moiey Żony

Pour Mademoiselle
la Comtesse Henriette
Dzieduszycka.
à
Varsovie

19 10bra 830. 176



Tres-Chère Henriette.

List twóy 10 10bra pisany odebrałem z Niedzielney poczty, a parą dniami pierwéy ieszcze 18 9bra datowany list Eweliny, która iuż o Adressie do Korniowa musiała zapomnieć, bo adressowała nie przez Chocimierz ale przez Gwoździec, przez co list ten kręcąc się po pocztach dopiero aż z Potoczysk został mi doręczonym. — Obiedwóm Wam za pamięć o mnie iaknayserdeczniey dziękuię. — Dawno od Was niemiałem wiadomości; — osobliwie od Ciebie; ieszcze z Krakowa, gdyś iechała do Warszawy. — Za obojętność obojętnością chciałem się wypłacić, i także do Ciebie niepisałem, ale na tem, sam nay więcey straciłem. — Z Letargu tego, gdyby to przynaymniey miłe było przebudzenie! — ale list twóy budzi mnie iak pogrzebowy dźwięk dzwonu. Wierzay mi, wolałabyś wcale do mnie niepisać, bo lubo z kąd inąd o wszystkiem wiedziałem, położenie twoie, twoią własną, skreślone ręką, napełnia serce moie goryczą. — Dlaczegoż rzeczy te tak daleko zayść musiały?! ... dlaczegoż teraźnieyszé zawady, nieobiawiły się pierwey, ieżeli istniały? —

Te są moie codzienne narzekania; — lecz któż
*się oprze przeznaczeniu? lub wyrokom Opatrz-
ności, ieżeli te tak okrutne bydź by mogły iż
klątwą iednakowych oprzeczności Kolei;
całe nasze obdarzyły by rodzeństwo?! —
Tych słów kilka z serca mego twoim
wyciśniętych listem, iuż niecałe; i niepy-
tay mnie o nic więcey, ieżeli mi dobrze
życzysz i niechcesz mego zmartwienia.
Od czasu iak we Lwowie finalnie rzecz
ta ukończoną została, przyrzekłem sobie
święcie, że nic w tey materyi nigdy do
Ciebie pisać niebędę. Słowa dotrzymam; —
niespodziewaj się żadnego odemnie o tem
zdania, i do onegoż ieżeli mnie kochasz
niepociągay mnie. — Dlaczegoż wytrąconego
z miłego rodzinnego grona, gdy tyle zdarzeń
bez niego się przesunęło, na to tylko wzy-
wać teraz, lub zapytywać, aby ów miły
w którym przykrą zmartwień utopił pamięć
tak okrutnie z powiek iego spłoszyć? —
O zlituy się, zostaw raczey w zapomnieniu
tego, który wyrokować tu niepowinien i
niemoże, ale raczey sam ze drżeniem oczekuie
dla siebie wyroku wypływaiącego z litości
przynaymniey, ieżeli nie z czystego serc przywią-
zania.

*Z Świętym dworze się przyjechać niemoże, bo się ma żenić. —

177

Wzywasz mnie do Lwowa, i moie serce mnie tam wzywa, iednakże rozsądek nakazuie mi z daleka wyczekiwać przesilenia tak trudnych okoliczności. — Niepowinienem bynaymniey mieszać się, ani przyczynić się do twoiey decyzyi, bo niechcę na moim sumieniu dźwigać w żadnym przypadku zmartwienia lub nieszczęścia twego. — Na bytności moiey niebyś więc niezyskała, a ucierpielibyśmy wiele Oboie; co wcale niejest potrzebnem zdrowiu twoiemu, i tak iak mi piszą ciągłym zmartwieniem mocno wycieńczonemu; i owszem na miłość przywiązanych do Ciebie Osób zaklinam Cię, miey o sobie większe staranie, i radź się (nieufaiąc nadto własnym siłom) Doktorów, bo choć to proste przysłowie, ale dopóty dzban wodę nosi, dopóki się ucho nieurwie. ——

O Tytusie proszę Cię donoś mi, gdy się zbierze do Was napisać; — do mnie On wcale niepisuie, znać nieliczy mnie iuż do rodzeństwa swego! — — Kochaney Ewelinie, do ktorey osobno niepiszę, * serdecznie za pamięć o moich Imieninach dziękuię, i wzaiemnie przypadaiących w tych dniach Imienin wraz z Żoną winszuiemy. Oby dla niey przynaymniey, błogodnieysza iak dla nas była przyszłość! — oby ile my zmartwień tyle Ona doświadczała uciech i szczęścia! — Za przysłane upominki serdecznie Ci dziękuiemy, i z całey duszy Cię ściskaiąc, prosimy abyś Mamy i Cioci rączki od nas ucałowała. Państwu Adamom naypięknieysze zasyłamy ukłony.

[illegible]

*O Jacentym donoszę że przyiechać niemoże, bo się ma żenić. —

dnia 22^go Decembr 1830

Chocimierz

A Mademoiselle
Mademoiselle la Comtesse
Henriette Dzieduszycka.
6 à Leopol.
Naprzeciwko teatru.

LEMBERG
24 DEC 830

178

z Korniowa 27^go^ 9^bra^ 831.

Kochana Henrieto! — List twóy 16^go^ pisany właśnie w sam dzień Imienin moich odebrałem. W życiu moim ieszcze smutnieyszego wiązania nieodebrałem! — Wiadomość o tak przykrym dowodzie niełaski Mamy dla Ciebie, zatruła mi wszelką inną radość, i Ziard kilkunastu właśnie w tym dniu Osób nieznośnym mi uczyniła. — Co do postanowienia twego, obrania sobie mieszkania w Klasztorze Sakramentek, tego ia pochwalić niemogę; bo mimo smutnego przekonania że tak dla Ciebie iako i dla Mamy zbawienną, niestety! byłoby rzeczą, gdybyście pod iednym nie mieszkały dachem; — trzeba przecież pamiętać i o tem że ten krok ściągnąłby podziwienie Publiczności, i uczyniłby krzywdę Reputacyi Matki twoiey, a ieszcze większą może twoiey własnéy, gdyż Opinia lubo by może była podzielona, wszelako większą by Naganą przewaŜała dla Ciebie, zarzucaiąc Ci brak Uległości która w każdym Wieku i Stanie należy się zawsze Matce.

Dziękuię Ci za twoią delikatność, o
którą Cię sam prosiłem, że się mnie
nie radzisz co się tyczy innych twoich
Okoliczności. — Tam gdzie wola Córki
nie harmonizuie z wolą Rodziców,
tam Syn czy brat radzić niepowinien.
Wstąpienie do Klasztoru tylko, zawsze
odradzałem, i teraz mam sobie za
Obowiązek odradzać. Wszakże wyrzekłszy
się inney zaymuiącey Cię dotąd
myśli; zamiast Klasztoru, podchle-
biam sobie, że powabnieyszy powinien
by bydź dla Ciebie Dóm brata, który
zawsze tak iak i serce iego, stoią
dla Ciebie otworem. — Dóm Cioci
Morskiey więcey wprawdzie nastręczał
dla Ciebie Korzyści i widoków
i dla tego ubolewałem i ubolewam
że się stało to co wiesz; i że się to
zaraz, i dotąd naprawić niedało. —
U Wujaszka, lubo wiem że Ci i radzi
są, i że Ci tam dobrze, przecież przyznaię,
że na dłuższy czas tam zostawać Ci nie wypada.

Ewelina tego samego dnia co i ty do mnie pisała;
przeproś ią że iey nieodpisuię, bo niezmiernie listami
dzisiay przywalony iestem. — [illegible]

dziękuię za łaskawą pamięć i serdeczne ukłony oddaię

Tymczasem słabość Papy niepozwala
teraz wyiawić Mu tego co się stało,
gdyż nieomylnie wielkie by mu to
sprawiło zmartwienie, które by Mu
bardzo zaszkodzić mogło; — dlatego
trzeba by się starać ułatwić te rzeczy
nim Papa przyiedzie do Lwowa; —
nietrzeba było zaciągać tego, ale zaraz
wszystkiemi środkami uderzyć, ażeby
na razie zaraz przeprosić Mamę,
nie przez innych, ale przez siebie samą.
List, nie do Eweliny, ale wprost do Mamy
trzeba było napisać z przeproszeniem,
a jeszcze lepiey zaraz przeprosić, choćbyś
nawet i niezawiniła, wszak w tem
niema żadney hańby! — Z domu Matki
nietrzeba się było oddalać, wszak by Cię
była za drzwi niewypchnęła! — a za kilka
godzin, jakby żywość była ostygła, i gniew
był by się zapomniał. Wszak znaiąc jak
nieraz bywało i bywać mogłaś i wiedzieć jak
będzie. — Staraysz się teraz te rzeczy załagodzić,
ażeby wyiść z tego z honorem, to iest, ażeby tak
dla Mamy iako i dla siebie nieobrazić Opinii. —

Ściskam Cię serdecznie. Wujaszkowi, Wujance i Kuzyni dziękuię za łaskawą pamięć i serdeczne Ukłony szczere

..., o
...nie
...twoich
...córki
...io,
...winien.
... zawsze
... za
...rzekłby
...d
...dchle:
...winien
...który
...stoia
...Cioci
...przezad
...o
...im
... to
... —
...i radzi
...przyznie
...niewypada.

30 Nov 8 · 30

A Mademoiselle
la Comtesse Henriette
Dzieduszycka.

6 à
Leopol.
na Zamarsztynowskim
przedmieściu w Domu
Słubiego pułkownika Miéra
Nro 202.

LEMBEF

Chocimierz

Dnia 27go 9bra 1831

Horniów 21 9bra 831.

Très-chère Henriette.

List twój drugi z Domu Ubiąszka pisany dat. 9 9bra odebrałem; ale zaraz na niego odpisać niemogłem dla słabości i bolu oczów, który mi i teraz niewiele pisać pozwala. — Tego samego dnia w którym Ci na twój pierwszy list odpisałem, ów list, który nie immediate (jak się spodziewałem) do Ciebie doszedł, zastałem jak to wiz z listu w tych dniach do Eweliny pisanego wiedzieć musisz; i dotąd iesz-cze zupełnie do siebie przyiść niemogę. — Ninieyszy list przez prywatną okazyą pisany, powinien Ci doyść wprost do rąk twoich; co się zaś tyczy ostrożności

zachowaney w pierwszym liście
moim, którą i ty i Kochane
Wujostwo bakeście zachwalili;
tey ia się zawsze trzymam
i tą takżie oraz iey się
nieporzucam. — Cała otwar-
tość moia, iakiey się w
tym liście spodziewać możesz,
iest: że cię nad wszelki
wyraz bardzo żałuię
i nad okrutnym losem
twoim całą czułością serca
mego ubolewam!! —
Rady iednakże żadney
spodziewać się odemnie
niemożesz i niepowinnaś.
Stoisz teraz między dwoma
straszanemi ostatecznościami
które iedynie z smutney
i oddawney teraznieyszości
wynurać ciebie są w stanie.

Wielkie pytanie! czy smutnego
środka drogi tak iuż długiey
i dla Ciebie iednostaynością
swoią uprzykrzoney, a przez
tego i nieszczęśliwey; — lub
też iedney po obu iey
stronach przepaści, masz
się chwycić; w niepewney
nadziei szczęśliwszey
odmiany losu! — Rozważ
dobrze i zastanów się z
Uwagą nad każdym słowem
listu mego do Eweliny
pisanego; który także
tak iak i pierwszy (o Cio zachwalony) za-
wiera w sobie ukryte
obustronne prawdy i
przestrogi! — ? — Ja inaczey
z moiey pozycyi pisać
nie mogę.

Ciekawym bardzo, czy
ci ów list Ewelinie
Komunikować pozwolono,
o co ią prosiłem. —
Co w nim przyrzekłem,
wszystkiemi siłami starać
się będę dopełnić. — Zastanówcie się, czy można pisać
w takie tam twierdzi zmartwienie,
I w tym więc punkcie inaczey
sobie postąpić niemogę. —
Kończę bo mnie oczy bolą;
Ściskam Cię serdecznie
szczęśliwszego życząc Roku.
Oraz i Wujaszkowi Imienin
Uwiastowia Stryju ci i Staruszki
Świąt i Nowego Roku odemnie
powinszuy; bo ia osobno
pisać nie iestem w stanie
i tą iuż bazgranią nazbyt
bardzo sobie oczów nadwerężywszy.
August

13. Lipca 831. 182
z Korniowa.

Kochane Siostry! Listy Wasze w ieden połączone z ostatniey poczty z radością odebrałem; oczekiwałem niecierpliwie wiadomości od Was, i Bogu dziękuię żeście wszyscy zdrowi. — Mam nadzieię że i Wasze Apertury pewnie pomogą, choć to bardzo nieprzyiemna z niemi niewygoda. — Za pamięć o mnie wszystkim naywdzięcznieyszem sercem dziękuię. — 27 go ze Lwowa o 11 wieczór wyiechawszy naynieguodziwszemi poczciami zawlokłem się do Stryia, a z tamtąd naiętym furmanem, 29 go do dnia stanąłem w Stanisławowie, gdzie koni z domu niezastawszy, lubo na ten dzień tam się znaydować miały; tak mnie to przeraziło i złą iakąś wróżbą być się zdawało; żem niezałatwiwszy nawet moiego w Stanisławowie Interessu, naiętym znowu furmanem, nayfatalnieyszą deszczami popsutą drogą, całą noc iadąc 30 go o 2 giey z rana w domu stanął.

Wystawcie sobie tę okropną chwilę;
że frontowe drzwi zamknięte zastawszy
bocznemi wszedłszy, gdy wszyscy w
domu w głębokim śnie pogrążeni byli;
i od łóżka do łóżka chodząc ze drże=
niem, przecież Żonę i dzieci żywe
i zdrowe zastałem! — Niespokoy=
ności i obawie moiey w teraźnieyszym
czasie niema się co dziwować! —
Cholerę mamy tu naokoło po
wszystkich Wsiach i miasteczkach
a nayblizey o ćwierć mili w Rakowie.
W moich i ieszcze kilku obok Wioskach
ieszcze iey niema, chociaż pewnie
także zawita. — Żona także o mnie
była niezmiernie niespokoyna, bo ostat=
nie dwa listy, 1. z Wiednia, a 1. z Lwowa
po moim przybyciu dopiero odebrała;—
co było przyczyną, że mi nieposłała do
Stanisławowa koni. —
Teraz wiernie w domu siedzę, bo
niema co żartować; tydzień temu, w
Sąsiedztwie iadłem poziomki, które
bardzo lubię, i zwykle nietylko mi
nieszkodzą, ale owszem służą. Wystawcie
sobie że tą razą tak mi zaszkodziły, że
wróciwszy do domu, lodem się ostałem,
i ledwie naygorącieyszym obłożywszy
się Grysem, do siebie przyszedłem.

183

Odtąd niezmiernie ostrożny iestem, i
Siebie i Żony pilnuię, bo nawet
czuiemy że to ci Cholerycżne powietrze
otacza Nas; na siłach, na Apetycie,
i na iakimciś małém wprawdzie
cierpnięciu nóg, postrzegać się to daie.
Zmitygcie się, bądźcie także ostrożnemi,
szanuycie się, i pilnuycie Mamy,
aby czém sobie nie zaszkodziła; od
zmartwienia, niespokoynosci i prze-
ziębienia naywięcey trzeba się chronić.
O sobie, Mamie, Papie, Ciosi, Stryia-
szku i Wuiaszku i ich familii
dawaycie mi wiedzieć, tudzież o
Tytusie gdy napisze. Skoro do
mnie zbierze się napisać, pewnie
listu iego Wam udzielę.—
Teraz przyim ieszcze Kochana
Henrieciu nayszczersze i nayserdecz-
nieysze ~~[illegible]~~ życzenia od Nas Obojga
na dzień 15<sup>ty</sup> b. m. w którym ten list
odbierzesz. Hanusi także od Nas
powinszuy, ale ieszcze nie męża,
bo ten co to ma kilka Żon, nie iest
bardzo bespiecznym.— Całuię Was
Obydwie od siebie i od Żony i od dzieci
iak naysердeczniey. Mamy Kochaney
którą proszę aby się szanowała, rączki
i nóżki całuię. Ciosi, Stryiaszkowi i
Wuiaszkowi i ich Żonom i familiom tysiączne
zasyłam ukłony i rączek ucałowania.—

[signature]

Chocimierz

Chocimierz

Dnia 13ᵗᵒ July 1831

A Mademoiselle

Mademoiselle la Comtesse

Henriette Dzieduszycka.

6

à

Leopol.

naprzeciwko teatru.

LEMBERG

15 Jul. 831

z Korniowa 28^go^ Sierp. 831.

184

Kochane Siostry! — Wielki mam żal do Was, żeście o mnie chorym zupełnie zapomniały. Jeszcze od owego listu w którym tak radosną ucieszyłyście mnie wiadomością, lecz który niestety nazaiutrz po zachorowaniu moim odebrałem ani iednym niepocieszyliście mnie słówkiem; iest to w teraźnieyszym czasie wielkim grzechem, którego Wam niemogę darować. Niespuszczaycie się na to że od Matki moiey żony, mogę iakąś o Was mieć wiadomość, bo te są bardzo niedokładne; — przy ogromie Waszych zatrudnień, znaydźcie sobie choć raz w tydzień chwilkę, donieśienia mi w kilku słowach o zdrowiu Rodziców, Cioci i Waszem; bo teraz cała spokoyność na tem zależy, czy są zdrowemi ci którzy Nas interessuią. — O sobie donoszę że przecież febra mnie porzuciła, ale tak iestem osłabiony że ieszcze z pokoiu wychodzić niemogę; i zwłaszcza przy teraźnieyszym słotnym czasie i zimnie które mnie wczoray wśród dnia do łóżka zapędziło. Doktorskich trzymaiąc się przepisów, długo ieszcze musiałbym febrowę odsiadywać kwarantanę; ale

ale ia nieco tylko do sił powróciwszy, za
pierwszym dniem ciepłym i pogodnym z
gniazda się mego wyruszę i pospieszę
ucałować nóżki Kochany Mamy i Was
uściskać. — Jak ia się tem pocieszam
że przecież Cholera we Lwowie się ucisza!
Przynaymniey Raporta w Gazetach tey nam
udzielaią pociechy! — Tu u mnie dotąd trwa
ta klęska; 3cia część umiera; ze 100. choruią-
cych 30. przeszło, iuż umarło; i to tak się
fatalnie trafia, że naylepsi naypoczciwsi
padaią ofiarą!.. Kilka Chałup wymarło
zupełnie, i to zaraz naprzeciwko Dworu
za Ogrodem. — Od Miesiąca zgodziłem Cyrulika
który tu ciągle siedzi i wraz z dodaną sobie
pomocą chorych ratuie. Doktor który tu
iest odstawiony ma kilkanaście Wsi pod
swoim dozorem, zaledwie raz w tydzień tu
bywa, i to tylko dla obliczenia umarłych
i napisania Raportu. O Kuracyi ani pomyśli,
kilka minut zabawi i iedzie daley. —
Wystawcie sobie iaką ta Choroba iest za-
wadą w teraźnieyszym czasie Żniw. Tylko
połowa wychodzi na łan robotników, druga
połowa, chorуie, ratuie, wartuie, umiera
lub przychodzi do zdrowia. — Gdyby nie kilka-
dziesiąt

185

Żeńców, którzy ze Stanisławowskiego Cyrkułu przyszli tu żąć do mnie za snopy, nigdy bym sobie niedał rady; — a i tak zboże choć iuż wyżęte przepada w kopach na łanie, gdy go dla ustawiczney słoty zwozić do Gumna niemożna. — Lecz dość iuż o tych turbacyach których mam teraz aż do zbytku. Proszę Was pocieszcie mnie w iaknaykrótszym czasie listem, którego tak bardzo pragnę dla dowiedzenia się o zdrowiu całego naszego Domu, i wszystkiego co mnie interessuie. — Od Tytusa nieotrzymałem żadnego listu; udzielcie wiadomości iakie cie mieli od Niego.

Mamy i Cioci rączki iaknayserdeczniey odemnie ucałuycie. Was ściskam serdecznie i wszystkim znaiomym nayপięknieysze przysyłam ukłony. —

Day Boże aby 7ber szczęśliwszym był dla mnie iak ten cały nieszczęsny Sierpień; i abym iaknayprędzey mógł pospieszyć do Lwowa i oświadczyć Wam że iestem zawsze tym samym całym sercem i duszą przywiązanym do Was. Lupa [?]

LEMBERG
30 Aug 831

Chocimierz

dnia 28go august 1831

A Mademoiselle
Mademoiselle la Comtesse
Henriette Dzieduszycka.
à
Leopol.

naprzeciwko
teatru.

6



Jabłonów 28. 8bra 831. 186

Tres-chère Henriette.

Listy twoie 21go przez posłańca, i 23go przez pocztę pisane, pierwszy wczoray dopiero, drugi we wtorek ieszcze z poczty odebrałem. — Że móy list tamtey poczty niepośrzedb temu była przyczyna, że zabałamuciwszy się z Papą; (bo właśnie tego dnia zobaczyłem się z Nim.) pozno go podałem; ale co Mroczkowskiego list który wcześniey podał i o tem samem co ia doniosł, niewiem dlaczego zaległ?. — Ostatniey poczty ia do świeżego moiego listu dodałem i ten dawnieyszy który się został, a to dlatego aby dwa razy niepowtarzaiąc to samo, dokładną dostała Was o wszystkiem wiadomość. Dołączyłem także list Berresa do brata, czyli dokładne opisanie słabości Papy, wszystko to w iedney kopercie i z rewour-recepisse. Ten więc list tak ważny niezawodnie doydzie, i przepaść niemoże. — Dzisiay piszę także do Kappeporta, opisuiąc mu dokładnie stan zdrowia Papy, i prosząc o radę; bo lubo Papa do zdrowia i do sił przychodzi i ten wrzód się goi, gdy iednak

z bolem zawsze z Uryną chodzi, co każe się domyślać ranki iakieyciś wewnętrzney; bardzo się Papa boi, aby to nowych i dalszych dolegliwości niebyło się przyczyną. List móy zapewne Rappaport Mamie czytać będzie, a Mama żeby była łaskawa prosić i dopilnować go, aby niezwłocznie odpisał, obradziwszy się Może z Berresem. — List Jego ostatni który do Papy pisał, tak dokładnie zgadł i opisał słabości Papy, że go się tuteyszy Berres niemógł dosyć nachwalić i naadmirować, zwłaszcza że i rady w nim zawarte zgadzały się zupełnie z tem wszystkiem czego On użył. — Wszyscyśmy więc z rozmaitych przyczyn z listu tego bardzo byli kontenci i aby P. Rappaportemu za niego podziękować, niemożna dość użyć wyrazów. — Proszę Cię oświadcz Mu to wszystko. —

Dziś Rano odiechał Czapalski, przez którego Papa pisał obszerniey, pieniądze, i część rzeczy twoich przez Niego posłał; — ia zaś krótko się tylko przypisałem, maiąc pisać przez pocztę, którem list przed przybyciem Czapalskiego doyidzie do Lwowa. —

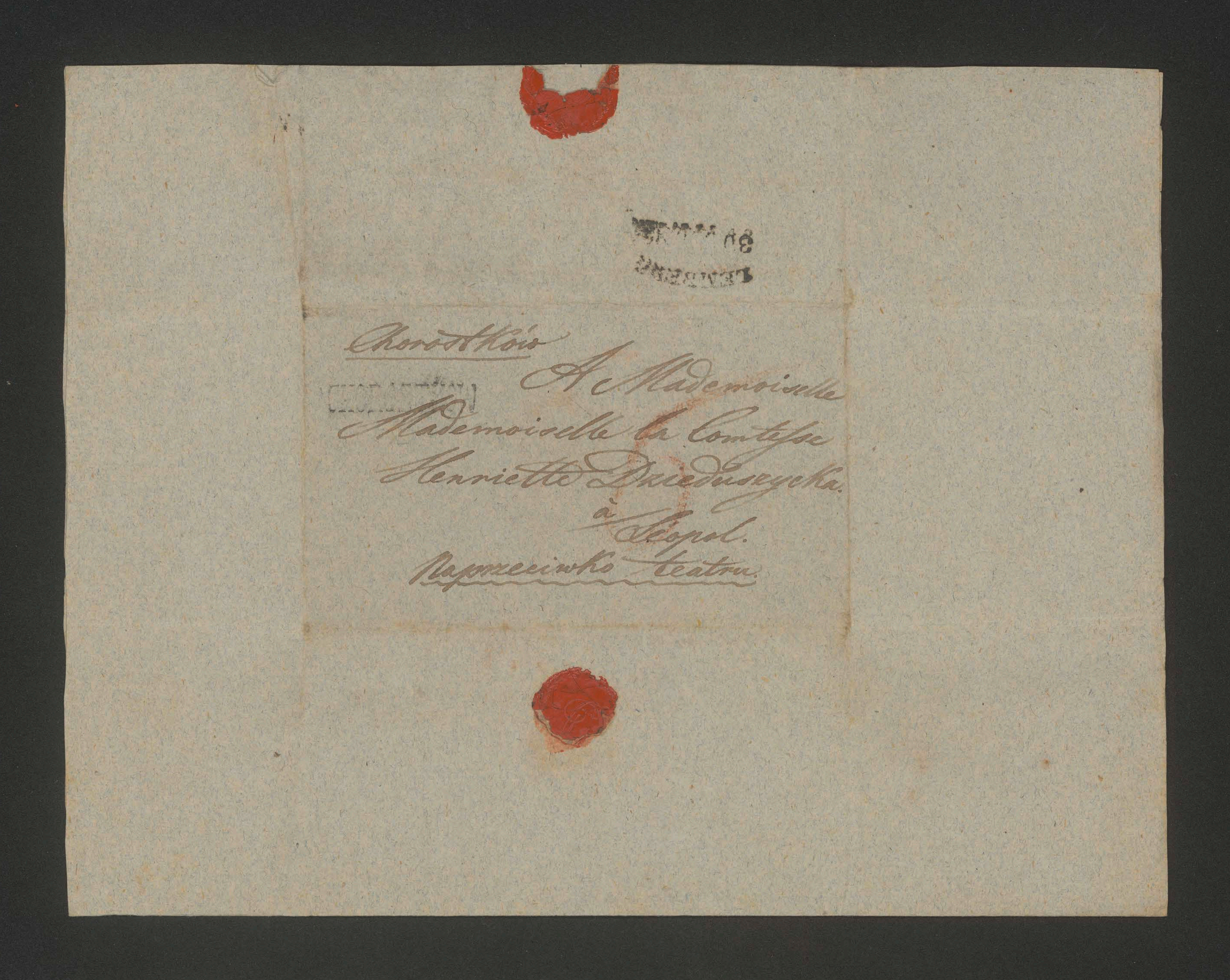
Jabym chętnie nakazu tego aby tu bawić u Papy dopełnił, bo się to i z chęciami serca moiego zgadza; — gdyby nie bliska słabość Żony moiey, która mnie do Domu powołuie. To że przez Miesiąc cały opuściłem gospodarstwo moie, że ieszcze niepostawiona

O śmierci Marcina już się Pana dowiedział, nieamiernie za nim załował, i w niemałym iest Ambarasie, kim go zastąpić. Ofiarowałem Papie mego Jacentego na mieysce Marcina odstąpić, ale ieszcze niewiem czy Papa tę twoię ofiarę przyimie

a nawet ieszcze niedokupiom na Araynie, Woły, choć ważne, mnieyby dla mnie miało wagę w porównaniu z potrzebą doglądania Papy; — ale dla tak bliskiey niebespieczney zawsze przymawy Żony moiey, muszę iutro, a nay=daley pojutrze iechać do Domu. Jeżeli by czas Kucutzowa zapewniła mnie, i zabespie=czyła, że mogę ieszcze na parę dni pobieżeć do Papy; to pewnie niezaniedbam tego uczynić. W przeciwnym razie w 10bru dopiero będę u Papy a następnie i we Lwowie; bo nieumiem dość wyrazić żalu mego, że tak krótko tylko mogłem się cieszyć Mamą i Wami, co koniecznie iaknayprędzey chcę sobie wynagrodzić. —

Z iutrzeyszey poczty ieszcze wyczekam listu ze Lwowa, a wyieżdżaiąc zostawię ieszcze ieden list na poniedziałkową pocztę. Im wszystkim nakażę aby mieli dozór i staranie około Papy, który iuż iest wiele silnieyszy, lepszy ma appetyt, i mógłby chodzić, ale więcey ieszcze w łóżku leży, dla=tego, aby rana z tego wrzodu spokoyniey i prędzey mogła się zgoić. — Ściskam Was obydwie serdecznie, Kochany Mamy i Cioci rączki iaknayserdeczniey całuię, wszystkim łaskawym na mnie piękne ukłony zasyłam.

[signature]



LEMBERG
30

Chorostków

A Mademoiselle
Mademoiselle la Comtesse
Henriette Dzieduszycka.
à Léopol.
Naprzeciwko teatru

z Korniowa 27 Maja 1832.

Kochana Henryeto. — Na dwa
listy twoie winien Ci iestem odpo-
wiedź; — ieden z Klasztoru ieszcze,
drugi z Medyki pisany. —
Co się stało, przewidywałem
że się stanie, chociaż doradzać
niemogłem, i tey to przyczynie
przypisać masz milczenie moie.
A gdy się iuż stało, niechże więc
Bóg Was błogosławi! niech
Wam dozwoli w iak naydłuższe
lata cieszyć się naysłodszém
pożyciem Małżeńskiém! —
Mówiłem dawniey — bądźcie tak
iak ia szczęśliwemi; — teraz
mówię: bądźcie szczęśliwszemi
odemnie! i niech Was Bóg
uchowa, abyście tak krótko iak
ia, słodyczy szczęścia używali.
Był to Sen piękny! — wionął
niestety!.... oby mi była pamięć
przynaymniey iego niezostała,
która przypomnieniem przeszłości
dręczy mnie tylko w chwilach rozpaczy...

Dzięki Ci za szczegóły o Tobie i
mieyscu Twoiego pobytu. Uwierzysz
że mnie te interessuią, iako i wszyst-
ko co się Ciebie tyczy, będąc spodzie-
wam się przekonaną, o zawsze
stałém do Ciebie przywiązaniu,
które żadne okoliczności, ani
nawet letargiczny, boleścią ściśnio-
nego serca mego, stan, odmienić
nie może. — Pisz więc śmiało,
ale nie żądaj zawsze na listy
twoie odpowiedzi; — bo rzadkie
są chwile, w których iestem
w stanie piśmienną do kogoś
uczynić odezwę. — Do nikogo
prawie teraz niepiszę, oprócz
do moiego Oyca, któremu przecież
na przysełane postańcami listy
odpisać muszę. — Ze Lwowem,
t.i. z Domem Matki moiey
i iedney i drugiey, zupełnie od
czasu Nieszczęścia mego, przerwana
Korespondencya. Przed tygodniem
odebrałam pierwszy list od Eweliny,
alem iednak na niego nieodpisała, i
nawet niewiem, czy odpiszę. —
Od Papy miałam list onegdaj; zdrów iest zupełnie.

Od Tytusa był list 13go kwietnia
z Londynu pisany. — Dla Cholery
która okropnie grasuie w Paryżu
niewyiedzie tak prędko z Londynu
na Paryż /: dla zostawionych tam
rzeczy, paszportu, funduszów :/ —
będzie zmuszony obrócić swóy powrót.
Mylna więc w liście twoim wiadomość
że iest iuż w Paryżu. ———

O sobie cóż Ci mam donieść? —
Żyię ieszcze; żyię, nie dla przyiemności
ale dla obowiązków życia. Dobrzy
przyiaciele i znaiomi starają się na
siłę /: a nawet czasem i z przykrością moią :/
rozrywać mnie; plączę się ieszcze
niewiem dla czego pomiędzy ludźmi,
zatrudniam się ile możności, iuż to
naywięcey dziećmi, a potym gospodarstwem
i fabrykami, z których naywięcey
zaymuie mnie teraz Kaplica
czyli grób familiyny; a więc
widzisz z tego że i ia nie iestem
bez nadziei.... z tamtey strony
grobu iest dla mnie Kraina Obiecana
tam szczęście, tam spokóy! — Tu,
doczesna męka; — obym ią mógł znosić cierpliwie.
Całuię Was serdecznie, od siebie i od Dzieci

[illegible]

Chocimierz

Ann 27ten = May 1832

A Madame
Madame Pawlikowska
née C.sse Dzieduszycka.
par Léopol
Czechinie
10
à Medyka.

Korniów 10^{go} Stycz: 833.

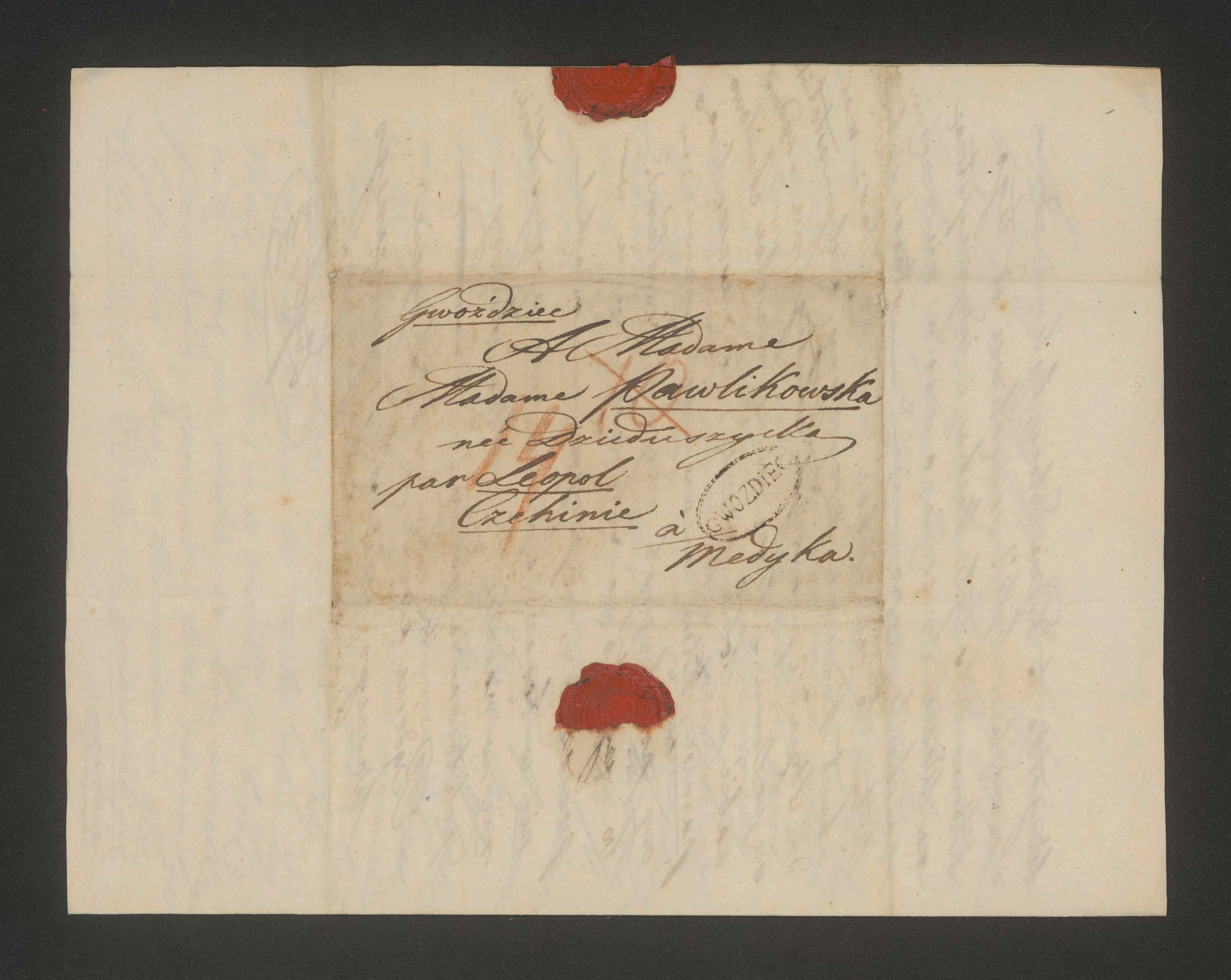
Kochana Henryko! Dziwny że na list twóy 4^{go} Grudnia pisany teraz dopiero odpisuie. — List twóy niezastał mnie w Domu, byłem w Jabłonowie; zaledwie wróciłem z tamtąd, poiechałem na Święta do Żukowa do poczciwych Romanowskich. Wróciwszy niemal co Dnia miałem Gości. Z pierwszéy więc dopiero wolnéy chwili korzystam aby ci odpisać. — Trzymaiące się porządku listu twego, nayprzód donoszę ci że iestem teraz zdrów, i dzieci moie Bogu dzięki także są zdrowe. — Papa nasz, także teraz o wiele iest zdrowszym; było naszym projektem iechać razem do Lwowa skoro się dowiemy o powrocie Tytusa, mieliśmy także bydź razem w Zarzeczu, z kąd ia pobiegłszy do Was do Medyki, zabrałbym Was z Sobą, i musiałbym na wszelki sposób tego dokazać, aby Wam wyiednać przebaczenie. — Lecz teraz Projekt się zmienia, bo powrót Tytusa się zwleka, a Mama nagli na mnie abym przyiechał do Lwowa.

Na każdy więc przypadek, choćby i sam
bez Papy, układałem sobie w drugiey połowie
tego miesiąca wyiechać do Lwowa i do iuż
Mamie to przyrzekłem. Ostatnich zaś
dni Stycznia, albo pierwszych Lutego
będę u Was, a od Was u P. Morskiey
_wraz z Wami_, bo pozwólcie sobie
powiedzieć, żeście źle zrobili, żeście
zaraz po Szlubie, wszelkie urazy
w niepamięć puściwszy, niebyli w
Zarzyczu. Wiem nawet od iedney Damy
Sąsiadki P. Morskiey, która tu teraz
w Sąsiedztwie bawi, że Wam to P.
Morska ma za złe, iest tem urażona,
czyli raczey: wiele na tem cierpi. — Poprawcie
więc błąd, i starajcie się być u niey
nim ia nadiadę; będzie to miało lepszą
minę. Przyimie Was pewnie dobrze;
a Wy iey wyexkuzuycie, żeście nie mieli...
U niey, a nie gdzie indziey, może być
pierwsza wasza _Entrevue_ z Papą;
a więc miarkuycie że trzeba sobie iey
łaskę skarbić; — z resztą ia biorę
całą winę na siebie, że bez wszelkiego
pozwolenia, sprowadzę Was razem za
bytnością Papy w Zarzyczu. — _Nie
taki to wielki Strach, ani gniew, iak się
wydaie._

Wszystko to będzie dobrze, byleście zdrowi
i szczęśliwi byli!! szczęśliwsi od tego
który Was tyle kocha, i iedynie patrząc
na Wasze szczęście, o swoim nieszczęściu
na chwilę _zapomnieć_.? — starać się będzie.
W tym to celu iechać mam do Was; — mam
nawet konieczne przyczyny, ażebym ostatnich
dni Styczn. i pierwszych Lutego nie znaydował
się w Domu. — Może mi się uda choć chwilowo
zabić w Sobie _pamięć_, tę nieszczęśliwą
_pamięć_, którą niewiem iak nazwać: —
czy pociech, czyli cierpień źródłem.? —
bo wszystko zawarte iest u mnie w
przeszłości, w przypomnieniach! —
_nic_ w teraźnieyszości, _nic_ w przyszłości,
_nic_ w nadziei!!.. — Stan okropny —
politowania godny! — —

Bądźcie zdrowi, i Kochaycie
Waszego szczerze przywiązanego

[illegible]



Gwoździec

A Madame

Madame Pawlikowska

née Dzieduszycka

par Leopol

Czehinie

à Medyka.

Lwów 22 Lutego 833.

Très-chère Henriette. Dla zaspokoie-
nia Was, donoszę, że zostałem przyjęty: a bras
ouverts, i że nayniemnieyszego za odwiedzenie
Was, etc, nieodebrałem wyrzutu. — Pierwsze
zapytanie było: „z kąd dziś iedziesz? —
a odpowiedź: z Medyki. — A Papa
się niebędzie za to na Ciebie gniewał? —
Ja Papie mówiłem że tam będę. — A
Papa co mówił? — Papa nic niemówił. —
Następnie szereg był długi zapytań.
Ja wszystko opowiedziałem zupełnie
tak iak było, iaknaywierniey, od A aż do Z.
Wszystko dobrze; ciekawość zaspokoiona,
uraza zagoiona; cała obawa, aby Wasze
charaktery i temperamenta się zgodziły
i abyście byli szczęśliwi, bo w tem są
iakieś powątpiewania; przyczyn wy-
tłuszczać niemam tu ni mieysca, ni
czasu; krótko więc tylko nakazuię
Was, pod moim błogosławieństwem,
abyście byli szczęśliwi! — inaczey zrobicie
zemnie wierutnego kłamcę, bo ia
zaręczał na wszystko w świecie że
iesteście i będziecie szczęśliwi! rozu-
mie się że zupełnie niebędziecie niemi
aż wtedy iak uzyskacie przebaczenie. Mamy
Taki aditament dodałem, i w rączkę
pocałowałem.

Ale prócz mnie, ieszcze protektorkę iedną macie, o którey niewiecie, bo nawet iey nieznacie, i ia dopiero onegday ią poznałam. Jest to P. Działyńska Tytusowa, która będąc tu u Mamy z pożegnaniem przed wyiazdem swoim do Żarzyna dokąd wczoray odiechała, ze łzami prosiła Mamę aby Wam mogła /: maiąc być z Mężem w Medyce :/ zawieść radośną wiadomość Jey przebaczenia. — Mama niemogła się oprzeć Jey nigdy nieustaiącym* prozbom, i wyrzekła nareszcie, że chce się z Wami widzieć, ale za uprzednim pozwoleniem Papy. — Niewierzysz iak mnie tą swoią dobrocią Anielską, P. Działyńska za serce chwyciła, od owey chwili iestem zupełnie Jey Czcicielem. — Doniosłem o tem wczoray co do słowa Papie, wraz przy dokładnym opisaniu moiey Wędrówki. Spodziewam się że mi tego wszystkiego nieweźmie za złe, i owszem że Was tem zbliżę do celu waszych życzeń. —

Kocz Wam z tysiącznym podziękowaniem odsyłam; — Sanie zabrać trudno chyba by przez iutro spadł Śnieg; w razie przeciwnym zatrzymaycie ie u Siebie i bądźcie łaskawi przy nayprzyszym Śniegu, odesłać ie do Lwowa, zkąd łatwiey znaydzie się okazya zabrania ich do Domu. —

*: czyli rzeczy co moment odnawiaiącym się

Zapomniałem za Dwa listy zapłacić w Czechi:
ziach Postporto w kwocie 24. xr. Cm. — zapłaćcie
za mnie i lokuycie tę Summę u Siebie na
procent, do wypłacania Wam w Kontrakty
Majowe. — Ja z tąd wyiechać zamyślam, skoro
się wrócą moie Konie. Od kiedy przyiecha:
łem, dziś pierwszy raz wyszedłem z Domu,
i mało z kim się ieszcze widziałem. —

W Ciągu pisania tego listu ieszcze iedno
szczęśliwe przybyło Evenement. P. Felix Mier
był u Mamy i nowemi naleganiami,
wyiednał przyrzeczenie że się będzie
z Wami widziała; ale wprzód Evelina
na naypierwszey poczcie napisać do Papy
że Mama życzy sobie widzieć się
z Wami, czy niebędzie miał nic przeciw
temu. — Wiem że zezwoli bo się będzie
wstydził P. Tytusowey o którey Instancyach
z taką Adoracyą mu doniosłem. — A więc
wkrótce spodziewaycie się przyiemnego wez=
wania, abyście przybyli tu. — Jak ciak ia
żałuię że niebędę mógł bydź świadkiem
tak słodkiey sercu memu Sceny. Była by
to nayrowitsza Nagroda tych trocha użytych
przezemnie zabiegów, chociaż właściwie ia
tylko dałem ruch wszystkiemu, i tych kilka moich
słówek, il est plus doux de pardonner, que de se facher:
mogły się coś do Decyzyi przyczynić; — z reszta powia:
dam Wam, całą wdzięczność winni iesteście, Pani
Tytusowey, i P. Felixowi, którym przy naypierwszey
Okazyi nayszczególną wdzięczność wynurzyć nieomieszkaycie.

P. Felix skakał z Eveliną i wołał: ach! quelle journée pour moi.
Kończę bo iuż pierwsza po północy. Sciskam Was po Milion razy iaknayserdeczniey

A Madame
Madame Henriette
Pawlikowska
à
Medyka.

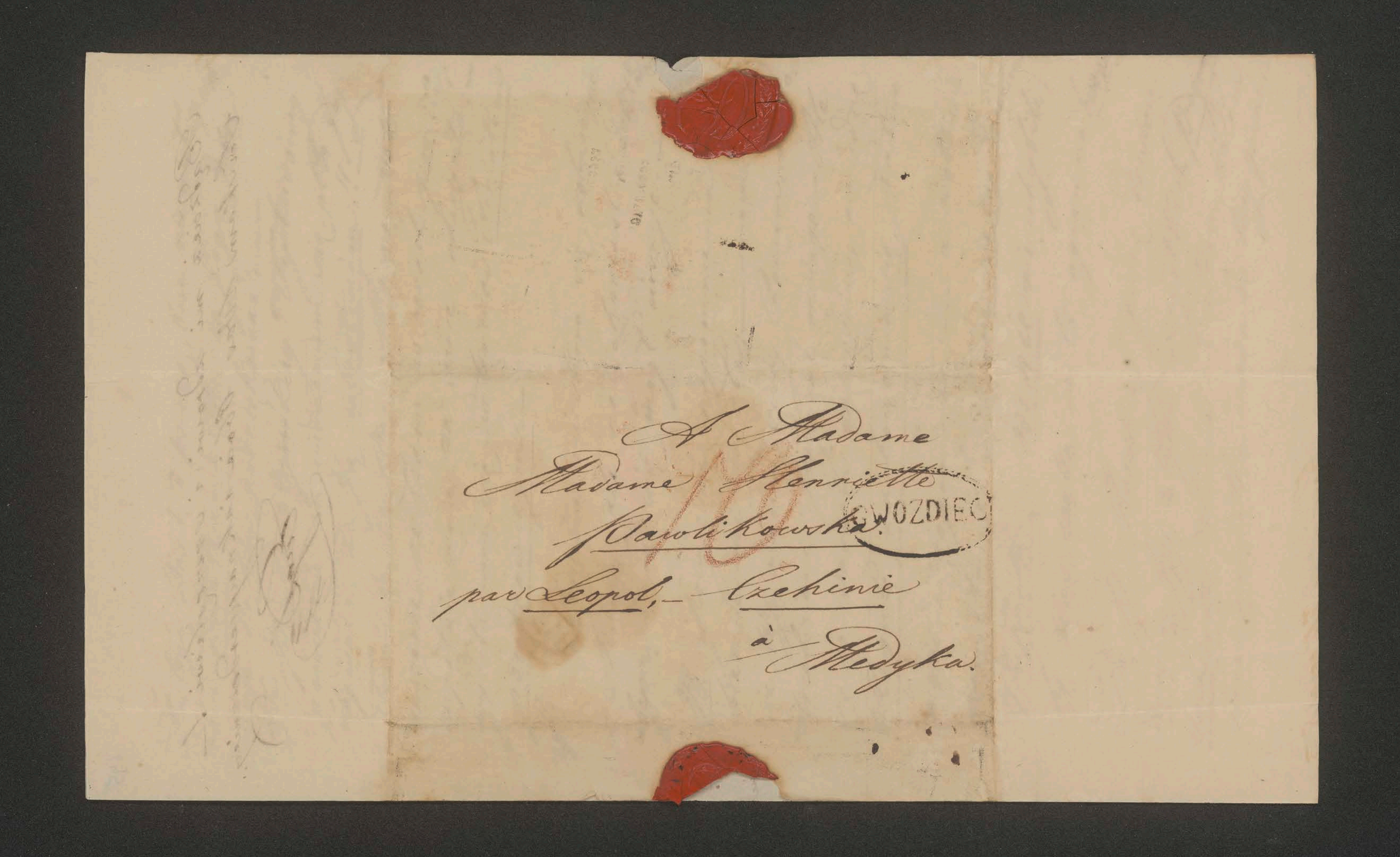
Kornice 2go Marca 833.
wieczór.

Kochana Henryeciu! — Zgłaszam się do Was z moiego samotnego ustronia, do którego dopiero wczoray późno w nocy szczęśliwie wróciłem, i moie Kochane Dziatki zastałem Bogu dzięki zdrowe. Już tedy, skoro się z Mamą zobaczycie nic więcey do Waszego zupełnego szczęścia brakować nie będzie, iak tylko poiednania z Papą, które także spodziewam się że przy naypierwszey sposobności nastąpi, co mu nawet do przypisku do listu Eweliny wyraziłem; i iuż naprzód łzami wdzięczności skrapiałem Jego ręce. Napiszcie, moi Kochani, zaraz po odebraniu tego moiego listu: 1mo do Eweliny z niecierpliwą prożbą o danie sobie natychmiast znać o odpowiedzi Papy; — tudzież wyraźcie w tym liście Waszą nayczulszą wdzięczność dla Mamy, etc. etc. — 2do Do P. Felixa Mièra, z podziękowaniem za Jego tak gorliwe interessowanie się u Mamy za Wami; bo Jemu właściwie należy się cała Wasza wdzięczność. — List Wasz w tym względzie będzie nayprzyiemnieyszą Jego zabiegów Nagrodą; — Napiszcie, proszę Was, że Ja Wam o tem wszystkiem doniosł, nie mogąc się Go dosyć za to nachwalić.

Dla tego Was o to proszę, bom niemiał sposob-
ności dostatecznie Mu za Jego dobre
serce dla Was, podziękować. —
3tio P. Działyńskiey Tytusowey
powiedźcie za widzeniem się, albo Jey
napiszcie, że Ją ubóstwiam!! — Z
tém, że za Wami Mamę tak
szczérze ze łzami w oczach prosiła,
zupełnie mnie za serce chwyciła; —
wydała mi się w tenczas Aniołem
poiednawczym. —
4to Donieście mi skoro się zobaczycie
z Mamą; ale natychmiast i dokładnie
abym i ia się mógł cieszyć. —
NB. Powyższe napomnienia nie-
bierzcie mi za złe; — wiém ia
że wy macie swóy Rozum, niepo-
trzebuiecie pożyczać moiego. — Ale
wy w Waszem szczęściu, nieiedną
Regułę zachowania się, łatwo
możecie zapomnieć; — a osobliwie
pamiętaycie, żebyście niedopełnieniem
4go punktu, mnie nieuchybili;
bo Was czeka za to ogromna bura.
Do P. Morskiey piszę dzisiay
donosząc Jey o tych wszystkich progres-
sach; — ze Lwowa z wielkim żalem
serca, niemiałem czasu do Niey pisać. —

Bądźcież mi zdrowi i szczęśliwi! —
Ściskam Was Oboie iaknayserdeczniey.

Eug[illegible]



A Madame
Madame Henriette
Pawlikowska
par Leopol, – Czehinie
à
Medyka.

GWOZDIEC

10

Korniów 17^go^ Kwiet. 833.

Kochana Henrysiu! — Niewiem czyś odebrała list móy po powrocie ze Lwowa, z tąd pisany? z Nim ty mi Leniuchu odpiszesz, ia ci tymczasem sadzę list drugi, bo mam dla Ciebie dobre nowiny. —
Donoszę ci, że niemogąc się doczekać doniesienia od Eweliny o owem Pozwoleniu Papy na widzenie się Mamy z tobą; — przyszło mi na myśl, czy to nie iakie figle Papy, że nic nieodpisuie udaiąc że listu naszego wspólnie z Eweliną pisanego nieodebrał. — Otóż wypakowałem do Niego list, a w tym zapytanie czy list taki a taki, w takim i takim Interessie pisany ~~m~~ odebrał? przytem moie Reflexye, dyssertacye, prozby a w końcu za śmiałość moią przepraszania. — Otóż w Odpowiedzi; — o liście owym wspólnie z Eweliną pisanym, ani pół słówka; — ale o tobie słowo w słowo co następuie: „Odpowiedziawszy ci iak mi się zdaie „na wszystkie pytania, iescze mi „pozostaie to co się tyczy Henryety,

„co do któréy, chociaż mam większe powody
„do urazy od innych co do niey należą, chociażby
„dlatego tylko że oprócz Oyca, uznawała mnie
„za naylepszego swego przyiaciela, a przecież
„nie postąpiła ze mną iak z przyiacielem, i
„tyle zmartwienia mi przyniosła; —
„wszelako gdy to ią samę nayWięcey krzywdzi,
„chcąc więc postąpić w Duchu Religiynym,
„Umyśliłem ten czyn puścić w niepamięć,
„ale że nieprzyiemna by mi była, ta
„Scena przebaczenia na Wsi, gdzie każda
„podobna więcey wrażenia czyni, prze-
„kładam więc aby to nastąpiło w Mieście,
„gdzie bez tego spodziewam się że
„wkrótce będę, tym bardziey że i Kontrakty
„Lwowskie nadchodzą; o czem donieś
„i Ewelinie, która od Mamy o to
„do mnie pisała." —

Bądźcież więc cierpliwi moi
Kochani, aż do Kontraktów, a
tymczasem możecie po zobaczeniu
się z Mamą, napisać do Papy
list ~~proszący~~ dziękuiący aby wam pozwolił
do siebie przyiechać na Wieś przed
Kontraktami; — nic taki list nie
zaszkodzi. — W Kontrakty będę
i ia we Lwowie; będę się starał
dla większey pewności pociechać

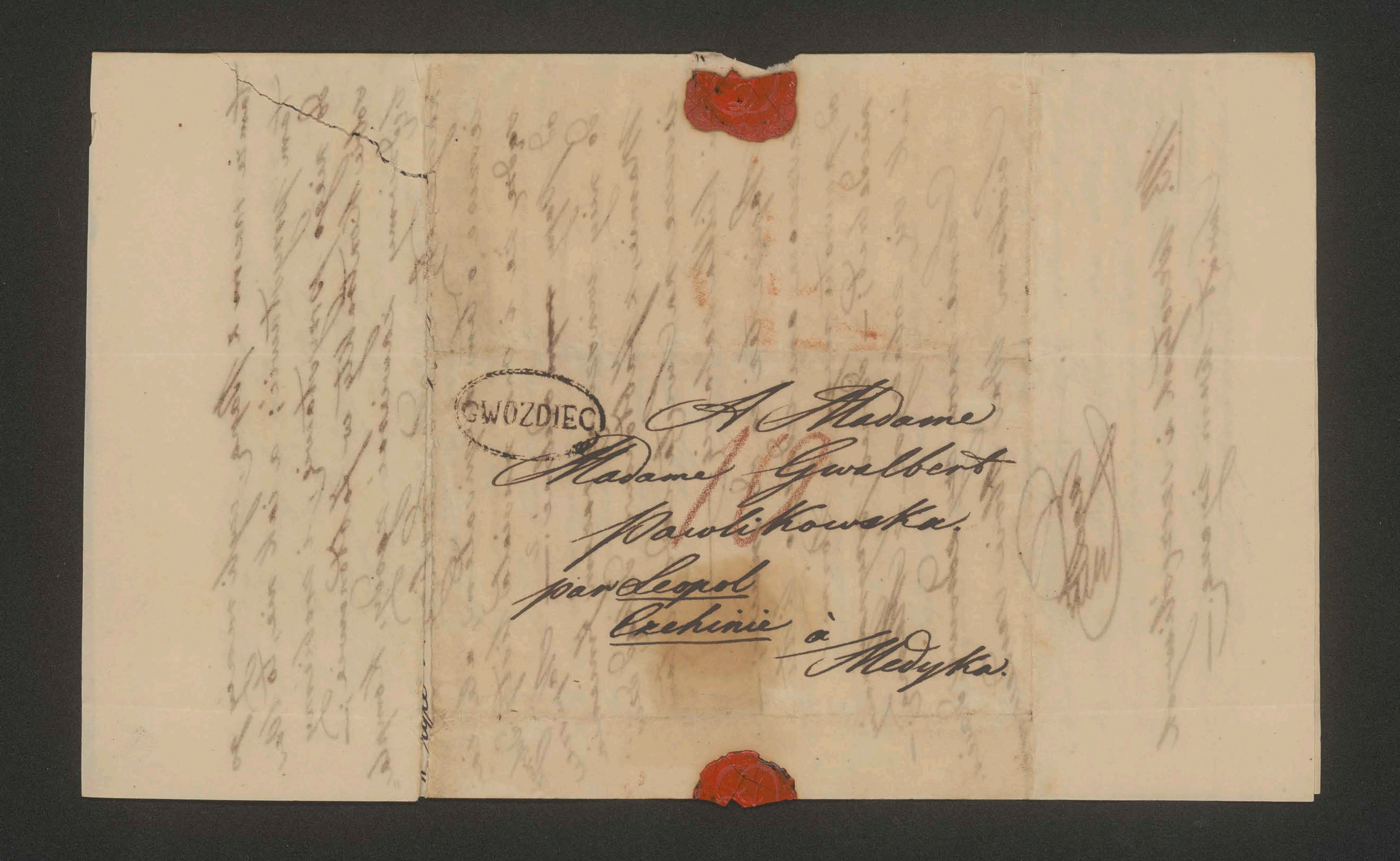
tamże razem z Papą, czyli raczéy go
tam przystawić; a iak nie, to Was
do niego przystawię, i zrobiemy
sobie Kontrakty w Jabłonowie; —
będziemy zawierać zgody, Kompla=
nacye, etc. ~~Do Eweliny~~ nie
ieszcze o tem niepisałem, ale ia
sądzę że i ona musiała list podobny
od Papy odebrać? — Napiszę
do niey winszuiąc razem Imienia
Mamie, z Jabłonowa, dokąd dziś
ieszcze na Święta iadę, i tam
dni kilka zabawię. —

Napisz też co do mnie; —
ieszczem ani iednego listu
od powrotu mego w Domu
nieodebrał; — donieś przynaymniey
iak się zobaczysz z Mamą; —

Panie moie czy zdrowe, donieś.
Ściskam Was Oboie serdecznie.

[illegible]

NB. Wesołych i szczęśliwych
Świąt wam życzę. —


GWOZDIEC
10
A Madame
Madame Gwalbert
Pawlikowska.
par Leopol
Czehinie à
Medyka.

198

Korniów 14 Sierpnia
833.

Kochana Henrieciu! —

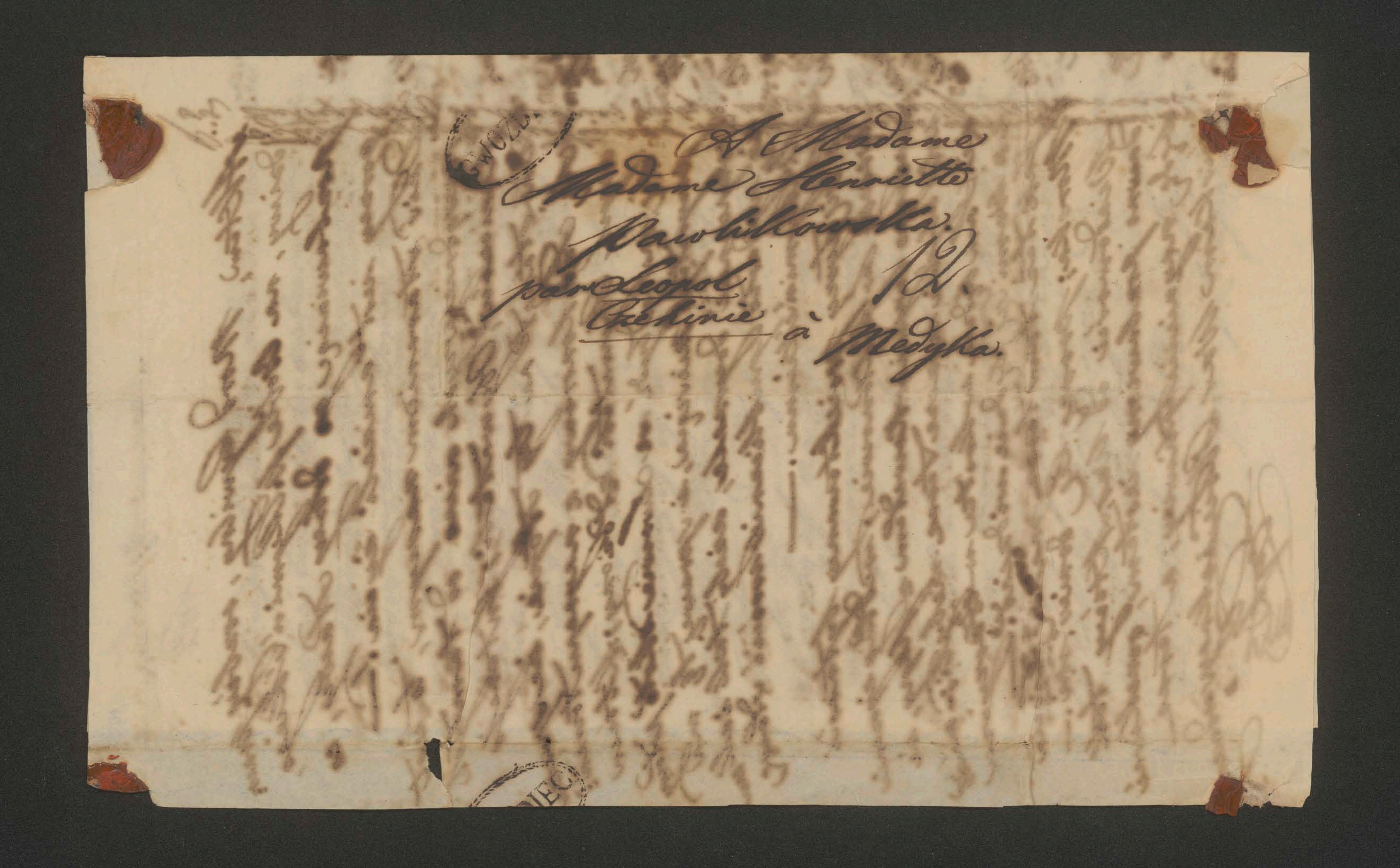
Przepraszam Cię że tak późno
zgłaszam się do Was; ale
po tak długiej nieobecności mojej
w Domu, tysiączne mam zatrudnienia.
Przytem i we Lwowie nad zamiar
mój tydzień cały zabawić musiałem,
bo podawałem skargi różne i
prośby do Präsidium, tyczące
się Rewizyi kilkakrotnych
w Domu moim, i bawiłem tamże
znanego Ci z nazwiska Emigranta.
Przybywszy do Domu, ta sama
historya była z Cyrkułem, bo tey
samey nocy którey przyjechałem,
rewidowano mój Dom, i zazierano
czy to ja śpię w moim łóżku! —
Szczęście żem twardo spał i żem
się nieobudził, bo byłaby z tego
wielka awantura; — a i tak
choćby nie za Wężyka, to może
za energiczne moie niezmiernie
pisma do Rządu podane, je
serai assis peut-être dans la
chèvre!!

Druga historya która mi też
mnóstwo czasu zabiera, przez
ustawiczne to przeciążenie, to
gości w moim Domu, to pisaniny;
iest owa szkaradna i wam
iuż zapewne dotąd wiadoma Awan-
tura Ryminskiego tego co się
z Ludw: Mogil: ożenił. — W Dela-
tynie /: niedalekich z tąd Kąpielach
Żentycey :/ 19^{ciu} naszey Szlachty
między któremi Ant. Mysłowski
Rey wodził /: bo ma Rejówną
z sobą :/ na fundamencie kilku
słów powiedzianych przez Niemca
Cyrkularnego Komissarza; zdela-
towali i rozpublikowali po
całey Galicyi iakoby p. Ryminski
był Szpiegiem i Denuncyantem,
i iakoby przez iego Denuncyacyą
wzięto w Delatynie iednego Emi-
granta! — Słowem popełnili
tym popędliwym i płochym zupełnie

198

Aktem, Mord Cywilny, rozbóy praw:
dziwy, na Osobie JP. Szymińskiego,
pozbawiaiąc go dobrey sławy, co
gorszy iest aniżeli życia! —
Dziś staraniem naszym, to iest
rozsądnieyszych nieco od tamtych
Paniczów, Obywateli; Interess
ten stanął na tey stopie, że sprawa
się Sąd honorowy z nayszanowni:
szych Obywateli złożony; który
się ma odbydź we Lwowie około połowy
przyszłego miesiąca, i sprawę tę ma
rozpoznać dogrzale [?], ażeby tak iak mu
ią wydarto, publicznie wrócić sławę
JP. Szymińskiemu. —
Był tyży [?] proiektowany bytności
waszey w Faftonowie [?], według życzenia
wszego [?] wymiarkowałem z listu [?], że
woli abyście iuż zaraz teraz niebyli; — ponie:
waż Sam będzie w krótce w Starzygoru [?]
i z Wami się będzie widział. —
Jak też tam teraz macie; Księcia
Morska; proszę Cię donieś mi. —
Wiadomości od Was, których tak
dawno pozbawiony iestem, oczekiwać
będę nayniecierpliwiey; a teraz
ściskam Was Obie iak nayserdeczniey

[illegible]



A Madame
Madame Henriette
Pawlikowska.
par Leopol 12.
Przemysl
à Medyka.

Lwów d. 20ᵗᵉ Lutego 834.

200

Kochana Henrieciu.—

Przyiechawszy tu wczoray wraz z Oyszulkiem moim, to iest: z Józiem Ogrodniczkiem, którego Gwalbert na naukę przyrzekł mi przyiąć; odsyłam go do Medyki w całości, — ma obiedwie i ręce i nogi a głowa iaka, to przyszłość okaże.— Był proiekt że ~~mat~~ mieli iechać na iednym wózku: chłopiec, pies, i Panna. Ale pies zdechł, Panna się zawieruszyła, ieden tylko chłopiec dotrwał.— Stratę więc psa będę bonifikował Gwalbertowi, parą młodych, skoro ich się od tey pary starych, które się od grasuiącey tey złey choroby psiey, zostały, — dochowam.— Panien tobie za iedną, także dwóch byim się wystarał, gdybyś mi obiecała, że na móy wybór ślepo się spuścisz, i że mnie nie skompromettuiesz.

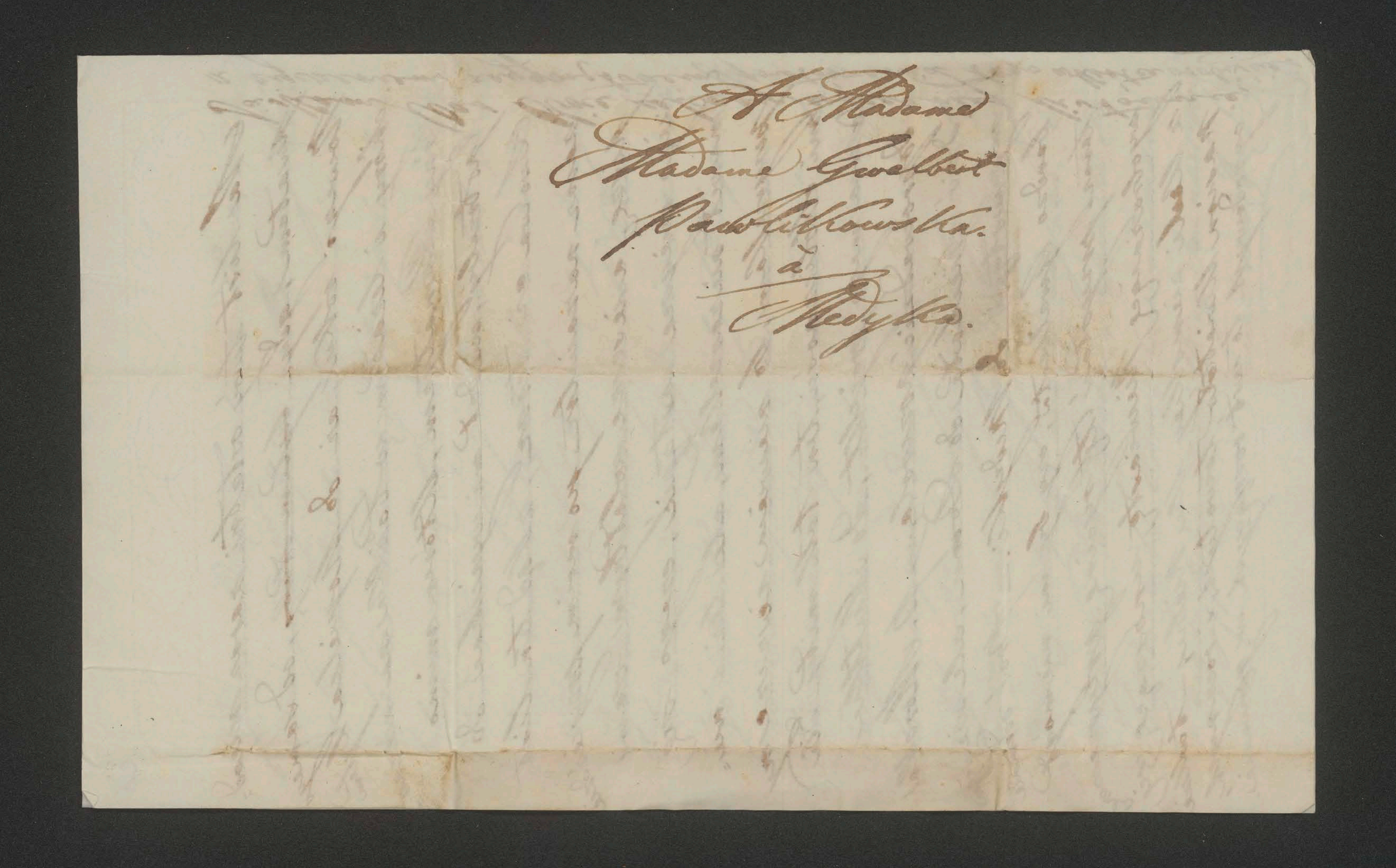
Józia oddaię Gwalberta Łasce, a twoiey szczególnéy Opiece. Ma wszystko co mu potrzeba: Suknie zimowe i letnie, bieliznę, buty i pościel;— ale proszę Cię bądź tak dobra i każ tam komu, przepatrzyć lub opisać to co ma, dlatego żeby nie zatracił nie przehulał, lub pomiędzy drugich Ogrodniczków nie puścił. Wiem że ta odzież wieczną bydź niemoże, i dla-tego zleciłem mu żeby tobie potrzeby swoie oznaymiał, a ia na wezwanie twoie zaraz mógł im zaradzić, chociaż ia przecież co roku odwiedzaiąc Was, zaopatruię go zawsze na cały rok we wszystko coby mógł potrzebować. — Ogrodnika waszego proszę, żeby Go więcey używał i przyuczał do Ogrodu, aniżeli w Cieplarniach, których ia nie mam i nigdy prócz niewielkiey Oranżeryi: mieć niebędę.

201

Na list twój ostatni zaraz nieod:pisałem, gdyż ~~byłem stale~~, od samego Nowego roku, aż do Popielca byłem chory i leżałem w łóżku na niezno:śny Reumatyzm, który mimo potrzeby, niedał mi wyjechać do Lwowa aż teraz, zkąd ten list zaraz nazajutrz po moim przyjeździe piszę, a jeszcze wolałbym sam jego mieysce zastąpić, czego się nawet niezarzekłem, ale też i nie:przyrzekłem, bo niewiem jeszcze czy mi okoliczności, ten tak miły dla serca mego projekt, do skutku doprowadzić pozwolą. — P. Morska dziś wyjechała do Domu, ale niewiem czy wstąpi do Medyki. — Proś odemnie bardzo Gwalberta, czy by mi niemógł teraz przysłać tę rycinę przyrzeczoną wyobrażającą Niewiastę unoszącą się z Łodzi ziemskiej ku Niebu, — także nasion Kwiatków trwałych i rocznych, ogrodowych to jest rosnących w gruncie.

Ściskam Was Oboie iak nayserdeczniey listownie, z życzeniem nayprędszego powtórzenia tego uścisku osobiście.

[illegible]


A Madame
Madame Gwalbert
Pawlikowska.
à
Medyka.

Lwów 5go Kwiet: 838.
wieczór.

Kochana Henryeto! — Mąż twóy wyjeżdża z tąd iutro rano na obchód rocznicy; — proszę Cię zaraz na wstępie spytay go się, czy ukończył Interess? a gdy Ci odpowie że na ukończeniu zostawił, czyli porzucił; napędź go zaraz nazad. — Jeżeli by nayPóźniey (przepędziwszy z tobą Sobotę;) nieprzyjechał w Niedzielę na noc tutay, tak aby gotowy do tego czasu z pewnością Koncept tranzakcyi mógł bydź w poniedziałek przeczytanym, przepisanym i przez mnie (maiącego nieodzownie wyjechać z tąd we Wtorek rano) podpisanym; — tedy cały tak dobrze iak rozerwanym będzie można uważać, ponieważ ugoda niepodpisana niemogłaby mieć ni wagi, ni skutku.

Ja z moiey strony zaręczam Gwalbertowi że z Ustanowski w Niedzielę na noc będzie musiał mieć wszystko gotowe, ciebie zaś proszę, na całą ważność tego Interessu zaklinaiąc, abyś nam tu Gwalberta w Niedzielę na noc dostawiła. powiedz mu że we Wtorek nieochybnie wyjechać z tąd muszę rano; ieżeli zaś przed wyiazdem przynaymniey ia tranzakcyę niepodpiszę z ciego przyczyny, tedy cała wina ztych z tego skutków nie tylko dla mnie, ale dla nas wszystkich, spadnie na niego. — Całuię Was Obie serdecznie i ściskam z całey duszy. Wicia ważnego pisma.

August

m
nowski
sie
gotowe
zalki:
wolberta
Stawita.
torek
tąd
s i przed
ia
cała
kutków
dla
nie
kras
ciskam
wanego

A Madame
Madame Henriette
Pawlikowska.
à
pilno. Medyka.

204

Lwów 28go 8bra 838.

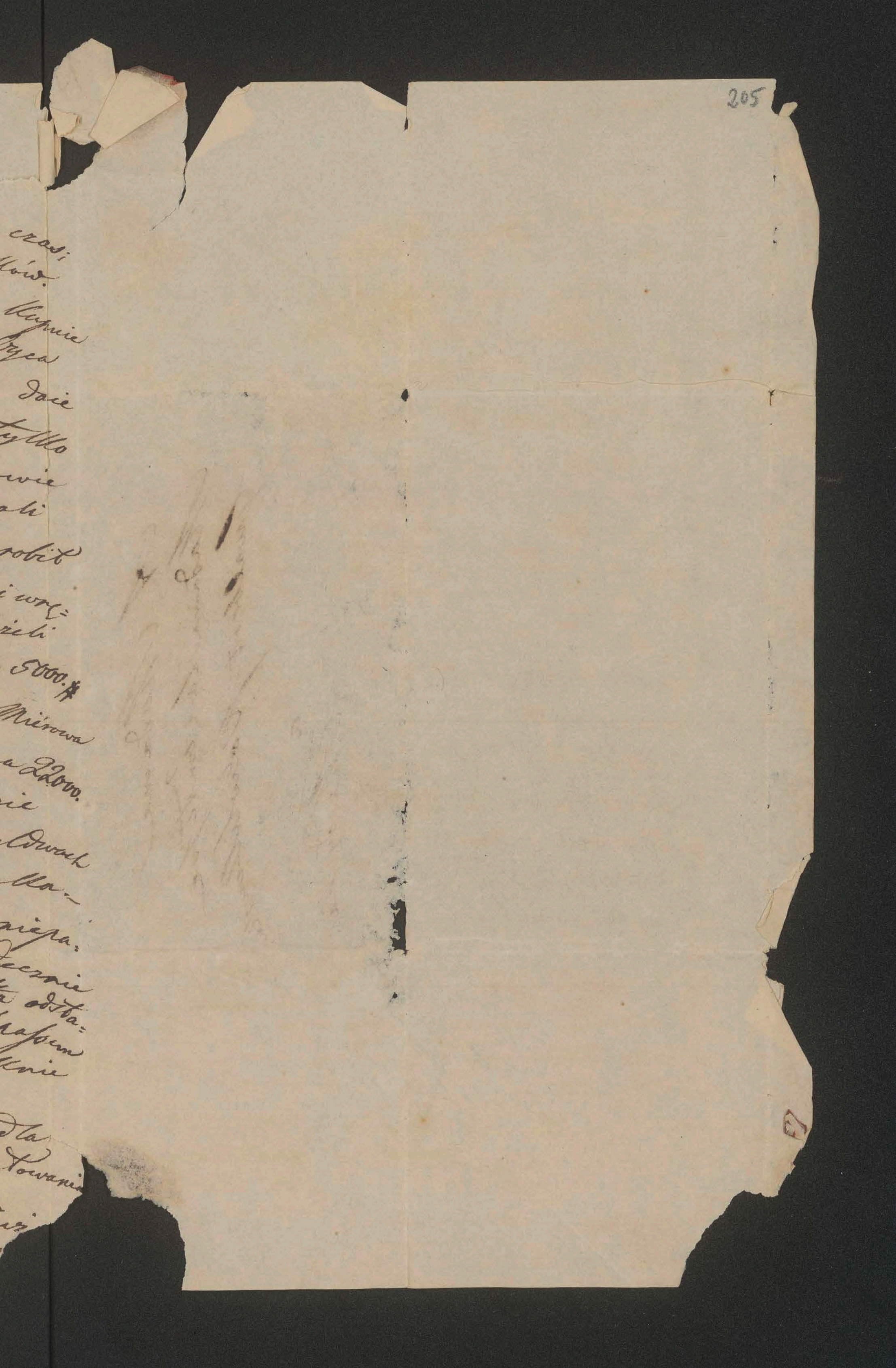
Chère Henriette.

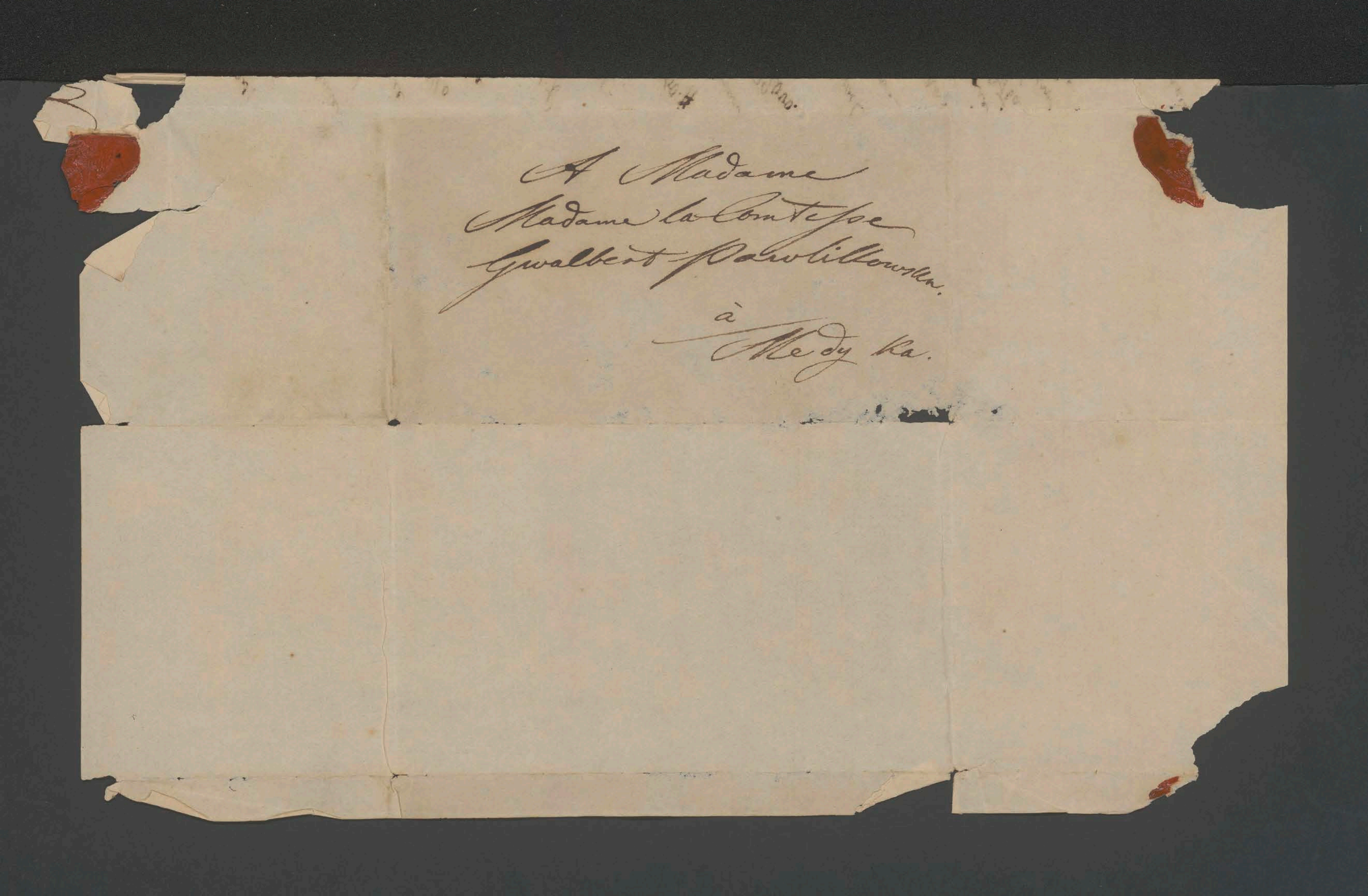
Zastępuiąc Mamę, które wiesz że pisanie dla wzroku iest trudne, mam zlecenie podziękować Ci iaknayserdeczniey za wszystkie piękne a raczey smaczne rzeczy któreś przysłała. — Mama iest troskliwa o zdrowie waszego grzecznego bardzo Micia, i napomina Was abyście uważali czy to niebędzie iakka Krypka, która Cię często rozwolnieniem zaczyna. — Dobrze że choć Tatunio Gualberto. pozdrowiał, a i twoim zdrowiem cieszymy się, i aby tak daley było życzymy i suplikkiemy. Jak widzicie iestem tu listem, ale mam iuż zamówione mieysce na odchodzący we Srodę do Stanisławowa Eilwagen. — państwo Feliscowie są tu i są zdrowi ościoniey i p. Józefowie, u których mam być dzisiay na Obiedzie, będzie tam i p. Ludwik z synem Maurycym,

Ślub odwleczony na nieoznaczony czas;
Dzieci reszta zdrowa u P. Ludwików.
Jest tu także i Julek Dz..., kupuie
czyli dobiia targu ze zlecenia Oyca
o Ogiera Araba, za którego daie
iuż 1750. fl. podobno ieszcze tylko
o 50. fl chodzi. — P. Kajetanowie
iuż drugi tydzień iak poiechali
do Greifenbergu; mówią że zrobił
przed wyjazdem Testament i wrę=
czył P. Julkowi, w którym /: iezeli
prawda :/ Żonie swoiey tylko 5000. fl
zapisał! — P. Adamowa Mierowa
kupiła kamienicę, podobno za 22000.
fl. bem. trzeci Dóm od tego gdzie
Mama mieszka, tam gdzie Szylderach
chodzi i Generał iakiś mieszka. —
Już więcey nic z nowin niepa=
miętam ściskam Was serdecznie
i waszego Micia. MB. ta odsta=
wienie mnie waszym Szubpassem
do Lwowa bardzo wam pilknie
dziękuie.
Mama nayserdeczniejsze dla
Was wszystkich dołącza ucałowania
Eugeniusz

Mama dopraszcza się by Zosia z wnukami wszystkiemi przyjechała na zimę do Lwowa, bo tu zima lepsza tu nie dziecie! —

MB przywiezie też i mnie co Eilwagenem!! naprz: ze 100. wódko na Stynie!! —





A Madame
Madame la Comtesse
Gwalbert Pawlikowska.
à
Medyka.

Lwów 29go Kwiet 843.

Kochana Henryeto!

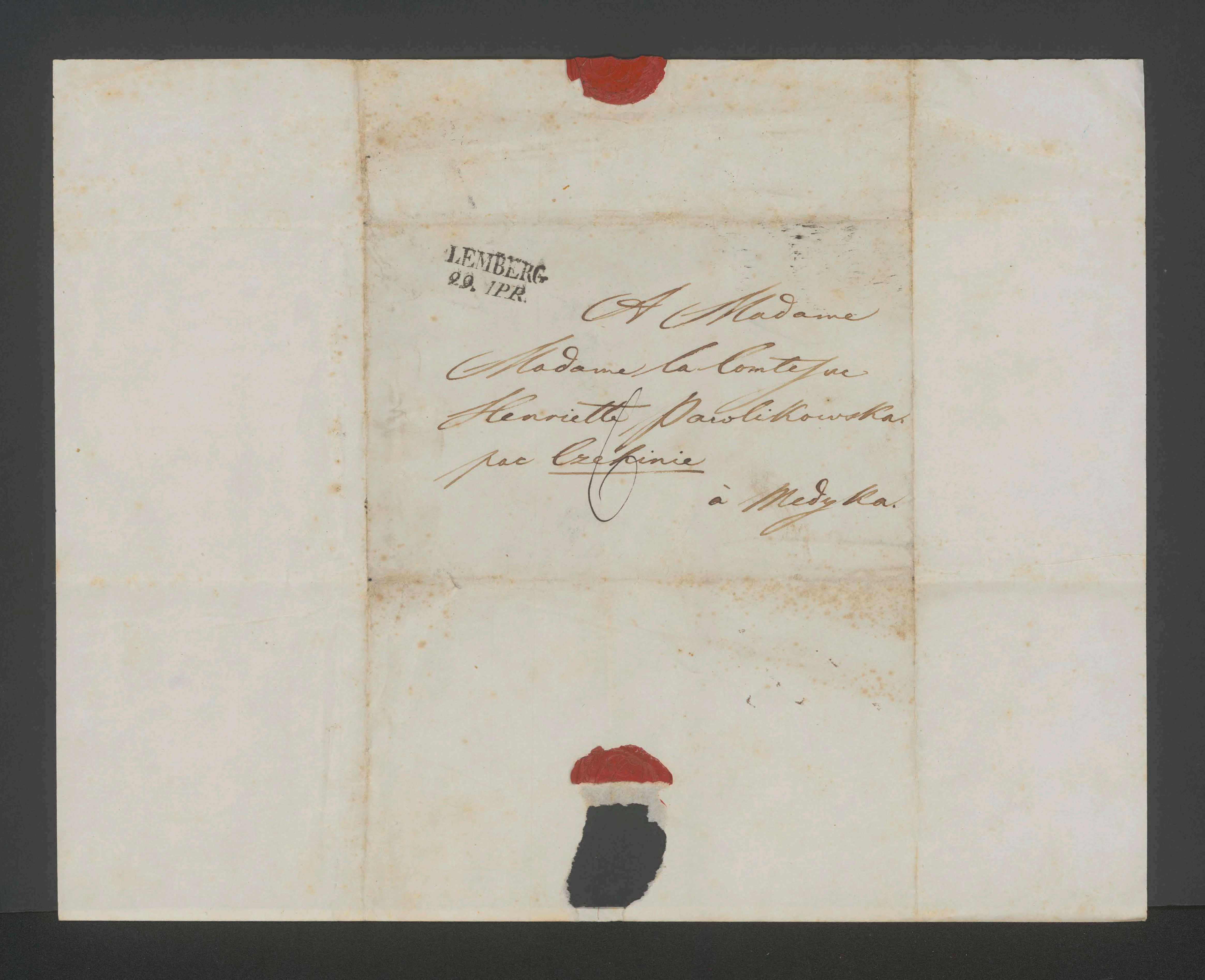
W powrocie z Radziszowa iestem tu od dni
pięciu, ale dziś ieszcze za godzinę iadę
Eilwagenem daley do Stanisławowa, gdyż iutro
mam tam termin wypłaty 1260. fl. za possessyę
Potoczysk decursive, którego pod rygorem chybić
niemogę; a we Czwartek 4go Maja, ma się odbywać
licytacya powtórna Potoczysk; — a tu nie-
szczęściem dziś w nocy Mama zachorowała,
zbudzono mnie o godzinie 6tej z rana, musiałem
tam pobiedz, ieszcze raz pobiegnę przed wy-
iazdem, Rapaport był iuż dziś dwa razy.
Jest wprawdzie tylko indygestya, ale to niewe-
że u Mamy przyłączają się zaraz inne
spazmatyczne symptomata. — Z wielkim
upragnieniem i oczekiwaniem i zniecierpliwie-
niem, wspominała Mama od kiedy tu iestem
codziennie, czemu wy nieprzyieżdżacie dotąd
kiedyście się obiecali przy końcu tego Miesiąca;
Dzisiay zachorowawszy tem mocniey się tego
domaga zwłaszcza że ia wyieżdżam. bo muszę
iak sama widzisz. — Wzywam Ciebie więc przy-
ieżdżay tutay iaknayśpieszniey, choćby Mąż
niemógł to sama, choćby tylko na trzy dni.

bez żadnego wielkiego wybierania się; – każ zebrać
pościel z łóżka i do tłomoka wsadzić, na siebie
wdziej pudermantel siaday do powozu i iedź;
[illegible] się tu widzieć nie będzie, a dla ciebie
gotowe są te same pokoie w których Tytus stał.
Mnie Mama przyjęła z początku nieco markotnie;
musiałem następnie słuchać wymówki, rady i nagany;
ale ~~[illegible]~~ tego samego dnia ieszcze rozjaśniło się
niebo i teraz iest dobrze zupełnie. U [illegible]
Józefa pojmiesz dla iakich przyczyn, tą razą
niebyłeś. – Zdrowie moie nie iest lepiey, a tu
nie ma czasu ratować i szanować się. Dałby
Bóg abym iuż raz pozałatwiał się i mógł posiedzieć
spokoynie między moiemi. – Ściskam Was
Oboie iaknayserdeczniey i waszego Micia. –
Na początku czerwca będę tu znowu wracając.

[illegible]



207



LEMBERG
29. 1PR.

A Madame
Madame la Comtesse
Henriette Pawlikowska.
par Czepinie
à Medyka.

208

Kraków. 11. Lipca 853.

Kochana Henryeto!

Niewiedzie mi się moja podróż do Lwowa.... już z taką pewnością w przeszłym Miesiącu jechać miałem; Kurierka na 18ᵗʸ zamówiona i zapłacona była; — aż tu pogorszyło się raptem zdrowie moje w takim stopniu, że bez niebespieczeństwa w drogę (a zwłaszcza taką, która mi i tak zawsze szkodzi) puszczać się niemogłem. I lepiej się stało żem niepojechał, bo byłoby mi to może bardzo na złe wyszło. — Gdyby to już była kolej żelazna do Lwowa, której podróż nietyle mi jest szkodliwą, — mógłbym wtedy częściej widywać się z Wami. Nieuwierzysz jak boleję nad tém, że tak jesteśmy rozdzieleni; — jest nas troje, a każde w innym końcu świata, a raczej Galicyi. Z obcemi osobami częściej się widuję, bo każden przejeżdża przez Kraków każdy nas niemal z wszystkiemi Krajanami; — ale was dwoje, ty i Tytus, to Excepcya.

Wy siedzicie w mieyscu jak zaklęci,
a zwłaszcza ty! która podobnie Matce
naszey, daley, daley i za Rogatkę Lwowa
niewyjedziesz.... A dobrze by było i
dla ciebie, a zwłaszcza dla twego Micia
wynurzyć się nieco ze Lwowa...—
O Miciu wszyscy mi mówią że z
niego nic niebędzie jak tak dłużey
smażyć się będzie w tym Lwowie
jak w garnku.— Niech da pokóy
naukom, już aż nadto mądry; i—
rzecz że Oyciec sam zmienił by
teraz dyspozycyę wyrażoną w testamencie,
bo bez wygórowanych Nauk się obeydzie
a bez zdrowia i praktyczności obeyść
się niemoże. W całym życiu dalszem
jak naywięcey trzeba mu praktyczności,
zdrowia; zahartowania; myśli prostych
niewyegzaltowanych; i sądzenia zdrowego
bez imaginacyi. Dlatego podkreśliłam
te słowa, abyś sobie je mocniey
wraziła w pamięci, bo są mi one
podyktowane jakby z wyższego
natchnienia...— *
A teraz nim cię za bytnością
moją we Lwowie F, da Bóg w jesieni,
namówić zdołam, byś Micia swego

F li tylko dla was, bo interesów
w jesieni niemam tam żadnych—

* a więc i Miciowi samemu daj je przeczytać.—

209

na parę lat wyprawiła za Granicę
jak to nazywają, czyli aby zwiedził
trochę świat nim się zaprzęgnie
do nowej pracy czyli Gospodarstwa
i Obywatelstwa co w jego położeniu
nie stały długo już zwłoki nie ...
proszę Cię pozwól mu się przeciw...
trzyć nieco z pleśni Lwowsko-naukowej
i czas Wakacyi przepędzić
na Wsi. — Oto ja mego Micia
za tydzień wyprawiam na Wakacye
przez Lwów do Izydorówki do
Alexandra, a z tamtąd trochę
i do swego gniazda do Korczowa.
Zdaje mi się że dla nich obydwóch
było by z korzyścią i fizycznie i
moralnie, aby ten czas przepędzili
razem, i odświeżeni na zdrowiu
i na umyśle wrócili znowu do
Książki z początkiem 8bra.
mogli by i w Jabłonowie u Tytusa
jakiś czas przepędzić jeżeli mu
to nie zrobi Subjekcyi. — A więc
bardzo Cię proszę nie odmawiaj
mi tej prośby przychylnie
z przywiązania dla Was. szczegól-
nej, i odpisz mi zaraz czy pozwalasz.

bo ja za tydzień Micia wyprawiam
na Wakacye, a sam nazajutrz zaraz
ruszam z Żoną i Wandzią do Marien-
badu, z tąd po matcy jeziorze potym
do kilku bliższych Miast wycieczce
wracam z końcem 7bra do domu. —
Ty abyś sama sobie przez ten
czas nieprzykrzyła, mogłabyś wziąść
P. Dobrzynę do siebie, albo może
masz tam do wyboru kogo innego.
A może wreszcie i Kasunia
dała by się na ten przeciąg czasu
do Ciebie namówić aby z tobą prze-
siedziała. — Ja bym i Ciebie nama-
wiał abyś się z tego Lwowa trochę
ruszyła. Cóż by to było wielkiego
przejechać się trochę, choćby i do
nas tu do Krakowa. Mamy dość
pomieszkania i Ogród bardzo przy-
jemny. — I Tytus aby zdrów, mógłby
też raz do nas dojechać, zwłaszcza
że i do Warszawy i do Lublina dla
Interessów dawno się już wybiera. —
Obotelli Max. mówił mi że Interess
tam całkiem dojrzały, tylko pieniądze
odebrać. — Ofiarował się nawet gdyby mu
dał Tytus Plenipotencyę Interess ten
mieszkając teraz w Królestwie, załatwić.
Powiedz to, proszę Cię, Tytusowi. —

Nabazgrawszy Ci dosyć, kończę ściskając Cię najserdeczniej
i proszę raz jeszcze: odpisz zaraz, albo Miciowi każ odpisać.

Marienbad 31. Sierpnia 853.

Kochana Henrieto!

Serdecznie Ci dziękuję za odpowiedź
twoją na mój list, i pozwolenie
dane twojemu Miciowi do przepędzenia
wakacyi wraz z moim. — Wierzaj
mi że powodowany przywiązaniem
moim do Was, a do tego ciągłemi
upominaniami osób familii, a
nawet obcych nibyto przychylnych
nam osób, byłem prawie przyczyną
głośny zanieść do Ciebie tę suplikę
i istotnie sam rozsądek radzi
aby Młodzieniec wypoczął trochę
co roku od nauk i świeżym
wszystkim powietrzem odetchnął, a
On przebył od kilku lat w
tym Lwowie zapleśniał. — Co do
nauk; jesteś Matką, i wypełniasz
wolę męża, który chciał za życia,
aby Micio prawo kompletnie
absolwował. — Kwestya wielka
czy by nie zmienił teraz tę wolę
widząc uszczerbek na zdrowiu,
na czasie, na innem wszechstronnem
ukształceniu, a wreszcie na Majątku
który z nieładu dźwignąć pospieszyć
by potrzeba, — aby gdy Micio prawo
skończy, niebyło mu już wtedy za późno,

zostawszy że istotnie dobrzeby było
i świata trochę widział i obtarł się
między ludźmi i nabrał nieco praktycz-
ności, która w życiu potrzebniejszą
jeszcze jest jak nauki, — bo
widzimy wielu ludzi niby to mądrych
i uczonych, — a w niczém sobie radzić
nieumiejących. —

Co do ostatniego punktu: —
tym co Ci radzą abyś go już
żenił! powiedz, to co bym ja
powiedział gdyby mi mego (: lubo
o 2. lata starszego :) Smarkacza
żenić radzono: „utrzey mu
Aspan nos, i podetrzey — — i
powycieray, i idź sobie z radami
precz!" — Przepraszam Cię
za te trywialne trochę wyrazy;
ale jakże? czy podobna na takie głupie
rady, grzeczniey odpowiedzieć?! — —
Ja mojemu nawet i z musu
tak długo nad naukami smażyć
się nie dam, bo niema do nich zdolności
ale trzeba aby to nagrodził zdrowym
rozsądkiem i praktycznością; i takiego

wcześniej wyszlę go na wędrówkę, i
w świat, między ludzi; — i wcześniej
do gospodarstwa i rządzenia się samemu
naprawiać będę; i bo przy moim wątłem
zdrowiu niechcę być zaskoczonym
nie w porę, i zostawić go niedowarzonym.
Już kiedy inni tu radzą, to i Ja
moich trzy grosze wścibię; i radzę
nieadministrować żadnych dóbr na
siebie dopóki Mieciowi nary, lub
wyjaśniować będzie; ale raczej wypuścić
wszystko, a wszystko w dzierżawę
na lat 6. Będzie to właśnie
sama miara, aby on objął wodze.
Widzisz, i my wszystkie mająt-
tek wydzierżawiony, i dobrze mi
z tym; — może biorę tyle dochodu
ile bym powinien mieć; ale zawsze
więcej niżbym przy moim słabym
zdrowiu, mógł mieć z własnej
zaocznej Administracyi. —
Kuracya Marienbadska skropiła mnie
tu więcej; — nie wiem czy później skutki
zbawienne się okażą. — Moich dosyć
starej. — Jutro ruszamy z tąd już
do domowi; — ale trochę Kołem

jak to zwykle wszyscy czynią po kuracyi.
A więc na Drezno /: Szwajcaryi Saskie :/
Lipsk, Berlin, Wrocław; — zabierze
nam to z trzy tygodnie czasu, ale zawsze
będziemy z powrotem w domu przy końcu
września, a wtedy i nasz Michał wróci
z Walkaryi. — Nasz nie tak gorliwy
jak twój; — od wyjazdu tylko dwa
listy mieliśmy od niego; — napisałem
Mu burę, bo miał rozkaz co tygodnia
pisywać; — ale trop zaś; już teraz
co ubyło nie naprawi. —
Dziwisz się zam sobie zam na
samem wyjeździe, gdzie zwykle tyle
jest kłopotu głowy, zdołał nie zbyt
krótki list do Ciebie napisać,
ale za to nie wiem czy zdoła czytać twojej
mojej bazgraniny. — Uściskam Cię
z całej duszy, i radbym aby tylko
zdrowie jako tako się polepszyło,
a sobie Cię Cz... Jesieni uściskać.
Moi wszyscy do nóg się ścielą.

August

212

Kraków 20. Kwietn. 855.

Kochana Henryetto!

Donosiłem już na prętce Mieczkowi, a teraz według wszelkich formalności donoszę tobie że Wandzia 12go b. m. zaręczyła się z Rafałem Korytowskim, synem Karola z Podhayczyk Ojciada Tytusa. — Ślub ma się odbyć tu w Krakowie w połowie Miesiąca Lipca. — Pierwey ja mam odbyć przepisaną sobie kuracyę to jest: przez 6. tygodni pić wodę w Kissingen w Bawaryi, dokąd wyjadę około 15go Maja, a wrócę w początku Lipca. — Rafałowi Ojciec daje na własność Podhayczyki, zachowując sobie dożywocie, które mu wypuszcza w dzierżawę. — Matka to samo uczyniła z Berezowicą (: pod Tarnopolem :) a prócz tego kupił teraz kupiaczkę wioskę graniczącą z Berezowicą za 40.000. florenów. Ma to być bardzo dobre kupno. — Wandzi ja daję tymczasowo dochód Szczerzyca a zrealizowawszy jey posag, ten przyczyny że tu dobra w tych stronach mały przynoszą procent. — Kupię jey Wieś,

w Sąsiedztwie Rafała, może jeżeli się uda drugą połowę Berezowicy należącą teraz do Kalkowskich. — Można więc Majątek Rafała rachować na 200.000. Złr. m. Wandzi zaś na połowę tego teraz, prócz tego co się może jeszcze spodziewać. Kawałek niezły, i tak jako byłby powinien między Mężem i Żoną. — Resztę oddaję Bogu, do którego zanosimy o jey szczęście i pomyślność wspólne modły! — Wiem że to uczynisz szczérze, tak jak nas szczérze Kochasz. — Jak by to pięknie było gdybyście Wy Oboje byli na Ślubie Wandzi, — ale to są podobno pia desideria, bo ty się nieruszysz — z tego Lwowa. — Mój Micio po Ślubie Wandzi rusza na Wojaż wraz ze Studzienieckim którego mu dają na towarzysza. — Był to projekt jeszcze Wojciecha Adalberta, który twojego Miecka wraz z moim i ze Studzienieckim układał sobie na Wojaż wyprawić. — Ale to trudno, kiedy twój jeszcze się prawa chce ko-niecznie uczyć, a prócz tego i Administracya majątku spada mu teraz na głowę. — Młoda

213

że niemogą jechać razem, bo oni
się obadwa wspólnie kompletują,
czego jednemu brakuje, ma drugi;
i nie mogąc by lepszéj i przyjemniejszéj
do takiéj podróży dobrać drużyny. —
Mój wróciwszy musi się udać zaraz
do Gospodarstwa w Morzkowie, — ale
byłbym rad żeby to podróżowanie trwało
jeszcze ze dwa lata. —
Otóż masz i obraz wszelkich moich
projektów. — Nota bene moi mnie
odprowadzą do Wrocławia dla wyp-
rawadzi, a może wrócą na Wiedeń,
ja zaś do Kissingen sam dalej
pojadę. Zatem do wiadomości podaję
że od 15go Maja niebędzie nas w domu
aż się znowu zjedziemy na Ślub,
na którem czy się spodziewać możemy
Państwa Dobrodziejstwa
donieść nam łaskawie proszę. —
A teraz ściskam Cię z całej
duszy, od moich wszystkich
ukłony całuję, a Mieczka
bez całusów serdecznie pozdrawiam.

Eugeniusz


9 KREUZER
A Madame
Madame Henriette
Pawlikowska.
à Leopol.
Ulica pańska
Dóm Gablenza
N: 1 4/4
LE
23/4

Kraków 20. 8bra 1855.

Kochana Henryeto!

Po odebraniu dziś świeżo liście naszego Micia do Halci z Biberich pisanym, z którego się dowiadujemy że się zbliżacie do celu waszej podróży, Paryża; pospieszamy z przesłaniem li listu twojego Micia, po waszym już wyjeździe, do Krakowa nadeszłym. — Co w sobie zawiera bardzo byłoby dla nas ciekawem, czy czekać będzie na ciebie w Paryżu? czy do Ostendy wyjedzie? Ale nienaruszalnej dla mie-wych kiedzi koperty ocaymo przebić niemogąc, — domyślamy się tylko że kiedy adresuje do ciebie swój list do Krakowa, więc się ciebie w Paryżu spodziewa, i tam zapewne na ciebie czekać będzie. — Donieśże nam czyś go tam zastała, — czy razem, czy osobno, i kiedy wracać będziecie? Donieś o wrażeniach twojej podróży,

co porabiacie, jak się bawicie, jak się miewacie? — bo choć od Micia naszego /: za co mu oświadcz dzięki :/ dość często dotąd miewamy listy, — przecież radzi byśmy i z twojego stanowiska czytać opis waszej podróży i twojego teraz usposobienia. Ja zawsze jestem pełen admiracyi żeś się raz ruszyć z miejsca odważyła, i obiecuję sobie wiele ztąd dla ciebie dobrego, — a nawet i dla siebie, — bo łatwiejszą staniesz się do podróży i nadal, a więc może się przecież częściej w tem życiu jeszcze widywać będziemy choć ja, biedny /: przywymanie jak długo Kolej żelaznej do Lwowa nie będzie :/ skazany byłbym siedzieć w miejscu jak zając w miedzy. —

Od naszej drogiej Wandeczki miewamy listy często, bo tęskni i lamentuje za domem rodzicielskim; — jeszcze się nieprzyzwyczaiła

do swego nowego stanu. Dziś
miałam list od niej już z Berezowicy, pisany 15go; nazajutrz
mieli zacząć przeprowadzać się
do Kopiaczki, a w Niedzielę t.j.
jutro mieli projekt pojechać do
Podhayczyk, ażeby Wandzia poznała
się już z wszystkiemi dobrami
swego Męża. — Wiem że dla Ciebie
byłoby bardzo zajmującem czytać
te listy Wandzi, — ale trudno mi
je komunikować; — powiem
Tobie tylko żeby Mu chcieć co ciekawszego z nich wypisała; — a też
na próbkę, że wstępowali do
Juliusza, który Wandzi zrobił
prezent z ślicznego konia, który
tubo ma tylko 1½ roku, wart już
teraz 1000. fl. C.M. — Dziwnie przedtem
był tam z Juliuszem Aleksander, jaka
szkoda że się rozminęli. — Aleksander
ma przy końcu tego Miesiąca jechać
tedy na Krakowów do Wiednia, dla odwiedzenia biednego Kazimierza. Tak nam
Wandzia donosi. —

A teraz zostawiam miejsce mojej Babci która się chce przypisać wszystkim mili i całuję z całej duszy. — Twój najprzywiązańszy

Brat Jagu

Ja Babka całuję Cię najserdeczniej droga Henryjeto, co też w tej chwili porabiasz? pewnie całujesz się z twoim Miciem, nasz biedny niemusi z kim całować i całuje Go czasem biedulka.

Wołają do stołu a ratuję jeszcze raz Cię całuję i obojga Mieczysławów, P. Andrzeja niemiłościwie i Klony

Fryderyk

NB. proszę Cię powiedz Andrzejowi Włodzimierzowi że to niedosyć że Micio pisuje; — niech i On skreśli mi szkic charakterystyczny towarzystwa swoich towarzyszy podróży, bardzo bardzo stąd mnie ciekawy, pod tytułem: Micio w podróży, — Micio w Paryżu, etc. etc.

Kraków 8go Grudnia
855.

Kochana Henrieto.

Onegday telegrafowałem do Ciebie prosząc byś memu Miciowi dała pieniędzy ile powie że mu braknie do zwrócenia na Londyn do domu; bo Chłoperzyłło nienapisał wcześnie ale aż na ostatni moment że mu braknie i że musi czekać aż mu doszlę pieniędzy, a pisał dopiero 1go b. m. Między było, nimby się pieniędzy doczekał. — Spodziewam się żeś zaradziła temu Ambarassowi, i że Chłoperz już być musi w Londynie, — a teraz Cię proszę abyś mi niezwłocznie doniosła ile mu dałaś, abym Ci zaraz mógł odesłać na ręce Rotszylda, bo może będziesz potrzebować, i odbierać sobie tu w przyjeździe, było by Ci może niedogodnie.

A potym możety w Paryżu
i Narnawał przepędźcie, albo
i do Wiosny tam posiedzicie,
bo uważam że Ci ta Mieścina
dosyć do gustu przypadła, — a więc
będziemy Cię wzywać Edyktami
jak niegdyś Ławerego Jawor-
nickiego! — Nic Nam nie
wspominasz czyś już załatwiła
główny cel twojej podróży?
Należało to uskutecznić zaraz
najpilniey przyjechawszy, a
przynaymniey za bytności tam
Stadnickiego, aby Ci wtem
dopomógł i dodał Ci odwagi.
Ale jak jest tak jest, nie
wracay bez załatwienia tego,
bo od tego zdrowie, a nawet
życie jest zależne. —
A propos zdrowia ja od moich
Imienin jakoś pogorszał, —
nawet tydzień leżałem w łóżku.

żeby już ta zima minęła i
doczekać się wiosny, to może
i ja polepszę i orzeźwieję.
Na Święta mamy obiecankę
że niby Wandzia tu z Mężem
przyjedzie, byle jej zdrowie
i dobra droga dozwoliła. —
J Micio miał ściągnąć na
Święta, ale za mało czasu,
napiszę do niego aby się nie
spieszył i dotrzymał do końca
swojego trzymiesięcznego urlopu.
Bo cóż to w Londynie być 10.
dni, a zdałoby mu się powracać
na Berlin. — Twój ma
wrócić do Lubrze, i posiedzieć
jeszcze zapewne w Paryżu.
Ale nie puszczaj że Mieczka
naprzód, ale razem wracajcie
abyś miała z niego pomoc
w drodze i opiece. —
Czy odebrałaś też mój list
z dołączonym listem twego Mieczka
z Paryża, który to doszedł już
po twoim z tąd odjeździe, bo

bo nic mi o tem w Twoim liście
pisanym do mnie najmniejszy
niewspominasz. Za twoje
życzenia i wszystkie miłe w
tym liście zawarte, serdecznie
ci dziękuję, i proszę cię
znaleź sobie czas w tym bała-
mutnym Paryżu i napisz do
mnie jeszcze i jeszcze, bo
ja bym rad wiedzieć co dnia
co robisz i którędy się obracasz.
Moja Baba list twój do ciebie
zatrzymała w liście Holci
pisanym do Micia, więc jeżeli
go ten list nie zastanie
już, to oba zalegną na poczcie
chyba byś go z tamtąd sama
wydobyła, jeżeli ci go będą
raczyli wydać. — Mówiłem im
ale już po niewczasie, że lepiej
było adresować do ciebie raczej,
a listy do Micia włożyć w środek.
Ale już dosyć mego bazgrania
wszyscy jak tu jesteśmy całuje-
my twoje rączki i buzio.
Twój kochający cię brat
[illegible]

P.S. Przedziwnie mnie [illegible] szczególnie [illegible]
Mazurki i Tańce, które [illegible] —

Kraków 22/12 855.

Kochana Henryeto.

Zaraz na drugi dzień po odebraniu listu twego wyexpedyowałem dla Ciebie do Rotszylda, a to za pośrednictwem tuteyszego Bankiera Wolfa, 800. franków. To jest 500. które dała Micio: wi mewu, a 300. na sprawunki o które Cię Żona moja prosiła. Spodziewam się że Ci te pieniądze od Rotszylda sami przyniosą, — a jak nie, to się trzeba będzie o nie zgłosić. Wszak tam i twóy Creditiv który jeszcze niemusiałaś wyczerpnąć; — a z resztą kto wie? — Kobiety posiadają sztukę oszczędności, — ale też co do sprawunków umieją takżie cudownie wiele pieniędzy wydać. Jak to mówią Niemcy: Ein enormes Geld für nichts! — czyli za drine. Kowane gadżaczki i różne sterczołki.

A więc coś wziąłeś z sobą sute
pieniądze, gotowałeś się w tym
Paryżu zaawanturować jak
sama piszesz. A w tym wy:
padku powiesz: „dałem twemu
„Miciowi pieniądze na zawadzanie,
„a więc ty Bracie przez wdzięcz:
„ność, ratuj że mnie teraz! –
„Bo mnie tu zamknęli w S.te
„Pelagie za długi: – Oy, oy, oy!
brat twój kwaśną zrobi minę
i coś tęgi zuch, chwyci się
za brzuch, a ty na to: nie, nie, nie,
chwyć się Bracie za kieszenie.
Ey Siostro! więcy zrozumienia!
Lecz już dosyć tych konceptów,
przynaymniey z nich powiadkujesz
że nie musisz już być tak niespiący.
A teraz całym domem zasyłam
Ci życzenia Świąt i szczęśli:
wego Nowego Roku. Miałem
nadzieję, że na ten czas, wszyscy

z różnych stron świata, ściągnie się
do Ojca, Wuja, i Brata; —
że będziesz z twoim jedynakiem,
i mój jedynak, i Władzia
z Mężem etc. etc., w czasie Świąt,
i łamać się będziemy opłatkiem,
i zajadać ryby w rozmaitym sosie
i stroju; — a tymczasem
sami tylko będziemy domowi,
bo już nie mówię o Jerzy, ale
nawet Władzia z Mężem, na
takiej zimy ostrej i dwudziesto-
kilku-stopniowe mrozy, a do tego
jeszcze pozasypywane śniegiem
drogi, - nie przyjedzie. — A więc
smutno, smutno będzie w te
Święta na Wesołej!....
Miała się spodziewać w pierwszej
połowie Stycznia; — a Ciebie?
z listu twego nic de positivo
dorozumieć się niemożna. —
Piszesz że tak ci brak pieca i
Kominka, - ale i fortuny brak
niedozwoli ci może puszczać się w drogę

Ja się turbuję jak Micio zao=
patrzy się z powrotem, żeby
niezawarł gdzie chłopczyka.
Z Londynu pierwszo dziś dnia
żaden Nas list niedoszedł. –
Że się też tak guzdrał; ja
sądził że on pierwsze 6 [illegible] wyjś=
chał z Bawaria, aż tu przy=
chodzi [illegible] list datowany 13 [illegible],
a wyjechali dopiero [illegible] pojutrze,
wielki to tego Londynu będzie
A przecież i Berlin go parę
dni zabawi. – Tylko do Wiednia
niepotrzebnie myśli nawracać,
bo bliższa ma droga do domu
na Wrocław i Kosel. –
A teraz ściskam Cię ja
i za mną wszyscy chórem
jakoś nas tu już tego chorze
niewiele / serdecznie, serdecznie
i wyglądamy twego powrotu
z upragnieniem. –
Twój kumilejszeni
Brat
[illegible]

Z Semenowa 11go Października

Donoszę ci Kochana Henrieto żem
twóy list, wraz z tym od Pana Ram=
skiego 3go datowany odebrał w Jabłonowie,
a ten 8go, przez furę pisany, tu w
Semenowie odebrałem, gdzie iesteśmy
z Papą; która fura w tem moment
właśnie tu ze Lwowa powróciła.
Po ostatnim liście naszym byliś=
my w Kopeczyńcach u Pani Bawo=
rowskiey, o czym za przybyciem ci Kocha=
na Henrieto opowiem, a teraz donoszę
że jutro będziemy w Laszkowcach u Państwa
Gromnickich na Obiedzie, gdzie iest i Pan
Walerian. — Gdy w krótce mamy wyie=
żdżać do Lwowa z zatem profitujemy z
dosyć pięknych dni ieszcze przez różne wizyty.

Będąc tutay ~~zbliższa~~ iesteśmy o dwie mile do Lwowa bliżey, iak z Jabłonowa, wszelako powrócimy tam iowa, i wątpię żebyśmy prędzey we Lwowie byli, iak na 20^{go}.

Z nayweększym ukontentowaniem pisałbymym więcey do ciebie Kochana Henrieto, ale oczy mi się zamykaią, tak bardzo mi się spać chce; a chociaż dopiero iutro poczta w Jabłonowie odchodzi wszelako ten list dzisiay pisać wypadało, aby na pocztę się dostał przez officialistę który iutro rano na sessyę do Jabłonowa pojedzie. Że się zaiące popsuli bardzo żałuię bo Henriettka niewie iak torsię zachodzić trzeba nim się co wyrolucie a to iedynie czyniemy żeby można Mamie świezyne posłać.

Na przyszłą pocztę więcey pisać będę, i także ~~nasze~~ nasze potrzeby opiszę.

Adieu ~~Jettchen~~ Henriette!

Eugène Dzied

Przypominaʃz mi P. Anna abym się nie ociągał
z przyiazdem i nie zapomniał kiedy się nam
Stancya kończy, i że P. Borzęcka ustawicznie się
naprzykrza i przysyła aby Jey przed Ostat: 8bra ze
Stancyi ustąpić, i że ta swoie rzeczy codziennie zwozi —
O czym Ja bardzo pamiętam i wiem że Jey prędzey nasza
Stancya nie należy, aż nam się rok skończy, która
nawet niema Prawa do takiey grzecznosci, abyśmy się
Jey przed rokiem ustępowali, bo ani Ją znamy, ani
tyż zasługuie tego, za to samo że nas potaiemnie
w teraźnieyszey Stancyi podkupiła — Zdaie mi się
że dosyć nam iest przyiechać na 20. 8bra na który
czas niezawodnie będziemy, a na 15ty dla wielu
zatrudnień być nie mogę — Dzieci też oprócz
żalu że Matki nie widzą, wcale się tu nie nudzą,
i kontenci są że po ciągłym bez letnim wysiedzeniu
się w Mieście, choć tych 6 tygodni Awry Wieyskiey
i Agitacyi zdrowiu Ich tak służącey użyć mogą —
bo w Mieście się dosyć ieszcze wysiedzą —
Schody wyrożone zaraz za powrotem do Jabłonowa
robić każę — o Pisarza we Lwowie starać się
trzeba, bo tuteyszy się tam nie przyda i nawet
nie masz kogo postać — Że Ewelisia iest
zdrowsza bardzo się tym cieszę — Jedziemy
właśnie do Łaszkowic na Obiad gdzieśmy ieszcze
nie byli, a ztamtąd do Jabłonowa, zkąd tak
się ułożemy, aby na 20ty być we Lwowie
a przez dni 10 od przybycia naszego i 3 razy
potrafilibyśmy się tam i naraz z Jedney Stancyi
do drugiey przeprowadzić. Całuię was wszystkich
serdecznie — Tytus właśnie w Pasiece Swoiey
o Jesieni wiedział ieszcze od Hofrata Kreiga —

Teraz właśnie był pasiecznik u mnie,
gdyż będąc rano w pasiece nie zastałem go.
z podarunku bardzo był kontent; pszczoły
nasze dobre.;; Całuję Mamie rączki i spo-
dziewam się że w krótce będę miał pożą-
dane radość widzenia Ją we Lwowie.
G.

We Srodę dnia 9tego Września

Dziękuię ci Kochana Henrieto za twóy list pisany dnia 4tego Września, który w niedzielę dnia 6tego odebrałem.

Wdzięczny ci iestem za dobre mniemanie które masz o mnie; będę go się starał utrzymać pisząc do Lwowa co pocztę i żadney nie zaniedbuiąc okazyi ~~at~~ okazania ci mego przywiązania, i gorliwości w dopełnianiu roskazów Mamy.

Czyń to samo Kochana Henrieto a tak będzie nam się przynaymniey zdawać ieżeli to być na iawie nie może że iesteśmy razem i rozmawiamy z sobą.

Podobał by ci się pewnie Jabłonów gdyż ma piękne i bardzo przyiemne położenie: leży w dolinie wkoło otoczony iest wzgórkami na których las się zieleniele, ale nawet sama wieś wydaie się iak las tak bardzo iest napełniona sadami..., ale zapomniałem że iuż masz ~~wierne~~ opisa-

nie Jabłonowa; chciałbym widzieć (ieszcze) poetyczne
opisanie iego; godny iest tego prawdziwie,
tylko szkoda że ia nie iestem godny go opi=
sać. — Mówią że płeć piękna czulsze
ma uczucia, ty więc kochana Henrietto
natchnięta iego pięknością ieżeli tu kiedyś
przyiedziesz, zrobisz iego poetyczne opisanie,
które cię unieśmiertelni i wieczną przy=
niesie ci sławę. —

Iuż nasza nadzieia widzenia tu Mamy gas=
nąć zaczyna, i podobno wcale omylona zostanie.
Proszę cię Henrietto powiedz Ewelisi że za
naszym powrotem do Lwowa bardzo się z nią
kłócić będę, a to dla tego; że ona iest przyczyną
że Mama tu nie przyieżdża i woli zostawać
przy niey iak z nami —

Z tąd nie mam co donieść nowego, w mieś=
cie tylko można nowin się dowiedzieć, od
Ciebie więc ich kochana Henrietto oczekuiemy.
Na wsi spokoynie się dzieie, a potem ieżeli ci
doniosę że kwiat iaki się rozkwitnął, że pszeni=
cę zebrali z pola, że ptaszek śpiewa w ogrodzie,....
...mało cię to nie będąc tu przytomną obchodzić
będzie. —

Wszyscy iesteśmy zdrowi i żaden z nas od wy=
iazdu ze Lwowa naymnieyszego nieczuł bolu.
Gruszek wcale nie iemy tylko tyle ile
można żeby zdrowiu nieszkodziło.—
Dotąd żadney niemieliśmy tutay wi=
zyty, i myśmy także nigdzie iescze nie=
byli, tylko na folwark codzień po
obiedzie ieździmy—
Bądź zdrowa kochana Henrietto,
Mamy i Cioci rączki całuię, Panu
Ramsemu pięknie się kłaniam, Ewelinę
serdecznie całuię, Wszystkim moim
Professorom nayniższy ukłon zasyłam
Gdyby był do mnie list na poczcie
od Ignacego, proszę Henrietty go odebrać
i mnie go odesłać.—
Adieu Jetchen.—

Eugeniusz

Każdey Poczty nie mamy co pisać, bo nie staie
nam Konceptu— Lody się bardzo przednie
udały Śmietankowe podług przepisu Pani Dzierż=
kowskiey daleko lepsze jak Lwowskie, proś Jey
jeszcze o przepis do Konfitury Dereniowey, i
pięknie Jey się kłaniay— Wczoray odebrałem
Cztery =

Cztery Numera Beobachtera, ale Nmer 241szy niedstaie
Gazety zas Lwowskiey żaden Nmer nie przysłany
Pamiętnik za Sierpień jeszcze we Lwowie odebraliśmy
a zatym powtórnie ten sam Nmer nam przysłany
Wildowi zwrócić będzie należało, boby Niemu
ten Nmer zabraknął — Przez podwode która
poszła z drobiem proszę nam następne Gazety
przysłać, jako też z owych rzeczy o które
pisałem szczególney prosbe które wbi
Faibież — Od wyjazdu naszego jeszcze deszczu
nie było, ciągle pogody i tak gorąco jako też
i dzisiay jak przez całe lato nie było —
Teraz profitując z pogody zprzątamy Zboże z
pola, ale że się wszystko przez słoty opóźniło,
a zatym dłuższey pogody potrzeba aby wszystko
poprzątać — Donieś mi często JW Moscy
wyjazdy i kiedy — Całuię Cię Serdecznie i Dzieci

Proszę Skwiety przysłać mi przez powra-
caiące fury ~~ze~~ Platon's ~~[illegible]~~ Republik
ieżeli się nie mylę übersetzt von Kleuker
za powrotem moim z podziękowaniem zwrócę
wydane na tę książkę ~~[illegible]~~ pieniądze;
O rzeczach nie zapominam. Manię rączki
całuię, wszystkim ukłon zasyłam. Titus

I dziś, i iutro, i każdego ranka,
Niechay Ci ta filiżanka,
A w niéy wyborna kawa i śmietanka
Przypomni twego Kochanka!

P. P.

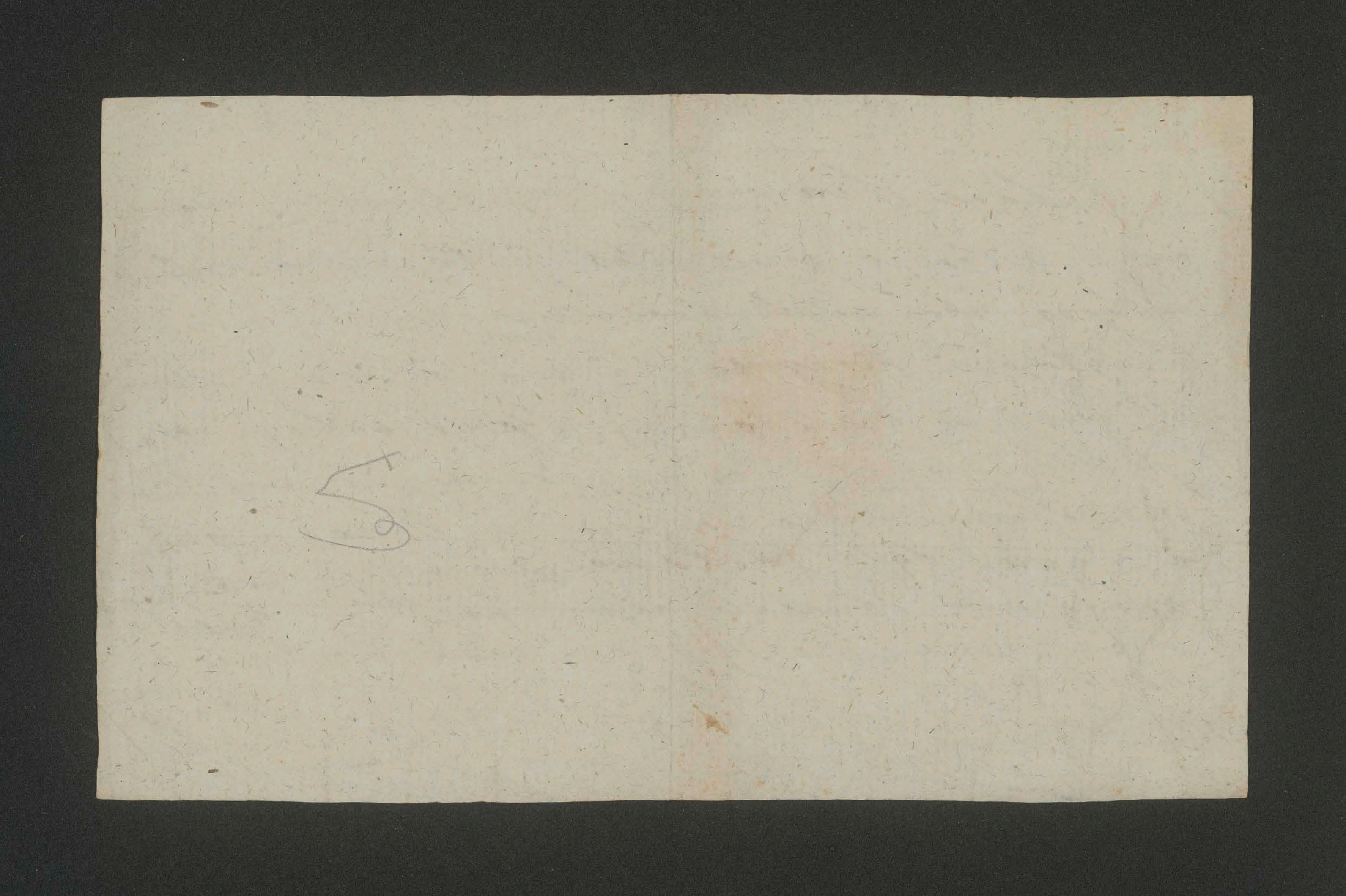
Brata Eugeniusza.

225

poniedziałek rano.

Kochana Henrieciu. Przyjechawszy tu wczoray wieczór, i przez jutro tylko maiąc zabawić; radbym choć z tak krótkiey chwili moiey tu bytności korzystać i widzieć się z Wami Obiedwoma i z Ciocią. — Uproś sobie u Mamy /: którey rączki iaknayserdeczniey całuię :/ pozwolenie widzenia się ze Mną, i o mieyscu i czasie, bądź łaskawa przez tego samego zaraz mi donieść, abym mógł do tego inne moie pospieszne Zatrudnienia zastosować. — Ściskam Cię serdecznie wraz z Ewelinę. Cioci rączki całuię.

August


5

226

w Jabłonowie dnia 15tʰº Paździer-
nika

1812

Kochana Henrieto!

Doniosłem ci w ostatnim liście że byliś-
my w Semenowie i że z tamtąd do Łaszkowie
do Państwa Gromnickich achadź mieliśmy
na obiad, co uczyniliśmy i zabawiwszy
tam do Południa w Poniedziałek poiecha-
liśmy do Jabłonowa, gdzieśmy na późny
obiad zaiechali.

Dzisiay poiedziemy z charlami które
od państwa Gromnickich pożyczyliśmy
bez naszemi bardzo ciężko co uszczwać bo
są słabe.

Jutro to iest we Czwartek maią przyiechać
tutay na obiad młodzi Gromniccy lecz sami
Państwo Gromniccy nieprzyiadą bo są słabi;

W Sobotę mamy wyiechać do Lwowa, lecz
pewny dzień (podług żądania Mamy) kiedy
we Lwowie będziemy wyznaczyć niemożna,

bo to od drogi zawisło; lecz Papa mówił
że wyszle z ostatniego noclegu naprzód
bryczkę która wcześniey iak my zaiechawszy, uwiadomi Mamę o naszym przyieździe.

Więcey pisać nie mogę bo iuż Papo na polowanie wyiezdża, i ledwie te kilka słów do ciebie Kochana Henrieto napisać mogłem, spodziewam się że to iuż ostatni móy list będzie gdyż Papo powiedział że pewnie w Sobotę do Lwowa wyiedziemy.

Proszę cię Henrieto przeproś Pana Ramsozego odemnie że na dwa listy iego nieodpisałem bo iak ci wiadomo ~~w rodzinie~~ oddawna wcale w domu niebyłem; lecz wkrótce sam mu usttnie za nie podziękuie. —

Mamy ręce całuie, i Cioci pięknie się kłaniam. —

Bardzo nas to cieszy że Ewelinia zdrowsza i że iuż Mama niema z nią tyle kłopotu spodziewam się że iak przyiedziemy, tak ią dobrą i piękną iak aniołka zastaniemy.

Adieu! chère ~~Tchérine~~ Henriette!

Eugène Dzieduszycki

w Poniedziałek Spodziewam Się że Staniemy
we Lwowie, więc do widzenia Się z wami
odkładam wszelkie domieszenia, dla tego
i P. Ramsenu na List Jego zostatniey
Poczty odebrany nie odpisuię, Któremu pięknie
kłaniam — Wennyety List 10. 8bra datowany
zostatniey Poczty odebraliśmy — Całuię
was Serdecznie

w Laszkowcach znalazłem skarb, to iest piękny zbiór książek angielskich, a że ich tam nikt nie czyta P. Gromnicki był tak łaskaw pozwolić mi wybrać sobie do czytania ile mi się podoba; ~~do czytania~~ wiozę z sobą dwa sławne dzieła filozoficzne Humego i Locka i romans ieden P. Richardsona.

Eugeniusz zapomniał w swoiem dzienniku że wczoray iezdziliśmy konno na popławy na dropie; iest to bardzo rozległa łąka, lecz na nieszczęście zamiast dropyi kretów niezliczone woysko które z ziemią boie stacza widzieliśmy.

Pozdrowiam cię kochana siostro, Mamie rączki całuię Cioci się pięknie kłaniam.

Wszystkim moiom Professorom i P. Pamsemu nayniższy ukłon zasyłam. Titus.

228

Czwartek wieczór

Kochana Henrieto. — Jestem tu znowu — przywiozłem Żonę do Matki; — ale tylko dwa dni zabawiemy. Radzi byśmy się widzieć z Wami Obiedwoma i ucałować rączki Cioci. — Wyiednaycie sobie pozwolenie u Mamy; i oznacz ieżeli można przez tego samego, albo iutro rano, czas i mieysce, ażebyśmy z krótkiego naszego pobytu mogli korzystać. Ściskamy Was serdecznie; Mamy i Cioci rączki od Nas ucałuy.

Eug[illegible]

11/7bra Niedziela.

229

Kochana Henryeto! – List twóy 3 Xbr 7bra pisany, odebrałem z poczty piątkowey, a w nim z wielkim żalem wyczytałem żeś do mnie pisała, i że list oczywiście na poczcie musiał zaginąć. Bardzo się gniewam na tę niegodziwą pocztę, że mnie pozbawiła, właśnie w czas nayg[or]szy bo podczas moiey słabości – tak potrzebney dla mnie pociechy, odebrania wiadomości o Twoich familiy, o które niezmiernie byłem niespokoyny. Sam chory, otoczony chorémi do których i nasza Gencia maiąc kilkakrotnym nawrotem Febry należała, we Wsi Cholerą decymowaney, bez żadney wiadomości o Rodzicach drogich kochanych, – nie dziw że udręczenie moie do nayw[yż]szego doszło stopnia! – – –
Dzięki Bogu wszystko się to przecięż szczęśliwie minęło, a Twóy list wraca mi spokoyność, donosząc żeście wszyscy zdrowi, że Cholera we Lwowie przygasła i wkrótce zupełnego szczętu [illegible] spodziewaią się.

Tu u Nas we Wsi także przecież przy:
gasła, tego tygodnia nikt nieumarł, a chorzy
poprzychodzili do zdrowia; obawiamy się
tylko aby drugi raz nienawróciła, co się
prawie wszędzie trafia. — O moiey febrze
donoszę Ci że znowu miałem Recydywę
po ostatnim liście który do Ciebie
pisałem; — chociaż żadney sobie do niey
niedałem okazyi, bo nawet z pokoiu
niewychodziłem i dyetę nayakuratnieyszą
zachowuię; wyraźnie słotne i zimne
dnie które w pokoiu nawet czuć się
dawały, musiały bydź tego przyczyną. —
Iużem ią stracił, i szanuię się
aż do znudzenia, z wielką boiaźnią
abym sobie znowu okazyi iakiey do Recy:
dywy niedał, przez co tak pożądana
odemnie podróż do Lwowa na nowo by się
odwlekła. — Łatwo sobie wystawisz
męczarnię i zniecierpliwienie moie, że
takie niegodziwe znayduię przeszkody
do wyiazdu. — Może ieszcze niedosyć
okupiłem szczęście — do którego tak
dawno wzdycham, a przy którego zbliżeniu

się, jeszcze i tę ofiarę ponieść potrzeba!— Niech i tak będzie; liczyć mi trzeba minuty i sekundy, aż nadeydzie chwila przeznaczona! — Proszę Cię pisuy częściey przynaymniey teraz dopóki nienadiadę do Lwowa; będzie to dla mnie pocieszeniem, którego spodziewam się że dobre serce twoie niezechce mi odmówić. Tytus bałamut rozwędrował się i zamiast wracania się do Nas, chce jeszcze jak piszesz dalej jechać do Londynu; — co do mnie ja się cieszę żem z bliższego jak Londyn Wiednia wrócił szczęśliwie do swoich. Gdybyś przynaymniey niebył leniwy w pisaniu, to wystawiam sobie niespokoyność Mamy która zawsze jest tak troskliwą. — Interessowanie się słabością moią o którim piszesz, do głębi serca mnie rozczuliło, i niemam wyrazów do opisania Ci uczucia wdzięczności która mnie przeymuie. Jest to goiący balsam na dawne rany, a jedna taka pociecha jest w stanie zatrzeć pamięć naydotkliwszych nawet cierpień!—

Zdrowie Mamy proszę Cię donieś mi dokładniey, bo to coś wspomniała w liście o lekkiey iakieyś indyspozycyi, lubo przez to że tak lekko dotknięte, daie nadzieję że nie iest to słabość większa, wszelako nabawia niespokoyności. — Z polepszenia zdrowia Cioci od Apostoła /: co przepowiedziałem :/ bardzo się cieszymy, a wspomnienie o Żonie moiey w łaskawych Cioci wyrazach /: o czem cię Matka doniosła :/ aż do łez ią w tych dniach rozczuliło. — Państwu Józefostwu za łaskawą pamięć o mnie, proszę Cię przy naypierwszey okazyi iaknaypięknieу odemnie podziękuy przy tysiącznych od Nas Bogu Ukłonach. Sam bym to listownie uczynił, gdybym wiedział czy ich móy list aż do Sokala doydzie. Dodaię także: że te same obowiązki iakie zaufaniem zadecnym chciano włożyć na mnie we Lwowie, włożono teraz większością Obywatelskich głosów na mnie w tuteyszym Cyrkule i od tego iuż się wymówić niemogłem. — Ściskam Ciebie serdecznie oraz i Ewelinę. Kochany Mamy i Cioci ręczki całuię. P. Adamowi i wszystkim znaiomym ukłony zasyłam. Do nayprędszego zobaczenia Cię! [illegible]

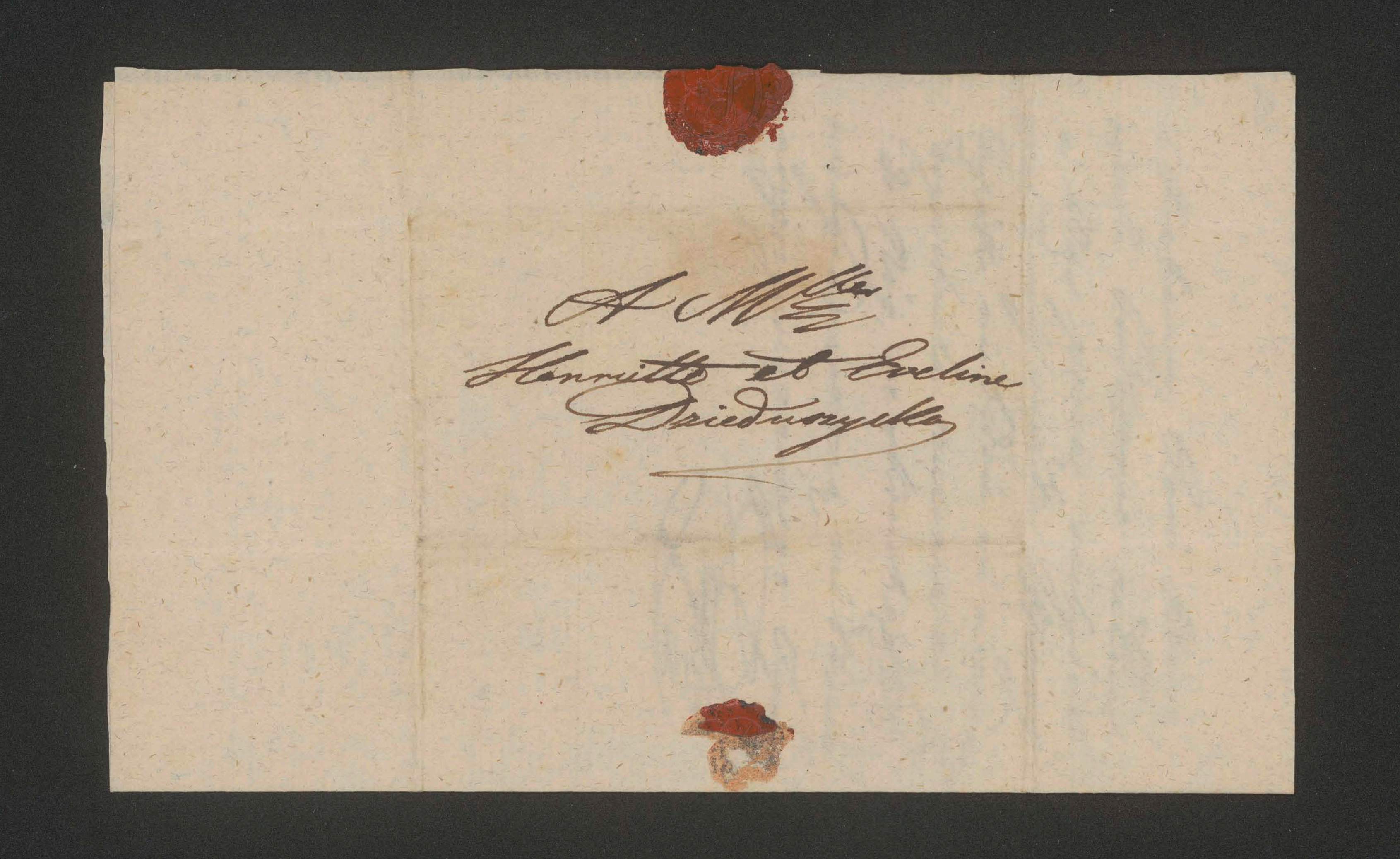
[illegible]

Sobota

Kochane Siostry. — Jestem
tutay! — po tylu przeciwno:
ściach których doznałem
i któremi zrażony, z obawą
nowych przeszkód, puściłem
się w tę tak dawno pożądaną
podróż; Bóg mi dał nareszcie
z drżącym od niespokoyności
sercem wiechać w te mury
tyle razem wzbudzaiących
we mnie uczuć. — Czekam
Waszych rozkazów, gdzie
mam przybyć i kiedy? —
Waszey oddaię opiece tę
ważną życia mojego chwilę;
Wy kierujcie moiemi krokami,
ażeby serca mojego uniesienie
nie wybujały na skrzydłach
niecierpliwości po za granice
rozwagi w których mnie utrzy-
mywać Waszym niech będzie sta:
raniem.

i Kochaney Cioci których
rączki Serdecznie całuię
a Was proszę, żebyście
ucałowały rączki Mamy
dopóki niebędzie mi naznaczona
droga chwila rzucenia się Jey
do Nóg, ze skruchą Ji
nieograniczoną mi Pościca
nayprzywiązańszego Syna.

August [illegible]



A Mlles
Henriette et Eveline
Dzieduszycka

233

Kochany Gie[illegible]ie [illegible]chciałem sam podług obietnicy, bydź u Ciebie przed [illegible]rze, ale że mam przeszkodę, niech Ci więc ta [illegible]siążka [illegible]ama powie, czegom chciał od Ciebie. — [illegible]ziewam się że tém łatwiey wysłuchasz prozbę moię gdy Ci powiem że dziś właśnie zaczynam rok 25ty i że bardzo by miła było dla mnie pamiątka, żeby dzisieysza data twoią w tey Księgżce była zapisana ręką. Eugeniusz

Lecz ia się tak [illegible]
bym niewiem wiele miał czasu.
Dziękuię bardzo, bardzo, bardzo — za
wszystko co mi przez Petra przysła=
no; przeszłey poczty niemiałem do
tego czasu, bo wszyscy się razem
zjechali: Petro, posłaniec z Probuż=
ny, i Skarbek. Byłem iak Terre=
ferre w szkaradnych Tarapatach.
Dopiero po odieździe Skarbka, odet=
chnąłem i rozpatrzyłem się w tem co
mi przysłano. Nieznalazłem Nottur=
na Fielda, czego mi bardzo żal było,
i Guzików do Surduta, które mi
bardzo potrzebne bo gdy kto przy=
iedzie to chyba się wystroię we
Frak. Niezdawało mi się żeby
było potrzebne przysełać Guzik
na model, bo łatwo poznać co
bronzowe, i co szmuklerskie, lecz
inną razą będę mądrzeyszy; temczasem
te stare guziki może nam się
uda z Maciejem zreperować iedwa=
biem —

Tubę Kratterowi w uszy, aby mu takie iak u Midasa wyrosły. Tém=czasem w niedostatku tuby, wiem że mam grzeczną siostrę, i że za siebie i za mnie będzie świstała. – Wątpię iednak żeby nasza spiąca publiczność na taki heroizm się zdobyła; ona zawsze grozi śwista=niem a daie sobie na mieyscu Żołnerów, Friedlandów sprowadzać!..

Niechcę urywać zaczętego dziennika i dla tego donoszę ci że nazaiutrz po dniu poczatowym, i wzięciu Skarbka byliśmy na obiedzie w Probużnie u P. Zawadzkiey. Tam oprócz Pstwa Ludwikostwa z dziećmi była ieszcze P. Spendowska, z domu Przyjmianka. Z osób domowych, oprócz trzech synków P. Zawadzkiey, widziałem ieszcze iakąś młodą panienkę czyli pannę, kuzynkę P. Zawadzkiey, /: podobno się nazywa: Gałecka :/ i Jezuitę z Tarnopola. Z pierwszą niemiałem ~~...~~ dłuższey rozmowy, ale z dru=gim, z Xdzem Jezuitą, miałem długą

uczoną rozprawę o literaturze każde=
go z osobna narodu. On widząc młodzika, chciał się bardzo mądrym zrobić; wszelako pokazało się że ia (: niechwaląc się :) daleko więcey znam autorów od niego, cytowałem mu z nich mieysca, na które on gębę otworzył. Rozeszliśmy się iednak bardzo kontenci z siebie, a on powiedział mi że bardzo się cieszy „d'avoir fait connaissance d'un si aimable jeune homme, et qu'il serait charmé d'avoir l'occasion de me voir plus souvent„ na co ia mu równie grzecznym komple=
mentem odpowiedziałem. Z samą Panią Zawadzką miałem także długą rozmowę o malowaniu, a osobliwie o miniaturze, na czém poznałem że się bardzo dobrze ro=
zumie, i dowiedziałem się że sama pięknie maluie, czy malowała. Myślałam że widzę przed sobą malarza par profession tak mnie technicznemi malarskiemi wyrazami zastraszyła. — Wieczór powróciliśmy do Jabłonowa, a będ=
ąc zjedliśmy kolacyę, przyiechał Rauchmüller bardzo zdrożony, proszący tylko czemprędzey o kawę i o

łóżko. Wczoray z żoną – je lui ai fait
voir les beautés de Jabłonów; po obie-
dzie chodziłem z nim na spacer do
Lasu; poszliśmy w zdłuż kapitalną
linią, a potém na Nakraszów (: Tytus
będzie wiedział czy to blisko :) – tam
siedliśmy sobie w dębowym lesie
nie należącym iuż do Jabłonowa,
i zabawialiśmy się czytaniem,
dopóki – ~~promie~~ ostatnie promienie
zachodzącego słońca ~~nie~~ pozłacaiące
zielone wierzchołki niebotycznych
dębów nie przypomniały nam że
iuż czas wracać do domu. Maiąc
dość daleką drogę do wsi szliśmy iuż
zwyczaynym krokiem lasem, który zmrok
w gęstym cieniu drzew wydawał
się nocą. Doszedłszy do wsi zasta-
liśmy straszną scenę. Ogień ogar-
nął zagrodę iednego chłopa,
szopa i trzy stożki zboża,
iego całoroczna praca, stała się
pastwą płomieni. Zastaliśmy
małą garstkę chłopów, leniwie
i z naywiększą flegmą ratuią-
cych. Niecierpliwość nas wzięła
widząc ich obojętność; zaczęliśmy
sami ratować, i naszém przykładem

